

**UNIwersYTET WARSZAWSKI**  
**WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY**

**PIOTR ZDUNKIEWICZ**

**WYBRANE PROGRAMY STYPENDIALNE**  
**JAKO FORMA WSPIERANIA**  
**EDUKACJI MŁODZIEŻY**

**ROZPRAWA DOKTORSKA**  
**NAPISANA POD KIERUNKIEM**  
**DR HAB. ANNY WIŁKOMIRSKIEJ PROF. UW**

**WARSZAWA 2013**



<b>Wstęp.....</b>	<b>5</b>
<b>Rozdział I</b>	
<b>Koncepcje nierówności edukacyjnych i wyrównywania szans edukacyjnych....</b>	<b>8</b>
1. Najważniejsze teorie nierówności edukacyjnych.....	8
1.1. Teorie strukturalno – funkcjonalne.....	9
1.2. Teorie konfliktu.....	11
1.3. Podejście interpretacyjne.....	14
2. Poziom nierówności edukacyjnych w Polskiej oświacie.....	16
2.1. Nierówności edukacyjne, a dziecko w wieku przedszkolnym.....	17
2.2. Nierówności edukacyjne, a szkoła podstawowa i gimnazjum.....	21
2.3. Nierówności edukacyjne, a szkolnictwo ponadgimnazjalne.....	32
2.4. Nierówności edukacyjne, a szkolnictwo wyższe.....	35
<b>Rozdział II</b>	
<b>Ogólna charakterystyka systemu stypendialnego w Polsce.....</b>	<b>46</b>
1. Pomoc pieniężna finansowana z budżetu państwa.....	46
1.1. Zasiłek rodzinny i dodatki związane z edukacją dzieci.....	46
1.2. Pomoc materialna dla uczniów w Ustawie o systemie oświaty.....	50
1.2.1. Stypendia o charakterze socjalnym.....	51
1.2.2. Stypendia o charakterze motywacyjnym.....	53
1.3. Programy rządowe i ministerialne .....	56
1.3.1. Wyprawka szkolna.....	56
1.3.2. Pomoc państwa w zakresie dożywiania.....	58
1.4. Stypendia z uczelni i ministerialne dla studentów.....	60
2. Stypendia przyznawane przez fundacje i stowarzyszenia.....	66
2.1. Program stypendiów pomostowych.....	66
2.2. Stypendia Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.....	70
2.2.1. Uczeń na wsi .....	71
2.2.2. Komputer dla Homera.....	72
2.2.3. Pegaz 2010.....	73
2.2.4. Pitagoras.....	75
2.2.5. Student II – kształcenie ustawiczne osób niepełnosprawnych.....	77
2.3. Stypendium Fundacji im. Zofii i Władysława Pokusów Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej.....	80



2.4. Stypendium Fundacji „O lepsze jutro” Wojciecha Niewiadomskiego.....	81
2.5. Program Stypendialny „Wiem, że warto się uczyć” Fundacji Przyjaciółka.....	82
2.6. Stypendia miasta stołecznego Warszawy imienia Jana Pawła II.....	85
2.7. „Równać szanse” Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności i Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży.....	88
2.8. Agrafka Agory.....	90
2.9. Równe szanse.....	93
2.10. „Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty”.....	95
2.10.1. Poddziałanie 9.1.2. „Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszenie różnic w jakości usług edukacyjnych”.....	95
2.10.2. Poddziałanie 9.1.3 „Pomoc stypendialna dla uczniów szczególnie uzdolnionych”.....	96
2.11. Program Stypendialny Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.....	99
2.12. Stypendium Indeks Start2Star Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi i Fundacji LC Hart Leszka Czarneckiego .....	104

### **Rozdział III**

#### **Metodologia badań własnych.....107**

1. Cel i problematyka badań.....	107
2. Techniki zbierania danych, narzędzia badawcze i procedura badań.....	111
2.1. Metody badania.....	111
2.2. Procedura doboru próby i charakterystyka badanej próby.....	112

### **Rozdział IV**

#### **Sylwetki stypendystów – charakterystyka osób badanych .....121**

1. Środowisko życia respondentów.....	121
2. Styl wychowawczy rodzin.....	126
3. Problemy i patologie w rodzinach stypendystów.....	129
4. Dostęp stypendystów do Internetu, komputera i książek.....	136
5. Edukacja stypendystów.....	139
6. Zainteresowania stypendystów i ich uczestnictwo w kulturze.....	154
7. Działalność i wolontariat.....	159
8. Związek stypendystów z środowiskiem lokalnym.....	161



9.	Autorytet.....	168
10.	Wartości stypendystów .....	176
11.	Religijność stypendystów.....	177

## **Rozdział V**

### **Wiedza młodzieży na temat programów stypendialnych.....189**

1.	Wiedza stypendystów na temat systemu stypendialnego w Polsce.....	189
2.	Czerpanie wiedzy o programach stypendialnych.....	190
3.	Poziom wiedzy o programach stypendialnych.....	193
4.	Odpowiedzialność za informację o programach stypendialnych.....	195

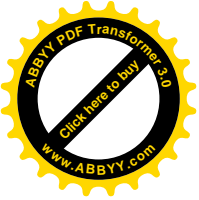
## **Rozdział VI**

### **Programy stypendialne jako forma wspierania edukacji.....201**

1.	Proces rekrutacji do programu .....	201
2.	Historia otrzymywanych stypendiów.....	209
2.1.	Aktualnie otrzymywane stypendia.....	211
2.2.	Stypendia otrzymywane przez badanych we wcześniejszych etapach edukacji.....	214
3.	Odczucia towarzyszące zostaniu stypendystą.....	224
4.	Związek z Fundacją.....	229
5.	Formacja i kontakt z innymi stypendystami.....	232
6.	Ocena programów.....	246
7.	Proponowane zmiany w programie stypendialnym.....	251
8.	Plany na przyszłość.....	259

### **Wnioski z badań.....261**

### **Bibliografia.....268**



## Wstęp

Jedną z ważnych inspiracji do napisania niniejszej rozprawy nie był tekst naukowy, ale znana powszechnie nowela Henryka Sienkiewicza „Janko Muzykant”<sup>1</sup>. Czytając ją po raz pierwszy byłem uczniem szkoły podstawowej i bardzo przeżyłem całą historię, niejednokrotnie identyfikując się z głównym bohaterem. Będąc studentem pedagogiki na każdym kroku słyszałem i czytałem o wyrównywaniu szans edukacyjnych, o tym jak wspiera się osoby zdolne, ale ubogie, czy z jakichś innych względów mające utrudniony dostęp do edukacji. Na początku tego tysiąclecia niezwykle popularne stały się wszelkiego rodzaju programy stypendialne, a hasła pomocy uczącej się młodzieży brzmiały głośniejsz niż do tej pory. Dlatego sprawą wręcz naturalną było, że chciałem sprawdzić jak w połowie drugiego dziesięciolecia XXI wieku wygląda sprawa wspierania młodzieży w jej rozwoju poprzez edukację.

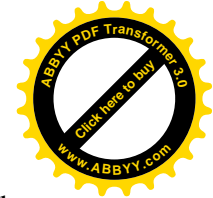
Słowo „wspierać” według słownika PWN oznacza „pomagać komuś”<sup>2</sup>. Komu zazwyczaj się pomaga? Słabszemu, biedniejszemu, temu który bez naszej pomocy mógłby sam sobie nie dać rady. Pomaga się także tym, którzy poradziłoby sobie bez nas, ale z nami robią to szybciej, dokładniej, lepiej. Kto pomaga? Najczęściej ludzie nam najbliżsi – rodzina, przyjaciele. Podobnie jest z wspieraniem edukacji. W ogromnej mierze sukces edukacyjny nie zależy tylko od samego dziecka, ale od jego najbliższego otoczenia. Najważniejszą rolę mają do spełnienia rodzice. To oni pracują z dzieckiem w domu, zapewniają mu dostęp do książek, zabawek. Uczą go życia w społeczeństwie. Rozwijają jego zainteresowania, pobudzają jego talenty. Kiedy jednak rodzice nie zapewniają dziecku odpowiedniego wsparcia, wtedy z pomocą powinno wkraczać państwo. Czasami jednak pomoc państwa jest niewystarczająca wtedy wsparcia udzielić mogą inne podmioty, a w społeczeństwie obywatelskim głównie różnorodne fundacje.

Interesują mnie takie programy stypendialne, które pomagają młodym osobom spełniającym jednocześnie trzy warunki: są zdolne, są ubogie, są aktywne społecznie. Takie właśnie osoby, moim zdaniem, powinno się szczególnie wspierać, aby bezpowrotnie nie utracić ich talentów. Podobne cele stawiają sobie dwa

---

<sup>1</sup> H. Sienkiewicz, *Pisma wybrane, Nowele tom I*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.

<sup>2</sup> *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, A. Markowski (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 1328.



ogólnopolskie programy stypendialne – program stypendialny Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia oraz Stypendium Indeks Start2Star Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi i Fundacji LC Hart Leszka Czarnieckiego.

W mojej pracy doktorskiej chciałbym dowiedzieć się, czy programy te wspierają, a jeśli tak, to w jakim zakresie, edukację młodzieży. Poznanie odpowiedzi na te pytanie, a także na szereg pytań szczegółowych wynikających z problemu głównego może w znaczący sposób przyczynić się do poprawy już istniejących programów stypendialnych, a także pomóc przy powstawaniu nowych. Aby jak najmniej było takich sienkiewiczowskich Janków Muzykantów. Aby idea wyrównywania szans edukacyjnych i wspierania edukacji nie była jedynie garścią wyświechtanych frazesów.

O ile w literaturze możemy spotkać szereg artykułów teoretycznych dotyczących kwestii poruszanych powyżej o tyle nie ma naukowego opracowania zawierającego analizę działalności programów stypendialnych. Lukę tę ma wypełnić niniejsza rozprawa.

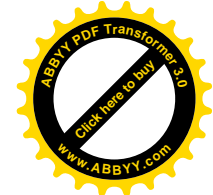
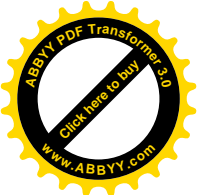
Praca składa się z sześciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym przedstawiłem koncepcje nierówności edukacyjnych i wyrównywania szans edukacyjnych. Rozdział ten podzielony jest na dwie części. W pierwszej przedstawiam najważniejsze teorie nierówności edukacyjnych, w drugiej podejmuję analizę powstawania nierówności na różnych poziomach edukacji od przedszkola na szkolnictwie wyższym kończąc.

W rozdziale drugim stworzona została „mapa stypendiów”. Podjąłem w tym rozdziale próbę przedstawienia systemu stypendialnego w Polsce z uwzględnieniem pomocy pochodzącej z budżetu państwa oraz z innych źródeł.

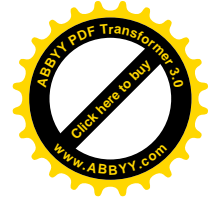
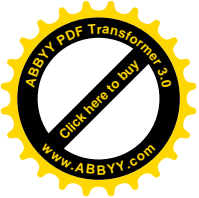
Założenia metodologiczne przeprowadzonych badań zostały przedstawione w rozdziale trzecim. Przedstawiony został tam cel główny i wynikające z niego cele szczegółowe, techniki i metody badań.

W następnym rozdziale przeprowadziłem dogłębną charakterystykę stypendystów. Z tego rozdziału można bardzo dużo dowiedzieć się na pytanie kim są stypendiści badanych programów stypendialnych.

W rozdziale piątym przedstawiam stan wiedzy stypendystów na temat programu stypendialnego w Polsce. W ostatnim szóstym rozdziale podejmuję analizę programów stypendialnych jako formy wspierania edukacji. Ważną częścią



tego rozdziału jest ocena badanych programów stypendialnych oraz proponowane zmiany w tych programach.



# Rozdział I

## Koncepcje nierówności edukacyjnych i wyrównywania szans edukacyjnych

### 1. Najważniejsze teorie nierówności edukacyjnych

Jest wiele teorii wyjaśniających nierówności edukacyjne. Zanim przejdziemy do omawiania nierówności społecznych w naukach społecznych dosłownie w kilku zdaniach należałoby wspomnieć o podejściu biologicznym. Podejście to wyjaśnia powstawanie nierówności edukacyjnych, jako efekt dziedziczenia genetycznego. Jeśli uznamy, że inteligencja jest odziedziczalna, a wysoka pozycja w strukturze społecznej jest zależna od inteligencji, to dzieci z rodzin o wysokim statusie społeczno – ekonomicznym są po prostu genetycznie lepiej „przygotowane” do osiągnięcia sukcesu szkolnego. Jeżeli przyjmiemy taki sposób rozumowania to nierówności edukacyjne będą po prostu naturalnymi konsekwencjami wrodzonych zdolności<sup>3</sup>.

W podejściach socjologicznych mechanizmem powstawania nierówności edukacyjnych są procesy społeczne. W socjologii edukacji znanych jest wiele stanowisk, jednak możemy wyróżnić kilka najważniejszych. Wolter Feinberg i Jonas F. Soltis uważają że wszelkie badania i prace w obrębie nauk społecznych możemy podzielić na trzy paradygmaty. Podział ten uznawany jest także przez większość naukowców. Te trzy grupy teorii to<sup>4</sup>:

- teorie funkcjonalno – strukturalne,
- teorie konfliktu,
- interakcjonizm.

---

<sup>3</sup> Por. R. Dolata, *Szkola – segregacje – nierówności*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2008, s. 23 – 39.

<sup>4</sup> W. Feinberg i J. F. Soltis, *Szkola i społeczeństwo*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2000.





## 1.1. Teorie strukturalno – funkcjonalne

Podejście strukturalno – funkcjonalne należałoby zacząć od funkcjonalnej teorii stratyfikacji Kingsleya Davisa i Wilberta Moore'a. Ta klasyczna już teoria zakłada, że cechą wszystkich znanych społeczeństw są nierówności społeczne. Wynika to z faktu, że każde społeczeństwo, aby mogło funkcjonować i się rozwijać musi posiadać pewną strukturę, w której członkowie społeczeństwa zajmują różne pozycje wynikające z podziału pracy. O pozycji społecznej jednostki świadczy, między innymi, jej zawód. Według tej teorii mamy szereg profesji, które są konieczne do normalnego funkcjonowania społeczeństwa. Jednak zdobycie określonych zawodów wymaga różnych nakładów. Takie zawody, jak na przykład lekarz, sędzia, profesor, pilot samolotu wymagają większych nakładów pracy, czasu, treningu, zdolności, talentów niż inne profesje. Związane są z długim procesem kształcenia. Za poniesione koszty jednostka otrzymuje nagrodę. Jest nią szereg przywilejów, takich jak wysokie zarobki, prestiż, władza. Tylko poprzez istnienie nierówności społecznych można zachęcić ludzi do wykonywania zawodów dla tego społeczeństwa istotnych. Bardzo ważne w tej teorii jest również przekonanie, że to od jednostki, od jej pracy, talentów, zaangażowania, poświęcenia, zależy, jaką będzie zajmowała pozycję w społeczeństwie<sup>5</sup>.

Teoria ta wpisuje się w ideologię merytokratyczną<sup>6</sup>. Termin ten został wprowadzony do socjologii przez Michaela Younga. Uważał on, że w społeczeństwach Zachodu w przeciągu kilku dekad nastąpi zmiana ze społeczeństwa opartego na statucie przypisanym na takie, które będzie opierało się na ilorazie inteligencji, bo tylko w takiej sytuacji będzie możliwy postęp społeczny. Zwolennicy merytokracji uważają, że społeczeństwo powinno opierać się na zasadzie, że awans społeczny zależy jest nie od pochodzenia społecznego i bogactwa, ale od zdolności i własnej pracy. Jednostka zgodnie z tą koncepcją ma pewność, że przynajmniej w jakimś stopniu sukces zależy od niej samej. Zdolności i wykształcenie powinny być większym gwarantem uzyskania wyższej społecznej pozycji (dostępu do władzy, bogactwa i prestiżu) niż pochodzenie społeczne

---

<sup>5</sup> Por. P. Sztompka, *Socjologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 358 – 364; B. Gofron, *Edukacja wobec idei równości społecznej*, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2008, s. 116 – 117.

<sup>6</sup> Od angielskiego słowa „merit” – zasługa.



i odziedziczone bogactwo. Głównym czynnikiem umożliwiającym szybki awans społeczny powinna być edukacja – zwłaszcza uniwersytecka.

Zwolennicy tej ideologii uważają, że wkład jednostki w funkcjonowanie społeczeństwa, którym jest talent, ciężka praca, zamieniane później na wykształcenie i kwalifikacje powinna być przez społeczeństwo nagrodzona poprzez dostęp do bogactwa, władzy i prestiżu, a więc ulokowanie tej osoby w elicie społeczeństwa. Oczywiście idea merytokratyczna opiera się na nierówności, ale nierówność ta wynika nie z przywileju i odziedziczonego statusu, ale z wysiłku i zdolności jednostki. To zdaniem głoszących te teorie zasadnicza różnica, która może przyczynić się tylko do rozwoju społeczeństwa. Społeczeństwo oparte na starych zasadach nie jest bowiem zdolne do rozwoju, co najwyżej może wegetować<sup>7</sup>.

Przy omawianiu teorii strukturalno – funkcjonalnych nie można nie wspomnieć o stanowisku Talcotta Parsons'a. Uważał on, że społeczeństwo narzuca swoim członkom role, które mają odegrać, jak aktorzy w teatrze. Każdy ma do odegrania pewną rolę, którą musi zagrać tak jak oczekuje od niego środowisko. Społeczeństwo zbudowane jest hierarchicznie. Na czele hierarchii zawodowej stoją osoby, które mają do tego odpowiednie kwalifikacje i zdolności oraz wynikające z tego faktu przywileje (władzę, prestiż, bogactwo). Na dole tej hierarchii znajdują się wykonawcy, którzy nie mają dostępu do tego typu dóbr. Utworzona zostaje w ten sposób „drabina zawodowa”, która zawiera wiele szczebli statusu. Nowoczesne społeczeństwo składa się więc z warstw, z których wyodrębnić można klasę wyższą, średnią i niższą. Szkoła ma tu spełniać funkcję socjalizacyjną i selekcyjną. Ma przygotowywać jednostki do pełnienia odpowiednich ról w społeczeństwie i wyłaniać te jednostki, które powinny pełnić role szczególne.

Roman Dolata wyróżnił cztery przesłanki, które charakteryzują podejście strukturalno – funkcjonalne<sup>8</sup>:

- funkcjonalne traktowanie szkoły jako elementu szerszego systemu,
- uwarstwienie jest funkcjonalną koniecznością,
- szkoła pełni funkcję selekcyjną i socjalizacyjną,
- dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa potrzebna jest możliwość

ruchliwości społecznej.

---

<sup>7</sup> Por: B. Gofron, dz. cyt., s. 126 – 128.

<sup>8</sup> R. Dolata, dz. cyt., s. 39 – 40.



Rozumienie podejścia strukturalno – funkcjonalnego bardzo celnie streścił Piotr Sztompka pisząc: „Rozumienie przebiega więc tak: tylko istnienie nierówności społecznych zapewnia motywację do niezbędnego kształcenia i treningu, co dostarcza pulę kandydatów do wykonywania wymagających zawodów, których wykonywanie jest w społeczeństwie danego typu konieczne, by społeczeństwo to mogło istnieć. Konkluzja wynika logicznie: w każdym istniejącym społeczeństwie (bo skoro istnieje, to znaczy, że funkcjonuje i przetrwało) spotykamy nierówność społeczną. Nierówność społeczna jest koniecznym, uniwersalnym, wiecznym składnikiem każdego społeczeństwa<sup>9</sup>”.

## 1.2. Teorie konfliktu

Innym podejściem są teorie konfliktu. Teorią pionierską jest tu marksizm. Szkoła jest dla marksistów instytucją klasową, realizującą interes grupy dominującej, czyli utrzymanie uczniów z danej grupy społecznej na identycznej pozycji. Pozycje społeczne, zgodnie z tą teorią są odziedziczalne. To kim będziesz w przyszłości w małym stopniu zależy od Ciebie samego, tylko od tego kim są twoi rodzice. Jeszcze dalej idzie w tym teoria akumulacji przewag. Główne założenie tej teorii oparte jest na twierdzeniu nawiązującym do biblijnej przypowieści z Ewangelii według św. Mateusza<sup>10</sup>, że bogatsi stają się coraz bogatsi, a biedniejsi jeszcze bardziej biedni. Jeśli ktoś jest bogaty ma większe szanse, aby sięgnąć także po władzę i prestiż oraz uzyskać dobre wykształcenie. Tak samo będąc sławnym łatwiej sięgnąć po inne dobra. Raz osiągnięta wysoka pozycja w społeczeństwie sprzyja jeszcze jej podwyższaniu.

Przy omawianiu teorii konfliktu warto wspomnieć także o teorii ukrytego programu. Nazwy tej użył po raz pierwszy Philip Jackson. Celem istnienia programu ukrytego jest utrwalanie istniejącego porządku w strukturze społecznej. Jest to jeden ze sposobów socjalizacji, składa się na niego całość swoistej kultury szkoły – wymagania regulaminowe, obyczaje, architektoniczna organizacja przestrzeni. Wszystko to przygotowuje ucznia do życia w hierarchicznym świecie. Uczy bezkrytycznego przyjmowania zastanej rzeczywistości<sup>11</sup>. Z badań Jean Anyon

---

<sup>9</sup> P. Sztompka, dz. cyt., s. 361.

<sup>10</sup> Tak zwany teoremat Mateusza.

<sup>11</sup> B. Gofron, dz. cyt., s. 286 – 287.



wynika, że nauczyciele prowadzący zajęcia z dziećmi pochodzącymi z rodzin robotniczych starali się w pełni kontrolować wszelkie posunięcia uczniów. Nie było tam miejsca na dyskusję czy samodzielne myślenie. Wiedza była podawana w sposób prosty i małymi partiami. Większość zadań wymagała mechanicznego i pamięciowego uczenia się. Nie było miejsca na tłumaczenie czego i po co się uczymy. W szkołach gdzie uczyły się dzieci z rodzin klasy średniej i wyższej stosunki między uczniami, a nauczycielami były całkowicie odwrotne. Zachęcano dzieci i młodzież do samodzielnej pracy. Bardzo wiele czasu poświęcano na rozwój umiejętności twórczych. Panowała większa swoboda w zachowaniu oraz w wyrażaniu swojego zdania<sup>12</sup>.

Ważną kulturowo koncepcją jest koncepcja systemów mowy Basila Bernsteina. Osią tej koncepcji jest założenie, że stosunki społeczne wewnątrz różnych grup społecznych powodują powstanie różnorodnych form porozumiewania się. Tworzą się kody językowe różne w różnych grupach. W rodzinach robotniczych, gdzie role są jasno i raz na zawsze określone, dominuje kod ograniczony. Charakteryzuje się on najprostszą formą komunikacji. Język jest lakoniczny, dominują krótkie zdania, składnia jest prosta, występuje wiele skrótów.

Kod rozwinięty jest typowy dla rodzin z warstwy wyższej, gdzie role społeczne nie są już tak sztywno przypisane. Kod rozwinięty charakteryzuje się stosowaniem dłuższych wypowiedzi, zdania są dłuższe, często podrzędnie złożone, nie unika się abstrakcji, zwraca się uwagę na partnera w dyskusji. Dziecko jest partnerem w rozmowie.

Szkoła jest instytucją kodu rozwiniętego. Kod ten jest całkowicie obcy dla części uczniów wywodzących się ze środowisk, gdzie stosowany jest kod ograniczony. Szkoła „mówi” innym językiem, niezrozumianym dla takiego dziecka. Część nauczycieli nie podejmuje trudu nauczania dziecka tego „nowego języka”, co więcej dziecko wracając do domu ma znowu kontakt z kodem ograniczonym. Szkoła wydaje się być dla takiego człowieka obcym tworem. Dzieci takie bardzo szybko więc przestają odzywać się na lekcjach, wycofują się z publicznej dyskusji, bo nie potrafią mówić językiem szkoły. Kod ograniczony staje się filtrem przez który dziecko choćby miało możliwości intelektualne nie jest w stanie przyjąć pewnych treści. Wraca więc do domu gdzie jest w stanie wszystko zrozumieć, bo

---

<sup>12</sup> Za: R. Dolata, s. 42.



rodzina mówi jego językiem. Dzieci z rodzin, w których dominuje kod rozwinięty, nie przeżywają w szkole takiego dysonansu, bo przecież szkoła wymaga od nich mniej więcej podobnej postawy co ich rodzina. Szkoła więc poprzez stosowanie kodu rozwiniętego spycha część dzieci na kulturowy margines<sup>13</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć o teorii przemocy symbolicznej Pierrea Bourdieu. Rodziny klasy średniej wyposażają swoje dzieci nie tylko w kapitał ekonomiczny, ale także, a może przede wszystkim, w kapitał kulturowy, na który składają się różnorakie kompetencje językowe i kulturowe. W szkole kontrolowanej przez klasę średnią właśnie te kompetencje są potrzebne do osiągnięcia sukcesu. Szkoła nie potrafi przekazać tego kapitału dzieciom ze środowisk społecznie upośledzonych. Jest jeszcze jeden rodzaj kapitału – kapitał społeczny. Są to kontakty, znajomości, sieć powiązań rodzinnych i towarzyskich<sup>14</sup>. Co więcej Bourdieu uważa, że „system nauczania [nie tylko] odtwarza strukturę społeczną, ale (...) przyczynia się on do reprodukcji tej struktury<sup>15</sup>”.

Szkoła zdaniem Bourdieu realizuje przemoc symboliczną poprzez system selekcji, zmuszanie uczniów do uczenia się określonych treści. Grupa dominująca narzuca swój styl widzenia świata i zmusza innych do podporządkowania się. Dzieci z rodzin o niskim statusie społecznym trafiają do słabych szkół, w których stabilizuje się ich niską pozycję społeczną. Według Bourdieu osoby pochodzące z rodzin robotniczych lub chłopskich, robiące *kariere* na uniwersytecie traktować trzeba w kategorii cudu. Przecież były one poddawane ostrej selekcji na wielu etapach kształcenia. Znalezienie się ich tak wysoko w strukturze społecznej to w ogromnej mierze zasługa ich predyspozycji intelektualnych, ale jeszcze ważniejszy jest ogromny wysiłek, który w to włożyły.

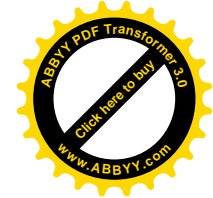
Dzieci zaczynając naukę w szkole mają ukształtowany zespół zachowań i kodów kulturowych, jest to ich pierwotny habitus. Jeśli jednostka jest z grupy o niskim statusie społecznym, to jej pierwotny habitus może być całkowicie rozbieżny z tym, który jest oczekiwany przez szkołę. Dziecko ma wybór, albo zostanie przy swoim habitusie pierwotnym, albo wyrzeknie się go i będzie miało szansę wykorzystać edukację jako trampolinę, która może ewentualnie podwyższyć w przyszłości jego status społeczny. Sukces szkolny jest możliwy tylko wtedy, gdy

---

<sup>13</sup> Por: B. Gofron, dz. cyt., s. 310 – 320.

<sup>14</sup> Por: P. Sztompka, dz. cyt., s. 366.

<sup>15</sup> E. Najman, *Wywiad z prof. P. Bourdieu*, [w:] P. Bourdieu, J.C. Passeron, *Reprodukcja*, PWN, Warszawa 2006, s. 346.



osoba zmieni swój pierwotny habitus. Nie jest to jednak łatwe ponieważ jednostka taka musi niejako oduczyć się swojego języka, sposobu postrzegania więzi społecznych czy posługiwania się swoim ciałem i przyjąć, jako własne, kody grupy dominującej. Nie wielu się na taką zmianę decyduje. Najczęściej dochodzi do tego, że przy najbliższej nadarzającej się okazji (a więc na wszelkich progach selekcyjnych) osoby z rodzin o niskim statusie społecznym wybierają drogę najprostszą i rezygnują ze szkoły jako miejsca które, nie może im wiele zaoferować. Podążają więc drogą podobną do tej którą, wybrali ich rodzice, rezygnując tym samym z możliwości zmiany swojego statusu społecznego<sup>16</sup>.

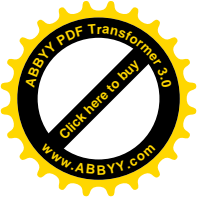
Raymond Boudon uważa że, poziom osiągnięć szkolnych uczniów w znacznej mierze pokrywa się ze zróżnicowaniem społecznym uczniów. Szkoła więc, na obowiązkowym szczeblu edukacji nie kompensuje więc, nierówności tylko je odzwierciedla. Boudon nazywa ten stan rzeczy pierwotnym efektem stratyfikacji. W dalszej drodze edukacyjnej mamy do czynienia z wtórnym efektem stratyfikacji. Młodzież pochodząca z rodzin o niższym statusie społecznym mają mniej ambitne plany edukacyjne niż młodzież z rodzin o wyższym statusie, choćby na poziomie kształcenia edukacyjnego osiągnęli identyczne wyniki w nauce. Oddziaływanie środowiska ma swoje konsekwencje na każdym szczeblu nauki.

### **1.3. Podejście interpretacyjne**

Ostatnim podejściem socjologicznym, o którym chciałbym wspomnieć, jest podejście interpretacyjne. Podstawową różnicą pomiędzy tym podejściem, a dwoma opisanymi powyżej jest przekonanie, że badacza nie interesują zjawiska edukacyjne w skali makro tylko w skali mikro. Nie interesują nas w tej teorii klasy czy warstwy społeczne, ale skupiamy się na jednostce. Chcemy ujmować życie społeczne poznając indywidualne pobudki i reguły kulturowe, a nie jako przyczynę i skutek. Interesuje nas jak jednostki tworzą, utrzymują i zmieniają społeczeństwo. Świat społeczny jest subiektywny i zmienny. Dlatego w podejściu interpretacyjnym następuje odwrót od metod ilościowych w kierunku metod jakościowych. Tylko w badaniach jakościowych możemy być bliżej człowieka, lepiej go poznać i zrozumieć. Nie ma jednej prawdy. Każdy człowiek na swój sposób interpretuje

---

<sup>16</sup> Por: B. Gofron, dz. cyt., s. 292 – 306.



świat. Celem badania staje się odkrycie co konkretna sytuacja społeczna znaczy dla jednostki. Jest to oczywiście zadanie bardzo trudne.

W ujęciu interpretacyjnym bardzo ważne jest pojęcie edukacyjnych szans życiowych. Jest to silne przekonanie, że istnieją powtarzające się wzory biografii edukacyjnych w życiorysach jednostek i grup. Nie możemy określić przyszłości edukacyjnej danego ucznia, możemy jednak przewidzieć przyszłość pewnej kategorii uczniów. Rozumowanie to wywodzi się z teorii naznaczania. Zgodnie z tą teorią mamy do czynienia z pewnymi powtarzającymi się wzorami. Szanse edukacyjne dziecka z rodziny chłopskiej są mniejsze niż dziecka z rodziny inteligenckiej. To przekonanie jest tak silne, że zmiana takiego naznaczenia jest trudna do realizacji. Niepowodzenia szkolne są więc bardziej konstrukcją społeczną, a nie nieuchronnym faktem.

Najbardziej chyba znaną teorią podejścia interpretacyjnego jest teoria etykietowania. Teoria ta mówi, że dewiantem staje się ten, kto przez otoczenie zostanie za takiego uznany. Z chwilą, gdy ktoś zostanie tak naznaczony, zmienia się stosunek otoczenia do niego. Pojawiają się oczekiwania zgodne z przyklepioną doń etykietą. Z czasem tak naznaczony człowiek zaczyna przekształcać obraz samego siebie i myśleć o sobie jak o dewiancie. W szkole taką etykietką jest „słaby uczeń”. Etykietkę dostaje zazwyczaj dziecko o niskim statusie społecznym.

Nauczyciele mają tendencję do nakładania etykiet. Najlepiej oddają to badania W. V. Beez. W tym badaniu poproszono nauczycielki o nauczenie dzieci serii symboli. Choć podział dzieci był losowy połowie nauczycielek powiedziano, że będą pracuje z dziećmi które mają trudności w uczeniu się. Sprawdzian końcowych rezultatów zakończył się sukcesem dla siedemdziesięciu siedmiu procent dzieci w grupie pierwszej i tylko czternastu procent w drugiej<sup>17</sup>. W tym badaniu widać jak na dłoni jak ogromny wpływ ma etykietka przyklepiona uczniowi.

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 360.





## 2. Poziom nierówności edukacyjnych w polskiej oświacie

Jak wynika z wielu badań nierówność w dostępie do edukacji jest zjawiskiem powszechnym<sup>18</sup>. Nierówności te dotyczą wszystkich poziomów edukacji począwszy od przedszkola, poprzez szkołę podstawową, gimnazjum<sup>19</sup>, szkolnictwo ponadgimnazjalne na szkołach wyższych kończąc. Co więcej analizy przeprowadzone przez Zbigniewa Sawińskiego wskazują, że nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia w Polsce nie ulegają istotnej zmianie. Nie pomogła w tym nawet zmiana systemu politycznego. W dalszym ciągu szanse na zdobycie dobrego wykształcenia wyznacza głównie pochodzenie społeczne<sup>20</sup>. Tomasz Szkudlarek uważa, że segregacji uczniów służą rankingi szkół, w których nie bierze się pod uwagę „wartości dodanej”. Rodzicom o wysokim statusie materialnym taki ranking potrzebny jest po to, aby wiedzieli w której szkole ich dzieci nie będą musiały uczyć się z dziećmi z rodzin o niskim pochodzeniu społecznym<sup>21</sup>. A przecież nasz system edukacyjny jest powszechny, jednolity i kieruje się ideą jednolitości, więc nie powinno dochodzić do różnicowania szans jednostek czy grup społecznych. W tej części pracy skupię się na analizie nierówności na każdym poziomie edukacji.

---

<sup>18</sup> Por. M. J. Szymański, *W poszukiwaniu drogi: szanse i problemy edukacji w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004; B. Kołaczek, *Dostęp młodzieży do edukacji*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2004; M. Zahorska, *Szkoła: między państwem, społeczeństwem a rynkiem*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2002; R. Borowicz, *Równość i sprawiedliwość społeczna*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 1988; Tenże, *Nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia. Casus Suwalszczyzny*, Wszechnica Mazurska, Olecko 2000; M. Kozakiewicz, *Bariery awansu poprzez wykształcenie*, Instytut Wydawniczy Centralnej Rady Związków Zawodowych, Warszawa 1974; Z. Kwieciński, *Wykluczanie*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2002.

<sup>19</sup> Możliwość wyrównywania szans edukacyjnych dla absolwentów szkół podstawowych z różnych środowisk było jednym z trzech głównych celów reformy edukacji w 1999 roku.

<sup>20</sup> Z. Sawiński, *Zmiany systemowe a nierówności w dostępie do wykształcenia*, [w:] H. Domański (red.), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2008, s. 42 – 43.

<sup>21</sup> T. Szkudlarek, *Ekonomia i społeczne skutki reform oświatowych*, [w:] B. Niemierko, G. Szyling, *Holistyczne i analityczne metody diagnostyki edukacyjnej*, Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005, s. 99.





## 2.1. Nierówności edukacyjne a dziecko w wieku przedszkolnym

Wielu pedagogów uważa, że „podstawowym egalizatorem szans edukacyjnych i startu szkolnego dzieci jest edukacja przed – i wczesnoszkolna”<sup>22</sup>. Dużą część sprawności emocjonalnych, intelektualnych i społecznych dziecko nabywa do szóstego roku życia. Ich jakość, nasilenie, prawidłowy rozwój zależą od odpowiedniego oddziaływania wychowawczego<sup>23</sup>. W 2009 roku jedynie co piąte dziecko w wieku do lat sześciu korzystało z opieki w przedszkolu bądź żłobku. Jest to jeden z najniższych wskaźników w całej Europie. Od 2000 roku nie zmieniło się istotnie zróżnicowanie dostępu do tego typu opieki instytucjonalnej. Co jeszcze bardziej niepokojące istnieje wyraźna dysproporcja pomiędzy wsią, a miastem. Zróżnicowanie to, dotyczące małych miast, ma nawet tendencję wzrastającą. 12,6 procent dzieci wiejskich w wieku do sześciu lat korzystało z opieki w przedszkolu bądź żłobku. W mieście do tego typu placówek uczęszcza od 21,7 procent do 32,1 procent w zależności od wielkości miasta<sup>24</sup>. Dane te dotyczą wszystkich dzieci do 6 roku życia. Podobnie wygląda rozkład uczęszczania do przedszkola jeżeli weźmiemy dane dotyczące tylko dzieci w wieku przedszkolnym tj. 3 – 6 lat. Z wychowania przedszkolnego w roku szkolnym 2008/09 korzystało 63,1 procent dzieci. W miastach 78,4 procent, na wsi jedynie 42,7 procent<sup>25</sup>. Jak widać różnica jest prawie dwukrotna. Do sporych zmian doszło w ostatnich latach. W 2011 roku zauważa się istotny wzrost korzystania z przedszkoli bądź żłobków. Wzrost ten względem 2009 roku wynosi aż 29,1 procent. „W przeciwieństwie do poprzednich rund badania, które ukazywały pogłębienie zróżnicowania przestrzennego dostępu do opieki instytucjonalnej między miastem (nawet małym) a wsią, w 2011 roku odnotowano istotne zmniejszenie się luki pomiędzy miastami, nawet tymi największymi, a wsią. (...) W 2011 roku tak znaczny wzrost korzystania z opieki oferowanej przez przedszkola lub żłobki jest związany niewątpliwie

<sup>22</sup> Cz. Kupisiewicz, *Próba oceny koncepcji i przygotowania reformy szkolnej MEN z 1998 roku oraz wstępna prognoza możliwości zrealizowania jej celów*, [w:] A. Karpińska (red.), *Edukacja w dialogu i reformie*, Trans Humana, Białystok 2002, s. 45.

<sup>23</sup> Por. T. Pilch, *Spory o szkołę*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1999, s. 72.

<sup>24</sup> *Diagnoza społeczna*, J. Czapliński, T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2009, s. 88 – 89.

<sup>25</sup> *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2008/09*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2009, s. 58 – 59.



z dostępnością środków z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Kapitał Ludzki, z którego możliwe uzyskanie dofinansowania na tworzenie przedszkoli, szczególnie na terenach wiejskich. W kolejnej rundzie badania możliwe będzie zaobserwowanie skutków innej interwencji państwa w tym zakresie, to jest wejścia w życie Ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi do lat trzech (Dz. U. 2011, nr 45, poz. 235) ”<sup>26</sup>.

Już na początku lat sześćdziesiątych dowiedziono, „że dzieci ze środowisk wiejskich pozostawione w wieku przedszkolnym pod wyłączną opieką rodziny rozwijają się znacznie wolniej i bardziej jednostronnie od swych rówieśników w miastach. W skali całej populacji dzieci wiejskie osiągały dojrzałość szkolną o rok później niż dzieci w miastach<sup>27</sup>”. Dziecko takie dorasta w środowisku, z którego dziedziczy niższe sprawności i wiedzę po rodzicach oraz często negatywną postawę do szkoły i nauki<sup>28</sup>. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której do przedszkola idą dzieci, które i tak są nieźle przygotowane do szkoły, dzieci z tak zwanych dobrych domów, którym przedszkole jest mniej potrzebne, gdyż nie mają one żadnych opóźnień. Natomiast te dzieci, którym przedszkole powinno pomóc zostają w domu. Niektórzy rodzice chcieliby posłać dzieci do przedszkola, ale w dalszym ciągu jest to spory wydatek dla wielu gospodarstw domowych.

Polska jest krajem, w którym nie ma ugruntowanych tradycji wychowania przedszkolnego. Dzieci z miast uczęszczają jeszcze do przedszkola, z reguły dlatego, że nie ma kto się nimi zająć na czas pracy dorosłych. Na wsi rodzice, którzy pracują na roli, nie widzą potrzeby wysyłania dziecka do przedszkola. Przecież i tak jesteśmy w domu lub w jego okolicy więc dziecko może być z nami. Dlatego dochodzi do sytuacji w której dzieci uczestniczą wraz z rodzicem lub dziadkami we wszystkich pracach gospodarczych, często ryzykując przy tym swoje zdrowie, a niekiedy życie. Spotykamy się z takimi przypadkami, że dzieci uczestniczą w świniobiciu, kastracji zwierząt itp. Czy to twórczo wpływa na rozwój pięciolatka?

Przedszkola pozostają w gestii poszczególnych gmin i czasami dochodzi do sytuacji, że radni wolą przeznaczyć budynek na sklep, restaurację, itp. i placówki

---

<sup>26</sup> *Diagnoza społeczna*, J. Czapliński, T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2011, s. 95.

<sup>27</sup> M. J. Szymański, dz. cyt., s. 97.

<sup>28</sup> T. Pilch, dz. cyt., s. 74.



wychowania przedszkolnego jako nie rentowne są likwidowane<sup>29</sup>. W niektórych województwach zlikwidowano w latach dziewięćdziesiątych ponad połowa przedszkoli. Niechlubnym zwycięzcą tego rankingu jest województwo podlaskie gdzie zlikwidowano 75,6 procent przedszkoli. Na drugim biegunie jest województwo opolskie, w którym zjawisko to nie wystąpiło<sup>30</sup>. Jeżeli już jest przedszkole na wsi to problem jest z dowozem dzieci, ponieważ często przedszkola znajdują się w miejscowości gminnej oddalonej nawet kilkanaście kilometrów od miejsca zamieszkania ewentualnego przedszkolaka. Nie ma odpowiednich przepisów, które wsparłyby finansowo rodziny, które chcą dowozić dzieci do przedszkola<sup>31</sup>. Problem ten nie dotyczy jednak całej Polski, bo w dalszym ciągu w wielu gminach przedszkola po prostu nie ma. Dotyczyło to, aż jednej trzeciej gmin wiejskich<sup>32</sup>.

Część pedagogów i socjologów uważa, że nie ma jednak mocnych argumentów na to, że upowszechnienie edukacji przedszkolnej usunie edukacyjną lukę wieś – miasto<sup>33</sup>. Dobrym przykładem jest Finlandia ze stosunkowo niskim odsetkiem dzieci objętych edukacją przedszkolną, która ma jednocześnie niski poziom nierówności edukacyjnych. W innych państwach odsetek dzieci uczęszczających do przedszkola jest wysoki, co nie przeszkadza wcale w tym, aby i nierówności w dostępie do edukacji także były wysokie. Takim państwami są na przykład Węgry i Portugalia. Co więcej, polskie dzieci wiejskie idą do klasy pierwszej szkoły podstawowej z niewielką różnicą w podstawowych umiejętnościach potrzebnych do nauki w stosunku do dzieci miejskich. Związane jest to przede wszystkim z SES rodziny pochodzenia dziecka, a nie miejscem zamieszkania<sup>34</sup>.

To właśnie status ekonomiczny – społeczny rodziny dziecka ma niewątpliwie największy wpływ na rozwój dziecka. Edukacja rodzinna, czyli ta przeprowadzana przez samych rodziców może w niektórych przypadkach zastąpić

---

<sup>29</sup> M. J. Szymański, dz. cyt., s. 84.

<sup>30</sup> *Dobry start. Jak wprowadzać alternatywne formy wczesnej edukacji?* Fundacja Rozwoju Dzieci im. Komeńskiego, Warszawa 2008, s. 10.

<sup>31</sup> Można ubiegać się jedynie o zwrot na pokrycie kosztów dowozów dziecka do klasy „0” w szkole bądź przedszkolu jeśli z jakichś względów gmina nie zapewnia dojazdu dziecka, a odległość do szkoły bądź przedszkola wynosi ponad trzy kilometry.

<sup>32</sup> *Dobry start...*, s. 9.

<sup>33</sup> Por. K. Konarzewski, *Gimnazjum wobec nierówności oświatowych*, „Nowa szkoła” 21/2003, s. 6; R. Dolata, dz. cyt., s. 95 – 96.

<sup>34</sup> R. Dolata, dz. cyt., s. 84–85.



edukację przedszkolną. Tylko że rodzicom, zwłaszcza tym o niższym SES, często brakuje odpowiednich kompetencji wychowawczych<sup>35</sup>.

Od 2011 roku rodzice mają prawo do pięciogodzinnego darmowego nauczania, wychowania i opieki w przedszkolach publicznych<sup>36</sup>. To na pewno dało możliwość posłania do przedszkoli tych dzieci, których rodziców nie było wcześniej stać na przedszkole. Trzeba jednak pamiętać, że opłaty za wyżywienie, zajęcia dodatkowe, książki, komitet rodzicielski, itp. ponoszą dalej rodzice. Może zdarzyć się, że koszta te będą naprawdę wysokie. Należy jednak podkreślić, że i tak ułatwiło to na pewno korzystanie z przedszkola tym rodzinom, których nie było na to stać.

Autorem jednej z najmocniejszych tez dotyczących stylów wychowania małych dzieci i wynikających z tego powodu nierówności jest Tomasz Szlendak. W swojej książce pod tytułem „Zaniedbana piaskownica. Style wychowania małych dzieci, a problem nierówności szans edukacyjnych” przedstawia style wychowania w rodzinach o niskim i wysokim statusie ekonomiczno – społecznym. Pozwolę sobie zacytować fragment z podsumowania. „W polskiej piaskownicy postawiona jest przegroda, która oddziela jedno dziecko, bawiące się w czystym, słonecznym piasku od drugiego, grzebiącego się w czarnym błocie. Przegroda jest solidna, trudna do sforsowania, acz pleksiglasowa, a więc przezroczysta. Dzieci bawiące się w czarnej ziemi widzą zatem, jak z drugiej strony rodzice do przegrody dobudowują mur, ustawiają kraty i fundują sobie solidne zabezpieczenia – ochronę, alarmy i kłódki. Widzą też schody. Po słonecznej stronie schody wiodą wysoko w górę, obłożone są czerwonym suknem, a rodzice pomagają swoim dzieciom po tych schodach się wspiąć. Po stronie dzieci bawiących się w błocie też są schody – schody wiodące w dół, nieodbite żadnym suknem, odrapane i brudne, pozbawione poręczy. Można się po nich łatwo sturlać. Rodzice po tej stronie piaskownicy, na której mimo małej przestrzeni tłoczy się większość dzieci, nie próbują nawet burzyć ustawionego przy pleksiglasowej ścianie muru. Tak ma być. Po prostu wiedzą, że nic zrobić się nie da”<sup>37</sup>. W następnym zdaniu sam autor pisze „może przesada” i tak pewnie rzeczywiście jest, ale poruszony został tu bardzo ważny problem. Już w najmłodszych latach życia dochodzi do ogromnych podziałów na tych „lepszycy”

<sup>35</sup> Zob. I. Obuchowska, *Portret psychologiczny dzieci w wieku przedszkolnym, style rodzicielskiego wychowania i wychowawcze problemy*, Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży, Warszawa 2001.

<sup>36</sup> Art. 6 Ustawy z dnia 5 sierpnia 2010 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty (Dz. U. 2010, Nr 148, Poz. 991).

<sup>37</sup> T. Szlendak, *Zaniedbana piaskownica. Style wychowania małych dzieci a problem nierówności szans edukacyjnych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003, s. 135–136.



i „gorszych”, a właściwie na tych „lepiej urodzonych” i „gorzej urodzonych”. Jeśli znalazłeś się po tej gorszej stronie to pomimo twojej inteligencji, osobowości, talentu, zaangażowania, ciężkiej pracy będzie Ci niesamowicie trudno przejść na tę drugą stronę.

## **2.2. Nierówności edukacyjne, a szkoła podstawowa i gimnazjum**

Jak już wspomniałem wcześniej, pomimo różnic w dostępie do przedszkoli, a zwłaszcza różnic w poziomie SES i tak zwanej edukacji rodzinnej, dzieci przestępując po raz pierwszy przez próg szkoły nie są w istotny sposób zróżnicowane pod względem gotowości szkolnej.

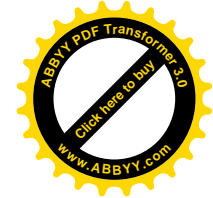
Nim jednak przejdę do omawiania nierówności na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum, warto jeszcze na chwilę zatrzymać się przy klasie „0”. W celu uniknięcia sytuacji, w której do szkoły idą dzieci nie mające żadnego przygotowania powołano do życia klasy „0”. Od września 2004 roku są one obowiązkowe<sup>38</sup>, choć już wcześniej do „zerówki” były zapisywane prawie wszystkie dzieci. Wyraz „zapisane” jest tu jak najbardziej na miejscu, bo nie oznacza on tego samego co uczęszczające. Część dzieci bywała sporadycznie na zajęciach i były to z reguły te dzieci, którym właśnie to roczne przygotowanie do szkoły jest najbardziej potrzebne. Z oficjalnych statystyk dowiadujemy się, że już od lat dziewięćdziesiątych wskaźnik dzieci zapisanych do „zerówki” wynosił prawie 100 procent<sup>39</sup>. Z raportu „Prawo do nauki” wiemy jednak, że znaczna część dzieci do „zerówki” nie uczęszcza (od 9 do 17procent), a w części klas „0” nie jest realizowana podstawa programowa. Na tym etapie nauki sprzyja to szczególnie pogłębianiu nierówności szans edukacyjnych<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> Ustawa z dnia 27 czerwca 2003 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. 2003, Nr 137, poz. 1304).

<sup>39</sup> *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2008/09*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2009, s. 58 – 59.

<sup>40</sup> *Prawo do nauki. Raport z monitoringu*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2002, s. 52.



W Polsce od wielu lat mówiło się o konieczności obniżenia wieku obowiązku szkolnego<sup>41</sup>. Od roku szkolnego 2009/10 realizowana jest reforma, w której docelowo w roku szkolnym 2012/13 do pierwszej klasy miały pójść wszystkie sześciolatki, a pięciolatki już rok wcześniej zostaną objęte rocznym obowiązkowym wychowaniem przedszkolnym. Wprowadzanie obniżonego wieku rozpoczynania spełniania obowiązku szkolnego jest rozłożone na trzy lata szkolne (2009/2010, 2010/2011, 2011/2012). Rodzice dzieci urodzonych w 2003, 2004 i 2005 roku mają prawo (nie obowiązek) wysłania swoich dzieci do szkoły. Warunkiem przyjęcia dziecka do szkoły w tym okresie jest posiadanie przez szkołę odpowiednich warunków organizacyjnych, a także wcześniejsze objęcie dziecka wychowaniem przedszkolnym w roku poprzedzającym rozpoczęcie nauki w szkole<sup>42</sup>.

Niestety po wyborach parlamentarnych w 2011 roku i po zmianie ministra oświaty wysłużono okres przejściowy i teraz dzieci sześciolatnie mają obowiązkowo pójść do pierwszej klasy w roku szkolnym 2014/15. Moim zdaniem jednym z podstaw sukcesu reformowania systemu kształcenia jest konsekwencja. Jeśli ministerstwo wycofuje się ze swoich planów, których tak długo broniło, to jak mają podejść do tej sprawy rodzice. Wydaje mi się, że zmiana ustawy postawiła w bardzo trudnej sytuacji rodziców dzieci, które jako pierwsze miały mieć obowiązek pójścia do szkoły w roku szkolnym 2012/13. Gminy też lepiej lub gorzej, ale były przygotowane na wprowadzenie tego obowiązku. Doszło do niemałego zamieszania. Z jednej strony ministerstwo promuje hasło „Mam sześć lat chcę poznawać świat! Idę do szkoły!” i zachęca rodziców do podjęcia kroku i posłanie dziecka do szkoły, z drugiej samo wykonuje krok do tyłu. W 2011 roku do pierwszej klasy poszło ponad 23 procent sześciolatków, w 2012 już tylko 16,9 procenta<sup>43</sup>. Świadczy to wyraźnie o znacznie mniejszym zaufaniu ze strony rodziców, bo wydawać by się mogło, że liczba posyłanych dzieci do pierwszej klasy powinna co roku wzrastać, a tak się nie dzieje. I moim zdaniem nie ma się czemu dziwić.

---

<sup>41</sup>Oczywiście są środowiska, które nie zgadzają się z postulatem obniżenia wieku obowiązku szkolnego. Jedną z najciekawszych jest inicjatywa pod nazwą „Ratuj maluchy”. Więcej informacji na stronie internetowej [www.ratujmaluchy.pl](http://www.ratujmaluchy.pl)

<sup>42</sup>[http://www.radosnaszkola.men.gov.pl/index.php?option=com\\_content&view=category&layout=blog&id=136&Itemid=177](http://www.radosnaszkola.men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=136&Itemid=177)

<sup>43</sup><http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Klapa-rzadowej-reformy-Rodzice-nie-chca-wysylac-szesciolatkow-do-szkol,wid,14978698,wiadomosc.html?ticaid=1fd2c>



Analizę nierówności edukacyjnych na poziomie szkoły podstawowej zaczęłam od przytoczenia niewielkich, ale bardzo ciekawych badań Mirosławy Nyczaj – Drag. Przez osiem miesięcy badała ona dwie klasy (z sześciu utworzonych) szkoły podstawowej w Zielonej Górze. Jedna z tych klas nazywana przez autorkę „klasą rodzicielskiego wyboru” powstała rok wcześniej na zasadzie zapisów dziecka do wybranego nauczyciela. Druga – „klasa przypadkowego zapisu” powstała jako ostatnia w sposób przypadkowy. Różnice w działaniu obu klas przedstawia tabela poniżej.

Tabela nr 1: Klasa rodzicielskiego wyboru, a klasa przypadkowego zapisu

Cecha	Klasa rodzicielskiego wyboru	Klasa przypadkowego zapisu
Liczba dzieci	26	19
Dojrzałość szkolna	Pozytywna ocena	Troje dzieci ma stwierdzony brak dojrzałości szkolnej
Deficyty rozwojowe	Nie stwierdzono	Dwoje dzieci wykazuje zaburzenia w sferze emocjonalnej, Jedno dziecko jest niepełnosprawne fizycznie Jedno dziecko jest cukrzykiem
Edukacja przedszkolna	Prawie wszystkie dzieci po 4 latach	Większość dzieci 3 lub 4 lata
Wykształcenie rodziców	Większość wyższe wykształcenie	50 % wykształcenie wyższe 50 % wykształcenie średnie
Zawód wykonywany rodzica	Prawnik, lekarz, nauczyciel, pracownik naukowy, ekspert, urzędnik	Właściciele niewielkich firm, pracownicy najemni w prywatnych firmach oraz nieliczni specjaliści – nauczyciele i urzędnicy
Dokształcanie się rodziców	Co druga matka, co czwarty ojciec	Większość nie korzysta
Pozycja majątkowa	50% średnio majątni 50% dobrze sytuowani	Większość średnio majątni
Posiadany samochód	Większość tak, 50% ma dwa	Ponad połowa
Skład rodziny	Pełne z reguły z 2 dzieci	Prawie połowa rodziny niepełne z 1 lub 2 dzieci
Sytuacja mieszkaniowa	Większość własne duże mieszkanie lub dom	Ponad połowa ma własne mieszkanie
Zajęcia dodatkowe	Prawie wszystkie dzieci uczestniczą w płatnych zajęciach	2/3 dzieci uczęszcza

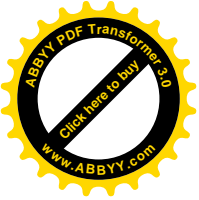
	dodatkowych	
Wakacje za granicą	Byli z dziećmi przynajmniej 2 razy	Połowa była przynajmniej 2 razy
Własny pokój	Większość dzieci posiada	Większość dzieci posiada
Rejonizacja	Większość dzieci jest spoza rejonu i są dowożone przez rodziców	Z rejonu
Opinia na temat „Najbardziej uzasadnione działania w celu zapewnienia dobrego startu dziecku”	Wybór nauczyciela	Własna pomoc i zajęcia dodatkowe
Uczestnictwo w zebraniach w szkole	Wszyscy rodzice zawsze uczestniczą	Średnio połowa
Zaangażowanie rodziców w życie szkoły	Znaczne i wielostronne (m.in. rozległy sponsoring)	Bardzo niechętnie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badań M. Nyczaj - Drag).

Już po pobieżnym prześledzeniu danych w powyższej tabeli widzimy, że te dwie klasy się od siebie różnią. W klasie „rodzicielskiego wyboru” rodzice są znacznie bardziej zaangażowani w edukację swoich dzieci poprzez udział w zebraniach, znaczne i wielostronne uczestnictwo w życiu szkoły, organizacji zajęć dodatkowych dla dzieci. Nyczaj – Drag dochodzi do wniosku, że mamy do czynienia z dwoma kategoriami rodziców – tych świadomych wagi wykształcenia i robiących wszystko co w ich mocy aby zapewnić swoim dzieciom jak najlepsze warunki do nauki, i tych dla których zapisanie dziecka do szkoły jest czystą formalnością<sup>44</sup>. Patrząc jednakże na powyższe badania możemy dojść do wniosku, że przecież rodzice z klasy „przypadkowego zapisu” wcale nie byli przedstawicielami rodzin patologicznych. Przecież były to osoby z wykształceniem wyższym bądź średnim, wszystkie te osoby pracowały, a jednak pomimo to ich zaangażowanie w edukację ich dzieci pozostawiało wiele do życzenia. Możemy mieć mocne przekonanie, że w przypadku osób o niższym SES zaangażowanie

<sup>44</sup> M. Nyczaj – Drag, *Kapitał społeczny rodziny jako źródło wczesnych nierówności szkolnych*, [w:] K. Marzec – Holka (red.), *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i dystrybucja*, Bydgoszcz 2009, s. 317 – 321; M. Nyczaj – Drag, *Osiągnięcia szkolne uczniów w kontekście kapitału społecznego rodziny. Analiza porównawcza dwóch równoległych klas pierwszych szkoły podstawowej*, [w:] A. Męczykowska – Christiansen, P. Mikiewicz (red.), *Idee – Diagnozy – Nadzieje. Szkoła polska a idee równości (szkice teoretyczne i studia empiryczne)*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2009, s. 103 – 120.





w edukację ich dzieci będzie jeszcze niższe. Do jakiej sytuacji doszło więc w opisaney powyżej szkole. Utworzono ewidentnie klasę dla dzieci „lepszych” i klasę dla dzieci „gorszych”, a raczej klasę dla dzieci „lepszych rodziców” i dzieci „gorszych rodziców”. Już na starcie nauki szkolnej szkoła „przyjmuje na siebie rolę selekcionera dzieci do klasy o pozycji uprzywilejowanej i uprawomocnia zjawisko nierówności szkolnych już w momencie startu szkolnego<sup>45</sup>”.

Chciałbym teraz poruszyć problem małych szkół wiejskich. Mówiło się o tym, że takie małe szkoły z jednym nauczycielem, z klasami łączonymi, są przyczyną powstawania znacznych różnic w edukacji dzieci, a poza tym, są bardzo drogie w utrzymaniu. Dlatego też zlikwidowano wiele takich szkół. Dzieci z tych placówek zostały skierowane do szkół większych, lepiej wyposażonych w pomoce szkolne, z relatywnie lepiej przygotowaną kadrą dydaktyczną. Pojawił się jednak największy problem dla wielu rodziców i ich pociech – dojazdy. Uczeń zmuszony jest czekać na autobus (często bez opieki) lub sam wracać nieraz kilka kilometrów do domu. Tu mała dygresja. Otóż nie wszędzie dojeżdża autobus. Są sytuacje, że dziecko mieszka w miejscu położonym daleko od jakiegokolwiek cywilizacji, a jedynym pewnym środkiem transportu w gospodarstwie jest rower. Takie dziecko, po przejechaniu po piachu, w deszczu itp. pięciu kilometrów, już nie będzie miało siły i chęci na naukę.

Likwidacji poddano nie tylko szkoły zaniedbane, ale i placówki prawie nowe, które cała społeczność wiejska budowała wkładając w to wiele wysiłku. Rodzice protestowali przeciwko zamykaniu tych szkół, czasami podejmowali nawet głodówki<sup>46</sup>. W niektórych przypadkach udało im się uratować szkołę i co więcej przejąć ją jako stowarzyszenie od gminy. I okazało się, że takie szkoły mogą być szkołami dobrymi i tanimi w utrzymaniu. Udało się w ludziach wyzwolić ogromne pokłady społecznej inicjatywy. Członkowie stowarzyszenia muszą dbać o to, aby te dzieci, które kończą szkołę prowadzaną przez ich organizację nie odbiegały poziomem wiedzy i umiejętności od tych, które uczą się w szkole prowadzonej przez gminę, by nie zarzucono im złego działania placówki.

Nie wszyscy rodzice protestowali. Są sytuacje, w których lepiej jest posłać dziecko kilka kilometrów dalej do lepszej szkoły, niż żeby uczyło się

---

<sup>45</sup> M. Nyczaj – Drag, *Kapitał społeczny...*, s. 322.

<sup>46</sup> A. Sadowski, *Reforma edukacji w Polsce a realizacja zasady równych szans*, [w:] A. Karpińska (red.), *Edukacja w dialogu i reformie*, Trans Humana, Białystok 2002, s. 66 – 67.



w prymitywnych warunkach. Zdarza się, że gmina zostawia szkołę w małej wiosce, a rodzice i tak zapisują dzieci do szkoły w miejscowości gminnej. Dlatego nie można jednoznacznie określić (jak próbowali niektórzy twórcy reformy), że mała wiejska szkoła jest zła. Wszystko zależy od tego jak ta szkoła funkcjonuje.

Jedną z form pomocy uczniom, którzy mieli problemy z nauką, były bezpłatne zajęcia wyrównawcze prowadzone w szkole. Dzieci i młodzież niechętnie uczęszczwały na te zajęcia, ale gdy były prowadzone w sposób dobry, mogły one pomóc tym, którzy „kuleli” z jakiegoś przedmiotu. Teraz niestety, ten słuszny sposób wyrównywania szans edukacyjnych, został zastąpiony przez płatne korepetycje. Często korzystają z nich osoby, które chcą być jeszcze lepsze z danego przedmiotu i te, których rodzice są w stanie zapłacić za te dodatkowe lekcje. Z badań CBOS – u wynika, że na zajęcia takie uczęszczają dzieci z rodzin osób z wyższym wykształceniem, z miast, o przeciętnie wyższych dochodach<sup>47</sup>. Są to te dzieci, którym te korepetycje są najmniej potrzebne.

W 1999 roku w Polsce przeprowadzono reformę edukacji<sup>48</sup>, a raczej (jak słusznie zauważył Czesław Kupisiewicz) jednego z jej działów – szkolnictwa. Możliwość wyrównywania szans edukacyjnych (jedno z trzech celów reformy) dla absolwentów szkół podstawowych z różnych środowisk miało spełniać gimnazjum – obowiązkowa nieprofilowana szkoła ogólnokształcąca dla młodzieży w wieku 13 – 15 lat. Gimnazjum powinno dawać podobne szanse kontynuacji kształcenia na poziomie średnim i wyższym, co miały kontrolować zewnętrzne egzaminy<sup>49</sup>.

Ministerstwo Edukacji Narodowej uznało, że społeczeństwo polskie nie jest w stanie wyposażyć odpowiednio dwudziestu tysięcy szkół podstawowych, ale będzie w stanie utrzymać na wysokim poziomie pięć tysięcy gimnazjów<sup>50</sup>. Powołanie gimnazjów odbyło się bez przygotowania koniecznej infrastruktury, pomocy dydaktycznych, dostatecznego przeszkolenia nauczycieli, itp.<sup>51</sup>. Poziom wyposażenia szkół się poprawia. W roku szkolnym 2001/02 wydawało się, że uda się wyrównać warunki kształcenia w gimnazjach wiejskich i miejskich. Niestety w następnych latach wyposażenie gimnazjów wiejskich relatywnie zubożało,

---

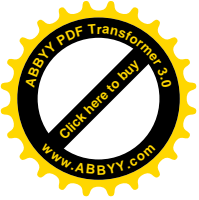
<sup>47</sup> Za: B. Kołaczek, dz. cyt., s. 82.

<sup>48</sup> Ustawa z dnia 25 lipca 1998 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty (Dz. U. 1998, Nr 117, poz. 759; Nr 162, poz. 1126).

<sup>49</sup> A. Sadowski, dz. cyt., s. 68.

<sup>50</sup> M. Zahorska, dz. cyt., s. 290.

<sup>51</sup> M. J. Szymański, dz. cyt., s. 72 – 73.



a miejskich znacznie się wzbogaciło. Gimnazjum wiejskie jest niemal tak samo wyposażone jak wiejska szkoła podstawowa<sup>52</sup>.

Z założenia gimnazjum powinno być całkowicie niezależne od szkoły podstawowej. W praktyce często obie placówki mieszczą się w tym samym gmachu. W niektórych przypadkach wygląda to w ten sposób, że mamy do czynienia, tak naprawdę, z dziewięcioletnią szkołą i rzeczą normalną jest fakt przechodzenia ze szkoły podstawowej do gimnazjum w tym samym budynku<sup>53</sup>. Nie ma w tej sytuacji korzyści płynących z likwidacji zbyt dużej szkoły, z jej mechanizmami działającymi stresująco i antywychowawczo<sup>54</sup>. Co jednak z dziećmi, które uczą się w szkole, przy której nie ma gimnazjum? Dochodzić może do takiej sytuacji, że w gimnazjach powstają klasy uczniów z „naszej” podstawówki i tych z „innych”. Klasy dzieci miejskich i wiejskich. W takiej sytuacji nie ma mowy o wyrównywaniu szans edukacyjnych. Część gimnazjów mieści się przy liceach i tu możemy mieć podobną sytuację. Niektóre dzieci nie dość, że pójdą do lepszej klasy, to jeszcze nie będą narażone na stres związany ze zmianą miejsca nauki, co najwyżej zmienią się nauczyciele i wejście do budynku.

Gimnazja, które miały być miejscem wyrównywania szans edukacyjnych, stają się czasami miejscem segregacji, a więc pogłębiania różnic. Rodzice, którym zależy na lepszej edukacji dzieci, wysyłają je do gimnazjów mniejszych, bezpieczniejszych, o lepszej renomie. Marta Zahorska opisuje dwa sąsiadujące ze sobą gimnazja – jedno znajdowało się przy liceum, drugie było samodzielne. „Oba reprezentowały dwa różne światy. W rejonowej, część lekcji ze względu na hałas, brak dyscypliny w ogóle się nie odbywała. Nauczyciele nie byli w stanie opanować uczniów. W drugiej szkole panował porządek i dyscyplina. Uczniowie sami się pilnowali, żeby nie wylecieć do *chamówka*, jak wdzięcznie określano konkurencyjną szkołę”<sup>55</sup>. Poruszono tu problem złego zachowania młodzieży w wieku 13 – 15 lat. Spora część gimnazjów to szkoły bardzo duże (nawet kilkanaście oddziałów na poziomie jednej klasy), w których bardzo trudno jest zająć się dobrą nauką dzieci, a raczej buntującej się młodzieży. Tak duże gimnazja istnieją

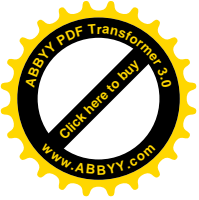
---

<sup>52</sup> K. Konarzewski, *Reforma oświaty. Podstawa programowa i warunki kształcenia*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2004, s. 206.

<sup>53</sup> Por: A. Rappe, *Spójrzmy na efektywność wiejskich gimnazjów*, [w:] B. Niemierko, M. K. Szmigiel (red.), *Badania międzynarodowe i wzory zagraniczne w diagnostyce edukacyjnej. Materiały XV Konferencji Diagnostyki Edukacyjnej*, Polskie Towarzystwo Diagnostyki Edukacyjnej, Kielce 2009, s. 163.

<sup>54</sup> M. J. Szymański, dz. cyt., s. 90.

<sup>55</sup> M. Zahorska, dz. cyt., s. 291.



jedynie w miastach. Niewielkie gminy mają często jedno gimnazjum, które skupia wszystkie dzieci z danego terenu. Często są to najwyżej dwa, trzy oddziały. W takich warunkach rzeczywiście możemy mówić o pewnym sukcesie gimnazjów wiejskich, gdyż w niewielkich szkołach znacznie lepiej jest prowadzić zajęcia. Jeżeli gmina ma na swoim terenie jedno, najwyżej dwa gimnazja to często dba o nie jako o swoją najlepszą wizytówkę, z korzyścią dla uczniów i środowiska.

Możemy mówić o dwóch rodzajach segregacji szkolnych – międzyszkolnej i wewnątrzszkolnej. „Choć w żadnych oficjalnych dokumentach nie znajdziemy deklaracji wprowadzania mechanizmów rynkowych do oświaty, to zjawisko takie zachodzi. Niż demograficzny oraz liberalizacja zasady rejonizacji, szczególnie w dużych miastach, doprowadziły do uruchomienia konkurencji”<sup>56</sup>. To oczywiście nic złego, ale różnice między szkołami zwiększają się. Dane z egzaminu końcowego w gimnazjum wskazują, że dysproporcje między szkołami zlokalizowanymi w miastach wzrastają. Następuje wyraźna polaryzacja między najsłabszymi, a najlepszymi gimnazjami<sup>57</sup>.

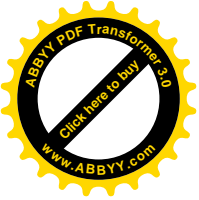
Dochodzi do różnicowania się gimnazjów. Początek temu zjawisku może dać różnica rejonów szkolnych czy nawet niewielka różnica w warunkach kształcenia. Bardzo ciekawą analizę takich przypadków przeprowadził Krzysztof Konarzewski. W pierwszym przypadku do takiej sytuacji może dojść na przykład wtedy gdy jedno gimnazjum (A) ulokowane zostanie w rejonie nowego osiedla domków rodzinnych, a drugie (B) – komunalnych czynszówek. Do gimnazjum A uczęszcza młodzież z rodzin zamożnych bardziej zainteresowanych edukacją swych dzieci i nie szczędzącym wysiłków i pieniędzy w celu poprawienia bytu edukacyjnego ich dzieci. Do gimnazjum B uczęszcza młodzież z rodzin o znacznie niższym SES. Właściwie już przy lokalizacji tych gimnazjów mogliśmy w dużym prawdopodobieństwie orzec gdzie będą lepsze warunki kształcenia i gdzie młodzież będzie osiągała lepsze wyniki w nauce.

Ciekawiej jest wtedy, gdy dwa gimnazja ulokowane są w podobnych rejonach. Wyobraźmy sobie, że jedno gimnazjum (C) zatrudnia natchnionego nauczyciela informatyki, dzięki któremu uczniowie wygrywają konkurs wojewódzki, a ten sukces dyrekcja potrafi przekuć w kampanii propagandowej co

---

<sup>56</sup> R. Dolata, *Krytyczna analiza metody edukacyjnej wartości dodanej*, „Egzamin. Biuletyn badawczy CKE”, 14/2007, s. 168.

<sup>57</sup> Tamże, s. 168.



szybko podłapują lokalne media. W szkole (D) nie ma takiego nauczyciela, który mógłby pochwalić się sukcesem na skale województwa. W tych warunkach może dojść do sytuacji, że uczniowie z rodzin zamożnych i zorientowanych na edukację potomstwa z rejonu szkoły D zapiszą swe dzieci do szkoły C podnosząc znacznie skład społeczny tego gimnazjum, a obniżając w szkole D<sup>58</sup>.

Przykład powyżej wskazuje ewidentnie na powstanie segregacji międzyszkolnej. W pierwszym przykładzie też dochodzić będzie do sytuacji, że część rodziców z komunalnych czynszówek pośle swoje dzieci do gimnazjum A. Gimnazja A i C nie przyjmą jednak wszystkich chętnych, wybiorą tylko tych najlepszych. Co będzie kryterium wyboru? Najprawdopodobniej zadecydują te czynniki, które pozwolą nam na odniesienie sukcesu edukacyjnego. Głównym czynnikiem będą więc oceny na świadectwie z klasy VI. Nie chcemy mieć także problemów z zachowaniem, więc i ta ocena będzie brana pod uwagę<sup>59</sup>. W tym przypadku dochodzi do segregacji międzyszkolnych ze względu na uprzednie osiągnięcia szkolne. Do tego tematu wrócę jeszcze pod koniec tego rozdziału.

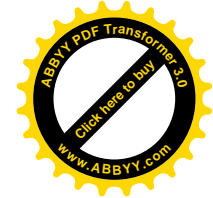
Z analiz wyników egzaminu gimnazjalnego przeprowadzonych przez Romana Dolatę wynika, że zróżnicowanie gimnazjów ze względu na wynik części humanistycznej<sup>60</sup> egzaminu gimnazjalnego dla całej populacji gimnazjalistów wynosiło 12 procent w roku 2002 i 17 procent w roku 2009. „Jeszcze bardziej spektakularne wyniki przynosi analiza z uwzględnieniem lokalizacji placówki. Na wsi nie notujemy znaczących zmian, ale im wyższy poziom urbanizacji, tym silniejsza dynamika różnicowania się szkół. Procesy polaryzacji gimnazjów zlokalizowanych w dużych miastach mają już gigantyczną dynamikę – wzrost wskaźnika z 14procent do blisko 32procent to wręcz rewolucja. Oznacza to, że w dużych miastach w roku 2009 blisko 1/3 zmienności wyników egzaminu humanistycznego to wariancja międzyszkolna. Tak więc analizy wyników egzaminacyjnych wskazują, że w dużych miastach mamy do czynienia z silną polaryzacją szkół i zjawisko to ma silną, wzrostową dynamikę<sup>61</sup>”. Dalej Roman Dolata konkluduje „Przejście uczniów ze szkół podstawowych do gimnazjów wiąże

<sup>58</sup> K. Konarzewski, *Gimnazjum ...*, s. 8 – 9.

<sup>59</sup> R. Dolata, *Szkola ...*, s. 101.

<sup>60</sup> W wypadku części matematyczno – przyrodniczej obserwujemy bardziej złożony, choć nie sprzeczny z wynikami części humanistycznej, obraz różnicowania się gimnazjów.

<sup>61</sup> R. Dolata, *Cicha rewolucja w polskiej oświacie – proces różnicowania się gimnazjów w dużych miastach*, [w:] B. Niemierko, M. K. Szmigiel (red.), *Badania międzynarodowe i wzory zagraniczne w diagnostyce edukacyjnej. Materiały XV Konferencji Diagnostyki Edukacyjnej*, Polskie Towarzystwo Diagnostyki Edukacyjnej, Kielce 2009, s. 113.



się w segmencie szkół zlokalizowanych w dużych miastach ze wzrostem zróżnicowania międzyszkolnego. Oznacza to, że w wypadku gimnazjów w dużych miastach przejście uczniów ze szkoły podstawowej do gimnazjum oznacza nasilenie segregacji dzieci ze względu na poziom uprzednich osiągnięć szkolnych i niższe prawdopodobieństwo spotkania się w jednej szkole ucznia słabego i dobrego<sup>62</sup>”. W dużych miastach rzadko dochodzi więc do sytuacji, której tak bardzo obawiał się pewien nauczyciel – rozmówca Krzysztofa Konarzewskiego. Wydaje mi się, że wypowiedź jest godna zacytowania w pełnym brzmieniu: „...kultura gorsza wypiera lepszą, a nie na odwrót. To nie licealni miłośnicy literatury, teatru i generalnie intelektu zdominują w szkole dresiarzy i szalikowców, tylko ci ostatni twardą ręką narzucają swoje reguły gry [...] Dzięki Pańskiemu *mieszaniu* spotkają się zdolni i ambitni z leniwymi, zdemoralizowanymi, często uzależnionymi. Żaden nauczyciel nie jest w stanie efektywnie uczyć w trzydziestoosobowej klasie, w której jedni chcieliby studiować elektronikę, a inni mają problemy z ułamkami, jedni czytają Marqueza, a inni są pólanalfabetami, jedni marzą o nagrodzie Nobla, a inni o dobrej pozycji w *Pruszkowie*. W coraz bardziej różnicującym się społeczeństwie Pańska próba oparcia swoistej inżynierii społecznej na tak biednej instytucji jak szkoła musi zakończyć się skutkiem przeciwnym do zamierzonego<sup>63</sup>”.

A jak sytuacja przedstawia się na terenach wiejskich? W zdecydowanej większości gmin (59,7 procent) znajduje się jedno gimnazjum<sup>64</sup>. Najbliższe gimnazjum jest kilka, albo częściej kilkanaście kilometrów dalej. Dlatego bardzo niewielu rodziców decyduje się posłać swoje dziecko do gimnazjum spoza rejonu. „Przejście uczniów ze szkół podstawowych do gimnazjów wiąże się w segmencie placówek wiejskich ze spadkiem zróżnicowania międzyszkolnego. Oznacza to, że w wypadku placówek wiejskich przejście uczniów ze szkoły podstawowej do gimnazjum oznacza *lepsze wymieszanie* dzieci o różnym poziomie uprzednich osiągnięć i większe prawdopodobieństwo spotkania się w jednej szkole ucznia słabego i dobrego<sup>65</sup>”. Czy to oznacza, że w wiejskich gimnazjach nie dochodzi do silnych negatywnych, procesów selekcyjnych? Nic bardziej mylnego. Mamy przecież jeszcze segregację wewnątrzszkolną. To, że uczeń „dobry” spotka ucznia „słabego” na korytarzu nie oznacza, że spotka go także w swojej klasie.

---

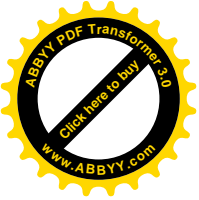
<sup>62</sup> Tamże, s. 120.

<sup>63</sup> K. Konarzewski, *Gimnazjum* ..., s. 14.

<sup>64</sup> A. Rappe, dz. cyt., s. 163.

<sup>65</sup> R. Dolata, *Cicha* ..., s. 120.





Segregacja wewnątrzszkolna ma miejsce już na początku zetknięcia się ucznia ze szkołą. Jest to bardzo ważny moment także dla dyrekcji szkoły. Od tego jakie kryteria podziału obierze zależy to, czy proces ten będzie segregacyjny, czy nie. Krzysztof Konarzewski wyróżnił cztery sposoby podziału uczniów na oddziały<sup>66</sup>:

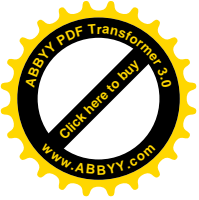
- Losowy – uczniowie są przydzielani do danego oddziału za pomocą losu (rzut kością do gry lub tablica liczb losowych). Teoretycznie oddziały takie nie powinny różnić się od siebie istotnie pod żadnym względem. W praktyce bywa różnie, bo los czasem płata figle.
- Przypadkowy – według jakiegoś obojętnego kryterium, na przykład kolejności napływania zgłoszeń, odtwarzanie w gimnazjum podziału ze szkoły podstawowej.
- Niwelujący – aktywna odmiana losowania zapewniająca równowagę oddziałów pod względem wybranych cech – najczęściej płci, ocen z klasy VI i miejsca zamieszkania.
- Różnicujący – przeciwieństwo poprzedniego. Dzieli się uczniów tak, by utworzyły oddziały jednorodne pod względem wybranych cech – najczęściej ocen z klasy VI, zaawansowania w języku obcym, zainteresowań. Czasem tworzy się oddział z uczniów spoza rejonu. Na wsi lub w małych miastach kryterium podziału bywa miejsce zamieszkania (wieś centralna – wsie peryferyczne lub miasto – wieś), co podobno ułatwia organizację dowożenia, ale też różnicuje osiągnięcia szkolne.

Wariant losowy nie jest stosowany w praktyce, przypadkowy stosuje co piąte gimnazjum. Oczywiście najlepszym sposobem jest stosowanie sposobu niwelującego. W taki sposób postępuje się w jednej trzeciej gimnazjów. Połowa wybiera najgorszy, z perspektywy naszych rozważań, bo silnie segregujący, podział różnicujący. Pomimo to, zgodnie z wynikami badań przedstawionych przez Romana Dolatę, segregacja wewnątrzszkolna wpływa na nierówności społeczne tylko w grupie gimnazjów miejskich o najwyższym nasileniu segregacji<sup>67</sup>.

---

<sup>66</sup> K. Konarzewski, *Gimnazjum...*, s. 10.

<sup>67</sup> R. Dolata, *Szkoła ...*, s. 251.



### 2.3. Nierówności edukacyjne a szkolnictwo ponadgimnazjalne

Egzamin gimnazjalny powinien być pierwszym progiem selekcyjnym. Jak już wykazałem wcześniej funkcję selekcyjną może pełnić bardzo często egzamin po szkole podstawowej, który miał tylko wskazać braki, które miały być zniwelowane podczas nauki w gimnazjum. „Szkoła średnia działa jak podwójny filtr. Raz przy wejściu, kiedy uczniowie są *sortowani* według określonych kryteriów, drugi raz przy wyjściu, gdy zebrane w trakcie kilku lat nauki kompetencje decydują o ich dalszych losach<sup>68</sup>”.

Po gimnazjum młodzież ma prawo wyboru pomiędzy trzyletnim liceum ogólnokształcącym, czteroletnim technikum, trzyletnim liceum profilowanym i dwu – trzyletnią zasadniczą szkołą zawodową. Są jeszcze specjalne szkoły przysposabiające do pracy oraz ogólnokształcące szkoły artystyczne dające uprawnienia zawodowe. Największą popularnością cieszą się licea ogólnokształcące. W roku szkolnym 2011/12 uczniowie klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych wybierających liceum ogólnokształcące stanowili 53,8 procent<sup>69</sup>. 28,9 procent to uczniowie techników i szkół artystycznych<sup>70</sup>, 15,1 procent wybrało zasadniczą szkołę zawodową, a tylko 1,5 procent liceum profilowane. Kilkanaście lat wcześniej, w roku szkolnym 1995/96 trend był odwrotny. Najwięcej osób wybierało technika 38,4 procent, potem zasadnicze szkoły zawodowe 33,6 procent, a na końcu plasowały się licea ogólnokształcące 28,1 procent. Licea profilowane wtedy jeszcze nie istniały<sup>71</sup>.

Upowszechnienie szkolnictwa średniego było jednym z założeń reformy edukacji z 1998 roku. Jest to też jeden ze sposobów wyrównywania szans edukacyjnych. Wyraźnie wzrosła liczba uczniów liceów ogólnokształcących, a zmalała zasadniczych szkół zawodowych.

Z badań Jarosława Domalewskiego i Piotra Mikiewicza wynika, że dochodzi do rozmieszczenia „uczniów na poziomie szkolnictwa ponadgimnazjalnego

---

<sup>68</sup> A. Zawistowska, *Horyzontalne nierówności edukacyjne we współczesnej Polsce*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012, s. 122.

<sup>69</sup> W tym 10,8 procenta to licea ogólnokształcące dla dorosłych.

<sup>70</sup> W tym 3 procent to technika uzupełniające dla dorosłych.

<sup>71</sup> *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2011/12*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2012, s. 70.





w różnych typach szkół nie tylko z zależności od ich kompetencji, ale również pochodzenia społecznego. Badania przeprowadzone w 2003 roku pokazały, że obserwujemy wyraźne rozróżnienie na różne społeczne ścieżki przejścia przez szkołę średnią. Różne typy szkół to różny świat społeczny – w liceach ogólnokształcących lokuja się młodzi ludzie z relatywnie lepszym pochodzeniem społecznym, w zasadniczych szkołach zawodowych z najgorszym. Przestrzeń liceów profilowanych i techników jest ofertą dla członków *społecznego środka*<sup>72</sup>. W samych liceach ogólnokształcących mamy do czynienia z wielkim zróżnicowaniem – obok takich, w których głównym pytaniem jest czy uczniowie w ogóle zdadzą egzamin maturalny, są takie w których stawką jest osiągnięcie wysokiego wyniku<sup>73</sup>. Nie możemy więc mówić o sukcesie w kategorii upowszechnienia szkolnictwa średniego kończącego się egzaminem maturalny, gdyż zróżnicowanie tego typu placówek jest ogromne.

Całkowicie oddzielną sprawę stanowiły licea profilowane. Zostały powołane do istnienia w roku szkolnym 2002/03. Liczba uczniów w tych placówkach maleje z roku na rok. O ile w roku szkolnym 2004/2005 (pierwszy rok, w którym uczniowie uczęszczali do wszystkich trzech klas tych szkół) 20,2 procent wszystkich uczniów szkół ponadgimnazjalnych kształciło się w liceach profilowanych, to już rok później 10, 4 procent, a w roku szkolnym 2011/2012 – tylko 1,9 procent<sup>74</sup>. Od 1 września 2012 roku nie ma już naboru do tego typu szkół. Do 2014 roku przestaną funkcjonować całkowicie. Liceum profilowane jest połączeniem liceum ogólnokształcącego z ukierunkowaniem nauki zawodu<sup>75</sup>. Niestety jak się później okazało wielu absolwentów nie zdawało egzaminu maturalnego, a poziom nauczania przedmiotów zawodowych też pozostawiał wiele do życzenia. Zdawalność egzaminu dojrzałości w różnych typach szkół przedstawia tabela poniżej.

---

<sup>72</sup> Za: M. Nyczaj – Drag, *Osiągnięcia ...*, s. 103 – 120.

<sup>73</sup> R. Borowicz, *Selekcje społeczne w toku kształcenia w szkole wyższej*, [w:] R. Borowicz (red.), *Współobecne dyskursy*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2009, s.87.

<sup>74</sup> *Oświata i wychowanie ...*, s. 80.

<sup>75</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 roku w sprawie podstawy programowej kształcenia w profilach kształcenia ogólnozawodowego (Dz. U. 2002, Nr 50, poz. 451).



Tabela nr 2: Zdawalność egzaminu dojrzałości w różnych typach szkół

Rok egzaminu maturalnego	Rodzaj szkoły		
	LO	T	LP
2010	91%	70%	64%
2011	86%	63%	50%
2012	89%	70%	57%

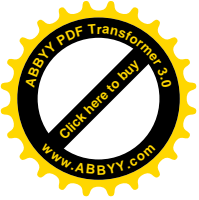
Źródło: opracowanie własne na podstawie: Osiągnięcia maturzystów w 2010,2011,2012  
Sprawozdanie z egzaminu maturalnego 2010, 2011, 2012 Centralna Komisja Egzaminacyjna.

Z danych w tabeli wyraźnie wynika jaka przepaść dzieli uczniów liceów ogólnokształcących od uczniów z liceów profilowanych. Wydaje mi się, że likwidacja tego typu szkół była więc jak najbardziej słuszną, bo stwarzała tylko pewną iluzję zdobycia średniego wykształcenia ogólnego.

Przejście do szkoły ponadgimnazjalnej dla wielu mieszkańców wsi i małych miast łączy się ze zmianą miejsca nauki na szkołę w innej miejscowości, bardzo często oddalonej nawet kilkadziesiąt kilometrów od domu rodzinnego. Szkoły średnie są ulokowane najczęściej w miastach i uczęszczanie do nich może wiązać się z długim codziennym dojazdem do szkoły albo zamieszkaniem w miejscowości, w której jest szkoła. Część rodziców zdecyduje się na wysłanie swojego dziecka na stancję, jednakże większość młodzieży zamieszka w bursie bądź internacie. Taka zmiana może bez wątpienia odbić się negatywnie na psychice młodego człowieka. Nie będzie bowiem to tylko zmiana szkoły, ale także zmiana miejsca zamieszkania.

Z badań przeprowadzonych przez Beatę M. Nowak w internatach Zamościa i powiatu zamojskiego wynika, że większość mieszkańców internatów to osoby pochodzące z rodzin chłopskich (55,4 procent ojców i 64,8 procent matek wykonuje zawód rolnika) i wielodzietnych (59,9 procent)<sup>76</sup>. Wydawać więc by się mogło, że to nawet dobrze, że młodzież trafia pod skrzydła profesjonalnej kadry pedagogicznej, która zajmie się uczniami po przyjściu ich ze szkoły do bursy. Młodzież nie będzie po lekcjach musiała zajmować się pracą w gospodarstwie rolnym ani opieką nad młodszym rodzeństwem. Niestety tylko 22,1 procent wychowawców wykazywało się pełnymi kwalifikacjami do pracy w placówkach opiekuńczo – wychowawczych, a aż 46,2 procent przyznało że praca z młodzieżą

<sup>76</sup> B. M. Nowak, *Funkcjonowanie internatów szkolnych i burs publicznych w aspekcie wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji, Zamość 2006, s. 123.



oparta jest na zasadzie „prób i błędów”<sup>77</sup>. Co więcej wychowawcy rzadko lub jedynie sporadycznie udzielają swoim wychowankom porad lub pomocy merytorycznej<sup>78</sup>.

Od kilku lat notujemy wręcz drastyczny spadek osób mieszkających w internatach i bursach. Wiele tego typu placówek świeci pustkami, dlatego choć dochodzi w nich do zachowań ryzykownych, problemy te są ukrywane, bo kierownicy internatów nie chcą aby przyłgnęła do ich placówek negatywna etykieta. Działania mające na celu przeciwdziałanie agresji i patologiom są inicjowane sporadycznie i nieprofesjonalnie<sup>79</sup>. Bursa szkolna i internat nie do końca spełniają więc funkcję opiekuńczo – wychowawczą, nie mówiąc już o funkcji kompensowania nierówności.

## 2.4. Nierówności edukacyjne a szkolnictwo wyższe

Polska przez lata komunizmu była nastawiona na „produkcję klas robotniczych”, a tylko w niewielkim stopniu kształcono na studiach wyższych w kilku zaledwie ośrodkach akademickich. Ta niewielka grupa była jednak kształcona na wysokim poziomie i tworzyli oni polską inteligencję.

Polska po przemianach ustrojowych bardzo szybko chciała i nadal chce nadrobić zaległości dotyczące tego stanu rzeczy. Bardzo szybko zauważono, że wykształcenie to bardzo dobra inwestycja. Analizy przeprowadzone przez Henryka Domańskiego pokazują jednoznacznie, że istnieje silny związek pomiędzy dochodami, a wykształceniem. W latach 1982 – 2005 miał miejsce prawie liniowy wzrost wartości wyższego wykształcenia wyrażonej w postaci „czystej” nadwyżki dochodów w stosunku do średniej dochodów<sup>80</sup>. Niestety umasowienie studiów wyższych dzieje się, moim zdaniem, w sposób nieprzemyślany i zdecydowanie za szybki. W większości krajów „starej” Unii Europejskiej obserwujemy stagnację lub spadek liczby studentów (dotyczy to między innymi Francji, Niemiec, Włoch, Hiszpanii). Natomiast w krajach, które w 2004 roku przystąpiły do Unii

---

<sup>77</sup> Tamże, s. 123.

<sup>78</sup> Tamże, s. 149.

<sup>79</sup> Tamże, s. 165.

<sup>80</sup> H. Domański, *Merytokracja w zasadach dystrybucji wynagrodzeń w latach 1982 - 2005*, [w:] H. Domański (red.), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2008, s. 168.



Europejskiej trend jest odwrotny. I jest to jak najbardziej pozytywna tendencja, jednakże w Polsce zanotowano wręcz fenomenalny, największy w Europie wzrost liczby studentów bez, co zrozumiale, zwiększenia się proporcjonalnie liczby nauczycieli akademickich<sup>81</sup>. „W latach 1995 – 2003 nastąpił w Polsce największy wzrost liczby studentów wśród wszystkich państw OECD. Jednak przyrost ten dotyczył uczelni o niskim statusie i tworzonych na prowincji<sup>82</sup>”.

W roku akademickim 1970/71 istniało w Polsce 85 szkół wyższych z 330 tysiącami studentów<sup>83</sup>. W roku szkolnym 1990/91 mieliśmy w Polsce 404 tysiące studentów. Dziesięć lat później w roku akademickim 2000/01 było już ich 1585 tysiące, w roku 2005/06 – 1954 tysiące, potem liczba studentów powoli, ale systematycznie zaczęła spadać. Jeżeli chodzi o nauczycieli akademickich to w latach 1990/91 uczyło 64 tysiące osób, 2000/01 – 80 tysięcy, wreszcie w roku 2005/06 – ponad 99 tysięcy<sup>84</sup>. Z tego zestawienia wynika, że na początku lat dziewięćdziesiątych na jednego nauczyciela akademickiego przypadało 6,3 studenta, gdy dziesięć lat później aż 19,8. Współczynnik ten ze względu na malejącą liczbę studentów, a wzrastającą liczbę nauczycieli akademickich aktualnie się polepszył i w roku akademickim 2011/12 wynosił 17,2 studenta na jednego nauczyciela akademickiego co i tak jest prawie trzykrotnie gorszym wynikiem niż dwadzieścia lat temu. W uczelniach państwowych współczynnik ten wynosił 15, w niepublicznych był ponad dwukrotnie większy i wynosił 31 studenta na nauczyciela akademickiego<sup>85</sup>.

---

<sup>81</sup> J. Sadlak, *Atrakcja czy konieczność*, „Forum Akademickie”, 12/2002, s. 35.

<sup>82</sup> M. Skinder, *Uwarunkowania kwestii szkolnictwa wyższego w perspektywie wyrównywania szans edukacyjnych oraz idei European Higher Education Area i Society of Knowledge*, [w:] K. Marzec – Holka (red.), *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i dystrybucja*, Bydgoszcz 2009, s. 336.

<sup>83</sup> Za: R. Borowicz, dz. cyt., s. 83.

<sup>84</sup> Rocznik Statystyczny RP, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2004, 2011; Mały Rocznik Statystyczny RP, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2010, 2011, 2012.

<sup>85</sup> *Szkoły wyższe i ich finanse w 2011 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2012, s. 42.



Tabela nr 3: Szkoły wyższe – ilość szkół, liczba studentów i nauczycieli akademickich

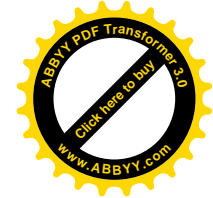
	1990/91	2000/01	2005/06	2008/09	2009/10	20010/11	2011/12
Szkoły wyższe	112	310	445	456	461	460	460
Studenci w tys.	404	1584,8	1953,8	1927,8	1900	1841,3	1764,1
Nauczyciele akademicki w tys.	64	79,9	99,4	101,8	103,4	103,5	102,8
Stosunek student – nauczyciel	6,3	19,8	19,7	18,9	18,4	17,8	17,2
Współczynnik skolaryzacji brutto <sup>86</sup>	12,9	40,7	48,9	52,7	53,7	53,8	53,1
Współczynnik skolaryzacji netto <sup>87</sup>	9,8	30,6	38,0	40,6	40,9	40,8	40,6

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Tak znaczna zmiana musiała negatywnie wpłynąć na merytoryczne relacje wykładowca – student. Na początku XX wieku w polskich czasopismach naukowych i tygodnikach opinii przetoczyła się bardzo ciekawa dyskusja o sytuacji szkolnictwa wyższego. Tak pisał o tym Marek S. Szczepański „Dysproporcje kadrowe prowadzą do słabszej więzi intelektualnej między profesorem i studentem, do rzadszych kontaktów i ich urzeczowienia. Trudno, aby było inaczej, jeśli pierwszy rok studiów (zwłaszcza zaocznych) liczy ponad tysiąc słuchaczy. Ich kształcenie odbywa się często w warunkach lokalowych nie zmienionych od lat.

<sup>86</sup> Współczynnik skolaryzacji brutto jest to wyrażony procentowo stosunek (według stanu w dniu 31 grudnia) wszystkich osób uczących się na danym poziomie do całej populacji osób będących w wieku nominalnie przypisanym temu poziomowi kształcenia (w przypadku szkolnictwa wyższego 19-24 lata).

<sup>87</sup> Współczynnik skolaryzacji netto to stosunek (również wyrażony procentowo) liczby osób uczących się w nominalnym wieku kształcenia na danym poziomie do liczby ludności zdefiniowanej jak przy współczynniku skolaryzacji brutto, czyli do całej populacji osób będących w wieku nominalnie przypisanym temu poziomowi kształcenia.



Sam odczuwam zaniechanie więzi akademickich protezowanych pocztą elektroniczną, Internetem i światem wirtualnym<sup>88</sup>”. Z kolei Kazimierz Jaskot pisał, że „pogarsza się sytuacja dydaktyczna studentów. Wzrostowi liczby studentów nie towarzyszy wzrost bazy, kadry dydaktycznej, środków dydaktycznych. W rezultacie pojawia się tendencja do rezygnacji z form sprzyjających interpersonalnym kontaktom nauczycieli i studentów (małe grupy, seminaria, konwersatoria) i zastępowanie ich zbiorowymi formami zajęć dla dużej liczby osób<sup>89</sup>”. Co prawda sporo się już w tym zakresie zmieniło.

Dalej jednak na uczelniach brakuje wykwalifikowanej kadry i dochodzi czasami do takiej sytuacji, że wykłady prowadzą młodzi magistrowie, a profesor przyjeżdża tylko dać wpis do indeksu lub na obronę pracy magisterskiej. NIK wykrył, że w roku akademickim 2000/01 jeden z profesorów Wydziału Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Poznaniu był promotorem 308 prac dyplomowych i magisterskich<sup>90</sup>. Czy przy takiej ilości osób można mówić o jakimkolwiek zaangażowaniu w prowadzeniu studenta?

Dynamicznie w latach dziewięćdziesiątych zaczęły powstawać nowe szkoły państwowe i prywatne. Często ich właścicielom chodziło tylko i wyłącznie o łatwy zysk. Aleksander Wesołowski pisał: „widzę, (...) że na niektórych masowych kierunkach studiów istnieją legalne praktyki *fabrykowania* magistrów czy dyplomowanych licencjatów. Pytam: komu zależy na *papierkowej* inteligencji z wyższym wykształceniem? Chyba nieodpowiedzialnym lub wierzącym w mamonę i przekonanym, że taka sytuacja nie może trwać długo, więc trzeba prędko zagarnąć co się da<sup>91</sup>”.

W Polsce pod koniec ubiegłego wieku w uczelniach prywatnych studiowało aż 29,9 procent studentów wszystkich uczelni (dla porównania u naszych południowych sąsiadów w Czechach 1 procent, a na Słowacji jedynie 0,7 procent stanowili studenci uczelni niepaństwowych)<sup>92</sup>. Do takich uczelni często nie ma żadnych egzaminów, a jedynym kryterium przyjęcia jest opłata wpisowego i chesnego (oczywiście były i są chlubne wyjątki od tego stanu rzeczy). „W szkole niepublicznej student jest jednocześnie klientem. Wiem, teza ta budzi zastrzeżenia.

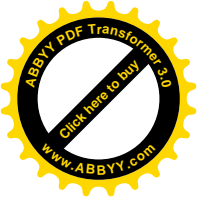
<sup>88</sup> M.S. Szczepański, *McDonald's na uniwersytecie*, „Tygodnik Powszechny”, 3/2001, s. 20.

<sup>89</sup> K. Jaskot, *Studenci w zmieniającej się szkole wyższej*, „Pedagogika Szkoły Wyższej”, 9/1997, s. 10.

<sup>90</sup> E. Nowakowska, *Wyższa szkoła robienia pieniędzy*, „Polityka”, 40/2002, s. 22.

<sup>91</sup> A. Wesołowski, *Jak wyjść z tego kotła?*, „Forum Akademickie”, 5/2001, s. 35.

<sup>92</sup> J. Sadlak, dz. cyt., s. 35.



Nic jednak nie może zmienić faktu, że szkoły niepubliczne dążą do maksymalizacji rekrutacji kandydatów na studia do granic wytrzymałości bazy materialnej i możliwości kadrowych, niekiedy te granice przekraczając. Zdecydowana większość szkół nie stosuje egzaminów wstępnych i jakichkolwiek form sprawdzania umiejętności kandydatów<sup>93</sup>. „Chwalimy się ilościowym wzrostem szkół wyższych, szczególnie prywatnych. Jest tajemnicą poliszynela, że wiele z tych szkół nie posiada własnej kadry naukowej i opiera się na cudzej, często fikcyjnie zarejestrowanej, byle zdobyć uprawnienia”<sup>94</sup>.

Nie tylko uczelnie prywatne przyjmują za dużo studentów. Sale wykładowe są tak przepełnione, że nie ma czym oddychać, a zajęcia z konieczności prowadzone są do późnych godzin wieczornych. W wielu miastach na szkoły wyższe zamienia się wszelkie nieużywane budynki na przykład były fabryki, stare sale kinowe, były kościoły. Studia zaczynają przypominać produkcję taką samą jak tę z hal fabrycznych. W takich warunkach nie ma możliwości, aby studenci byli traktowani inaczej niż jak trybiki wielkiej maszyny, jako jednolita, bezkształtna masa.

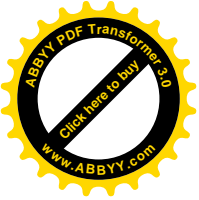
Wielu młodych ludzi chce studiować na renomowanych uczelniach państwowych w systemie dziennym. Nie każdemu to się udaje. Jednakże te same uczelnie oferują tym, którzy nie zmieścili się w limicie osób przyjętych na bezpłatne studia dzienne odpłatne studia wieczorowe i zaoczne (proponując jednakże często znacznie okrojony program nauczania). Część osób korzysta z tej możliwości. Z. Łukasik pisze: „studenci studiów zaocznych i wieczorowych przez nauczycieli traktowani są często marginalnie, co powoduje, że i oni sami mniej przykładają się do nauki licząc, że opłata za studia pozwoli im zdać egzamin bez należytego przygotowania. Takie oczekiwanie przynosi szybko rozczarowanie i dlatego liczba skreśleń na studiach zaocznych jest dużo większa niż na studiach dziennych. Szczególnie widoczne jest to na modnych kierunkach, gdzie wiadomo, że na miejsce skreślonych przyjdą nowi studenci i zapłacą, wyrównując straty finansowe z powodu skreśleń. Marginalne traktowanie przez wykładowców studentów zaocznych, chociaż jest nieusprawiedliwione to jednak może wynikać z konieczności (zbyt duża liczba studentów, praca nauczyciela na wielu etatach

---

<sup>93</sup> T. Wojciechowski, *Dydaktyka w niepublicznych*, „Forum Akademickie”, 4/2001, s. 31-32.

<sup>94</sup> A. Wesołowski, dz. cyt., s. 36.





itp.)”<sup>95</sup>. Często jest tak że na studia zaoczne zapisują się osoby starsze, które zostały tam posłane przez swoich pracodawców w celu uzupełnienia wykształcenia. Wiedzą o tym wykładowcy i często przymykają oczy na takie osoby. Te z kolei często nie są zadowolone, że na „stare lata” muszą się jeszcze uczyć.

W takiej sytuacji część nauczycieli akademickich odczuwa spory dyskomfort. Tak o swoich przeżyciach z tym związanych pisał Janusz Dunin: „Żyję z dydaktyki na stacjonarnych i zaocznych studiach uczelni państwowej i prywatnej. Od szeregu lat przeżywam dyskomfort: czy jest to w porządku, że biorę pieniądze nauczając tych, którzy nie zdobędą pracy w wybranym zawodzie albo i wcale?”<sup>96</sup>. To kolejny wielki problem. Powstaje mnóstwo szkół, a te które są zwiększają ilość studentów do granic wytrzymałości. Dziś praktycznie każdy kto chce studiować może to zrobić, jednak rynek pracy nie potrzebuje aż tylu pedagogów, menadżerów, ekonomistów zwłaszcza kształconych byle jak. Szkoły wyższe „produkują” więc bezrobotnych. Wiedzą o tym i nauczyciele akademicy, i studenci. Studia wyższe stały się zwyczajnym towarem. Na ulicach pojawia się mnóstwo plakatów z uśmiechniętymi, pięknymi, młodymi ludźmi którzy zachęcają niskim czesnym do wstępowania w progi uczelni. Po skończeniu uczelni nie mają czasami jednak nic, oprócz niewiele znaczącego kawałka papieru.

Poziom szkoły tworzy nie tylko jej kadra, czy w przypadku szkół prywatnych ich właściciele i założyciele, ale także w ogromnej mierze sami studenci. Współczesny student niestety niewiele różni się od swoich nie studiujących rówieśników. Nie uczestniczy właściwie w życiu kulturalnym, bo nie nazwiemy chyba tak imprez oferowanych przez kluby, które choć zachowały przymiotnik „studencki”, najczęściej przypominają zwyczajne dyskoteki<sup>97</sup>. Coraz mniej widać w braci studenckiej osób, które żyłyby tym co studiują.

Prac semestralnych, seminaryjnych czy wreszcie dyplomowych i magisterskich nie muszą przecież pisać, bo jest spora grupa osób, która za przystępną cenę napisze każdą pracę. Większość egzaminów na studiach zastępuje się teraz wszędobylskimi testami, w których jakoś tam, mając taką sobie wiedzę, uda się „ustrzelić” te pięćdziesiąt procent.

---

<sup>95</sup> Z. Łukasik, *Student w zmieniającej się strukturze kształcenia szkolnictwa wyższego*, „Pedagogika Szkoły Wyższej”, 9/1997, s. 244.

<sup>96</sup> J. Dunin, *Dyskomfort*, „Forum Akademickie”, 12/2002, s. 38.

<sup>97</sup> J. Karnowski, *Wybuch konkurencji*, „Więź”, 1/2001, s. 67.





Większość studentów studiuje tylko w jednym celu, aby zdobyć wyższe wykształcenie<sup>98</sup>. I nie ważne jest, oczywiście nie dla wszystkich, co studiuje, gdzie studiuje. Wśród wielu studentów jest popularne stwierdzenie: „dobre studia to łatwe studia”. Gdziekolwiek istnieje przekonanie, że po co się trudzić na studiach dziennych skoro taki sam dyplom da ukończenie studiów w systemie zaocznym. W taki sposób poświęca się tylko dwa dni w ciągu dwóch tygodni, a nie trzeba się „męczyć” prawie cały tydzień. Dobrze by też było, aby za daleko nie trzeba było jeździć i było w miarę tanio. To między innymi dlatego powstało tak wiele małych filii wszelkiego typu uczelni w miasteczkach, a nawet wioskach.

Osoby pochodzące z rejonów położonych daleko od ośrodków akademickich często nie podejmowały studiów, gdyż łączyło się to ze znacznymi kosztami. Skoro kandydat na studenta nie mógł przybyć do szkoły, to szkoła przybyła do niego. Zaczęły powstawać ośrodki zamiejscowe, potem filie znanych szkół państwowych. Następnie, nawet w niewielkich miasteczkach, powstawały prywatne szkoły wyższe. W końcu, w 1998 roku powołano do życia Państwowe Wyższe Szkoły Zawodowe<sup>99</sup>. Z założenia szkoły te miały ułatwić studiowanie młodzieży i dorosłym pochodzącym z terenów dalekich od miast akademickich. Tak jak przewidywano spory odsetek studentów pochodził z terenów wiejskich. Mieszkańcy wsi stanowili na tych uczelniach ponad trzydzieści procent<sup>100</sup>. Jako, że często nie było odpowiednich budynków zaczęto adaptować do celów szkolnych wszelkie nie użytkowane budowle (hale fabryczne, magazyny). Problem był także ze skompletowaniem kadry naukowej. Profesorowie byli ściągani z najbliższych akademickich miast. Resztę kadry stanowili z reguły młodzi magistrzy, którzy z jakichś względów powrócili do swoich miast po studiach. Uczyć mógł praktycznie każdy kto miał chęć i wykształcenie. Większość z tych osób nie miała otwartych przewodów doktorskich. Często wyglądało to tak, że wszelkie zajęcia, w tym wykłady prowadził młody magister, a doktor bądź profesor przyjeżdżał na wykład inauguracyjny i egzamin. Uczelnie tego typu mają za zadanie odpowiadać na potrzeby lokalnego rynku pracy. Nie mają obowiązku prowadzenia badań naukowych, rozwojowych oraz świadczenia usług badawczych i kształcenia kadr

---

<sup>98</sup> E. Kopaczewski, *Motywy i cele podjęcia studiów wyższych – ich struktura i zróżnicowanie*, „Pedagogika Szkoły Wyższej”, 9/1997, s. 68.

<sup>99</sup> Ustawa z dnia 26 czerwca 1997 o wyższych szkołach zawodowych (Dz. U. 1997, Nr 96, poz. 590 z późn. zm.).

<sup>100</sup> Cz. Królikiewicz, *Bliżej terenu*, „Forum Akademickie”, 6/2001, s. 32 – 33.



naukowych. Oczywiście mają przez to niższą rangę niż szkoły akademickie. Większość tych szkół dryfuje jednak w kierunku akademickim, co w polskich warunkach przynosi więcej szkody niż pożytku<sup>101</sup>.

Czy można więc stwierdzić iż udało się wyrównać szanse zdobycia wyższego wykształcenia tym, którzy pomimo swych zdolności z przyczyn ekonomicznych, miejsca zamieszkania, sytuacji rodzinnej nie mogli podjąć studiów? Poniekąd tak, gdyż osoby te rzeczywiście zdobędą wyższe wykształcenie (najczęściej studia pierwszego stopnia). Znacznie wzrósł w Polsce odsetek osób z wyższym wykształceniem, który w 2010 roku wynosił 19,3 procent<sup>102</sup>. Nie da się ukryć, że w większości przypadków, jest to tylko pozorne wyrównywanie szans. Nie ma takiej infrastruktury (biblioteka, akademiki) jak w uczelniach akademickich. Nie zapominajmy o możliwości korzystania z szeroko pojętej kultury, które daje tylko duże miasto (teatr, ambitne kino, filharmonia). Więc tak naprawdę dalej istnieje podział na tych, których stać jest na studia w Warszawie czy Krakowie i tych, którzy będą studiować w miasteczku, które nie daje im dodatkowych poza studiowaniem bodźców wpływających na ich intelektualny i kulturowy rozwój.

Szkoły te dostały też pieniądze na rozwój bazy, jednak co chwila słyszymy że wiele z nich nie spełnia pokładanych w nich nadziei, mówi się nawet o kryzysie idei wyższego szkolnictwa zawodowego<sup>103</sup>. Zarzuca się mu bardzo niski poziom nauczania, słabość kadry. Moim zdaniem bardzo ważnym problemem jest także fakt, że niektórzy młodzi ludzie z małych miejscowości, mając szkołę wyższą w pobliżu nawet ze słabą reputacją nawet nie próbują zdawać na studia uniwersyteckie. Wybierają oni drogę łatwiejszą i tak naprawdę tracą możliwość spotkania się z prawdziwym środowiskiem akademickim. Jeśli chodzi o uniwersytety to w ostatnim czasie powstało kilka nowych. Ryszard Borowicz uważa, że bezsprzecznie część z nich otrzymała ten awans nie ze względów merytorycznych, a decydująca tu była wola polityczna. Chciano w ten sposób zlikwidować wojewódzkie „białe plamy”<sup>104</sup>.

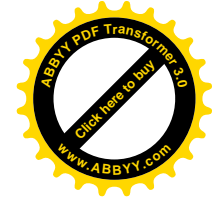
---

<sup>101</sup> M. Skinder, dz. cyt., s. 335.

<sup>102</sup> Było to w mieście 25 procent, na wsi tylko 8,8 procent. Kobiety 22,2 procent, mężczyźni 16,1 procent. W 2002 roku 11,1 procent Polaków posiadało wykształcenie wyższe. W 2006 15,3 procent - w mieście aż 20,7, na wsi tylko 6,4 procent. Kobiety 17,3 procent, mężczyźni 13,2 procent (dane z GUS).

<sup>103</sup> M. Witkowski, *Kryzys idei wyższego szkolnictwa zawodowego*, „Forum Akademickie”, 6/2001, s. 28-31.

<sup>104</sup> R. Borowicz, dz. cyt., s. 86.



Bum edukacyjny mamy już jednak za sobą. Niesamowity wzrost liczby studentów mamy już za sobą. Oferta edukacyjna szkół wyższych przewyższa i to wyraźnie społeczny popyt na studiowanie. Liczba wolnych miejsc na poszczególnych kierunkach jest wyższa niż liczba fizycznych kandydatów<sup>105</sup>.

Oczywiście widoczny nawet gołym okiem „bałagan” w szkolnictwie wyższym nie mógł pozostać bez echa. W lipcu 2001 roku powołano do życia Państwową Komisję Akredytacyjną (od 2011 roku zmieniła nazwę na Polska Komisja Akredytacyjna). Tak wtedy można było wyczytać o komisji na stronach MEN. „W przeciwieństwie do komisji środowiskowych poddanie się ocenie Państwowej Komisji Akredytacyjnej jest obligatoryjne, a jej negatywna ocena niesie za sobą konsekwencje w postaci decyzji ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego o cofnięciu lub zawieszeniu uprawnienia do kształcenia na danym kierunku studiów i poziomie kształcenia. Tak więc Polska Komisja Akredytacyjna jest jedynym, obejmującym cały obszar szkolnictwa wyższego, ustawowym organem działającym na rzecz oceny jakości kształcenia, której opinie i uchwały mają moc prawną. Komisja swą działalnością obejmuje wszystkie uczelnie działające na podstawie ustawy z 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym oraz ustawy z dnia 26 czerwca 1997 roku o wyższych szkołach zawodowych, czyli praktycznie całe cywilne szkolnictwo wyższe, zarówno państwowe jak i niepaństwowe. Ponadto zgodnie z ustawami z dnia 27 lutego 2003 roku o utworzeniu Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte, o utworzeniu Akademii Obrony Narodowej oraz o utworzeniu Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego, kompetencje Komisji rozszerzone zostały także na tworzenie i prowadzenie w tych uczelniach kierunków studiów dotyczących innych nauk niż wojskowe<sup>106</sup>”.

Do zadań komisji należy opiniowanie wszelkich wniosków dotyczących utworzenia uczelni, zakładania przez uczelnie zamiejscowych placówek oraz nowych kierunków na uczelniach już istniejących. Dzięki działalności Polskiej Komisji Akredytacyjnej trudniej jest więc założyć szkołę, otworzyć kierunek czy placówkę zamiejscową. Najciekawszą jednak, moim zdaniem, stroną działalności Komisji jest dokonywanie oceny jakości kształcenia oraz przeprowadzanie kontroli przestrzegania warunków prowadzenia studiów wyższych we wszystkich cywilnych

---

<sup>105</sup> Tamże, s.83.

<sup>106</sup> <http://www.pka.edu.pl/index.php?page=pp>



polskich uczelniach – państwowych i niepaństwowych, akademickich i zawodowych, nadzorowanych zarówno przez ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego, jak i ministra zdrowia, ministra kultury i dziedzictwa narodowego oraz ministra infrastruktury<sup>107</sup>. Tak więc Komisja jest jakby cały czas obecna w życiu szkoły wyższej, gdyż wyraża opinię przy jej powstaniu, a potem cały czas poddaje ją ocenie.

Polska Komisja Akredytacyjna może ocenić szkołę na cztery sposoby. Dla placówek o bardzo wysokim poziomie i jakości kształcenia przyznawana jest ocena wyróżniająca. Co może cieszyć i napawać optymizmem zdecydowaną część ocen stawia ocena pozytywna. Niestety dość dużo uczelni dostaje ocenę warunkową. W takim przypadku prezydium Polskiej Komisji Akredytacyjnej podejmuje uchwałę, w której zawarte są stosowne zalecenia, wraz z terminem ich realizacji. Uchybienia bywają różne od złych warunków lokalowych, poprzez zły program nauczania do braku kadry o należytych kwalifikacjach oraz wiele innych. Większość kierunków po otrzymaniu oceny warunkowej naprawia błędy i może już w lepszych warunkach kontynuować nauczanie.

Niestety są kierunki, a także całe uczelnie, które otrzymują ocenę negatywną. W takim przypadku minister właściwy dla spraw szkolnictwa wyższego cofa lub zawiesza uprawnienia do prowadzenia studiów wyższych na danym kierunku i poziomie kształcenia. Uczelnia taka może jednak naprawić błędy i decyzją Ministerstwa Edukacji i Sportu może zostać przywrócone kształcenie.

Polska Komisja Akredytacyjna jest organem niezwykle potrzebnym. Dzięki jej działalności na pewno podnosi się poziom kształcenia, gdyż jak wspominałem już wcześniej obejmuje ona swym zasięgiem całe szkolnictwo wyższe i co najważniejsze ma ona spore uprawnienia.

Na koniec tego rozdziału chciałbym wymienić za Tadeuszem Wojciechowskim warunki jakie musi spełnić szkoła wyższa, która chce kształcić na wysokim poziomie. Jakość kształcenia w każdej szkole wyższej zależy od współistnienia i poziomu następujących czynników<sup>108</sup>:

- odpowiednich programów nauczania,
- kwalifikacji kadry dydaktycznej,

---

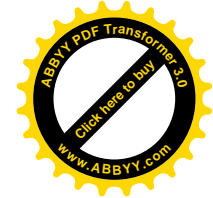
<sup>107</sup> Por: <http://www.pka.edu.pl/index.php?page=misja>

<sup>108</sup> T. Wojciechowski, *Jakość kształcenia w uczelniach niepaństwowych*, „Nowe życie gospodarcze”, 11/2003, s. 37-38.



- organizacji procesu kształcenia,
- odpowiedniej bazy materialnej,
- dostępu do literatury,
- istnienia atmosfery akademickiej,
- sprawnego systemu egzekwowania wiedzy.

Mam nadzieję, że możliwe jest połączenie tych czynników w większości szkół wyższych działających w naszym kraju. Na razie jednak nie możemy chyba stwierdzić, że udało się w Polsce wyrównać szanse edukacyjne poprzez upowszechnienie szkolnictwa wyższego. O ile bowiem dostać się aktualnie nawet na dzienne studia na uczelniach państwowych nie jest żadnym problemem, to coraz większe znaczenie może mieć „marka dyplomu”. Obserwujemy więc sytuację polegającą na różnicowaniu się szkół wyższych.



## **Rozdział II**

### **Ogólna charakterystyka systemu stypendialnego w Polsce**

System stypendialny w Polsce jest rozbudowany i zróżnicowany. O stypendia można ubiegać się z instytucji państwowych, fundacji, stowarzyszeń, prywatnych firm, kościołów i związków wyznaniowych. Fundatorami mogą być także osoby prywatne lub gminy. Istnieją programy stypendialne Unii Europejskiej. Stypendia można otrzymać ze względu na różnorakie przyczyny m.in. trudną sytuację materialną, stan zdrowia, osiągnięcia w nauce, sporcie lub sztuce. W tym rozdziale mojej pracy postaram się przedstawić mapę stypendiów w Polsce.

#### **1. Pomoc pieniężna finansowana z budżetu państwa**

##### **1.1. Zasilek rodzinny i dodatki związane z edukacją dzieci**

Zasilek rodzinny jest bardzo powszechną formą pomocy rodzinie. Choć nie jest to stypendium to jednak warto o nim wspomnieć, bo szereg dodatków związanych jest bezpośrednio z edukacją dzieci i młodzieży pełniąc tak naprawdę funkcję stypendium socjalnego.

Ustawa o świadczeniach rodzinnych obowiązuje od 2003 roku<sup>109</sup>. W 2011 roku ze świadczeń rodzinnych korzystało 2174,6 tysiąca rodzin<sup>110</sup>. W 2008 roku liczba ta wynosiła 2590,5 tysiąca rodzin<sup>111</sup>. Tak spory spadek liczby rodzin pobierających świadczenia rodzinne może wiązać się z:

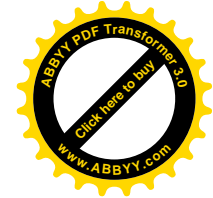
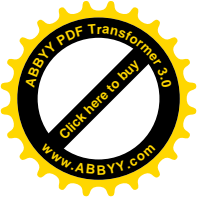
- utrzymaniem wysokości kryterium dochodowego na poziomie określonym w 2004 roku,

---

<sup>109</sup> Ustawa z 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. 2003, Nr 228, poz. 2255 z późn. zm.).

<sup>110</sup> *Informacja o realizacji świadczeń rodzinnych w 2011 roku.*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Departament Polityki Rodzinnej, Warszawa 2012.

<sup>111</sup> *Informacja o realizacji świadczeń rodzinnych w 2008 roku.*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Departament Polityki Rodzinnej, Warszawa 2009.



- spadkiem ogólnej liczby dzieci w wieku uprawniającym do zasiłku rodzinnego,

- relatywnej poprawie sytuacji materialnej społeczeństwa<sup>112</sup>.

Obok posiadania dziecka na utrzymaniu, głównym kryterium uprawniającym do świadczeń rodzinnych jest przeciętny miesięczny dochód w przeliczeniu na osobę w rodzinie z roku kalendarzowego poprzedzającego okres zasiłkowy. Kryterium dochodowe dotyczy dochodu netto, to jest po odliczeniu podatku dochodowego i składek na ubezpieczenie społeczne oraz na ubezpieczenie zdrowotne i wynosi 539 złotych na osobę lub 623 złotych na osobę, jeśli w rodzinie wychowuje się dziecko niepełnosprawne<sup>113</sup>. Warto zaznaczyć, że kwoty te zmieniły się tylko raz od początku obowiązywania ustawy. Wcześniej było to odpowiednio 504 i 583 złotych. W tym czasie ceny i zarobki przeważnie wzrastały. Zasiłki rodzinne przyznają gminy na wniosek rodzica, opiekuna prawnego lub faktycznego. O zasiłek może ubiegać się także osoba ucząca się (osoba pełnoletnia, nie pozostająca na utrzymaniu rodziców w związku z ich śmiercią lub w związku z ustaleniem wyroku sądowego lub ugody sądowej). Zasiłek rodzinny wraz z dodatkami przysługuje dzieciom i młodzieży:

- do 18 roku życia,
- do 21 roku życia w przypadku kontynuowania nauki w szkole,
- do 24 roku życia w przypadku kontynuowania nauki w szkole wyższej

przez osobę legitymującą się orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności.

Zasiłek rodzinny nie jest bezpośrednio związany z nauką dziecka w szkole (poza sytuacją, gdy dziecko kończy osiemnaście lat, wtedy jeśli się nie uczy wypłacanie zasiłku zostaje wstrzymane).

Okres zasiłkowy trwa od 1 listopada do 31 października. Kwota zasiłku jest uzależniona od wieku dziecka i wynosi:

- 77 złotych na dziecko do ukończenia 5 roku życia,
- 106 złotych na dziecko w wieku powyżej 5 roku życia do ukończenia

18 roku życia,

---

<sup>112</sup> Informacja o realizacji świadczeń rodzinnych w 2011 roku., Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Departament Polityki Rodzinnej, Warszawa 2012, s. 10.

<sup>113</sup> Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 2012 roku w sprawie wysokości dochodu rodziny albo dochodu osoby uczącej się stanowiących podstawę do ubiegania się o zasiłek rodzinny oraz wysokości świadczeń rodzinnych (Dz. U. 2012, poz. 959).





- 115 złotych na dziecko w wieku powyżej 18 roku życia do ukończenia 24 roku życia.

Od początku obowiązywania ustawy o świadczeniach rodzinnych, jak już wspomniałem wcześniej, tylko raz zmieniły się kryteria dochodowe, natomiast wzrastały kwoty zasiłków, które i tak są w dalszym ciągu bardzo niskie.

Część dodatków jest bezpośrednio związana z pobieraniem przez dziecko nauki szkolnej. Pierwszym takim dodatkiem jest jednorazowy dodatek z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego. Dodatek ten wynosi sto złotych. W 2011 roku dodatków takich przyznano 2 026,1 tysięcy<sup>114</sup>. Co ciekawe zasiłek ten nie musi być wcale wypłacony na początku roku szkolnego, tylko w czasie trwania okresu zasiłkowego.

Drugi to dodatek na pokrycie kosztów zamieszkania dziecka poza miejscem zamieszkania, a więc w bursie lub internacie. Dodatek ten wynosi dziewięćdziesiąt złotych i jest wypłacany przez okres zamieszkiwania dziecka w tego typu placówce (a więc dziesięć miesięcy). Inny dodatek przeznaczony jest na pokrycie kosztów dojazdów do szkoły i wynosi pięćdziesiąt złotych miesięcznie. Zgodnie z art. 14a i art. 17 ustawy o systemie oświaty<sup>115</sup> jeżeli droga dziecka sześciolatniego z domu do najbliższego publicznego przedszkola lub oddziału przedszkolnego w szkole podstawowej oraz uczniów klas I – IV szkół podstawowych przekracza trzy kilometry, a uczniów klas V i VI szkół podstawowych oraz uczniów gimnazjów przekracza cztery km obowiązkiem gminy jest zapewnienie bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu dziecka lub zwrot kosztów przejazdu dziecka i opiekuna środkami komunikacji publicznej, jeżeli dowożenie zapewniają rodzice. Na obowiązek ten nie wpływa zamożność rodziców. Dla kogo więc przeznaczony jest ten dodatek? Dla uczniów w związku z dojazdem z miejsca zamieszkania do miejscowości, w której znajduje się siedziba szkoły ponadgimnazjalnej.

Kolejny dodatek związany jest z kształceniem i rehabilitacją dziecka niepełnosprawnego (sześćdziesiąt złotych na dziecko do piątego roku życia, osiemdziesiąt złotych – na dziecko od piątego do dwudziestego czwartego roku życia). Podstawą do otrzymania tego dodatku jest orzeczenie o niepełnosprawności dziecka.

---

<sup>114</sup> *Informacja o realizacji świadczeń rodzinnych w 2011 roku.*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Departament Polityki Rodzinnej, Warszawa 2012, s. 10.

<sup>115</sup> Ustawa z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty (Dz. U. 2004, Nr 256, poz. 2572 z późn. zm.).



Istnieje jeszcze kilka dodatków do zasiłku rodzinnego, ale nie są one związane z edukacją. Są to jednorazowy dodatek z tytułu urodzenia dziecka w wysokości tysiąca złotych<sup>116</sup>, z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego w wysokości czterystu złotych miesięcznie, z tytułu samotnego wychowywania dziecka w wysokości sto siedemdziesiąt złotych miesięcznie na dziecko, nie więcej jednak niż trzysta czterdzieści złotych na wszystkie dzieci. W przypadku dziecka legitymującego się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności kwotę dodatku zwiększa się o osiemdziesiąt złotych na dziecko, nie więcej jednak niż o sto sześćdziesiąt złotych na wszystkie dzieci. Ostatni dodatek do zasiłku rodzinnego to dodatek z tytułu wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej wynoszący osiemdziesiąt złotych miesięcznie na trzecie i każde kolejne dziecko aktualnie wychowujące się w rodzinie.

Aby skorzystać z dodatków należy przede wszystkim mieć prawo do zasiłku rodzinnego. Ponadto, do każdego z dodatków wymagane jest spełnienie dodatkowych warunków związanych z tytułem (powodem) przyznania dodatku. Jednocześnie można pobierać kilka rodzajów dodatków<sup>117</sup>.

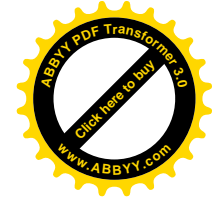
Kwoty zasiłków rodzinnych i dodatków są bardzo niskie. Wysokość zasiłku rodzinnego nie może być niższa niż czterdzieści procent wartości koszyka żywnościowego dla danej grupy wieku ustalonej w badaniach progu wsparcia dochodowego rodzin. Są to pieniądze, które w żaden sposób nie pokrywają się z faktycznymi wydatkami rodzica, na przykład dowóz dziecka do szkoły. Z drugiej strony może być tak, że dziecko ma do szkoły kilkaset metrów, ale jest to inna miejscowość i dodatek na dojazdy przysługuje, choć dziecko nigdy nie dojeżdża inaczej niż rowerem, a najczęściej idzie do szkoły pieszo. Bywa także tak, że pobierany jest dodatek na dojazdy, ale rodzic nie wykupuje biletu miesięcznego dziecku przeznaczając te pieniądze na całkowicie inny cel, często niezwiązany z edukacją dziecka.

Uważam, że dodatki, o których wyżej wspomniałem są potrzebne, ale należałoby zamienić je na formę rzeczową, to jest na przykład kupić bilet

---

<sup>116</sup> Oprócz tego dodatku otrzymać można także jednorazową zapomogę z tytułu urodzenia się dziecka w wysokości 1000 złotych na jedno dziecko. Świadczenie to nie jest uzależnione od dochodu i przysługuje każdemu, kto złoży odpowiedni wniosek.

<sup>117</sup> *Informacja o realizacji świadczeń rodzinnych w 2008 roku*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Departament Polityki Rodzinnej, Warszawa 2009.



miesięczny na dojazdy do szkoły. Sprawiloby to troche więcej pracy urzędnikom, ale mogłoby się okazać, że sporo dzieci, na które pobierany jest dodatek na dojazdy nie korzysta z transportu do szkoły oraz nie byłoby takich sytuacji, że dziecko pomimo nauki w szkole oddalanej o kilkanaście kilometrów dojeżdża autostopem, bo rodzic za pieniądze, które otrzymał na zakup dziecku biletu, kupuje alkohol. A co z tymi, którzy są dowożeni przez rodziców samochodem? Tu rodzic powinien udowodnić, że rzeczywiście dziecko dowozi i w takich wyjątkowych sytuacjach, można byłoby wypłacać świadczenie w postaci pieniężnej.

Sprawą dyskusyjną jest także fakt, komu zasiłek rodzinny i przysługujące dodatki są przyznawane. Właściwie jedynym kryterium jest dochód. I w tej sytuacji często dochodzi do dwóch skrajności. Może się bowiem zdarzyć, że nie ma zasiłku rodzinnego naprawdę biedna wiejska rodzina, bo dochód liczy się z posiadanych hektarów przeliczeniowych. Nie interesuje ustawodawcę ani posiadany sprzęt rolniczy, ani pogłowie zwierząt, ani wreszcie tak ważna na wsi zaradność. Z drugiej strony zasiłek rodzinny pobierać może dobrze sytuowana rodzina, której członkowie pracują w tak zwanej szarej strefie. Problemem również może być fakt, iż o zasiłek rodzinny, zgodnie z obowiązującym prawem, trzeba zwrócić się do ośrodka pomocy społecznej. Dla wielu rodzin jest to okoliczność niezwykle krępująca i mogą oni nie korzystać z tego wsparcia.

## **1.2. Pomoc materialna dla uczniów w Ustawie o systemie oświaty**

Od 2004 roku został w Polsce niezwykle rozbudowany nowy system pomocy materialnej dla uczniów. Do ustawy o systemie oświaty, dodano nawet cały rozdział 8a „Pomoc materialna dla uczniów”<sup>118</sup>. Ma ona na „celu zmniejszenie różnic w dostępie do edukacji, umożliwić pokonanie barier dostępu do edukacji wynikających z trudnej sytuacji materialnej ucznia”. W ustawie tej powołano wiele rodzajów działań o charakterze socjalnym i motywacyjnym.

---

<sup>118</sup> Ustawa z dnia 16 grudnia 2004 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 2004, Nr 281, poz. 2781).



### 1.2.1. Stypendia o charakterze socjalnym

Świadczeniami pomocy materialnej o charakterze socjalnym są stypendium szkolne i zasiłek szkolny. Te rodzaje stypendiów przysługują<sup>119</sup>:

- uczniom szkół publicznych i niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych dla młodzieży i dla dorosłych oraz słuchacze publicznych kolegiów nauczycielskich, nauczycielskich kolegiów języków obcych i kolegiów pracowników służb społecznych – do czasu ukończenia kształcenia, nie dłużej jednak niż do ukończenia 24 roku życia,
- wychowankom publicznych i niepublicznych ośrodków umożliwiających dzieciom i młodzieży upośledzonym umysłowo w stopniu głębokim w zajęciach rewalidacyjno-wychowawczych, a także dzieciom i młodzieży upośledzonym umysłowo ze sprzężonymi niepełnosprawnościami realizację odpowiednio obowiązku szkolnego i obowiązku nauki – do czasu ukończenia realizacji obowiązku nauki,
- uczniom szkół niepublicznych nie posiadających uprawnień szkół publicznych dla młodzieży i dla dorosłych – do czasu ukończenia realizacji obowiązku nauki,
- słuchaczom niepublicznych kolegiów nauczycielskich i nauczycielskich kolegiów języków obcych – do czasu ukończenia kształcenia, nie dłużej jednak niż do ukończenia 24 roku życia.

Prawo do ubiegania się o pomoc mają uczniowie, słuchacze i wychowankowie spełniający kryterium dochodowe określone w ustawie o pomocy społecznej (do 456 złotych na osobę w rodzinie)<sup>120</sup>. Stypendium szkolne może być przeznaczone na dodatkowe zajęcia oraz pomoc rzeczową o charakterze edukacyjnym. Świadczenia te nie są wymienione w formie zamkniętego katalogu, gdyż ich rodzaj zależy od potrzeb ucznia. Dodatkowymi zajęciami mogą być zajęcia wyrównawcze, nauka języków obcych, zajęcia sportowe, taneczne, recytatorskie, kółka zainteresowań itd. Pomoc rzeczowa o charakterze edukacyjnym to na przykład tornister, strój na zajęcia wychowania fizycznego, podręczniki, zeszyty,

<sup>119</sup> Art. 90b Ustawy o systemie oświaty.

<sup>120</sup> Ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej (Dz. U. 2004, Nr 64, poz. 593, z późn. zm.); Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 lipca 2012 roku, w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej (Dz. U. 2012, poz. 823).



przybory szkolne, atlas historyczny, encyklopedia, pokrycie kosztów abonamentu internetowego, wyjazdu na wycieczkę szkolną, zieloną szkołę, czy nawet mikroskop dla ucznia zainteresowanego biologią lub luneta dla ucznia zainteresowanego astronomią, o ile są związane z procesem edukacyjnym. Obuwie i odzież mogą stanowić pomoc o charakterze edukacyjnym jedynie w sytuacji, gdy wiążą się w sposób oczywisty i bezpośredni z procesem edukacji ucznia (na przykład kimono dla ucznia trenującego karate). Natomiast zakup codziennej odzieży lub obuwia, umożliwiającego uczniowi dotarcie do szkoły (kurtka, buty) leży w kompetencjach resortu polityki społecznej i nie powinien być finansowany w ramach stypendium szkolnego<sup>121</sup>.

Miesięczne kwota stypendium szkolnego nie może być niższa niż 84,80 złotych, a wyższa niż 212 złotych<sup>122</sup>. Gmina sama ustala, jaka to będzie kwota i czy będą to różne kwoty w zależności od, na przykład zamożności rodziców bądź opiekunów dziecka. Stypendium przyznawane jest maksymalnie od września do czerwca w danym roku szkolnym, a w przypadku słuchaczy kolegów nauczycielskich, nauczycielskich kolegów języków obcych i kolegów pracowników służb społecznych – na okres nie dłuższy niż od października do czerwca w danym roku szkolnym. Stypendium szkolne nie musi być wypłacane co miesiąc, ważne żeby łączna jego kwota nie przekroczyła łącznej sumy należnej za cały rok szkolny. Stypendium szkolne otrzymało w roku szkolnym 2010/11 prawie 550 tysięcy osób, co stanowi około dziesięć procent wszystkich uczniów<sup>123</sup>. Wydano na ten cel 419 milionów złotych<sup>124</sup>. Ze względu na kilkuletni brak zmiany kwoty bazowej liczba ta co roku spada.

Drugą formą pomocy o charakterze socjalnym jest zasiłek szkolny, który jest przyznawany uczniowi znajdującemu się przejściowo w trudnej sytuacji materialnej z powodu zdarzenia losowego. „Zasiłek szkolny może być przyznany w formie świadczenia pieniężnego na pokrycie wydatków związanych z procesem edukacyjnym lub w formie pomocy rzeczowej o charakterze edukacyjnym, raz lub

---

<sup>121</sup> <http://www.men.gov.pl/content/view/318/>

<sup>122</sup> Kwota ta wyliczana jest na podstawie art. 6 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. 2003, Nr 228, poz. 2255 z późn. zm.).

<sup>123</sup> *Informacja rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły*, s. 25; dostępne na stronie [http://men.gov.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=3303%3Asejm-przyj-informacj-rzdu-o-pomocy-spoecznej-dla-uczniow&catid=37%3Afinanse-na-edukacj-pomoc-materialna&Itemid=69](http://men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=3303%3Asejm-przyj-informacj-rzdu-o-pomocy-spoecznej-dla-uczniow&catid=37%3Afinanse-na-edukacj-pomoc-materialna&Itemid=69)

<sup>124</sup> Tamże, s. 24.



kilka razy w roku, niezależnie od otrzymywanego stypendium szkolnego”. Zasiłek nie może być większy niż 530 złotych<sup>125</sup> i trzeba podanie złożyć nie później niż dwa miesiące od wystąpienia zdarzenia uzasadniającego przyznanie tego zasiłku. W 2011 roku przyznano prawie 21,5 tysiąca zasiłków szkolnych<sup>126</sup>.

W świadczeniach typu socjalnego istnieje ten sam problem, o którym pisałem omawiając zasiłek rodzinny, czyli głównym kryterium jest dochód, który nie zawsze jest przesłanką wiarygodną.

### 1.2.2. Stypendia o charakterze motywacyjnym

Drugi typ świadczeń to stypendia o charakterze motywacyjnym. Należą do nich:

- stypendium za wyniki w nauce lub za osiągnięcia sportowe,
- stypendium Prezesa Rady Ministrów dla uczniów szczególnie uzdolnionych,
- stypendium ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania,
- stypendium ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.

Z tego rodzaju stypendiów nie mogą korzystać uczniowie szkół niepublicznych nie posiadających uprawnień szkół publicznych dla młodzieży i dla dorosłych oraz słuchacze niepublicznych kolegiów nauczycielskich i nauczycielskich kolegiów języków obcych.

„Stypendium za wyniki w nauce może być przyznane uczniowi, który uzyskał wysoką średnią ocen w okresie (semestrze) poprzedzającym okres (semestr), w którym przyznaje się to stypendium, a stypendium za osiągnięcia sportowe może być przyznane uczniowi, który uzyskał wysokie wyniki we współzawodnictwie sportowym na szczeblu co najmniej międzyszkolnym”. Stypendium za wyniki w nauce nie udziela się uczniom klas I – III szkoły podstawowej oraz uczniom klasy IV szkoły podstawowej do ukończenia pierwszego

---

<sup>125</sup> Wysokość zasiłku szkolnego nie może przekroczyć jendorazowo kwoty stanowiącej pięciokrotność kwoty zasiłku rodzinnego, przysługującego na dziecko w wieku powyżej 5 lat do ukończenia 18 lat, określonego w art. 6 ust.2 pkt 2 ustawy o świadczeniach rodzinnych (stawnowi to łącznie kwotę:  $5 \times 106 \text{ złotych} = 530 \text{ złotych}$ ). Wysokość zasiłku szkolnego przyznanego na konkretnego wnioskodawcy uzależniona jest od charakteru zdarzenia losowego uzasadniającego przyznanie pomocy w tej formie.

<sup>126</sup> Informacja rządu na temat ..., s. 24.





okresu nauki. Stypendium za osiągnięcia sportowe nie udziela się uczniom klas I – III szkoły podstawowej. Stypendia te wypłacane są raz w semestrze (okresie) i nie mogą być większe niż 212 złotych<sup>127</sup>. Stypendium to przyznawane jest przez dyrektora szkoły po zaciągnięciu opinii rady pedagogicznej. W roku szkolnym 2010/11 przyznano 168 216 takich stypendiów<sup>128</sup>.

Można mieć wątpliwości dotyczące wynagradzania uczniów szkół podstawowych za wyniki w nauce. Dziecko powinno mieć satysfakcję z samego zdobywania wiedzy, a wystarczającą nagrodą za to jest pochwała nauczyciela i pozytywna ocena. Dzieci powinny wiedzieć, że uczą się po to by zdobytą wiedzę zastosować w życiu, że będzie to im potrzebne do funkcjonowania w społeczeństwie. Dochodzić może do sytuacji, gdy zdobycie stypendium jest najważniejsze i nie ważne jest w jaki sposób mogą zdobyć ocenę, na przykład poprzez nieuczciwe praktyki takie jak ściąganie, oszukiwanie. Ocenę można także wyprosić u nauczyciela. Stypendia takie mogą także służyć niezdrowej rywalizacji pomiędzy uczniami. Całe przyszłe życie będzie przecież obfitowało w walkę o jak najlepsze pozycje w społeczeństwie, może nie najlepszym pomysłem jest zaczynanie tej walki w tak młodym wieku.

„Stypendium Prezesa Rady Ministrów może być przyznane uczniowi szkoły dla młodzieży, której ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości. Stypendium Prezesa Rady Ministrów przyznaje się uczniowi, który otrzymał promocję z wyróżnieniem, uzyskując przy tym najwyższą w danej szkole średnią ocen lub wykazuje szczególne uzdolnienia, w co najmniej jednej dziedzinie wiedzy, uzyskując w niej najwyższe wyniki, a w pozostałych dziedzinach wiedzy wyniki co najmniej dobre. Stypendium Prezesa Rady Ministrów przyznaje się jednemu uczniowi danej szkoły na okres od września do czerwca w danym roku szkolnym”<sup>129</sup>. Liczba osób otrzymujących to stypendium waha się w granicach czterech tysięcy uczniów. Na rok szkolny 2010/2011 liczba przyznanych stypendiów wyniosła 3984, natomiast w roku szkolnym 2011/2012 Prezes Rady Ministrów przyznał 4021 stypendiów. Kwota stypendium jest stała od kilku lat i wynosi 258 złotych miesięcznie<sup>130</sup>.

---

<sup>127</sup> Kwota ta wyliczana jest na podstawie art. 6 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. 2003, Nr 228, poz. 2255 z późn. zm.).

<sup>128</sup> Informacja rządu na temat ..., s. 26.

<sup>129</sup> Art. 90h Ustawy o systemie oświaty.

<sup>130</sup> Informacja rządu na temat ..., s. 25.





Te stypendium to już pieniądze, które dla młodego człowieka nie są kwotami małymi. Można jednak mieć wątpliwości czy nagradzanie tylko i wyłącznie jednego ucznia z danej szkoły jest dobrym pomysłem. W jednej szkole może być tak, że uczniów wybitnych jest kilku, a tylko jeden z nich dostanie to stypendium. W innej, uczeń otrzymujący stypendium, gdyby uczył się w lepszej szkole byłby tylko przeciętnym uczniem. Wyjaśnię to na przykładzie. W szkole A jest dziesięciu laureatów ogólnopolskich olimpiad. Szkolna komisja przyjmując także wiele innych kryteriów wybiera tego jednego, który będzie otrzymywał stypendium Prezesa Rady Ministrów. W szkole B jest tylko jeden uczeń, który dotarł do szczybla wojewódzkiego olimpiady. I on jako ten najlepszy otrzyma stypendium. Gdyby był uczniem szkoły A nawet nie kwalifikowałby się do grona kandydatów do stypendium.

Stypendium ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania może być przyznane uczniowi szkoły publicznej dla młodzieży lub szkoły niepublicznej o uprawnieniach szkoły publicznej dla młodzieży, uzyskującemu wybitne osiągnięcia edukacyjne, w szczególności<sup>131</sup>:

- laureatowi międzynarodowej olimpiady lub laureatowi i finaliście olimpiady przedmiotowej o zasięgu ogólnopolskim lub turnieju;
- laureatowi konkursu na pracę naukową, organizowanego przez instytucję naukową lub stowarzyszenie naukowe;
- uczniowi szkoły ponadgimnazjalnej uzyskującemu najwyższe wyniki w nauce według indywidualnego programu lub toku nauki;
- uczniowi uczestniczącemu w zajęciach przewidzianych tokiem studiów na podstawie przepisów w sprawie zasad i warunków uczestniczenia wybitnie uzdolnionych uczniów w zajęciach przewidzianych tokiem studiów na kierunkach zgodnych z uzdolnieniami oraz zasad zaliczania tych zajęć;
- uczniowi, który uzyskał wysokie wyniki we współzawodnictwie sportowym na szczeblu krajowym lub międzynarodowym.

Stypendium to jest przyznawane od 1994 roku w drodze konkursu i ma formę jednorazowej nagrody pieniężnej. Szkoła typuje kandydatów, a ministerstwo edukacji narodowej wybiera tych najlepszych przyznając im jednorazowe stypendium w wysokości trzech tysięcy złotych. W 2009 roku złożono prawie tysiąc

---

<sup>131</sup> Art. 90i Ustawy o systemie oświaty.



pięćset wniosków o stypendia, a przyznano trzysta<sup>132</sup>. W 2010 roku przyznano trzysta dwadzieścia stypendiów, a rok później o pięć więcej<sup>133</sup>.

Stypendium ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego może być przyznane uczniowi szkoły artystycznej prowadzącej kształcenie w zawodzie artystycznym. Stypendium ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego może być przyznane uczniowi, który uzyskał w okresie (semestrze) bardzo dobrą średnią ocen z przedmiotów artystyczno – zawodowych oraz uczniowi – laureatowi międzynarodowego lub krajowego konkursu artystycznego.

### 1.3. Programy rządowe i ministerialne

Art. 90 Ustawy o systemie oświaty daje możliwość Radzie Ministrów przyjęcia rządowego programu mającego na celu wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży oraz innych grup społecznych<sup>134</sup>. Istnieje również możliwość tworzenia różnych programów wieloletnich mających na celu poprawę sytuacji różnych grup. Część tych programów dotyczy bezpośrednio uczniów. Aktualnie realizowanych jest kilka takich programów.

#### 1.3.1. Wyprawka szkolna

Jednym z rządowych programów pomocy uczniom jest realizowany od kilku lat program – „Wyprawka szkolna”<sup>135</sup>. Aktualnie obowiązuje program z 2012 roku. Program ten polega na dofinansowaniu zakupu podręczników dla najbiedniejszych dzieci rozpoczynających naukę w klasach:

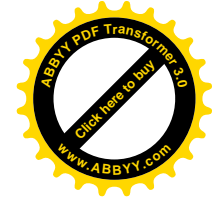
- I – IV szkoły podstawowej,
- I – IV ogólnokształcącej szkoły muzycznej I stopnia,,
- I ponadgimnazjalnej,
- IV ogólnokształcącej szkoły muzycznej II stopnia,

<sup>132</sup> <http://kuratorium.kielce.pl/5980/uroczyste-wreczanie-stypendiow-ministra-edukacji-narodowej>

<sup>133</sup> *Informacja rządu na temat ...*, s. 26.

<sup>134</sup> Ustawa z dnia 16 grudnia 2004 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 2004, Nr 281, poz. 2781).

<sup>135</sup> Uchwała nr 93/2012 Rady Ministrów z dnia 14 czerwca 2012 roku w sprawie Rządowego programu pomocy uczniom w 2012 roku – „Wyprawka szkolna”.



- IV ogólnokształcącej szkoły sztuk pięknych,
- I liceum plastycznego,
- I lub VII ogólnokształcącej szkoły baletowej.

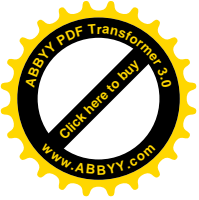
„Wyprawka szkolna” przysługuje uczniom, jeżeli w ich rodzinie spełnione jest to samo kryterium, które trzeba było spełnić w przypadku zasiłku i stypendium szkolnego. Dla dzieci rozpoczynających naukę w klasie I szkoły podstawowej lub I klasie ogólnokształcącej szkoły muzycznej I stopnia kryterium to jest wyższe. Jest to kryterium dochodowe z opisywanej już wcześniej ustawy o świadczeniach rodzinnych. Program daje jednak możliwość zakupu książek także dla dzieci z rodzin nie spełniających kryterium dochodowego. Dyrektor może podjąć taką decyzję w sytuacji, gdy w rodzinie dziecka występuje sieroctwo, bezdomność, bezrobocie, przemoc w rodzinie, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych, alkoholizm lub narkomania, zdarzenie losowe i sytuacja kryzysowa. Dofinansowanie wynosi od 180 złotych do 352 złotych w zależności od szkoły i klasy, w którym dziecko rozpoczyna naukę w danym roku szkolnym. W 2009 roku działaniem objęto około 550 tysięcy uczniów, w tym około 24 procent<sup>136</sup> uczniów zgodnie z kryterium dochodowym, to jest około 388 tysięcy uczniów i 10 procent uczniów poza kryterium dochodowym, to jest około 162 tysięcy uczniów<sup>137</sup>. Programem tym objęto, więc około 34 procent ogółu dzieci uczęszczających do wykazanych w uchwale poziomów i rodzajów szkół. Od 2012 roku programem objęci są uczniowie słabowidzący, niesłyszący, z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim oraz uczniowie z niepełnosprawnościami sprzężonymi, w przypadku gdy jedną z niepełnosprawności jest niepełnosprawność wymieniona wyżej, posiadający orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, uczęszczający w roku szkolnym 2012/2013 do szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Szacuje się, że w roku szkolnym 2012/13 pomoc w ramach programu otrzyma 557 483 dzieci i młodzieży<sup>138</sup>.

---

<sup>136</sup> Ogólnej liczby uczniów.

<sup>137</sup> [http://men.gov.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=486%3Arzdowy-program-pomocy-uczniom-w-2009-r-qwyprawka-szkolna&catid=122%3Aprogramy-rzdowe&Itemid=159](http://men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=486%3Arzdowy-program-pomocy-uczniom-w-2009-r-qwyprawka-szkolna&catid=122%3Aprogramy-rzdowe&Itemid=159).

<sup>138</sup> <http://www.men.gov.pl/images/stories/PDF/program.pdf>



### 1.3.2. Pomoc państwa w zakresie dożywiania

Jak już napisałem wcześniej Rada Ministrów może przyjąć rządowy program mający na celu wyrównywanie szans edukacyjnych. Z „Piramidy potrzeb” Abrahama Masłowa wiemy, że zaspokojenie potrzeb fizjologicznych jest podstawą, bez której realizacja potrzeb wyższego rzędu jest niemożliwa, albo w ogromnym stopniu ograniczona. Dlatego tak niezwykle ważne jest zapewnienie uczniom możliwości skorzystania z posiłku w czasie zajęć szkolnych. Nie wszystkie rodziny stać jest na opłacenie posiłków w szkole. Dlatego w polskiej szkole realizowanych jest kilka programów, w których uczniowie otrzymują za darmo żywność<sup>139</sup>. Najważniejszy z nich to rządowy program „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”, który obowiązuje od 31 grudnia 2005 roku<sup>140</sup>. Od 1 stycznia 2010 roku program przeszedł pewne modyfikacje<sup>141</sup>. W podrozdziale tym zajmę się aktualnie obowiązującym stanem prawnym.

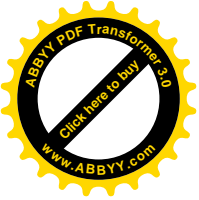
Celem programu jest dożywianie dzieci oraz zapewnianie posiłku osobom jego pozbawionym, ze szczególnym uwzględnieniem osób z terenów objętych wysokim poziomem bezrobocia i ze środowisk wiejskich. Ponadto program zakłada długofalowe działanie w zakresie poprawy stanu zdrowia dzieci i młodzieży poprzez ograniczanie zjawiska niedożywienia, upowszechnianie zdrowego stylu żywienia, poprawę poziomu życia osób i rodzin o niskich dochodach oraz rozwój w gminach bazy żywieniowej, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb dzieci i młodzieży. Gmina realizuje program przy pomocy Ośrodka Pomocy Społecznej. Pomoc otrzymać można w trzech formach:

- posiłek, ze szczególnym uwzględnieniem posiłku gorącego,
- zasiłek celowy na zakup posiłku lub zakup żywności (w tym na zakup posiłku dzieciom przebywającym placówkach oświatowych, gdzie rodzice zobowiązani są do pokrywania kosztów żywienia),
- świadczenie rzeczowe w postaci produktów żywnościowych.

<sup>139</sup> Rządowy program „Owoce w szkole” polega na dostarczaniu owoców i warzyw dzieciom w placówkach edukacyjnych i jest częścią inicjatywy zaproponowanej przez Unię Europejską. W Polsce zaplanowano w roku szkolnym 2009/2010 pomoc dla uczniów klas I – III szkół podstawowych, czyli dla ponad miliona dzieci. Inny program to program „Szkłanka mleka”, czyli dostarczanie dzieciom mleka i produktów mlecznych.

<sup>140</sup> Ustawa z dnia 29 grudnia 2005 roku o ustanowieniu programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” (Dz. U. 2005, Nr 267, poz. 2259).

<sup>141</sup> Art. 17 ustawy z dnia 19 listopada 2009 roku o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją wydatków budżetowych (Dz. U. 2009, Nr 219, poz. 1706).



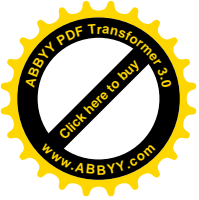
Dzieci i młodzież realizujące obowiązek szkolny lub obowiązek nauki, którym przyznano pomoc w formie posiłku, spożywają posiłek w szkole, jeżeli szkoła posiada warunki pozwalające na przygotowywanie lub wydawanie posiłków. Jeśli szkoła nie ma takich możliwości, to może starać się o tworzenia nowych lub doposażenia istniejących punktów przygotowywania lub wydawania posiłków. W przypadku, gdy szkoła nie posiada warunków do przygotowywania lub wydawania posiłków i nie jest możliwe utworzenie takiego miejsca, kierownik ośrodka pomocy społecznej, we współpracy z dyrektorem szkoły, zapewnia spożywanie posiłków poza szkołą. Istnieje także możliwość dowozu posiłku do domu. Posiłek może otrzymać dziecko do lat siedmiu oraz uczeń do czasu ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej, którego dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 684 złotych<sup>142</sup>.

W latach 2010 – 2013 podwyższono liczbę uczniów i dzieci, którym udziela się pomocy. Ma to miejsce w szczególnie uzasadnionych przypadkach, gdy uczeń w szkole albo dziecko korzystające z zajęć w ramach rocznego przygotowania przedszkolnego w szkole lub przedszkolu, wyraża chęć zjedzenia posiłku. Dyrektor szkoły (przedszkola) udziela pomocy bez ustalania sytuacji rodziny (rodzinny wywiad środowiskowy) oraz bez decyzji administracyjnej wydanej przez ośrodek pomocy społecznej. Stosowną informację o udzieleniu pomocy w tym trybie dyrektor szkoły (przedszkola) przekazuje ośrodkowi pomocy społecznej właściwemu ze względu na miejsce zamieszkania ucznia lub dziecka. Liczba dzieci i uczniów nie może przekroczyć dwudziestu procent liczby uczniów i dzieci dożywianych ogółem w szkołach i przedszkolach na terenie gminy w danym miesiącu na podstawie wydanych decyzji administracyjnych. „W 2011 roku przy łącznej liczbie uczniów objętej pomocą w formie posiłku w szkole, która wyniosła 654 090, uczniowie, którym przyznano posiłek bez ustalania sytuacji rodziny w drodze rodzinnego wywiadu środowiskowego stanowili dziewięć procent. Z każdym rokiem liczba uczniów, którzy otrzymują pomoc w formie posiłku bez przeprowadzania tego wywiadu wzrasta, co świadczy o tym, że możliwość ta jest przez dyrektorów szkół coraz efektywniej wykorzystywana”<sup>143</sup>.

Program ten jest w Polsce powszechny i obejmuje swoim zasięgiem prawie wszystkie polskie gminy. W programie nie uczestniczy tylko jedna gmina z terenu

<sup>142</sup> 150 procent kryterium dochodowego z art.8 pkt 1 ust 2 ustawy o pomocy społecznej.

<sup>143</sup> Informacja rządu na temat ..., s. 7.



województwa łódzkiego, gdyż na podstawie podjętej uchwały przez radę gminy realizowała ona dożywianie ze środków własnych<sup>144</sup>.

#### 1.4. Stypendia z uczelni oraz ministerialne dla studentów

Studenci mają prawo korzystać z pomocy finansowej z uczelni, na której studiują. Środki przeznaczone na ten cel pochodzą z budżetu państwa. Rektor uczelni dokonuje podziału środków na stypendia w porozumieniu z samorządem studenckim. O wsparcie finansowe można ubiegać się bez względu na wiek, formę studiów (stacjonarny, niestacjonarny), typ uczelni (publiczna, niepubliczna). Istnieje kilka rodzajów pomocy. Część z nich ma formę pomocy socjalnej, część skupia się na wspieraniu najzdolniejszych. Do roku akademickiego 2010/11<sup>145</sup> można było ubiegać się o osiem rodzajów stypendiów<sup>146</sup>:

- stypendium socjalne,
- stypendium na wyżywienie,
- stypendium mieszkaniowe,
- stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych,
- zapomoga,
- stypendium za wyniki w nauce i sporcie,
- stypendium ministra za osiągnięcia w nauce,
- stypendium ministra za wybitne osiągnięcia sportowe.

Od roku akademickiego 2011/12 zmieniono<sup>147</sup> system pomocy materialnej dla studentów i aktualnie można ubiegać się o następujące świadczenia:

- stypendium socjalne (z możliwością zwiększenia z tytułu zakwaterowania);
- stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych;
- stypendium rektora dla najlepszych studentów;

---

<sup>144</sup> Załącznik do uchwały nr 117 Rady Ministrów z dnia 2 lipca 2012 roku w sprawie przyjęcia sprawozdania z realizacji programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” za rok 2011 (Dz. U. 2012, poz. 504), s. 5.

<sup>145</sup> Był to czas przeprowadzania badań.

<sup>146</sup> Art. 173 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. 2005, Nr 164, poz. 1365).

<sup>147</sup> Ustawa z dnia 18 marca 2011 roku o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. 2011, Nr 84, poz. 455).





- stypendium ministra za wybitne osiągnięcia (od dnia 1 października 2012 roku);

- zapomoga.

Zastąpienie stypendium socjalnego, stypendium mieszkaniowego i stypendium na wyżywienie jednym świadczeniem – stypendium socjalnym, które może być zwiększone studentowi studiów stacjonarnych z tytułu zakwaterowania w domu studenckim lub obiekcie innym niż dom studencki (także z niepracującym małżonkiem lub dzieckiem studenta), jeżeli codzienny dojazd z miejsca stałego zamieszkania do uczelni uniemożliwiałby lub w znacznym stopniu utrudniał studiowanie. Stypendium socjalne przyznawane jest studentowi znajdującemu się w trudnej sytuacji materialnej na jego wniosek. Wysokość dochodu uprawniającego studenta do ubiegania się o to świadczenie ustala rektor w porozumieniu z uczelnianym organem samorządu studenckiego, z tym że ustalona w uczelni miesięczna wysokość dochodu na osobę w rodzinie studenta nie może być niższa niż 456 złotych i wyższa niż 782 złotych netto. Dochód studenta oblicza się w taki sam sposób jak dochód do zasiłku rodzinnego<sup>148</sup>. Wcześniej kwoty te wynosiły odpowiednio 351 i 602 złotych netto. Ustawa dokładnie wymienia źródła dochodu oraz w jaki sposób student może być uznany za samodzielnie finansowo, a w jakich przypadkach jego dochód liczony będzie wraz z rodzicami<sup>149</sup>.

Bardzo ważną zmianą było skierowanie większych środków na stypendia socjalne i zapomogi. Wcześniej relacja pomocy socjalnej do stypendium za wyniki w nauce wynosiła pół na pół. Aktualnie jest to sześćdziesiąt do czterdziestu procent na rzecz tych pierwszych.

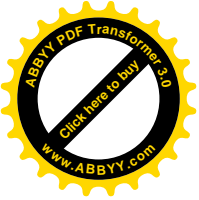
Stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych może otrzymać student z tytułu niepełnosprawności potwierdzonej orzeczeniem właściwego organu. Świadczenie to przyznawane jest na wniosek studenta. Ubiegając się o to świadczenie należy przedłożyć w uczelni orzeczenie o stopniu niepełnosprawności lub orzeczenie traktowane na równi z tym orzeczeniem. Stypendium przyznawane jest niezależnie od sytuacji materialnej studenta i jego wysokość uzależniona jest do stopnia niepełnosprawności studenta.

---

<sup>148</sup> Zgodnie z Ustawą z 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 30 grudnia 2003 roku Nr 228, poz. 2255 z późn. zm.).

<sup>149</sup> Szersze wyjaśnienia tej kwestii odnaleźć można między innymi na stronie internetowej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego <http://www.nauka.gov.pl/szkolnictwo-wyzsze/sprawy-studentow-i-doktorantow/system-pomocy-materialnej/system-pomocy-materialnej/artukul/system-pomocy-materialnej-dla-studentow/>





Zapomoga może być przyznana na wniosek studenta, który z przyczyn losowych znalazł się przejściowo w trudnej sytuacji materialnej. Zdarzeniem losowym może być Na przykład śmierć lub ciężka choroba członka rodziny studenta, klęski żywiołowe (na przykład pożar, powódź), kradzież, na skutek których student znalazł się w trudnej sytuacji materialnej. O zapomogę starać się można maksymalnie dwa razy w roku.

Stypendium za wyniki w nauce lub sporcie zostało zastąpione przez stypendium rektora dla najlepszych studentów. Stypendium za wyniki w nauce lub sporcie było przyznawane na wniosek studenta złożony w uczelni albo bez konieczności składania wniosku, w zależności od rozwiązania przyjętego w uczelni. Mógł je otrzymać student, który uzyskał za rok studiów:

- wysoką średnią ocen albo
- wysokie wyniki sportowe we współzawodnictwie międzynarodowym lub krajowym albo
- jednocześnie wysoką średnią ocen i wysokie wyniki sportowe.

Średnią ocen oraz rodzaje zawodów sportowych uprawniające do uzyskania świadczenia ustalała uczelnia. W niektórych szkołach wyższych przyjęta była stała średnia (na przykład stypendium otrzymują osoby, które osiągną pod koniec roku średnią wyższą bądź równą 4,5), w innych ustalało się, że stypendium otrzyma, na przykład piętnaście procent osób z najwyższymi średnimi. W tym drugim przypadku może być więc tak, że w jednym roku średnia uprawniająca do zdobycia stypendium wynosiła 4,0, gdy w drugim 4,6. Aktualnie stypendium rektora dla najlepszych studentów może otrzymać nie więcej niż dziesięć procent studentów studiujących na danym kierunku studiów. Stypendium rektora dla najlepszych studentów może być przyznane na bardzo różne sposoby. Są uczelnie, które biorą pod uwagę tylko średnią ocen plus ewentualnie wyniki sportowe studenta. W innych bierze się pod uwagę działalność naukową i artystyczną przyznając punkty za tego typu aktywność. I tu rodzi się bardzo duży problem, bo uważam, że nie można łatwo określić na ile dane działanie zasługuje punktów. Problem ten występuje zwłaszcza na pierwszym roku studiów drugiego stopnia. Może się zdarzyć, że stypendium rektora otrzyma przeciętna osoba z dobrymi ocenami ze słabszej uczelni, która wystąpiła w jakimś spektaklu teatralnym grając „drzewo”, wygłosiła referat na konferencji kół naukowych, gdzie były tylko osoby z macierzystej uczelni.



Ustalanie kryteriów podziału środków na poszczególne rodzaje świadczeń niesie za sobą problem podjęcia przez osoby za to odpowiedzialne decyzji, która wcale nie jest łatwa. Dlatego też zdarza się bardzo często, że ustalanie zasad przyznawania stypendiów niesie za sobą mniejsze bądź większe protesty studentów<sup>150</sup>. Może być tak, że spora część studentów spełnia kryteria dochodowe i z tego powodu stypendia socjalne będą bardzo niskie. Niskie stypendium socjalne jest niewielką pomocą dla studenta. Często jego wysokość nie pokrywa nawet połowy czynszu za akademik. Komisja stypendialna może więc obniżyć próg dochodowy. Wtedy mniej osób otrzyma stypendia, ale będą one wyższe. Takie rozwiązanie nie spodoba się oczywiście osobom, które teraz nie spełniają kryterium dochodowego.

Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za osiągnięcia w nauce oraz stypendium ministra za wybitne osiągnięcia sportowe nie były przyznawane przez uczelnie. O przyznanie stypendium danemu studentowi wnioskowała rada podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni (na przykład rada wydziału), a w przypadku uczelni nieposiadającej podstawowej jednostki organizacyjnej oraz uczelni zawodowej – senat uczelni.

Stypendium ministra za osiągnięcia w nauce mógł otrzymać student, który spełniał łącznie następujące warunki:

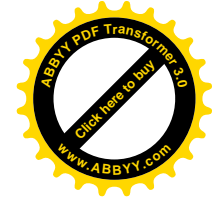
- zaliczył kolejny rok studiów,
- nie powtarzał roku studiów w okresie zaliczonych lat studiów, chyba że niezaliczenie roku studiów wynikało z przyczyn zdrowotnych,
- posiada osiągnięcia naukowe i wykazuje się aktywnością naukową,
- uzyskał w okresie zaliczonych lat studiów średnią ocen nie niższą niż 4,50.

Stypendium ministra za wybitne osiągnięcia sportowe mógł otrzymać student, który spełniał łącznie następujące warunki:

- zaliczył kolejny rok studiów,

---

<sup>150</sup> Bardzo ciekawą formę protestu zorganizowano w 2005 roku w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Białej Podlaskiej po tym jak komisja stypendialna przyznała stypendia naukowe w kwocie 80 i 100 złotych, a socjalne w kwotach 50, 80 i 100 złotych. Studenci stworzyli między innymi stronę internetową [www.stypendium.kom.pl](http://www.stypendium.kom.pl). Po tym proteście, szeroko opisywanym w lokalnych mediach, komisja socjalna podwyższyła progi dochodowe, co pociągnęło za sobą zwiększenie kwot stypendiów.



- nie powtarzał roku studiów w okresie zaliczonych lat studiów, chyba że niezaliczenie roku studiów wynikało z przyczyn zdrowotnych,
- uzyskał w okresie zaliczonych lat studiów udokumentowany wysoki wynik sportowy we współzawodnictwie krajowym lub międzynarodowym.

Na rok akademicki 2009/2010 zgłoszono 2917 wniosków o stypendia ministra, w tym: 2369 – za osiągnięcia w nauce i 548 – za osiągnięcia sportowe. Minister nauki i szkolnictwa wyższego podjęła decyzję o przyznaniu 1137 stypendiów, w tym 986 stypendiów za osiągnięcia w nauce i 151 stypendiów za wybitne osiągnięcia sportowe. Miesięczna wysokość stypendium ministra wynosiła 1300 złotych. Stypendia wypłacane były przez uczelnie przez okres dziesięciu miesięcy w roku akademickim (począwszy od października). W przypadku gdy ostatni rok studiów trwa, zgodnie z planem studiów, jeden semestr, stypendia wypłacane są przez okres pięciu miesięcy<sup>151</sup>.

Od 2012 roku Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za osiągnięcia w nauce oraz stypendium ministra za wybitne osiągnięcia sportowe zostało zamienione na stypendium ministra za wybitne osiągnięcia. Ma ono mieć bardziej prestiżowy charakter, czemu służyć ma między innymi to, że oceny przesłanych wniosków dokonuje „Zespół do spraw oceny wniosków o przyznanie stypendium ministra za wybitne osiągnięcia”, w skład którego w roku 2012 weszło 27 ekspertów reprezentujących osiem obszarów nauki i sztuki<sup>152</sup>. Stypendium to może być przyznane maksymalnie tysiącu studentów i nie może być większe niż piętnaście tysięcy złotych. Wypłacane jest jednorazowo.

Przy ocenie wniosków o stypendium za wybitne osiągnięcia naukowe będą brane pod uwagę następujące osiągnięcia:

- publikacje naukowe w recenzowanych czasopismach naukowych o zasięgu co najmniej krajowym lub publikacje naukowe w formie książki;
- udział w projektach badawczych prowadzonych przez uczelnię lub we współpracy z innymi ośrodkami akademickimi lub naukowymi;
- autorstwo lub współautorstwo patentu lub wzoru użytkowego;

---

<sup>151</sup><http://www.nauka.gov.pl/szkolnictwo-wyzsze/sprawy-studentow-i-doktorantow/system-pomocy-materialnej/stypendia-ministra/stypendia-ministra/artukul/informacja-w-sprawie-stypendiow-ministra-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego-za-osiagniecia-w-nauce-o-1/>

<sup>152</sup> Sposób w jaki przyznawane jest to stypendium precyzuje rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 roku w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania oraz wypłacania studentom stypendiów ministra za wybitne osiągnięcia (Dz. U. 2011, Nr 214, poz. 1270).



- wystąpienia na konferencjach naukowych;
- nagrody i wyróżnienia w konkursach o zasięgu międzynarodowym.

Przy ocenie wniosków o stypendium za wybitne osiągnięcia artystyczne będą brane pod uwagę następujące osiągnięcia:

- wybitne dzieła artystyczne, w tym plastyczne, muzyczne, teatralne;
- udział w projektach artystycznych prowadzonych przez uczelnię lub we współpracy z innym ośrodkiem akademickim lub kulturalnym;
- autorstwo lub współautorstwo patentu lub wzoru użytkowego;
- nagrody w konkursach o zasięgu międzynarodowym.

Przy ocenie wniosków o stypendium za wybitne osiągnięcia sportowe będą brane pod uwagę następujące osiągnięcia:

- udział w igrzyskach olimpijskich;
- udział w mistrzostwach świata;
- 1 – 5 miejsce w mistrzostwach Europy;
- 1 – 5 miejsce w akademickich mistrzostwach świata;
- 1 – 5 miejsce w akademickich mistrzostwach Europy;
- 1 – 5 miejsce w uniwersjadzie;
- osiągnięcia w ww. zawodach organizowanych dla osób niepełnosprawnych<sup>153</sup>.

Na rok akademicki 2012/13 rektorzy uczelni przedstawili Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego 4532 wnioski o przyznanie stypendium ministra. Minister przyznała 969 stypendiów każde na kwotę czternastu tysięcy złotych<sup>154</sup>.

---

<sup>153</sup> Informacja na temat stypendiów ministra za wybitne osiągnięcia dla studentów na rok akademicki 2012/2013. dostępna na stronie:  
[http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user\\_upload/szkolnictwo/Stypendia/20120628\\_1S\\_Informacja\\_o\\_stypendiach\\_ministra\\_dla\\_student%C3%B3w\\_2012-PDF.pdf](http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/szkolnictwo/Stypendia/20120628_1S_Informacja_o_stypendiach_ministra_dla_student%C3%B3w_2012-PDF.pdf)

<sup>154</sup> <http://www.nauka.gov.pl/szkolnictwo-wyzsze/szkolnictwo-wyzsze/artukul/informacja-na-temat-stypendiow-ministra-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego-za-wybitne-osiagniecia-na-r-1/>



## **2. Stypendia przyznawane przez fundacje i stowarzyszenia**

Poza dotacjami i stypendiami wynikającymi z ustaw, pomoc finansową proponują również organizacje społeczne – fundacje i stowarzyszenia.

### **2.1. Program stypendiów pomostowych**

Celem realizowanego od 2002 roku programu jest przede wszystkim pomoc młodzieży w rozpoczęciu nauki w szkole wyższej poprzez ufundowanie stypendiów na pierwszy rok studiów dziennych młodym ludziom pochodzącym ze wsi, a zwłaszcza z terenów popegeerowskich oraz miast do 20 tysięcy mieszkańców. Aktualnie realizowana jest jedenasta edycja tego programu. Program stypendiów pomostowych współfinansowany jest przez wiele organizacji. Są to:

- Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności (PAFW) – jako pomysłodawca i główny fundator,
- Narodowy Bank Polski (NBP),
- Fundacja PZU,
- Fundacja BRE Banku,
- Fundacja BGK im. Jana Kantego Steczkowskiego,
- Akademia Szkoleń i Kompetencji,
- Fundacja Orange (dawniej Fundacja Grupy TP),
- Fundacja Wspomagania Wsi,
- Koalicja pozarządowych organizacji lokalnych skupionych wokół Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce i Fundacji im. Stefana Batorego oraz wyłonionych do udziału w Programie w ramach akcji „Dyplom z Marzeń<sup>155</sup>”.

Program realizowany jest przy współpracy z Agencją Nieruchomości Rolnych (ANR). Administratorem Programu jest Fundacja Edukacyjna

---

<sup>155</sup> Jest to oferta dla organizacji pozarządowych i grup nieformalnych, które chciałyby ufundować stypendia dla maturzystów ze swoich społeczności lokalnych. Polsko – Amerykańska Fundacja Wolności pokrywa 75 procent kosztów stypendium (a więc dana organizacja tylko 25 procent). Ponadto dla organizacji z terenów wiejskich istnieje możliwość dofinansowania jeszcze 20 procent z Fundacji Wspomagania Wsi (w takim wypadku dana organizacja pokrywa jedynie 5 procent kosztów stypendium).



Przedsiębiorczości (FEP) w Łodzi, która w imieniu fundatorów i organizacji współpracujących zarządza Programem<sup>156</sup>.

Aby otrzymać stypendium pomostowe na pierwszy rok studiów kandydat musi spełnić łącznie następujące warunki:

- został właśnie przyjęty na I rok stacjonarnych (dziennych) studiów magisterskich realizowanych w trybie jednolitym lub dwustopniowym w polskich państwowych uczelniach mających uprawnienia magisterskie,
- pochodzi ze wsi lub miasta do 20 tysięcy mieszkańców,
- pochodzi z rodziny znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej, tzn. o dochodzie rodziny w przeliczeniu na osobę lub dochodzie osoby uczącej się nie wyższym niż 922<sup>157</sup> lub 1054 złotych, gdy członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o umiarkowanym albo znacznym stopniu niepełnosprawności,
- dobrze zdali maturę (ilość punktów wylicza się według specjalnego algorytmu).

Nie są to jednak jedyne warunki. O stypendium można ubiegać się z czterech segmentów i trzeba spełniać jeden z podanych poniżej tj:

- pochodzić z byłych terenów popegeerowskich, tzn. pochodzić z rodziny, w której przynajmniej jeden z rodziców, lub opiekun prawny pracował w PGR nie mniej niż 3 lata (segment IA),
- uczestniczyć w III etapie ogólnopolskich olimpiad przedmiotowych w trakcie nauki w szkole ponadgimnazjalnej (segment IB),
- być wychowankiem rodziny zastępczej lub placówki opiekuńczo-wychowawczej typu socjalizacyjnego (państwowego domu dziecka) (segment IC),
- posiadać rekomendację organizacji lokalnej uczestniczącej w Programie (segment II)<sup>158</sup>.

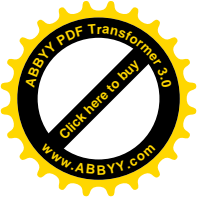
Stypendium wynosi 5 tysięcy złotych rocznie i jest płatne od października do lipca w 10 ratach po 500 złotych. Od początku istnienia programu pomoc w ten sposób otrzymało 11 725 studentów.

Po tym okresie student może aplikować o przedłużenie pobierania stypendium na II rok studiów, które jest możliwe poprzez konkurs „Prymus”.

<sup>156</sup> <http://www.stypendia-pomostowe.pl/opis.html>

<sup>157</sup> 70 procent płacy minimalnej tj. 1317 złotych obowiązującej od 1 stycznia 2010 roku (Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z 24.07.2009 roku M.P. Nr 48, poz. 709).

<sup>158</sup> [http://www.stypendia-pomostowe.pl/stypendia\\_na\\_I\\_rok-profil\\_kandydata.html](http://www.stypendia-pomostowe.pl/stypendia_na_I_rok-profil_kandydata.html)



Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest osiągnięcie średniej za cały I rok studiów nie mniejszej niż 4,0. Podobnie jak na pierwszy rok studiów także i tu stypendium wynosi 5 tysięcy złotych, płatnych w 10 ratach, jednak aby otrzymać stypendium przez semestr letni trzeba w semestrze zimowym osiągnąć średnią co najmniej 4,0. W innym przypadku stypendium zostanie wstrzymane. Stypendia na II rok studiów finansowane są w całości przez Polsko – Amerykańską Fundację Wolności (a więc organizacje pozarządowe i grupy nieformalne nie partycypują w kosztach)<sup>159</sup>. Pomoc z tego działania otrzymało dotychczas 2 908 osób.

Istnieje także możliwość kontynuacji pomocy na III i IV roku studiów. Tutaj jednak, oprócz średniej 4,0 i to z całego toku studiów, możliwość otrzymania stypendium dostali studenci na wybranych kierunkach studiów. Przyznawanie stypendiów odbywa się w trzech konkursach korporacyjnych. Polsko – Amerykańska Fundacja Wolności przyznaje stypendia dla osób studiujących na zarządzaniu, zarządzaniu i inżynierii produkcji, informatyce i ekonometrii, informacji naukowej i bibliotekoznawstwie, ochronie środowiska oraz inżynierii środowiska. Fundacja BRE Banku dla studentów ekonomii, finansów i rachunkowości oraz stosunków międzynarodowych. Fundacja Orange dla studentów automatyki i robotyki, elektroniki i telekomunikacji, elektrotechniki, teleinformatyki, informatyki, informatyki (jako kierunek podstawowy) na Międzywydziałowych Studiach Matematyczno – Przyrodniczych oraz makrokierunek Politechniki Warszawskiej i Politechniki Śląskiej. Podobnie jak w dwóch poprzednich rodzajach świadczeń także i tu stypendium wynosi 5 tysięcy złotych rocznie. Po semestrze zimowym może być wstrzymane, jeśli student będzie miał niższą średnią niż 4,0<sup>160</sup>. Stypendia te otrzymało już 709 osób.

Oprócz tego stypendium pomostowe można otrzymać na studia za granicą. Stypendium przyznawane w ramach programu „Studiuje za granicą” ma na celu ułatwienie studentom dojazdu, utrzymania się i studiowania za granicą. Wysokość stypendium jest zależna od różnicy między kosztami utrzymania (w tym studiowania i dojazdu), a otrzymanym stypendium w ramach programu SOCRATES/Erasmus i innymi przyznanymi źródłami pomocy finansowej. Wysokość miesięcznego stypendium nie może przekroczyć 350€, przy czym

---

<sup>159</sup> <http://www.stypendia-pomostowe.pl/prymusVII.html>

<sup>160</sup> [http://www.stypendia-pomostowe.pl/stypendia\\_korporacyjne-profil\\_kandydata.html](http://www.stypendia-pomostowe.pl/stypendia_korporacyjne-profil_kandydata.html)





wysokość semestralnego stypendium nie może przekroczyć 1.600€ Z pomocy tej skorzystały dotychczas 128 osób<sup>161</sup>.

Stypendium doktoranckie jest przyznawane w drodze konkursu stypendystom, którzy studiują na stacjonarnych studiach doktoranckich. Stypendium wynosi 18 tysięcy złotych i jest płatne w 10 ratach po 1800 złotych. Stypendium przyznawane jest tylko raz. Do tej pory przyznano 60 stypendiów doktoranckich<sup>162</sup>. Od roku akademickiego 2012/13 przyznawane są także dodatkowe stypendia doktoranckie dla osób specjalizujących się w finansach i ekonomii. Stypendium te finansowane jest przez Fundację Narodowego Banku Polskiego. Do tej pory przyznano pięć takich stypendiów. Są one wyższe niż opisane powyżej w wynoszą 25 tysięcy złotych i także wypłacane są w 10 ratach<sup>163</sup>.

Oprócz tego od 2009 roku finansowane są roczne kursy językowe w szkole językowej Empik. Ufundowano już 167 takich kursów. Można ubiegać się także o wyjazd na opłacane staże za granicą. Do tej pory staże takie odbyło 47 osób.

Ogólną liczbę przyznanych stypendiów przedstawia tabela poniżej.

Tabela nr 4: Rodzaj i ilość przyznanych stypendiów pomostowych

L.p.	Rodzaj stypendium	Ilość stypendiów
1	Klasyczne Stypendium Pomostowe	11 725
2	Konkurs „Prymus”	2 908
3	Stypendia korporacyjne	709
4	Studiuje za granicą	128
5	Stypendia doktoranckie	65
6	Stypendia językowe	167
7	Staż zagraniczne	47

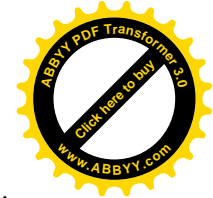
Źródło: Opracowanie własne.

Stypendia pomostowe są unikatowe w naszym kraju ze względu na zaangażowanie w nie ogromnej liczby różnych organizacji. Szczególnie cenna jest współpraca dużych organizacji, takich jak Polsko – Amerykańska Fundacja Wolności, z lokalnymi organizacjami, a nawet grupami nieformalnymi. Poprzez

<sup>161</sup> <http://www.stypendia-pomostowe.pl/stzagran.html>

<sup>162</sup> [http://www.stypendia-pomostowe.pl/assets/files/Regulamin\\_PhD\\_09\\_10.pdf](http://www.stypendia-pomostowe.pl/assets/files/Regulamin_PhD_09_10.pdf)

<sup>163</sup> [http://www.stypendia-pomostowe.pl/stypendia\\_doktoranckie\\_FundacjiNBP.html](http://www.stypendia-pomostowe.pl/stypendia_doktoranckie_FundacjiNBP.html)



taką współpracę można na pewno wiele się od siebie nawzajem nauczyć. Generalnie studenci dostają pieniądze na pierwszy rok studiów, który jak doskonale wiemy jest zawsze najtrudniejszy. Jednak w sytuacji, gdy stypendysta wykaże się dobrymi wynikami w nauce może przedłużyć pobieranie stypendium na długie lata.

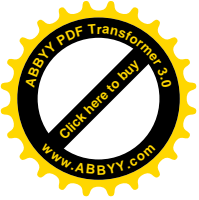
## 2.2. Stypendia Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

„Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych jest funduszem celowym, którego środki przeznaczone są na rehabilitację zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych oraz zatrudnianie osób niepełnosprawnych<sup>164</sup>”. Niepełnosprawność jest czynnikiem niezwykle różnicującym dostępność do wykształcenia. „W przypadku wykształcenia obserwujemy ogromne dysproporcje między osobami zdrowymi, a niepełnosprawnymi. Wedle danych pochodzących z badań aktywności ekonomicznej ludności BAEL w 2009 roku niemal 40 procent niepełnosprawnych posiadało, co najwyżej wykształcenie gimnazjalne. Wskaźnik ten dla całej populacji kształtuje się poziomie 24 procent. Brak wykształcenia jest problemem dotyczących przede wszystkim osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności, wśród których w 2007 prawie 61 procent legitymowało się wykształceniem gimnazjalnym i niższym. Osoby niepełnosprawne istotnie rzadziej zdobywają również wykształcenie na poziomie średnim i policealnym (odpowiednio 25,7 procent do 34,8 procent w całej populacji). Odsetek posiadaczy dyplomu ukończenia studiów wyższych jest niemal trzykrotnie niższy w grupie osób niepełnosprawnych (6 procent) niż ogółem wśród Polaków (16 procent)<sup>165</sup>”. PFRON realizuje wiele programów mających na celu poprawę tego stanu rzeczy. Zajmę się tymi, które mają na celu wspieranie szans edukacyjnych młodzieży. W ostatnim czasie PFRON wycofał się z części prowadzonych działań przekazując ich realizację innym podmiotom. Także kontakt z funduszem jest utrudniony, gdyż nie działa już bezpłatna infolinia telefoniczna i osoby chcące skorzystać z informacji o podejmowanych działaniach mogą mieć problemy z dotarciem do informacji .

---

<sup>164</sup> <http://www.pfron.org.pl/porta1/pl/1/1/PFRON.html>

<sup>165</sup> *Badania wpływu kierunku i poziomu wykształcenia na aktywność zawodową osób niepełnosprawnych Raport końcowy*, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Warszawa 2010, s. 46.



### 2.2.1. Uczeń na wsi

Program „Uczeń na wsi” ma pomóc w zdobyciu wykształcenia przez osoby niepełnosprawne zamieszkujące gminy wiejskie oraz gminy miejsko – wiejskie. Program ten realizowany jest na wsiach i miastach do 5 tysięcy mieszkańców. Obejmuje bezzwrotną pomoc finansową uczniom niepełnosprawnym przeznaczoną na:

- zakup przedmiotów ułatwiających lub umożliwiających naukę,
- uczestnictwo w zajęciach mających na celu podniesienie sprawności fizycznej lub psychicznej (w tym wakacyjne obozy i kolonie),
- opłaty związane z dostępem do Internetu (instalacja i abonament<sup>166</sup>),
- kursy doszkalające w zakresie programu nauczania oraz kursów językowych (w przypadku kursów organizowanych poza miejscem zamieszkania ucznia, dofinansowaniu mogą podlegać również koszty dojazdu, zakwaterowania, wyżywienia),
- wyjazdy organizowane w ramach zajęć szkolnych.

W przypadku uczniów szkół ponadgimnazjalnych przyznana pomoc finansowa może obejmować dodatkowo koszty:

- opłaty za naukę (czesne),
- zakwaterowania (gdy uczeń pobiera naukę poza miejscem stałego zamieszkania, w tym również wyżywienie),
- dojazdów do szkoły<sup>167</sup>.

Wysokość dofinansowania wynosi:

- w przypadku ucznia szkoły podstawowej lub gimnazjum – kwoty 2 tysięcy złotych w ciągu jednego roku szkolnego,

---

<sup>166</sup> Bez możliwości zakupu komputera.

<sup>167</sup> Uchwała nr 197/2009 Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z dnia 16 czerwca 2009 roku zmieniająca uchwałę nr 424/2007 Zarządu PFRON z dnia 7 sierpnia 2007 roku w sprawie przyjęcia Procedur realizacji pilotażowego programu „UCZEŃ NA WSI – pomoc w zdobyciu wykształcenia przez osoby niepełnosprawne zamieszkujące gminy wiejskie oraz gminy miejsko-wiejskie” zmienioną uchwałą nr 636/2007 Zarządu PFRON z dnia 23 listopada 2007 roku, uchwałą nr 15/2008 Zarządu PFRON z dnia 17 stycznia 2008 roku oraz uchwałą nr 386/2008 Zarządu PFRON z dnia 27 sierpnia 2008 roku.



- w przypadku ucznia szkoły ponadgimnazjalnej – kwoty 3 tysięcy złotych w ciągu jednego roku szkolnego,
- w przypadku ucznia szkoły ponadgimnazjalnej zobowiązanego do uiszczania opłat za naukę (czesnego) – kwoty 4 tysięcy złotych w ciągu jednego roku szkolnego.

Bardzo ciekawie wygląda tryb postępowania w tym programie. PFRON przesyła do gmin zaproszenia do przystąpienia do realizacji programu na terenie danej gminy. Gmina, która wyraża chęć przystąpienia do programu składa do PFRON właściwe oświadczenie. Może się zdarzyć tak, że gmina z jakichś powodów do programu nie przystąpi, pomimo że PFRON zapewnia 100 procent środków na realizację programu. Wnioski o przyznanie dofinansowania w ramach programu składane są w wyznaczonej przez wójta jednostce organizacyjnej gminy (na przykład Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej). Na podstawie tych wniosków, gmina składa wystąpienie o przyznanie środków finansowych na realizację programu do Oddziału PFRON właściwego terytorialnie dla siedziby władz gminy. Program realizowany był od roku szkolnego 2007/08 i brało w nim udział 1640 gmin. Był to program pilotażowy i jego edycja skończyła się w roku szkolnym 2009/10. Można było przypuszczać, że będzie dalej kontynuowany. Niestety tak się nie stało.

Była to na pewno bardzo dobra inicjatywa, korzystne jest także to, że o dofinansowanie starać się można było w gminie. Natomiast problemem jest to, że nie wszystkie gminy zgłosiły chęć udziału w programie. Znowu dochodzi do sytuacji, w której od tego „czy się chce” urzędnikowi zależy pomoc uczniowi. To bardzo smutne, ale w wielu gminach się po prostu „nie chciało”.

### **2.2.2. Komputer dla Homera**

„Komputer dla Homera” jest programem mającym na celu pomoc osobom niepełnosprawnym z powodu dysfunkcji wzroku. Programem objęte są różne kategorie osób, między innymi osoby uczące się. Mogą być to osoby do 18 roku życia realizujące obowiązek szkolny, ale i osoby uczące się na wyższych poziomach edukacji. Program polega na dofinansowaniu:

- zakupu podstawowego sprzętu komputerowego i oprogramowania,



- zakupu specjalistycznego sprzętu komputerowego, elektronicznego (w tym urządzeń lektorskich) i oprogramowania,
- zakupu urządzeń brajlowskich,
- szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu komputerowego i oprogramowania.

Do uzyskania dofinansowania niezbędne jest wniesienie przez wnioskodawcę udziału własnego. Maksymalna kwota udzielonego dofinansowania, zależna jest od wysokości dochodów brutto przypadających na jednego członka rodziny w gospodarstwie domowym wnioskodawcy. Na wielkość dofinansowania ma wpływ także to czy wnioskodawca stara się o pomoc po raz pierwszy, czy wcześniej już korzystał z tego typu pomocy. Znaczenie ma również to, o jaką pomoc wnioskodawca się ubiega. Zasadą jest to, że zakup sprzętu podstawowego jest w mniejszej formie finansowany niż zakup sprzętu specjalistycznego i urządzeń brajlowskich. Mając na uwadze te powyższe zasady dofinansowanie może wynieść od 15 procent do nawet 90 procent<sup>168</sup>. Program był realizowany na terenie całego kraju do końca 2011 roku pod nazwą „Komputer dla Homera 2010”, wcześniej program ten miał swoją edycję w 2003 roku. Aktualnie jest realizowany jako część programu „Aktywny samorząd” przez Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie.

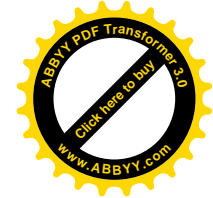
### **2.2.3. Pegaz 2010**

Program „Pegaz” jest działaniem bardzo rozbudowanym i składa się z dwóch modułów. Moduł I polega na pomocy w aktywizowaniu osób niepełnosprawnych poprzez likwidację barier transportowych i w komunikowaniu się, moduł II jest realizacją programu „Wózki dla Polski” i ma na celu zaopatrzenie osób niepełnosprawnych w sprzęt rehabilitacyjny. Moduł II nie jest jednak w żaden sposób zależny od edukacji, dlatego nie będę się nim zajmował w mojej pracy. Moduł I składa się z pięciu obszarów. Niektóre z nich są powiązane z edukacją.

W obszarze A dofinansowanie przyznawane jest na zakup i montaż oprzyrządowania do samochodu. Jedną z kategorii osób, którym przysługuje wsparcie są uczące się osoby niepełnosprawne, posiadające aktualne orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności lub orzeczenie

---

<sup>168</sup> [http://www.pfron.org.pl/porta1/pl/252/831/Komputer\\_dla\\_Homera\\_2010.html](http://www.pfron.org.pl/porta1/pl/252/831/Komputer_dla_Homera_2010.html)



równoważne, niepełnosprawne z powodu dysfunkcji narządu ruchu oraz legitymujące się prawem jazdy.

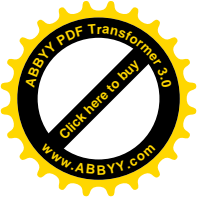
W obszarze B dofinansowania przyznawane są na zakup podstawowego i/lub specjalistycznego sprzętu komputerowego wraz z oprogramowaniem. Adresatami w zakresie podstawowego sprzętu komputerowego wraz z oprogramowaniem są między innymi:

- pełnoletnie, uczące się osoby niepełnosprawne z powodu braku lub znacznego niedowładu obu kończyn górnych, posiadające aktualne orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności albo orzeczenie równoważne,
- uczące się osoby niepełnosprawne z powodu braku lub znacznego niedowładu obu kończyn górnych w wieku do lat 18, posiadające aktualne orzeczenie o zaliczeniu do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności albo aktualne orzeczenie o niepełnosprawności,
- uczące się osoby niepełnosprawne począwszy od szkół ponadgimnazjalnych na studiach doktoranckich kończąc, posiadające aktualne orzeczenie o zaliczeniu do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności (albo orzeczenie równoważne) lub aktualne orzeczenie o niepełnosprawności,
- osoby niepełnosprawne posiadające aktualne orzeczenie o niepełnosprawności albo o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, z ubytkiem słuchu na poziomie od 90 decybeli, realizujące obowiązek szkolny lub obowiązek przygotowania przedszkolnego.

O sprzęt specjalistyczny wraz z oprogramowaniem mogą ubiegać się osoby spełniające dwa pierwsze kryteria.

Obszar C dotyczy pomocy w zakupie wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym wraz z dodatkowym wyposażeniem umożliwiającym jego właściwą eksploatację, wynikającą z rodzaju i zakresu niepełnosprawności adresata programu i nie jest zależny od edukacji.

Obszar D to pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym, tj. w zakupie części zamiennych, akumulatorów, dodatkowego wyposażenia i/lub w pokryciu kosztów jego



niezbędnych napraw, remontów, przeglądów technicznych, konserwacji i renowacji i podobnie jak obszar C nie jest zależny od edukacji klienta.

Obszar E to pomoc w uzyskaniu prawa jazdy kategorii B. Jedną z kategorii osób uprawnionych do wsparcia są pełnoletnie uczące się osoby niepełnosprawne, posiadające ważne orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności albo orzeczenie równoważne.

Podobnie jak w programie „Komputer dla Homera” kwota wkładu własnego klienta jest zależna od wielu czynników. Są one takie same jak w przypadku programu „Komputer dla Homera”. Tu także wkład własny beneficjenta waha się od 15 procent do 90 procent. Kolejność realizacji wniosków jest ustalana na podstawie punktowego systemu oceny wniosków. Może się, więc oczywiście zdarzyć, że nie wszyscy chętni otrzymają wsparcie<sup>169</sup>. Program ten podobnie jak program „Komputer dla Homera” był realizowany na terenie całego kraju do 2011 roku i aktualnie jest realizowany jako część programu „Aktywny samorząd” przez Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie.

#### **2.2.4. Pitagoras**

Uczestnikami programu „Pitagoras” są osoby niesłyszące lub niedosłyszące, w tym głuchoniewidome i głuchoniedowidzące, które posiadają orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, studiują, uczą się w szkołach policealnych lub uczą się na kursach przygotowawczych do egzaminów do szkół wyższych, organizowanych przez uczelnie oraz zgłaszają potrzebę korzystania z usług tłumacza migowego lub konieczność zastosowania urządzeń wspomagających słyszenie lub innych urządzeń, w tym dostosowanych do możliwości i potrzeb wynikających z dysfunkcji słuchu lub słuchu i wzroku. Natomiast adresatem programu są uczelnie oraz szkoły policealne. W ramach programu uczelnia lub szkoła policealna może zatrudnić tłumacza migowego, który będzie świadczył usługi na rzecz wymienionych powyżej uczestników programu. PFRON w takim wypadku sfinansuje koszt pracy tłumacza migowego w kwocie 35 złotych za godzinę lekcyjną. Drugą formą pomocy jest dofinansowanie zakup przez uczelnie lub szkoły policealne:

---

<sup>169</sup> [http://www.pfron.org.pl/portal/pl/253/832/Pegaz\\_2010.html](http://www.pfron.org.pl/portal/pl/253/832/Pegaz_2010.html)





- dofinansowanie zakupu i montażu urządzeń wspomagających słyszenie dla uczestników programu,
- dofinansowanie zakupu specjalistycznego sprzętu komputerowego, elektronicznego i oprogramowania oraz poszczególnych elementów służących jego uzasadnionej rozbudowie,
- dofinansowanie zakupu specjalistycznych elektronicznych urządzeń brajlowskich oraz poszczególnych elementów służących ich uzasadnionej rozbudowie,
- dofinansowanie zakupu urządzeń lektorskich,
- dofinansowanie zakupu kserokopiarki,
- dofinansowanie zakupu faxu.

Wkład własny uczelni wynosi jedynie dwa procent ceny brutto urządzenia. Oczywiście urządzenia zakupione przy udziale środków PFRON są własnością uczelni bądź szkoły policealnej, ale uczestnicy programu mogą bezpłatnie z nich korzystać. Przystąpienie do programu jest zależne od liczby niesłyszących i niedosłyszących uczniów lub studentów. Z programu tego skorzystały 62 uczelnie i szkoły policealne. Z tej liczby jedynie sześć to szkoły policealne, reszta to uczelnie<sup>170</sup>. Ten niezwykle ważny program niestety został zakończony w roku akademickim 2011/12. Na szczęście te szkoły, które skorzystały z możliwości i zakupiły ten specjalistyczny sprzęt mogą go bezpłatnie wykorzystywać. 62 uczelnie i szkoły policealne nie jest to może liczba mała, ale na pewno można było sądzić, że z programu skorzysta trochę więcej placówek oświatowych. Od 2012 roku program już nie obowiązuje gdyż artykuł 94 ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”<sup>171</sup> dał uczelniom możliwość otrzymania dotacji na „dofinansowanie lub finansowanie kosztów realizacji inwestycji, w tym służących kształceniu studentów i doktorantów, będących osobami niepełnosprawnymi — realizowanych w szczególności z udziałem z budżetu państwa, państwowych funduszy celowych lub środków rozwojowych pochodzących z Unii Europejskiej lub z innych źródeł zagranicznych” oraz „zadania związane ze stwarzaniem studentom i doktorantom, będącym osobami niepełnosprawnymi warunków do pełnego udziału w procesie kształcenia”.

---

<sup>170</sup> [http://www.pfron.org.pl/porta1/pl/86/86/Spis\\_tresci\\_programu\\_\\_Pitagoras\\_2007.html](http://www.pfron.org.pl/porta1/pl/86/86/Spis_tresci_programu__Pitagoras_2007.html)

<sup>171</sup> Ustawa z dnia 15 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym. Tekst jednolity (Dz. U. 2012, poz. 572).



### **2.2.5. Student II – kształcenie ustawiczne osób niepełnosprawnych**

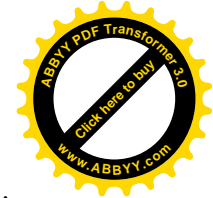
W roku akademickim 2011/12 studiowało niewiele ponad trzydzieści tysięcy osób niepełnosprawnych co daje około 1,7 procenta wszystkich studiujących<sup>172</sup>. Jest to oczywiście niewielka liczba. Celem strategicznym programu jest wyrównanie szans w zdobyciu wykształcenia przez osoby niepełnosprawne oraz przygotowanie osób niepełnosprawnych, poprzez stałe podwyższanie kwalifikacji, do rywalizacji o zatrudnienie na otwartym rynku pracy. Adresatami programu są osoby z orzeczoną znaczną lub umiarkowaną stopniem niepełnosprawności (lub orzeczeniem równoważnym), które są:

- studentami studiów pierwszego stopnia lub studentami studiów drugiego stopnia albo studentami jednolitych studiów magisterskich – prowadzonych przez szkoły wyższe,
- posiadaczami dyplomu ukończenia studiów wyższych kształcącymi się na studiach podyplomowych prowadzonych przez szkoły wyższe lub przez inne jednostki uprawnione do prowadzenia tych studiów na podstawie odrębnych przepisów,
- uczestnikami studiów doktoranckich prowadzonych przez szkoły wyższe lub przez inne jednostki uprawnione do prowadzenia tych studiów na podstawie odrębnych przepisów,
- słuchaczami kolegiów pracowników służb społecznych, kolegiów nauczycielskich lub nauczycielskich kolegiów języków obcych,
- uczniami szkół policealnych,
- studentami uczelni zagranicznych,
- studentami odbywającymi staż zawodowy za granicą w ramach programów Unii Europejskiej, pobierającymi naukę w systemie stacjonarnym lub systemie niestacjonarnym.

Adresatami programu są również osoby z orzeczoną znaczną lub umiarkowaną stopniem niepełnosprawności (lub orzeczeniem równoważnym), które mają wszczęty przewód doktorski, a nie są uczestnikami studiów

---

<sup>172</sup> *Szkoły wyższe i ich finansowanie w 2011 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2012.



doktoranckich. Osoby te mogą skorzystać jedynie z dofinansowanie na pokrycie kosztów związanych z otwarciem przewodu doktorskiego.

Pomoc finansowa w ramach programu udzielana jest w dwóch formach – jako dofinansowanie kosztów nauki i jako „stypendium specjalne” za szczególne osiągnięcia w nauce<sup>173</sup>. Przyznane w ramach programu dofinansowanie, może obejmować w szczególności następujące koszty związane z nauką pobieraną przez wnioskodawcę:

- opłaty za naukę (czesne),
- zakwaterowania – w przypadku nauki poza miejscem stałego zamieszkania,
- dojazdów,
- związane z dostępem do Internetu (instalacja i abonament),
- uczestnictwa w zajęciach mających na celu podniesienie sprawności fizycznej lub psychicznej,
- zakupu przedmiotów ułatwiających lub umożliwiających naukę, w tym zakupu programów komputerowych, pamięci przenośnej USB, dysków optycznych (na przykład CD), ale wykluczona została możliwość zakupu sprzętu komputerowego,
- wyjazdów organizowanych w ramach zajęć szkolnych.

Wysokość pomocy zależna jest od dochodu wnioskodawcy – jeżeli prowadzi samodzielne gospodarstwo domowe) lub rodziny – jeżeli prowadzi wspólne gospodarstwo domowe. Na początku realizowania programu to jest roku 2002<sup>174</sup> kryterium dochodowe było warunkiem koniecznym do otrzymania pomocy. Przez to krąg osób korzystających z programu był zawężony. Aktualnie dochód różnicuje jedynie wielkość pomocy. Im wyższy dochód tym pomoc finansowa jest niższa. Dofinansowanie otrzymuje się raz w semestrze i wynosić może maksymalnie 6930 złotych<sup>175</sup>. Wszystkie koszty trzeba udowodnić okazując faktury.

---

<sup>173</sup> Bardzo ciekawie wygląda tu sprawa nazewnictwa. W większości programów stypendialnych słowo „specjalne” zarezerwowane jest dla stypendiów dla osób niepełnosprawnych. Natomiast za osiągnięcia naukowe zwykło się takie stypendium nazywać po prostu „stypendium naukowym”.

<sup>174</sup> Program w latach 2002 – 07 był realizowany pod nazwą „Student”. Bieżący program realizowany jest od 2007 roku.

<sup>175</sup> W 2012 roku obowiązuje stawka płacy minimalnej z 2011 roku, a dofinansowanie nie może być wyższe niż pięciokrotność płacy minimalnej tj. 1386 złotych (Rozporządzenie Rady Ministrów z 5 października 2010 roku; Dz. U. 2010, Nr 194, poz.1288). Tak wysokie dofinansowanie zdarza się jednak bardzo rzadko.



Stypendium specjalne także maksymalnie wynosić może 6930 złotych. Aby je otrzymać trzeba wykazać się wysoką średnią, która nie może być niższa niż:

- 4,50, jeżeli najwyższą oceną w skali ocen jest 5,00,
- 4,70, jeżeli najwyższą oceną w skali ocen jest 5,50,
- 5,00 jeżeli najwyższą oceną w skali ocen jest 6,00.

Warunkiem koniecznym jest również wykazanie się osiągnięciami naukowymi i aktywnością naukową. Za takie mogą być uważane:

- praca w kole naukowym,
- praca naukowa,
- udział w pracach naukowo-badawczych,
- współpraca naukowa z innymi ośrodkami akademickimi lub naukowymi (również zagranicznymi),
- publikacje, dzieła artystyczne,
- opracowania lub referaty nieobjęte programem nauczania,
- czynny udział w konferencjach naukowych,
- udział w konkursach i (w przypadku studentów uczelni artystycznych) festiwalach,
- nagrody, wyróżnienia, dyplomy otrzymane w olimpiadach,
- studia według indywidualnego planu studiów i programu nauczania,
- studia równoległe na drugim kierunku studiów oraz praktyki, staże lub ukończone kursy nieobjęte programem nauczania,
- certyfikaty potwierdzające znajomość języków obcych co najmniej na poziomie B2 w skali globalnej biegłości językowej według „Common European Framework of Reference for Languages: learning, teaching, assessment – Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie”<sup>176</sup>.

Program ten jest nadal realizowany i na pewno jest sporą pomocą dla niepełnosprawnych studentów.

---

<sup>176</sup> *Procedury realizacji programu STUDENT II kształcenie ustawiczne osób niepełnosprawnych*  
*Tekst jednolity, Załącznik nr 6 do uchwały nr 276/2009 Zarządu PFRON z dnia 25 sierpnia 2009 roku, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Warszawa 2009.*



### 2.3. Stypendium Fundacji im. Zofii i Władysława Pokusów Wsparcia Edukacji Młodzieży Wiejskiej

Fundacja im. Zofii i Władysława Pokusów Wsparcia Edukacji Młodzieży Wiejskiej została założona w 1999 roku przez Władysława Pokusa – polonijnego biznesmena z Kanady. Zgodnie ze statutem fundacja powstała w celu:

- wspierania inicjatyw podnoszących poziom oświaty i agrokultury na wsi,
- wspierania finansowego uczącej się młodzieży wiejskiej,
- inicjowania i wspierania działań zmierzających do podnoszenia poziomu rozwoju intelektualnego młodego pokolenia wsi<sup>177</sup>.

Fundacja realizuje swoje cele między innymi poprzez fundowanie stypendiów. W okresie dwunastu lat swojej działalności fundacja przyznała 395 rocznych stypendiów naukowych (w tym na rok akademicki 2010/11 – 35 stypendiów). Aby otrzymać stypendium trzeba spełniać łącznie następujące warunki:

- kierunek studiów musi być związany z problemami wsi (szczególnie z jej rozwojem, przebudową, badaniem zachodzących przemian i jej dziejów oraz kulturą wsi),
- trzeba być studentem studiów dziennych uczelni państwowych i niepaństwowych,
- rodzice studenta lub student mieszkają na wsi,
- student ukończył przynajmniej pierwszy rok studiów,
- uzyskał średnią arytmetyczną ocen z egzaminów minimum 4,4<sup>178</sup> za ostatni rok akademicki,
- złoży deklarację pracy na wsi lub na jej rzecz,
- złoży deklarację pracy na rzecz Fundacji i Stowarzyszenia.

Zakwalifikowani kandydaci do stypendium muszą odbyć w wyznaczonym terminie bezpośredni wywiad w formie rozmowy z przedstawicielami Zarządu i Rady Fundacji. Stypendium przyznawane jest na dziewięć miesięcy danego roku akademickiego i wynosi od 400 do 500 złotych. Wysokość stypendium uzależniona

<sup>177</sup> Statut Fundacji imienia Zofii i Władysława Pokusów Wsparcia Edukacji Młodzieży Wiejskiej. Tekst jednolity.

<sup>178</sup> Wcześniej wystarczyła średnia 4,0.



jest od średniej arytmetycznej ocen z egzaminów. Stypendium może być ponownie przyznane studentowi, jeżeli dalej spełnia warunki określone regulaminem oraz wykaże się aktywną, konkretną i wymierną działalnością społeczną na rzecz Fundacji. Preferowani do uzyskania stypendium są kandydaci z powiatu buskiego w województwie świętokrzyskim, a w szczególności z Oblekonia, Stopnicy i okolic<sup>179</sup>. Jest to miejsce urodzenia i wychowywania się fundatora. W Oblekaniu w gminie Pacanów fundacja wyremontowała, ratując w ten sposób od likwidacji, szkołę do której przed wojną uczęszczał fundator<sup>180</sup>. W Oblekaniu od kilku lat odbywają się „Dni Pokusowe”. Ideą imprezy jest zwieńczenie kolejnego roku współpracy fundacji ze placówką i środowiskiem Oblekonia, spotkanie fundatorów, stypendystów, ludzi kultury i nauki, a przede wszystkim młodzieży<sup>181</sup>.

#### **2.4. Stypendium Fundacji „O lepsze jutro” Wojciecha Niewiadomskiego**

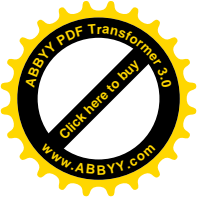
Głównym celem działającej od maja 2001 roku Fundacji „O lepsze jutro” jest pomoc w kształceniu młodzieży wychowującej się w Domach Dziecka, rodzinach zastępczych i młodzieży wychowującej się w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych. Pomoc udzielana jest uczniom klas szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych kończących się maturą. Na wsparcie mogą liczyć tylko ci, którzy mają dobre wyniki w nauce i zamierzają kontynuować naukę na studiach wyższych. W uzasadnionych przypadkach stypendystą można być także w czasie studiów szczególnie na ich początku (to jest na pierwszym i drugim roku). Pomoc udzielana przez Fundację ma formę stypendiów w wysokości 2,5 tysięcy – 3 tysięcy złotych rocznie na finansowanie kosztów kursów przygotowawczych na wyższe uczelnie, kursów językowych, kursów komputerowych, zakup podręczników i pomocy naukowych. Fundacja wsparła dotychczas w różnej formie 110 stypendystów. Około 80 procent środków finansowych pochodzi z dotacji

---

<sup>179</sup> *Regulamin przyznawania stypendium Fundacji im. Zofii i Władysława Pokusów Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej na rok akademicki 2012/2013*, Kraków 2009.

<sup>180</sup> Materiał filmowy z uroczystości otwarcia wyremontowanej szkoły można znaleźć na stronie internetowej [http://www.fundacijapokusow.org.pl/filmy/kronika\\_01.avi](http://www.fundacijapokusow.org.pl/filmy/kronika_01.avi)

<sup>181</sup> <http://pacanow.tbu.pl/wiadomosci/news.php?id=5697>



własnych fundatora. Od czerwca 2004 roku Fundacja posiada status Organizacji Pożytku Publicznego<sup>182</sup>.

W roku szkolnym 2010/2011 jako minimum uprawniające do przyznania stypendium w gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej ustalono średnią 4,0 z przedmiotów ogólnokształcących z pominięciem ocen z zachowania, religii, WF i przedmiotów fakultatywnych uzyskaną na świadectwie z klasy poprzedniej. W stosunku do studentów wyższych uczelni podstawowym warunkiem przyznania stypendium jest zaliczanie kolejnych sesji egzaminacyjnych i awans na następny rok studiów. Negatywny wynik egzaminu semestralnego lub rocznego z jednego przedmiotu nie jest podstawą do cofnięcia stypendium, pod warunkiem, że nie powoduje skreślenia stypendysty z listy studentów, a egzamin zostanie poprawiony w możliwie najkrótszym terminie. Stypendia w roku szkolnym 2010/2011 wynosiły od 100 złotych do 500 złotych miesięcznie, w zależności od wyników w nauce osiąganych przez kandydata, udokumentowanych potrzeb i opinii wychowawców. Niezależnie od przyznanego stypendium, fundacja może dodatkowo sfinansować nadzwyczajne potrzeby stypendysty związane z nauką, takie jak: kursy przygotowawcze na uczelnię, zakup pomocy naukowej, instrumentu lub inne o podobnym charakterze<sup>183</sup>. Fundacja w 2012 roku zawiesiła działalność.

## **2.5. Program Stypendialny „Wiem, że warto się uczyć” Fundacji Przyjaciółka**

„Wiem, że warto się uczyć” jest programem stypendialnym realizowanym od 2005 roku przez firmę Henkel Polska, wspólnie z Fundacją Przyjaciółka, która funduje stypendia naukowe dla gimnazjalistów, wychowanków domów dziecka, którzy osiągają wyjątkowe wyniki oraz mają sprecyzowane plany, co do dalszej edukacji. Założeniem programu jest zwiększenie liczby wychowanków domów dziecka kontynuujących naukę w szkołach wyższych. Pierwsze dwie edycje skierowane były do młodzieży z województw śląskiego i dolnośląskiego, gdzie Henkel ma swoje zakłady produkcyjne (Racibórz i Dzierżoniów). Od kilku lat

---

<sup>182</sup> Por. <http://www.olepszejutro.pl/>

<sup>183</sup> *Regulamin przyznawania stypendiów Fundacji Wojciecha Niewiadomskiego „O Lepsze Jutro”*; por. B. Waszkielewicz, *Studenci i filantropi*, „Newsweek” 24/2005.





zwiększono pulę stypendiów i aktualnie program realizowany jest na terenie całej Polski<sup>184</sup>.

W 2012 roku ufundowano 40 stypendiów po 750 złotych każde<sup>185</sup>. 30 były to stypendia naukowe, pozostałe 10 przyznano za inne wybitne osiągnięcia. Stypendium naukowe może otrzymać uczeń, który osiągnął średnią co najmniej 4,0. w przypadku drugiego rodzaju stypendium należy udokumentować wybitne osiągnięcia artystyczne oraz/albo sportowe oraz/albo językowe.

Wniosek o stypendium składa w imieniu wychowanka placówka opiekuńczo – wychowawcza lub dyrektor rodzinnego domu dziecka, w której przebywa dany gimnazjalista. Stypendium przeznaczone jest dla gimnazjalistów, ale także może otrzymać je uczeń, który właśnie został absolwentem gimnazjum. Do wniosku o stypendium trzeba dołączyć:

- życiorys, z uwzględnieniem planów co do dalszej edukacji, ubiegającego się o stypendium wychowanka,
- opis osiągnięć Wychowanka w przypadku starania się o stypendium za inne wybitne osiągnięcia,
- kopię ostatniego świadectwa szkolnego, potwierdzoną przez dom dziecka lub szkołę, wraz z wyliczoną średnią ocen za ostatni rok szkolny (pierwszy i drugi semestr łącznie),
- przedstawienie planu wydatkowania stypendium,
- pismną prośbę o przelanie stypendium na konto ze wskazaniem banku i numeru rachunku oraz dopiskiem gwarantującym przeznaczenie stypendium w całości na wsparcie nauki bądź rozwijanie zainteresowań wychowanka w dziedzinie, w której otrzymał stypendium,
- pismną opinię wychowawcy lub dyrektora placówki na temat ubiegającego się o stypendium Wychowanka.

Po zapoznaniu się z dokumentami komisja stypendialna wybiera stypendystów, którym zostanie przyznane stypendium<sup>186</sup>.

Fundacja przyjaciółka rozszerzyła swoją działalność także na szkoły ponadgimnazjalne. Zasady przyznawania tego stypendium są podobne do tych przyznawanych gimnazjalistom. Tutaj jednak wprowadzono podział terytorialny

---

<sup>184</sup> [http://www.henkel.pl/cps/rde/xchg/henkel\\_plp/hs.xsl/121\\_PLP\\_HTML.htm](http://www.henkel.pl/cps/rde/xchg/henkel_plp/hs.xsl/121_PLP_HTML.htm)

<sup>185</sup> W 2009 roku stypendium to wynosiło tysiąc złotych.

<sup>186</sup> *Regulamin stypendialny Fundacji Przyjaciółka. Program Stypendialny dla gimnazjalistów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych kończących się egzaminem maturalnym.*



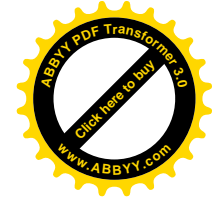
i czasowy. Przewiduje się, że program będzie trwał od 2012 do 2017 roku. W każdym roku trwania programu stypendia będą wypłacane w innych województwach. Kwota stypendium wyniesie 4 200 złotych płatne w dwunastu ratach po 350 złotych. Ilość stypendiów zależna będzie od pozyskanych środków przez Fundację. O ile sam program stypendialny uważam za godzien uwagi o tyle nie rozumiem podziału na województwa. Powinno chyba być tak, że wsparcie to zależne być powinno od spełnienia kryteriów.

Programy wymienione powyżej wspierają tych młodych ludzi znajdujących się w trudnej sytuacji rodzinnej. Niestety działania te są krótkie w czasie. Trwają pół roku bądź rok. Fundacja Przyjaciółki stworzyła jednak program długofalowy dla studentów. Ten program stypendialny przeznaczony jest dla studiujących wychowanków domów dziecka, rodzinnych domów dziecka i rodzin zastępczych. Pierwszeństwo do przyznania stypendium mają wychowankowie, którzy uzyskali najwyższą liczbę punktów na egzaminie maturalnym lub zostali przyjęci z najlepszym wynikiem na studia. Stypendium jest przyznawane wychowankom – studentom na cały okres studiów, lecz nie dłużej niż na pięć lat i wynosi 500 złotych miesięcznie, co daje łącznie sześć tysięcy złotych rocznie. Na całe studia stypendysta uzyska więc 30 tysięcy złotych<sup>187</sup>. Stypendium przeznaczone jest dla tych osób, które dostały się na studia magisterskie w polskich uczelniach wyższych na jednym z kierunków: studia medyczne i pochodne, architektura i budownictwo, politechnika, chemia, fizyka, matematyka oraz mają trudną sytuację finansową. Ci studenci mają pierwszeństwo w otrzymaniu stypendium, ale studenci innych kierunków będą brani pod uwagę w drugiej kolejności. W zamian za otrzymane stypendium wychowankowie zobowiązani są do:

- ukończenia studiów w zwykłym pięcioletnim terminie,
- wykorzystania zdobytej wiedzy w Polsce i nie wyjechania za granicę po ukończeniu studiów w celu podjęcia tam pracy w okresie dziesięciu lat po ukończeniu studiów,
- po ukończeniu studiów i podjęciu pracy przekazywania jeden procent swoich dochodów na rzecz powiększenia funduszu stypendialnego dla innych wychowanków domów dziecka i rodzin zastępczych w okresie dziesięciu lat po podjęciu pracy,

---

<sup>187</sup> W pierwszej edycji programu stypendium nie mogło być wyższe niż 25 tysięcy złotych.



- odwiedzania domów dziecka w celu zachęcenia innych wychowanków do nauki nie rzadziej niż dwa razy w ciągu roku w okresie studiów i pięć lat od ukończeniu studiów.

Stypendium jest przyznawane przez komisję stypendialną raz na pięć lat począwszy od roku akademickiego 2007/08 dwóm wychowankom – studentom<sup>188</sup>. Następny nabór wniosków przewidziany jest na rok akademicki 2012/13.

To, moim zdaniem, bardzo dobry program stypendialny. Stypendysta ma pewność, że przez całe studia będzie miał wsparcie finansowe. Co ważne, stypendium będzie także wypłacane w czasie wakacji akademickich. Można tylko ubolewać, że tak niewielu wychowanków domów dziecka i rodzin zastępczych ma szansę na uzyskanie tego stypendium. Dwóch wychowanków – i to raz na pięć lat – to zdecydowanie za mało. Obowiązki stypendysty nie są trudne do spełnienia. Zwłaszcza cieszy zapis, że stypendysta zobowiązany jest do pracy na rzecz swoich młodszych kolegów, którzy są w podobnej sytuacji życiowej w jakiej był sam stypendysta.

## **2.6. Stypendia miasta stołecznego Warszawy imienia Jana Pawła II**

Stypendia mogą fundować także jednostki samorządowe. Jednym z największych jest stypendium miasta stołecznego Warszawy imienia Jana Pawła II realizowane przez Centrum Myśli Jana Pawła II. Stypendium to skierowane jest do uczniów szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych oraz studentów uczących się w Warszawie, którzy mimo trudnych warunków materialnych, rodzinnych lub zdrowotnych osiągają wysokie wyniki i twórczo angażują się w różnorodne inicjatywy. „Te stypendia to nie tylko gratyfikacja finansowa, ale też propozycja pracy w programie ofiarowanym przez Centrum Myśli Jana Pawła II oraz zobowiązanie wobec mieszkańców miasta Warszawy i wobec kraju, że nie będziecie ustawać we własnym rozwoju, w pracy i nauce<sup>189</sup>”.

---

<sup>188</sup> Regulamin stypendialny dostępny na stronie internetowej <http://www.fundacja.przyjaciolka.pl/dzialalnosc/fundusz-stypendialny/stypendia-dla-studentow/>

<sup>189</sup> Wypowiedź H. Gronkiewicz – Waltz, prezydenta miasta stołecznego Warszawy, z uroczystości inauguracji piątej edycji programu stypendialnego w dniu 24.XI.2009 w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.



Program to nie tylko pomoc finansowa, ale także praca nad osobistym rozwojem każdego stypendysty. Pomóc ma w tym szereg projektów realizowanych przez Centrum Myśli Jana Pawła II. Są to między innymi:

- inkubator miłosierdzia – projekt, który ma na celu przygotowanie stypendystów do podjęcia pracy w charakterze wolontariusza na rzecz osób starszych, samotnych, ciężko chorych,
- kuźnia – to warsztaty na których młodzi mieszkańcy Warszawy mogą zapoznać się z nauką papieża – Polaka,
- Papolandia - warsztaty dla najmłodszych stypendystów przygotowane przez ich starszych kolegów mające na celu przybliżenie życia i działalności Jana Pawła II,
- Laboratorium głębi - cykliczne dyskusje z głębią, czyli filozofia codzienności w różnym wydaniu wzbogacona myślą papieską. Celem spotkań jest wzajemne poznanie się stypendystów, zatrzymanie się w codziennym biegu oraz wspólne poszukiwania odpowiedzi na pytania stawiane przez życie. Uczestnicy rozwijają swoją głębię patrzenia na siebie i drugiego człowieka, analizują przygotowane teksty papieskie i próbują je przełożyć na życie.

O stypendium mogą wystąpić:

- rodzice, opiekunowie prawni lub faktyczni uczniów, a także pełnoletni uczniowie i studenci,
- dyrektor szkoły, rektor szkoły wyższej,
- osoba prawna lub inna jednostka organizacyjna działająca na podstawie przepisów o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku państwa do innych Kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania,
- fundacje, stowarzyszenia i inne podmioty wspierające lub rozpowszechniające działania edukacyjne wśród uczniów i studentów,
- każdy, komu znana jest sytuacja ucznia lub studenta, uzasadniająca ubieganie się o stypendium<sup>190</sup>.

Jak widać o stypendium może wystąpić szereg osób i organizacji. To bardzo dobre rozwiązanie. Jest spore prawdopodobieństwo, że żadna osoba, która spełnia

---

Za: <http://polskalokalna.pl/wiadomosci/mazowieckie/warszawa/news/przyznano-stypendia-im-jana-pawla-ii,1401812>

<sup>190</sup> <http://www.centrumjp2.pl/node/4074>



kryteria formalne, nie zostanie pominięta i ma możliwość otrzymania stypendium. Cieszy zwłaszcza możliwość wystąpienia o stypendium „każdego komu znana jest sytuacja ucznia lub studenta”. Choć z drugiej strony, jak za dużo osób może wystąpić o pomoc, może zdarzyć się, że jedni będą patrzeć na drugich i w końcu nikt nie złoży wniosku. Mam jednak nadzieję, że ten drugi scenariusz jest mniej realny niż pierwszy.

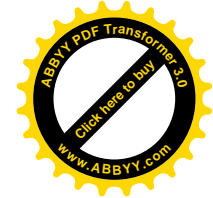
Aby mieć szansę na stypendium należy spełniać następujące kryteria formalne<sup>191</sup>:

- zaangażowanie społeczne, osiągnięcia naukowe, artystyczne i sportowe kandydata oraz udział w projektach związanych z osobą lub dziełem Jana Pawła II. (pod uwagę brane jest zaangażowanie z trzech ostatnich lat) – do zdobycia maksymalnie 40 punktów,
- średnia arytmetyczna ocen za ostatni rok szkolny nie mniejsza niż 4,0 oraz przynajmniej dobra ocena z zachowania w przypadku uczniów, średnia arytmetyczna wszystkich ocen za ostatni rok akademicki nie mniejsza niż 3,5 w przypadku studentów – maksymalnie można otrzymać 30 punktów,
- miesięczny średni łączny dochód netto na jednego członka gospodarstwa domowego nie przekraczający tysiąc złotych – maksymalnie 12 punktów,
- wyniki uzyskane z trzech obowiązkowych przedmiotów zdawanych w części pisemnej na egzaminie maturalnym (przyjmowani są tylko kandydaci, którzy z egzaminu maturalnego z przedmiotów zdawanych w części pisemnej osiągną wyniki wyższe od średniego ogólnopolskiego wyniku z matury z danego przedmiotu z roku 2012 – maksymalnie 20 punktów– to kryterium dotyczy tylko maturzystów zdających „nową maturę”,
- średnia ocen z egzaminu maturalnego, nie mniejsza niż 4,0 – maksymalnie 20 punktów– to kryterium dotyczy tylko maturzystów zdających „starą maturę”.

Spełnienie tych kryteriów jest konieczne do tego, aby wniosek był rozpatrywany. Po złożeniu wniosków ustalana jest lista rankingowa. Na stypendia mogą liczyć tylko najlepsi kandydaci. Nie jest to jednak mała liczba osób. Co roku przyznawanych jest około 600 stypendiów. Od początku trwania programu, a więc

---

<sup>191</sup> <http://www.centrumjp2.pl/node/4075>



2005 roku, przyznano około pięciu tysięcy uczniów i studentów. Miesięczna wysokość stypendium wynosi dla:

- ucznia od klasy 4 do 6 szkoły podstawowej lub ucznia gimnazjum nie powinna być niższa niż 200 zł i nie wyższa niż 400 zł,
- ucznia szkoły ponadgimnazjalnej nie powinna być niższa niż 300 zł i nie wyższa niż 500 zł,
- studenta nie powinna być niższa niż 500 zł i nie wyższa niż 1500 zł<sup>192</sup>.

Stypendium jest wypłacane dla uczniów od września do czerwca, dla studentów od października do czerwca.

## **2.7. „Równać szanse” Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności i Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży**

Program „Równać szanse” powstał w 2001 roku. W 2012 roku realizowana jest jego dwunasta edycja. Twórcą programu jest Polsko – Amerykańska Fundacja Wolności, a administratorem Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży. Misją tego programu jest wyrównywanie szans na dobry start w dorosłe życie młodzieży z terenów wiejskich i małych miast (do 20 tysięcy mieszkańców). Dobry start rozumiany jest jako realizowanie przez młodych ludzi samodzielnie i realistycznie określonych celów życiowych, w tym także celów edukacyjnych. W czasie dziesięciu lat realizacji programu "Równać Szanse" Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży otrzymała 14 163 wnioski o dotację. Przyznano 1 731 grantów na realizację projektów wyrównujących szanse edukacyjne dzieci i młodzieży z małych miejscowości w całym kraju. Ogółem przyznano 20 428 800 złotych dotacji<sup>193</sup>.

W Programie "Równać Szanse" są przeprowadzane trzy konkursy grantowe (dwa otwarte i jeden zamknięty). Są to<sup>194</sup>:

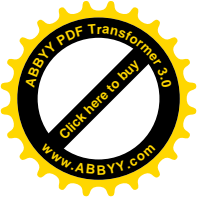
- „Ogólnopolski Konkurs Grantowy” – dwuetapowy, otwarty konkurs dla organizacji pozarządowych, maksymalna kwota dotacji to 50 tysięcy złotych na projekty trwające osiemnaście miesięcy,

---

<sup>192</sup> Uchwała Nr LVIII/1612/2005 Rady miasta stołecznego Warszawy z dnia 31 lipca 2005 roku z późniejszymi zmianami w sprawie zasad udzielania stypendiów m.st. Warszawy im. Jana Pawła II dla uczniów i studentów.

<sup>193</sup> [http://www.rownacszanse.pl/o\\_programie/cele\\_programu/](http://www.rownacszanse.pl/o_programie/cele_programu/)

<sup>194</sup> [http://www.rownacszanse.pl/o\\_programie/struktura\\_programu/](http://www.rownacszanse.pl/o_programie/struktura_programu/)



- „Regionalny Konkurs Grantowy” – otwarty konkurs dla organizacji pozarządowych, gminnych domów kultury, bibliotek gminnych i grup nieformalnych, maksymalna kwota dotacji 7 tysięcy złotych na projekty trwające sześć miesięcy. Przy organizacji tego konkursu Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży współpracuje z czterema Partnerami Regionalnymi<sup>195</sup>,

- „Projekty Modelowe” – zamknięty konkurs dla najbardziej efektywnych projektów zrealizowanych w Programie "Równać Szanse 2007". Przyznane w nim dofinansowanie może zostać przeznaczone na rozwój projektu, jego kontynuację lub przeniesienie w nowe miejsce. W konkursie Projekty Modelowe Fundacja współpracuje wyłącznie z organizacjami pozarządowymi.

W „Ogólnopolskim Konkursie Grantowym” mogą wziąć udział organizacje pozarządowe z miejscowości do 20 tysięcy mieszkańców. Aktualnie realizowane są działania trwające od 1 czerwca 2012 do 30 listopada 2013 roku. Zajęcia muszą być prowadzone ze stałą, minimum 25 – osobową grupą młodzieży w wieku 13 – 19 lat. Konkurs składa się z dwóch etapów. W pierwszym etapie konkursu wnioskujący przygotowują diagnozy środowiska lokalnego, w drugim – do którego zakwalifikuje się część wnioskujących – organizacje przygotowują projekty.

Diagnoza środowiska lokalnego ma wskazać realne potrzeby młodzieży z danego środowiska oraz zasoby, z których można korzystać przy realizacji projektu zakładającego zaspokojenie tychże potrzeb. Do przygotowania diagnozy środowiska lokalnego posłużyć mogą dane zastane oraz dane zebrane przez projektodawców. Natomiast projekt musi spełniać następujące wymogi:

- włączać do działań już na etapie planowania samą młodzież, tak aby stała się aktywnym twórcą, uczestnikiem i bezpośrednim realizatorem projektu,
- być innowacyjne na danym terenie lub w danym środowisku,
- tworzyć spójną ofertę cyklicznych działań, w których weźmie udział grupa co najmniej 25 uczestników,

---

<sup>195</sup> W tej edycji programu są to działające na terenie województw opolskiego, dolnośląskiego, śląskiego, łódzkiego - Kłodzkie Towarzystwo Oświatowe; na terenie województw warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, mazowieckiego, kujawsko-pomorskiego - Stowarzyszenie "Tratwa" z Olsztyna; na terenie lubuskiego, pomorskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego - Centrum Wolontariatu Słupsk; i na terenie lubelskiego, podkarpackiego, małopolskiego, świętokrzyskiego - Centrum Wolontariatu Lublin.





- włączać wielu partnerów w działania na rzecz młodzieży (współpraca przy realizacji projektu z różnymi organizacjami pozarządowymi, instytucjami samorządowymi, rodzicami, lokalnym biznesem, szkołami),
- posiadać dodatkowe finansowanie przynajmniej w wysokości 20 procent wartości projektu – z innych źródeł lub w formie własnego wkładu (jako wkład własny rozumiane jest pokrycie części kosztów projektu w postaci przeznaczenia na ten cel środków finansowych pozostających w dyspozycji wnioskodawcy lub pozyskanych przez niego od innych sponsorów, jak również racjonalnie wyceniony wkład własny organizacji składającej wniosek w postaci pracy, udostępnienia lokalu, środków transportu itp.)<sup>196</sup>.

„We wszystkich projektach realizowanych w ramach edycji 2010 Ogólnopolskiego Konkursu Grantowego wzięło udział łącznie 587 osób. Znacznie więcej osób, prawie 13 tysięcy, można uznać za beneficjentów pośrednich projektu. Są to osoby które uczestniczyły w projektach jako odbiorcy działań przygotowanych przez młodzież lub też wspierały w jakikolwiek sposób ich realizację<sup>197</sup>”.

Jak już napisałem wcześniej programem objęto bardzo wiele organizacji z terenu całego kraju. Grupą docelową są oczywiście młodzi ludzie, którzy poprzez uczestnictwo w projektach mają szansę na rozwój swoich zainteresowań, poszerzanie horyzontów, lepsze poznanie innych i siebie samych. W działaniach nie zapomniano także o dorosłych – koordynatorach i rodzicach. Uczestniczą oni w szkoleniach podnoszących ich kwalifikacje wychowawcze i pedagogiczne. Aż 60 procent projektów jest kontynuowana po zakończeniu finansowania. Organizacje szukają wtedy możliwości zdobycia środków z innych źródeł. Bardzo ważna jest tu także możliwość aktywizacji środowiska lokalnego.

## 2.8. Agrafka Agory

„Agrafka Agory<sup>198</sup>” to partnerski program Fundacji Agory i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce. W ramach programu „Agrafka Agory” przyznawane

---

<sup>196</sup> Zasady konkursu grantowego Ogólnopolski Konkurs Grantowy w ramach Programu „Równać Szanse 2012” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności administrowany przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży, Warszawa 2010.

<sup>197</sup> R. Rudnicki, A. Urbanik, *Ewaluacja Programu „Równać Szanse” Edycja 2010 Raport z badania efektywności projektów prowadzonych od 1 stycznia 2010 do 30 listopada 2011*, Warszawa 2012, s. 28.

<sup>198</sup> Dawniej program występował pod nazwą „Moje Stypendium”.



są dotacje na skierowane do studentów programy lokalnych organizacji stypendialnych. Główne cele „Agrafki Agory” to wyrównywanie szans edukacyjnych oraz motywowanie studentów do dalszego rozwoju i pracy, a także popularyzacja idei stypendiów edukacyjnych w Polsce. W roku akademickim 2011/12<sup>199</sup> realizowane jest siódma edycja programu. W ramach siódmej edycji programu do tej pory przyznano 111 dotacji na realizację lokalnych konkursów stypendialnych „Agrafka Agory” na łączną sumę ponad 960 tysięcy złotych.

O dofinansowanie lokalnych konkursów stypendialnych skierowanych do studentów mogą się ubiegać lokalne organizacje stypendialne – organizacje pozarządowe, działające na terenie wsi i miast do około sto tysięcy mieszkańców, które zgodnie ze swoim statutem mogą prowadzić programy stypendialne. Organizacje ubiegające się o dofinansowanie lokalnych konkursów stypendialnych powinny przygotować i przedstawić wniosek podpisany przez osoby upoważnione do reprezentowania organizacji. Procedury przyznawania stypendiów w lokalnym konkursie stypendialnym organizowanym przez wnioskodawcę powinny gwarantować:

- współpracę z lokalnymi partnerami (na przykład samorząd, inne organizacje pozarządowe, firmy, Ośrodek Pomocy Społecznej, media),
- wybór stypendystów przez społeczne, niezależne komisje składające się z lokalnych ekspertów i autorytetów,
- otwartość i dostępność dla wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w programie,
- przejrzystość procedur konkursu (wykluczenie konfliktu interesów).

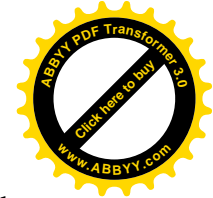
Dotacja otrzymana w ramach Programu „Agrafka Agory” wraz z pozyskaną z innych źródeł wymaganą kwotą wkładu własnego może być przeznaczona wyłącznie na wypłatę stypendiów. Wkład własny wnioskodawcy nie może pochodzić z innych ogólnopolskich programów stypendialnych.

Wysokość stypendium w programie „Agrafka Agory” dla każdego studenta biorącego udział w programie wynosi 380 złotych miesięcznie (3420 złotych na rok akademicki 2012/2013), wypłacane przez dziewięć miesięcy od października 2012 roku do czerwca 2013 roku włącznie. Wysokość dotacji uzależniona jest od zadeklarowanego wkładu własnego organizacji. Minimalna kwota jaką może

---

199

[http://www.filantropia.org.pl/pl/dzialalnosc/co\\_robimy/Programy\\_stypendialne/Agrafka\\_Agory.html](http://www.filantropia.org.pl/pl/dzialalnosc/co_robimy/Programy_stypendialne/Agrafka_Agory.html)



otrzymać organizacja w Programie „Agrafka Agory” wynosi 5130 złotych, a maksymalna – 20520 złotych. W roku akademicki 2012/13 dofinansowano lokalne programy stypendialne dla piętnastu organizacji pozarządowych. Organizacje te będą mogły przyznać od dwóch do dziewięciu stypendiów. W przypadku dwóch stypendiów wymagany wkład własny wynosi jedną czwartą kwoty stypendiów, w sytuacji przyznawania trzech, sześciu lub dziewięciu stypendiów – jedną trzecią<sup>200</sup>.

W ramach edycji IV edycji 2009/2010 jedenaście organizacji w całej Polsce otrzymało dofinansowanie prowadzonych przez siebie lokalnych konkursów stypendialnych. Komisja konkursowa oceniła dwadzieścia pięć zgłoszeń i rozdysponowała między jedenastu najlepszych wnioskodawców kwotę 120 tysięcy złotych z przeznaczeniem na organizację lokalnych programów stypendialnych „Agrafka Agory”<sup>201</sup>. Bardzo ciekawe wydaje mi się uzasadnienie napisane przez członków komisji konkursowej. „Komisja oceniła zeszłoroczny poziom konkursu „Agrafka Agory” jako wysoki. Uznała, że procedury i kryteria lokalnych konkursów stypendialnych są przejrzyste oraz w większości przypadków przeciwdziałają konfliktowi interesów i zapewniają bezstronność przyznających stypendia. Cieszy sukces kampanii jeden procent prowadzonych przez wiele z wnioskujących organizacji w lokalnym środowisku oraz fakt, że coraz częściej finansowy wkład własny do Programu pochodzi z zysków inwestycyjnych organizacji. Jednocześnie Komisja zwróciła uwagę na brak w wielu wnioskach diagnozy potrzeb lokalnych popartej statystykami. Zdaniem Komisji, lokalne organizacje stypendialne powinny też bardziej różnicować źródła wkładu własnego w programy stypendialne i angażować w takie przedsięwzięcia przedstawicieli wielu środowisk (czego wyrazem jest skład komisji przyznających stypendia). Komisja zauważyła, że wiele lokalnych programów stosuje mało skuteczne sposoby monitorowania wykorzystania stypendiów i związania stypendystów z organizacją<sup>202</sup>”.

---

<sup>200</sup> *Regulamin Programu „Agrafka Agory” zasady dofinansowania konkursów stypendialnych 2012/13*, Warszawa 2012.

<sup>201</sup>

<sup>202</sup> [http://www.filantropia.org.pl/pl/dzialalnosc/co\\_robimy/Programy\\_stypendialne/Agrafka\\_Agory.html](http://www.filantropia.org.pl/pl/dzialalnosc/co_robimy/Programy_stypendialne/Agrafka_Agory.html)

[http://www.filantropia.org.pl/pl/dzialalnosc/co\\_robimy/Programy\\_stypendialne/Agrafka\\_Agory.html](http://www.filantropia.org.pl/pl/dzialalnosc/co_robimy/Programy_stypendialne/Agrafka_Agory.html)



## 2.9. Równe szanse

Program „Równe Szanse” jest realizowany przez Fundację imienia Stefana Batorego. Jego celem jest dotowanie projektów mających na celu wyrównywanie szans edukacyjnych młodzieży z mniejszych miejscowości i niezamożnych środowisk oraz integracji społecznej dzieci niepełnosprawnych. W ramach programu prowadzone są dwa konkursy grantowe – „Lokalne Programy Stypendialne” i „Kolorowa Akademia”.

Celem „Lokalnego Programu Stypendialnego” jest „upowszechnianie systemu pomocy stypendialnej dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych pochodzących z małych miejscowości i niezamożnych środowisk, opartego o lokalne zasoby i prowadzonego przez lokalne organizacje pozarządowe we współpracy z samorządem i miejscowymi przedsiębiorcami”. Warunkiem otrzymania dotacji jest zebranie przez organizację funduszy ze źródeł lokalnych (od władz samorządowych, przedsiębiorców, indywidualnych darczyńców, z wpłat jeden procent) tak, aby do każdej złotówki przekazanej przez Fundację dołożona została druga złotówka pochodząca od innych darczyńców. Stypendia w wysokości 75 – 380 złotych miesięcznie wypłacane są na okres roku szkolnego, a młodzi stypendyści przeznaczają je na podręczniki i pomoce naukowe, opłacenie internatów, dodatkowe kursy, dojazdy do szkół, itp. W 2012 roku dotacje na łączną kwotę 528 485 złotych otrzymało 40 organizacji. Środki te, powiększone o fundusze zebrane przez nie w środowisku lokalnym, pozwoliły na ufundowanie stypendiów dla 874 uczniów w roku szkolnym 2012/2013. W roku 2010 w programie uczestniczy 38 organizacji z 14 województw<sup>203</sup>.

Maksymalna kwota dofinansowania wynosi 20 tysięcy złotych. Stypendia powinny mieć charakter długofalowego (na przykład rocznego) wsparcia pomagającego uczniom w pokonywaniu kolejnych progów edukacyjnych, a nie na przykład jednorazowej zapomogi lub nagrody. Warunki przyznania i wykorzystania dotacji<sup>204</sup>:

- organizacja ubiegająca się o dotację musi wykazać, że zebrała lub zbierze do 1 września 2012 fundusze na program stypendialny na rok szkolny

---

<sup>203</sup> [http://www.batory.org.pl/programy\\_dotacyjne/rowne\\_szanse/lokalne\\_programy\\_stypendialne](http://www.batory.org.pl/programy_dotacyjne/rowne_szanse/lokalne_programy_stypendialne)

<sup>204</sup> [http://www.batory.org.pl/szanse/LPS\\_zasady\\_2010.htm](http://www.batory.org.pl/szanse/LPS_zasady_2010.htm)



2012/2013 co najmniej w takiej wysokości jak wnioskowana dotacja z Fundacji Batorego,

- organizacja musi zadeklarować, że zarówno dotacja Fundacji Batorego, jak i zebrane przez nią fundusze w wysokości równej dotacji otrzymanej z Fundacji, zostaną w całości wydane na program stypendialny w roku szkolnym 2012/2013,
- z kwoty dotacji i zebranych przez organizację funduszy stanowiących jej równowartość co najmniej 85 procent musi być wydane na stypendia, pozostałe 15 procent można przeznaczyć na koszty obsługi, promocję programu lub działania adresowane do stypendystów,
- z kwoty dotacji i zebranych przez organizację środków stanowiących jej równowartość nie można finansować wkładu do środków na stypendia oferowane przez inne organizacje.

Drugi program to „Kolorowa Akademia”. Program finansowany jest ze środków Fundacji Agory i Funduszu Małgorzaty Szejnert. Celem programu jest wyrównywanie szans edukacyjnych, kulturalnych i rozwojowych oraz przeciwdziałanie izolacji społecznej dzieci niepełnosprawnych. Dotacje przekazywane są organizacjom pozarządowym na działania, które ułatwiają dzieciom niepełnosprawnym z małych miejscowości zdobywanie wiedzy i umiejętności, umożliwiają im udział w zajęciach kulturalnych i artystycznych, przyczyniają się do ich integracji z rówieśnikami i środowiskiem, w którym żyją. Fundacji zależy szczególnie na projektach będących elementem długofalowych działań edukacyjnych i integracyjnych, angażujących do współpracy rodziny i opiekunów dzieci niepełnosprawnych oraz wolontariuszy. W latach 2008 – 2010 wspierane są organizacje, które w pracy z dziećmi niepełnosprawnymi wykorzystują techniki sztuk scenicznych. Od roku 2008 Fundacja oferowała organizacjom oprócz dotacji pomoc merytoryczną to jest szkolenia i konsultacje przygotowane i prowadzone przez Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki. W roku 2013 program kończy działalność. Realizowane są jeszcze ostatnie działania, które mają potrwać do sierpnia 2013 roku. prowadzi je dziewiętnaście organizacji. Każda mogła otrzymać maksymalnie sto tysięcy złotych. Łącznie przyznano kwotę 156 800 złotych. W zajęciach prowadzonych w ramach dotowanych projektów



uczestniczy obecnie około 250 młodych osób niepełnosprawnych oraz około 150 ich rówieśników<sup>205</sup>.

## **2.10. Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty**

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej wprowadzono w naszym kraju szereg działań mających na celu wsparcie edukacji. Wiele z nich było realizowanych w latach 2004 – 2006 i po tym okresie zawiesiło działalność. Aktualnie realizowane są nowe programy w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007 – 2013, Priorytet IX „Rozwój Wykształcenia i Kompetencji w Regionach”, Działanie 9.1 „Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty”, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i krajowych środków publicznych.

### **2.10.1. Poddziałanie 9.1.2. „Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszenie różnic w jakości usług edukacyjnych”**

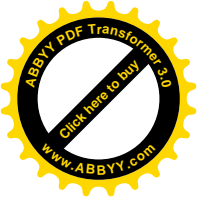
W tym działaniu możliwe jest wsparcie działań, które polegają na finansowaniu<sup>206</sup>:

- dodatkowych zajęć dydaktyczno - wyrównawczych oraz specjalistycznych służących wyrównywaniu dysproporcji edukacyjnych w trakcie procesu kształcenia,
- doradztwa i opieki pedagogiczno – psychologicznej dla uczniów wykazujących problemy w nauce lub z innych przyczyn zagrożonych przedwczesnym wypadnięciem z systemu oświaty (na przykład wsparcie dla uczniów z obszarów wiejskich, wsparcie dla uczniów niepełnosprawnych, przeciwdziałanie uzależnieniom, programy prewencyjne, przeciwdziałanie patologiom społecznym),

---

<sup>205</sup> [http://www.batory.org.pl/programy\\_dotacyjne/rowne\\_szanse/kolorowa\\_akademia](http://www.batory.org.pl/programy_dotacyjne/rowne_szanse/kolorowa_akademia)

<sup>206</sup> [http://www.fundusze-strukturalne.gov.pl/NSS/na+co+fundusze/Edukacja/pokl\\_9\\_1\\_2.htm](http://www.fundusze-strukturalne.gov.pl/NSS/na+co+fundusze/Edukacja/pokl_9_1_2.htm)



- programów skierowanych do dzieci i młodzieży, które znajdują się poza systemem szkolnictwa podstawowego, gimnazjalnego i ponadgimnazjalnego (przedwcześnie opuszczający system szkolnictwa) umożliwiające ukończenie danego etapu kształcenia oraz kontynuację nauki,
- dodatkowych zajęć (pozalekcyjnych i pozaszkolnych) dla uczniów ukierunkowane na rozwój kompetencji kluczowych, ze szczególnym uwzględnieniem języków obcych, przedsiębiorczości, nauk przyrodniczo – matematycznych,
- rozszerzania oferty szkół o zagadnienia związane z poradnictwem i doradztwem edukacyjno – zawodowym, informowaniem uczniów o korzyściach płynących z wyboru danej ścieżki edukacyjnej oraz możliwościach dalszego kształcenia w kontekście uwarunkowań lokalnego i regionalnego rynku pracy (szkolne ośrodki kariery),
- wdrożenia nowych, innowacyjnych form nauczania i oceniania cechujących się wyższą skutecznością niż formy tradycyjne,
- wdrażania programów i narzędzi efektywnego zarządzania placówką oświatową przyczyniających się do poprawę jakości nauczania.

Jako, że działanie to nie jest bezpośrednio związane ze wspieraniem edukacji konkretnych uczniów nie będę omawiał go szczegółowo. Wnikliwszą analizę przeprowadzę dla kolejnego działania.

### **2.10.2. Poddziałanie 9.1.3 „Pomoc stypendialna dla uczniów szczególnie uzdolnionych”**

Działanie to ma na celu pomoc stypendialną dla uczniów szkół szczególnie uzdolnionych (zwłaszcza w zakresie nauk matematycznych, przyrodniczych i technicznych), których niekorzystna sytuacja materialna stanowi barierę w rozwoju edukacyjnym. Programy skierowane są do szczególnie uzdolnionych w zakresie nauk matematyczno – przyrodniczych i technicznych uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, którym trudna sytuacja materialna utrudnia rozwój edukacyjny. Mówimy o programach, bo w ramach tego działania stworzonych zostało szesnaście wojewódzkich programów stypendialnych. Wszystkie one mają





taki sam cel, jednakże różnią się między sobą szczegółami. Myślę, że zasadne będzie wymienienie nazw tych programów i miejsca ich działania.

- W województwie dolnośląskim: „Dolnośląski program stypendialny”.
- W województwie kujawsko – pomorskim: „Projekt stypendialny – Zdolni na Start – Stypendia dla gimnazjalistów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych”.
- W województwie lubelskim: „Lubelski program pomocy stypendialnej dla uczniów szczególnie uzdolnionych”.
- W województwie małopolskim: „Małopolski program stypendialny dla uczniów szczególnie uzdolnionych”.
- W województwie mazowieckim: „Program Mazowsze - Stypendia dla uczniów”.
- W województwie opolskim: „Program pomocy stypendialnej województwa opolskiego dla uczniów szczególnie uzdolnionych”.
- W województwie podkarpackim: „Pomoc stypendialna dla uczniów szczególnie uzdolnionych z terenu województwa podkarpackiego”.
- W województwie podlaskim: „Projekt wsparcie stypendialne dla uzdolnionych uczniów”.
- W województwie pomorskim: „Program pomocy stypendialnej dla uczniów szczególnie uzdolnionych z obszaru województwa pomorskiego”.
- W województwie śląskim: „Nauka drogą do sukcesu na Śląsku”.
- W województwie świętokrzyskim: „Regionalny program stypendialny dla uczniów szczególnie uzdolnionych województwa świętokrzyskiego”.
- W województwie warmińsko – mazurskim: „Program stypendialny szansą na rozwój edukacyjny Warmii i Mazur”.
- W województwie wielkopolskim: „Wielkopolski program stypendialny dla uczniów szczególnie uzdolnionych ”.
- W województwie zachodniopomorskim: „Zachodniopomorskie Talenty – Regionalny system stypendialny”.

Choć programy te różnią się od siebie to muszą jednak spełniać pewne zasady obowiązujące w całym kraju. Są to następujące wytyczne<sup>207</sup>:

---

<sup>207</sup> *Szczegółowy opis priorytetów Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007 – 2013*, Warszawa 2009, s. 261.

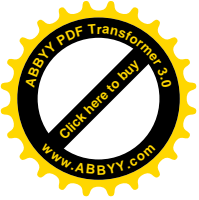


- kwota stypendium wyliczona na bazie miesięcznej musi się mieścić w przedziale od 200 do 600 złotych. Minimalny okres na jaki przyznawane będzie stypendium wynosi dwanaście miesięcy i może być skrócony jedynie w przypadku naruszenia przez ucznia regulaminu programu stypendialnego,
- kryterium szczególnie uzdolnionych uczniów określone zostanie w regulaminach regionalnych programów stypendialnych w oparciu o: średnią uzyskiwanych ocen (w szczególności średnią ocen z przedmiotów matematyczno – przyrodniczych i technicznych), wyniki egzaminów i sprawdzianów zewnętrznych, osiągnięcia w olimpiadach, konkursach i turniejach szczebla co najmniej wojewódzkiego. Możliwe jest także wprowadzenie innych, dodatkowych kryteriów,
- kryterium dochodowe (na jednego członka rodziny) określa się jako maksymalnie dwukrotność kwoty kryterium dochodowego określonego w ustawie o świadczeniach rodzinnych<sup>208</sup>. Dochody na członka rodziny przewyższające tą kwotę uniemożliwiają otrzymanie stypendium,
- wymogiem otrzymania stypendium będzie przygotowanie i złożenie wraz z wnioskiem o przyznanie stypendium indywidualnego planu rozwoju edukacyjnego ucznia zawierającego co najmniej: profil ucznia, jego dotychczasowe osiągnięcia edukacyjne, cele do osiągnięcia w związku z otrzymanym stypendium oraz wydatki jakie stypendysta zamierza ponieść w ramach otrzymanego stypendium,
- w trakcie otrzymywania stypendium uczeń – stypendysta podlega opiece dydaktycznej nauczyciela, pedagoga szkolnego lub doradcy zawodowego zatrudnionego w szkole ucznia. Celem opieki dydaktycznej jest wsparcie ucznia w wykorzystaniu stypendium na cele edukacyjne i monitorowanie osiągnięć edukacyjnych ucznia. Opiekun stypendysty za związane z tą funkcją obowiązki może otrzymywać wynagrodzenie w wysokości nieprzekraczającej 30 procent wysokości stypendium ucznia (według kalkulacji miesięcznej).

Bardzo ważne w tym działaniu jest nie pozostawianie kilkunastoletniego stypendysty samemu sobie czy ewentualnie rodzicom czy opiekunom ucznia. Nad sensownym wykorzystaniem otrzymanego stypendium czuwa nauczyciel. Co prawda może on mieć całkowicie inne spojrzenie na sposób wykorzystania stypendium, ale może także służyć pomocą. Często młody człowiek wydaje

---

<sup>208</sup> Od 1 listopada 2012 roku kryterium to wynosi 1078 zł na członka rodziny. Wcześniej wynosiło 1004 złotych.



pieniądze w sposób nieprzemyślany, a przecież stypendium to ma jeszcze bardziej wesprzeć go w możliwościach dochodzenia do jeszcze większej wiedzy. Ważny jest również fakt, że nauczyciel za opiekę nad stypendystą otrzymuje wynagrodzenie. Możemy przypuszczać, że ta gratyfikacja przyczynić się może do tego, że nauczycielowi będzie bardziej zależało na tym, aby jego podopieczny rzeczywiście dobrze wykorzystał powierzone mu środki finansowe. Pamiętać bowiem należy, że często stypendia dla zdolnego ucznia mogły być przeznaczane na całkowicie inne cele niż edukacyjne, czasami nie dotyczące samego stypendysty. Myślę tu o takich sytuacjach, kiedy stypendium jest dodatkowym źródłem, niewielkiego przecież, przychodu rodziny i przeznaczane jest na bieżące wydatki rodziny, takie na przykład jak opłacenia rachunków.

### **2.11. Program stypendialny Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia**

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” została powołana w 2000 roku przez Konferencję Episkopatu Polski. Jest ściśle związana z Kościołem Katolickim. Tak o początkach tworzenia Fundacji mówi jej założyciel ksiądz Jan Drob.

*To jest dziecko Konferencji Episkopatu Polski, a przede wszystkim dziecko Jana Pawła II. Wiadomo, że fundacja by nie powstała gdyby nie powołała jej Konferencja Episkopatu Polski, a nie powołała by jej gdyby nie pontyfikat Jana Pawła II i jego nauczanie społeczne. Fundacja bezpośrednio wynika z nauczania społecznego Jana Pawła II. To się zrodziło po pielgrzymce w 1999 roku w komisji sponsoringowej, a potem odpowiedni moi ludzie przejęli ten pomysł no i się realizuje. Sama Konferencja Episkopatu Polski tworzyła fundację to nie było proste, więc to się walcowało przez kilka zebrań plenarnych. Byli zwolennicy powołania tego typu fundacji, ale przeciwnicy. A dlaczego? Między innymi niektórzy biskupi bali się, logicznie biorąc pod uwagę przywary Polaków, zwłaszcza tę bezinteresowną zazdrość, że to podzieli wioskę, bo jeśli stypendia miały trafić na wioskę to wiadomo, że się nie zaspokoi wszystkich potrzeb, tylko niektóre dzieci mogły otrzymać według tych naszych kryteriów stypendia i wtedy bardzo łatwo mogło się zrodzić coś takiego: „moje dziecko też jest zdolne, też osiąga taką średnią, ja też jestem biedny, dlaczego jemu przyznano, a mi nie przyznano”. I takie zazdrości*



mogły być. Stąd była obawa niektórych biskupów, że to właśnie podzieli wioskę, ale w konsekwencji powołano fundację (ks. Jan, DNT).

Jednym z celów statutowych fundacji jest podnoszenie szans edukacyjnych młodzieży z małych miast i wsi. Stypendyści są objęci pomocą finansową i rzeczową od gimnazjum, poprzez szkołę średnią, aż po ukończenie studiów wyższych. Stypendium edukacyjne obejmuje aktualnie dwa pakiety<sup>209</sup>:

- socjalny w wysokości do 160 złotych miesięcznie, przyznawany na pokrycie kosztów żywienia, zakwaterowania, dojazdów do szkoły, wycieczek szkolnych, składek na Komitet Rodzicielski, a także na inne potrzeby socjalne i zdrowotne stypendysty. Wysokość pakietu socjalnego stypendium jest przyznawana proporcjonalnie do potrzeb ucznia, wynikających z jego sytuacji rodzinnej i materialnej,
- naukowy w wysokości do 150 złotych miesięcznie, przyznawany na zakupy pomocy naukowych niezbędnych w procesie edukacji, a także na pokrycie kosztów uczestnictwa w kółkach naukowych, kursach językowych lub innych szkoleniach<sup>210</sup>.

Stypendium przyznawane jest na okres roku szkolnego od września do czerwca. Nieodłączną częścią programu stypendialnego jest również udział w corocznym obozie wakacyjnym<sup>211</sup> oraz regionalnych spotkaniach okresowych dla stypendystów Fundacji.

Aby otrzymać stypendium (w gimnazjum i szkole średniej) należy spełnić następujące warunki:

- miejsce zamieszkania na wsi i w miastach do 20 tysięcy mieszkańców,
- potwierdzony dochód na osobę w rodzinie (brutto) niższy od 0,7 najniższego wynagrodzenia brutto ogłaszanego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej, według stanu na dzień składania wniosku o stypendium<sup>212</sup>,

---

<sup>209</sup> Jeszcze w 2006 roku był trzeci pakiet – rzeczowy.

<sup>210</sup> *Regulamin przyznawania i realizacji stypendiów edukacyjnych Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych obowiązujący w roku szkolnym 2011/2012*, Warszawa 2011, s. 1.

<sup>211</sup> W 2006 roku obóz odbył się w Poznaniu i uczestniczyło w nim 1400 stypendystów, późniejsze obozy odbywały się w miastach Górnego Śląska i Zagłębia oraz Łodzi, Toruniu, Kołobrzegu, Elku, Krakowie, Warszawie, Trójmieście, Wrocławiu, Bydgoszczy. Ostatni w 2012 roku odbył się w Lublinie.

<sup>212</sup> W 2012 roku najniższe wynagrodzenie wynosiło 1500 złotych (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 września 2011 roku w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2012 roku Dz.U. 2011, Nr 192 poz. 1141), czyli kwota uprawniająca do uzyskania stypendium wynosi 1050 złotych.



- średnia ocen nie niższa niż 4,8 w gimnazjum i 4,5 w szkole średniej, bądź udokumentowane inne zdolności ucznia (na przykład udział w olimpiadach, konkursach lub wybitne uzdolnienia w jednej dziedzinie). W wyjątkowych przypadkach średnia ocen może być niższa,

- uzyskanie pozytywnej opinii rekomendującego katechety, proboszcza, nauczyciela wychowawcy lub dyrektora szkoły, oraz ewentualnie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej lub innych instytucji charytatywnych, na przykład „Caritas”.

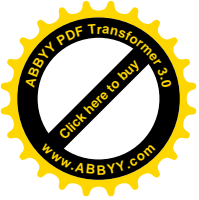
Ponowne przyznanie stypendium osobie, objętej już pomocą stypendialną Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” w okresach poprzednich, wymaga dodatkowo potwierdzenia przez Koordynatora Diecezjalnego lub osobę przez niego wskazaną uczestniczenia w całości programu stypendialnego, obejmującego coroczny obóz wakacyjno – integracyjny, spotkania regionalne oraz pracę wolontariacką na rzecz lokalnego środowiska stypendysty<sup>213</sup>. To bardzo ważna i charakterystyczna dla Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” cecha. Stypendyści objęci są także opieką formacyjną w duchu nauczania Jana Pawła II. Uczestnictwo w formacji jest obowiązkowe. Stypendyści uczestniczą także w wakacyjnych obozach językowych.

Stypendysta programu może otrzymywać je także w czasie studiów (nie można zostać nowym stypendystą na studiach), jeżeli spełni następujące warunki:

- w klasie maturalnej pozostawał stypendystą Fundacji;
- osiągnął średnią ocen 4,5 na świadectwie ukończenia szkoły średniej lub przedstawił i udokumentował inne zdolności i osiągnięcia;
- uzyskał wpis na listę studentów w państwowej uczelni – tryb studiów dzienny – studia niepłatne, magisterskie lub licencjackie;
- załączył ksero wniosku o stypendium socjalne/naukowe na uczelni;
- dochód na osobę w jego rodzinie nie przekroczył 0,7 najniższego wynagrodzenia brutto ogłaszanego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej;
- uzyskał pozytywną opinię Księdza Koordynatora Diecezjalnego;

---

<sup>213</sup> *Regulamin przyznawania i realizacji stypendiów edukacyjnych Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych obowiązujący w roku szkolnym 2011/2012*, Warszawa 2011, s. 1-2.



- brał udział w corocznym wakacyjnym obozie dla stypendystów Fundacji<sup>214</sup>.

Aby otrzymywać stypendium w latach następnych należy mieć średnią nie niższą niż 4,0. Od 2007 roku studenci uczestniczą w górskich obozach integracyjnych<sup>215</sup>.

W 2008 roku opieką stypendialną objętych było 242 gimnazjalistów, 918 uczniów szkół średnich, 517 studentów – co daje łącznie liczbę 1 677 stypendystów, rok wcześniej liczba ta wynosiła 1608. Pod koniec 2010 roku opieką stypendialną objętych było 1288 stypendystów będących uczniami gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych oraz 793 stypendystów będących studentami uczelni wyższych. Razem daje to sumę 2081 stypendystów<sup>216</sup>. Liczbę studentów objętych programem w różnych latach przedstawia tabela poniżej.

Tabela nr 5: Liczba stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia

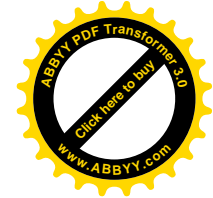
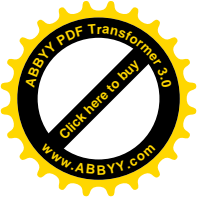
Rok szkolny	Liczba stypendystów
2000/01	500
2001/02	720
2002/03	1000
2003/04	1200
2004/05	1350
2005/06	1600
2006/07	1750
2007/08	2001
2008/09	2175
2009/10	2300
2010/11	2500
2011/12	2500
2012/13	2500

Źródło: <http://dzielo.org.pl/strona/11/program-stypendialny>

<sup>214</sup> *Regulamin przyznawania i realizacji stypendiów edukacyjnych dla uczniów szkół wyższych*, Warszawa 2011, s. 1.

<sup>215</sup> W 2007 roku obóz odbył się w Węgierskiej Górze i uczestniczyło w nim 192 stypendystów, w 2008 roku w Borowicach koło Karpacza i zebrał 300 uczestników oraz obóz dla 150 maturzystów, którzy dostali się na studia.

<sup>216</sup> *Sprawozdanie z działalności Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” za rok 2010*, Warszawa 2011, s. 3.



Jak wynika z powyższej tabeli liczba stypendystów wzrastała, ale w ostatnich kilku latach pozostaje na niezmiennym poziomie, należy uznać, że jest to liczba wysoka, tyle osób liczy przecież niewielkie miasteczko.

Stypendyści pochodzą z niemal z całej Polski. Na początku program obejmował pięć diecezji – ełcką, koszalińsko – kołobrzeską, przemyską drohiczyńską i radomską. Wybór tych pierwszych trzech wiązał się z tym, że były to diecezje, w których bardzo dużo osób pracowało w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i straciły one pracę z chwilą ich likwidacji. Diecezja drohiczyńska jest typowo rolnicza, a w Radomiu padło większość zakładów przemysłowych ze zbrojeniówką na czele. W pierwszym roku działania (rok szkolny 2000/2001) przyznano pięćset stypendiów dla uczniów gimnazjów. Aktualnie programem objętych jest prawie cała Polska, nie uczestniczą w nim tylko dwie diecezje kaliska i łomżyńska. Tak o początkach fundacji mówią jej twórcy.

*Żeby się to nie stało od razu wielką instytucją i się zaraz miało wywrócić to na początku powstał program pilotażowy. Objęto nim pięć diecezji i po dwóch latach w wyniku różnych decyzji, a także tego, że inne diecezje pytały: „a dlaczego tylko te diecezje, bo przecież wszędzie są ubodzy, zdolni”? No i po dwóch latach ten program został rozszerzony. Przy czym wiadomo, że przez pierwsze lata dominowały tamte pięć diecezji. Natomiast teraz to już się wszystko wyrównało (ks. Dariusz, DNT).*

*To było wszystko deprecjonowane ilością funduszy. Mieliśmy siedemset tysięcy. Te pieniądze można było rozdzielić na wszystkie 41 diecezji. Dać po kilka i nie mieć tego sondażu, bo to nie jest do opanowania, bądź wybrać kilka diecezji i tym kilku diecezjom dać po sto stypendiów by można to monitorować i wykluczyć jakieś błędy, a potem te błędy korygować, bo wiadomo, że nie mieliśmy żadnego wzorca. Musieliśmy eksperymentować. I to było takie logiczne. Potem wiadomo było że program się rozszerzał. Eliminowaliśmy jakieś niedociągnięcia, błędy (ks. Jan, DNT).*

Większość środków Fundacja czerpie ze zbiórki pieniędzy do puszek przeprowadzanej w całej Polsce w niedzielę poprzedzającą 16 października, a więc dzień wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża. Wtedy to organizowany jest „Dzień Papieski”. Pieniądze są wpłacane także na specjalne konto, a także zbiórki dokonywanej poprzez wysyłanie wiadomości tekstowych typu SMS i poprzez





połączenia telefoniczne z numerem telefonii stacjonarnej. W 2007 roku zebrano 6 395 883,23 złotych<sup>217</sup>, a w 2008 roku 6 856 169,71 złotych<sup>218</sup>, w 2010 roku 6 152 771 złotych<sup>219</sup>. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” jest od 2006 roku organizacją pożytku publicznego.

Warto zauważyć, że regulaminy przyznawania stypendiów właściwie się nie zmieniają. Rozwiązanie w którym dochód nie jest stały, a zmienia się co roku wraz ze zmianą wysokości minimalnego wynagrodzenia jest jak najbardziej słuszny. Fundacja może także w uzasadnionych przypadkach odstąpić od jakiegoś warunku o ile takie zachowanie będzie racjonalne ze względu na dobro stypendysty. Z informacji otrzymanych od przedstawicieli Fundacji wiem, że jest to praktykowane.

## **2.12. Stypendium Indeks Start2Star Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi i Fundacji LC Hart Leszka Czarneckiego**

Celem Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi jest działalność oświatowo – wychowawcza związana z promowaniem dobrych praktyk w działalności gospodarczej, a także wspieranie utalentowanych studentów i absolwentów szkół wyższych zajmujących się problematyką gospodarczą. Jedną z wielu działań realizowanych przez fundację jest program Indeks Start2Star. To program stypendialny, obejmujący cały, nawet pięcioletni okres studiów. Jego głównym celem jest zapewnienie wybranej grupie najzdolniejszych i najbardziej aktywnych społecznie maturzystów, pochodzących z niezamożnych rodzin, środków finansowych na odbycie studiów. „Naszym celem było stworzenie programu stypendialnego, który wyznaczy na rynku nowe standardy społecznej odpowiedzialności biznesu. Można zrobić wiele złego rozdając pieniądze w sposób chaotyczny i nieprzemyślany<sup>220</sup>”. W pierwszej edycji (2008 – 2013) udział wzięło ośmiuset uczniów klas maturalnych. Przyznano dwadzieścia stypendiów, z których każde wynosiło 1300 złotych miesięcznie przez cały okres studiów<sup>221</sup>. Fundacja

---

<sup>217</sup> Raport roczny 2007 „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, Warszawa 2008, s. 7.

<sup>218</sup> Raport roczny 2008 „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, Warszawa 2009, s. 5.

<sup>219</sup> Sprawozdanie z działalności Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” za rok 2010, Warszawa 2011, s. 12.

<sup>220</sup> Wypowiedź Jana Januszki – koordynatora projektu, „Businessman” 11/2008.

<sup>221</sup> Por. <http://www.paga.org.pl/secms/pl/Start2Star>



2065 im. Lesława A. Pagi jest w tym przypadku organizatorem, fundatorem jest natomiast Fundacja LC Hart Leszka Czarneckiego. Tak o początkach powstania programu wypowiada się Ewa Paga, prezes Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi.

*Jak to się stało. Jednym z laureatów naszej nagrody fundacyjnej<sup>222</sup> jest Pan Leszek Czarnecki. Pan Leszek Czarnecki jak tę nagrodę przyjmował doszedł do wniosku, że przyszedł czas kiedy może oddać zobowiązanie, które kiedyś przyjął na siebie. Kiedyś pan Leszek Czarnecki, też od kogoś coś dostał, było mu źle, też nie był osobą zasobną. Znaleźli się ludzie, którzy stanęli na jego drodze, po prostu pomogli mu w podejmowaniu pewnych decyzji. On doszedł do wniosku, że w zasadzie przyszedł już czas, że może być takim sprawcą takich dobrych wiadomości i pomagać młodym ludziom realizować ich marzenia. No i od tego się zaczęło zaczęły się prace nad projektem. Ustaliliśmy, że on będzie fundatorem, a w zasadzie jego fundacja, bo to był moment, w którym on myślał o założeniu swojej fundacji, a nasza fundacja, która sprawdziła się w ciągu tych kilku lat działania i podobała mu się i nagrodę dostał. Doszedł do wniosku, że będziemy to robić razem. Tak się wziął ten pomysł. Samo życie to wymyśliło (Ewa, S2S).*

Główne kierunki działania Fundacji LC Hart Leszka Czarneckiego tej fundacji to:

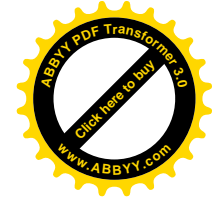
- pomoc dzieciom i młodzieży w trudnej sytuacji życiowej oraz materialnej poprzez urzeczywistnienie idei wyrównania szans,
- wspieranie wybitnie uzdolnionych przedstawicieli młodego pokolenia dzięki finansowaniu programów stypendialnych (naukowych oraz socjalnych),
- działanie na rzecz dzieci i młodzieży poszkodowanych w wyniku urazów i chorób oraz umożliwienia im osiągnięcia samodzielności<sup>223</sup>.

Stypendium Indeks Start2Star wpisuje się w dwa pierwsze kierunki działania. Aby otrzymać stypendium w VI edycji programu (2013 – 2018) trzeba spełnić łącznie wszystkie sześć warunków<sup>224</sup>:

---

<sup>222</sup> Nagroda Lesława A. Pagi jest przyznawanym od 2004 roku honorowym wyróżnieniem przyznawanym dla osób reprezentujących najwyższe standardy etyczne i zawodowe, a przy tym będących wizjonerami biznesu – ludźmi dynamicznymi, niekonwencjonalnymi i skutecznymi. W 2005 roku nagrodę tę otrzymał Leszek Czarnecki – urodzony w 1962 roku. Absolwent Politechniki Wrocławskiej, później obronił doktorat na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. W 1991 roku założył Europejski Fundusz Leasingowy. Od 2002 roku tworzy grupę spółek Genin Holding SA. W 2004 roku uznany przez Financial Times za jedną z 25 gwiazd europejskiego biznesu.

<sup>223</sup> <http://www.lcheart.pl/?site=3>



- być uczniem ostatniej klasy szkoły ponadgimnazjalnej,
- w bieżącym roku szkolnym przystąpić do zdawania egzaminu maturalnego,
- w przedostatniej klasie szkoły ponadgimnazjalnej uzyskać średnią ocen powyżej 4,0,
- po uzyskaniu świadectwa maturalnego starać się o przyjęcie na wyższą uczelnię na terenie Rzeczypospolitej Polskiej,
- aktywnie działać po zajęciach lekcyjnych,
- w jego rodzinie miesięczny dochód netto na osobę nie może przekroczyć tysiąc złotych od dwóch lat podatkowych.

Jeszcze do niedawna powyższe kryterium wynosiło osiemset złotych i jest to właściwie jedyna zmiana regulaminowa, która miała miejsce od początku trwania programu. Kandydaci zobowiązani są do przesłania formularza zgłoszeniowego, którego częściami są esej i opis działalności. W eseju trzeba przekonać kapitułę, dlaczego to właśnie ten kandydat zasługuje na stypendium. W opisie działalności trzeba opisać swoje pasje, zainteresowania oraz działania w zakresie szeroko pojętej przedsiębiorczości, edukacji ekonomicznej, działalności społecznej i wolontariatu. Komisja weryfikuje złożone dokumenty i najlepsze osoby zaprasza do II etapu, czyli rozmowę kwalifikacyjną<sup>225</sup>. Po skończeniu edukacji stypendysta zobowiązuje się do pracowania w Polsce przez pięć lat.

---

<sup>224</sup> *Regulamin Programu Stypendialnego Fundacji 2065 im. Leśława A. Pagi adresowanego do absolwentów szkół ponadgimnazjalnych podejmujących studia wyższe „Indeks Start2Star”*, dostępny na: [http://www.paga.org.pl/projekty/indeks\\_start2star/regulamin](http://www.paga.org.pl/projekty/indeks_start2star/regulamin).

<sup>225</sup> [http://www.paga.org.pl/secms/pl/Start2Star\\_Rekrutacja](http://www.paga.org.pl/secms/pl/Start2Star_Rekrutacja)



## Rozdział III

### Metodologia badań własnych

#### 1. Cel, przedmiot i problematyka badań

Głównym poznawczym celem pracy jest odpowiedź na pytanie, czy oraz w jakim zakresie wybrane programy stypendialne wspierają edukację młodzieży?

Jednym z wyznaczników państwa demokratycznego jest prawo do jednakowego dostępu do szkoły wszystkich obywateli. Wykształcenie jest jednym z tych dóbr, bez którego nie może obyć się osoba, która w pełni chce uczestniczyć w życiu społecznym. Pozbawienie lub ograniczanie możliwości kształcenia się dzieci, młodzieży i dorosłych, jest podobnie destrukcyjne jak pozostawanie w ubóstwie i nędzy<sup>226</sup>.

Artykuł 70 punkt 4 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej brzmi: „Władze publiczne zapewniają powszechny i równy dostęp do wykształcenia. W tym celu tworzą i wspierają systemy indywidualnej pomocy finansowej i organizacyjnej dla uczniów i studentów<sup>227</sup>”. Ten punkt najważniejszego aktu prawnego Polski, wyraźnie wskazuje na konieczność wsparcia edukacji wszystkich obywateli. Powstają, więc liczne programy stypendialne. Część z nich tworzy państwo (zgodnie z cytowanym wyżej artykułem konstytucji RP), część organizacje pozarządowe, związki religijne (w Polsce zwłaszcza kościół katolicki), wreszcie osoby prywatne.

Przyczyn nierówności oświatowych jest wiele i są one często ze sobą powiązane. Możemy wyróżnić przyczyny ekonomiczne (niewystarczające środki finansowe), społeczne (wpływ grup rówieśniczych i rodziny), przestrzenne (podział na wsie i miasta), kulturowe (różne systemy wartości), polityczne (programy instrumentalne względem programu politycznego), ideologiczne (różne przekonania i doświadczenia edukacyjne)<sup>228</sup>. Istotna wydaje się analiza czynników, które

---

<sup>226</sup> M. J. Szymański, *Kryzys i zmiana*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002, s. 59.

<sup>227</sup> *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Zrzeszenia Prawników, Warszawa 1997, s. 50.

<sup>228</sup> A. Sadowski, dz. cyt., s. 64.



decydują o równości szans w dostępie do edukacji. Możemy tu wymienić równe dla wszystkich warunki przygotowania i uczestnictwa w nauczaniu elementarnym (m.in. powszechność wychowania przedszkolnego); bezpłatność i powszechność szkolnictwa podstawowego; sieć szkolna bez barier przestrzennych z dobrym wyposażeniem dydaktycznym; dostępność szkolnictwa średniego i wyższego zależna tylko od uzdolnień; jednolity system kształcenia i doskonalenia nauczycieli kontrolowany przez państwo; sprawny system pomocy stypendialnej i materialnej ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży ze środowisk społecznie upośledzonych; wolny wybór rodzaju instytucji edukacyjnej bez ograniczeń przestrzennych, materialnych i jakichkolwiek innych<sup>229</sup>.

By mówić o wspieraniu edukacji pewnej grupy młodzieży musimy uznać, że system edukacji w Polsce nie zapewnia równych szans dla wszystkich obywateli choć jego zadaniem jest przecież wyrównywanie szans edukacyjnych. Należy najpierw wyjaśnić pojęcie nierówności, a właściwie pojęcie nierówności społecznych. Nierówności społeczne „dotyczą sytuacji, gdy ludzie są nierówni sobie nie z racji jakichkolwiek cech cielesnych czy psychicznych, lecz z powodu ich przynależności do różnych grup albo zajmowania różnych pozycji społecznych”<sup>230</sup>, oraz „z członkostwem w pewnej grupie lub z zajmowaniem pewnej pozycji wiązać się musi (...) nierówny – łatwiejszy lub trudniejszy – dostęp lub przynajmniej nierówna – mniejsza lub większa – szansa dostępu do pewnych cenionych społecznie dóbr”<sup>231</sup>. Te dobra to bogactwo, władza i prestiż nazywane wartościami podstawowymi. Wartością nie wymienioną wśród tych trzech jest wykształcenie<sup>232</sup>. W nowoczesnym społeczeństwie wiedzy „ma ono istotną wartość instrumentalną, pomocniczą w stosunku do wszystkich trzech wartości podstawowych”<sup>233</sup>. Wykształcenie jest, więc bardzo ważnym czynnikiem decydującym o pozycji społecznej.

Nierówności edukacyjne można zmniejszać poprzez różnorakie formy wspierania osób, które chcą się kształcić, ale samodzielnie nie są w stanie pokonać przeszkód na drodze do tego celu. W systemie liberalnej demokracji istnieją różne możliwości pomocy potrzebującym w realizacji aspiracji edukacyjnych.

---

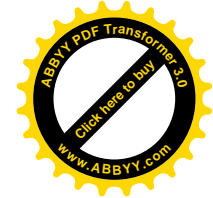
<sup>229</sup> T. Pilch, dz. cyt., s. 70.

<sup>230</sup> P. Sztompka, dz. cyt., s. 332.

<sup>231</sup> Tamże, s. 332.

<sup>232</sup> Teorie merytokratyczne włączają wykształcenie do wartości podstawowych.

<sup>233</sup> Tamże, s. 335.



Wydaje mi się, że warto przytoczyć podział stworzony przez Zbigniewa Kwiecińskiego. Według tego autora możemy mówić o czworakim rozumieniu wspierania równych szans edukacyjnych:

- jako równego prawa do rywalizacji i do pomnażania już posiadanych korzyści, traktującego różnice jako naturalne, ale możliwe do złagodzenia (to argumentacja neoliberalów utożsamiających demokrację z wolnym rynkiem);
- jako równego prawa do ubiegania się o wejście do elit, strzeżonego przez poprawne procedury oceniania i segregacji (to argumentacja neokonserwatystów);
- jako równej i powszechnej dostępności, strzeżonej przez sprawiedliwą i wciąż doskonałą organizację warunków kształcenia (to argumentacja liberałów politycznych);
- jako wyrównywanie startu, czyli warunków wyjściowych, przebiegu i efektów edukacji tym, którzy nie z własnej winy są pokrzywdzeni – poprzez sprawiedliwą redystrybucję środków na rzecz działań profilaktycznych, terapeutycznych i ratowniczych (to argumentacja zwolenników demokracji uczestniczącej i etycznej, rzeczników praw człowieka).

Jest wreszcie piąte rozumienie równości edukacyjnej, jako jednakowych rezultatów (jest to argumentacja rosyjskiego marksizmu i pedagogii wyzwolenia)<sup>234</sup>.

Jak wynika z powyższego podziału pojęcie nierówności, a tym samym wyrównywanie i wspieranie szans edukacyjnych jednostek można rozumieć na różne sposoby. W pewnych przypadkach to samo działanie według jednych jest równaniem szans, a dla innych jest pogłębianiem nierówności. Dlatego bardzo istotne jest dokładne określenie, jak w mojej pracy będę określał te kluczowe dla mnie pojęcie.

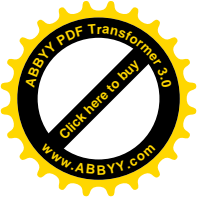
**W mojej pracy doktorskiej „wspieranie edukacji” będę rozumiał za Kwiecińskim jako pomoc w „dostępie każdego do najwyższych osiągnięć i pozycji, czyli jako równe prawo dostępu do najwyższych szczebli edukacyjnych i najwyższej jakości edukacji”<sup>235</sup>.**

Będę analizował formę pomocy jaką są stypendia. Chciałbym przyjrzeć się aktualnie obowiązującym w Polsce programom stypendialnym z perspektywy

---

<sup>234</sup> Z. Kwieciński, *Sprawiedliwa nierówność czy niesprawiedliwa równość*, „Nauka”, 4/2007, s. 40 – 41.

<sup>235</sup> Tamże, s. 37.



stypendystów, a także osób za te stypendia odpowiedzialnych. Moje zainteresowanie badawcze skupiłbym na tych stypendiach, które w największy sposób przyczyniają się do wspierania tych osób, które pomimo możliwości intelektualnych, ze względów ekonomicznych nie byłyby w stanie uczyć się w dobrych szkołach, a w skrajnych przypadkach musiałyby zrezygnować z nauki w szkole średniej lub na studiach. Programy stypendialne, które wybrałem charakteryzują się również tym, że ewentualny stypendysta musi wykazać się aktywnością społeczną. Uważam, że właśnie takim osobom warto pomóc. W literaturze nie spotkałem się z dogłębną analizą oceny tego typu programów stypendialnych i tę lukę poznawczą, mam nadzieję, wypełnia moja praca doktorska.

Głównym problemem badawczym jest pytanie:

Czy oraz w jakim zakresie wybrane programy stypendialne wspierają edukację młodzieży?

Z tak sformułowanego problemu głównego wyłaniają się zagadnienia i pytania szczegółowe:

1. Ogólna charakterystyka polskiego systemu stypendialnego.

- jakie programy stypendialne istnieją w Polsce?
- kto jest twórcą programów stypendialnych?
- jak przebiega rekrutacja stypendystów?
- jaki jest zakres potrzeb, a jakie oferty stypendiów?

2. Wiedza stypendystów na temat programów stypendialnych.

- jakie młodzież zna programy stypendialne?
- skąd młodzież czerpie wiedzę o tych programach?
- kto ich zdaniem powinien być odpowiedzialny za przekazywanie wiedzy o stypendiach?

3. Charakterystyka osób otrzymujących stypendia socjalne i motywacyjne.

Kim są osoby otrzymujące stypendia socjalne i motywacyjne?

- z jakich rodzin pochodzą?
- jakie są ich zainteresowania?
- jakie mają plany na przyszłość, jakie plany edukacyjne, zawodowe, życiowe?
- jak układają im się stosunki z rówieśnikami, szkołą, środowiskiem lokalnym?





- kto jest dla nich autorytetem?
- jaki jest ich udział w życiu społecznym?
- jak spędzają czas wolny?

4. Ocena programów stypendialnych przez samych stypendystów.

- w jaki sposób stypendia pomogły stypendyście?
- na co stypendyści nie mogliby sobie pozwolić gdyby nie stypendium?
- jakie zmiany stypendyści proponowaliby w programie?

5. Ocena programów stypendialnych przez osoby za nie odpowiedzialne.

- jak oceniają działanie programów stypendialnych?
- jakie widzą problemy w działalności ich programów?
- jakie zmiany chcą wprowadzić w programach stypendialnych?

## **2. Techniki zbierania danych, narzędzia badawcze i procedura badań**

### **2.1. Metody badania**

W badaniach własnych zastosowano metody badań jakościowych to jest wywiad swobodny ukierunkowany oraz analizę tekstów dokumentów.

Wybór wywiadu jako metody badania był dla mnie sprawą oczywistą. Badanie dotyczyły dość osobistych spraw i tylko w szczerzej rozmowie można było uzyskać odpowiedzi na postawione pytania badawcze. Wywiad charakteryzując się bezpośredniością kontaktu badający – pytany pozwala temu pierwszemu na oddziaływanie motywująco na osobę badaną i tym samym wpływać na szczerze odpowiedzi. W przypadku niezrozumienia pytania zawsze można zadać pytanie pomocnicze, naprowadzające na te treści, które chcemy, aby zostały zbadane. W badaniu bezpośrednim możemy obserwować zachowanie badanych, co może być także istotne w badaniu. Wywiad swobodny ukierunkowany daje z jednej strony możliwość uzyskania odpowiedzi na konkretne pytania, z drugiej strony, poprzez swoją niską standaryzację, pozwala na dość dużą swobodę udzielania odpowiedzi i możemy przez to dowiedzieć się o rzeczach, których nie przewidzieliśmy wcześniej.



W badaniach zastosowano także analizę dokumentów – analizę treści i analizę danych statystycznych. Przeanalizowano dokumenty prawne fundacji takie jak statuty i regulaminy oraz akty prawne dotyczące przedmiotu badań. Korzystano także z różnych dostępnych danych statystycznych. Wykaz tych wszystkich dokumentów został wyszczególniony w aneksie niniejszej rozprawy.

## **2.2. Procedura doboru próby i charakterystyka badanej próby**

Wymienione powyżej trzy kryteria – pomoc młodzieży osiągającej dobre wyniki w nauce, ubogiej i aktywnej społecznie – spełniają dwa ogólnopolskie programy stypendialne: Program Stypendialny „Dzieło Nowego Tysiąclecia” oraz Program Stypendialny Start2Star Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi i Fundacji LC Hart Leszka Czarneckiego. Oba te programy charakteryzują się również tym, że pomoc dla stypendysty jest długofalowa i trwa przez kilka lat. Oba te programy stypendialne zostały już szczegółowo omówione w poprzednim rozdziale mojej pracy.

Badaniami objęto czterdziestu stypendystów – dwudziestu z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i tyle samo z programu Start2Star Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi i Fundacji LC Hart Leszka Czarneckiego. Byli to studenci trzeciego roku studiów. Wybór tej właśnie grupy nie był przypadkowy. Po kilku latach uczestnictwa w programach stypendialnych ich uczestnicy mają już wiedzę o tych programach oraz wyrobione zdanie o fundacjach.

W obu Fundacjach zostałem bardzo miło przyjęty i wyrażano opinię, że to bardzo dobrze, że taka praca powstaje. Zapewniano mnie, że obie Fundacje udzielą mi wsparcia w kontakcie ze stypendystami i służą pomocą w razie jakichś problemów. Należy podkreślić, że udział w badaniach był nieobowiązkowy i obie Fundacje nie wpływały na swoich stypendystów. Bardzo przestrzegano prywatności tych osób. Nie dostałem więc danych kontaktowych do stypendystów. Prezesi Fundacji argumentowali taki stan rzeczy koniecznością przestrzegania „Ustawy o ochronie danych osobowych”<sup>236</sup>. Do badanych stypendystów musiałem więc dotrzeć w trochę inny sposób. Z tego samego powodu, czyli ochrony danych

---

<sup>236</sup> Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz. U. 2002, Nr 101, poz. 926).



osobowych, nie udało mi się przeprowadzić zaplanowanych we wstępnej koncepcji rozmów z osobami, które nie otrzymały stypendiów. Na pewno byłyby to ważna informacja wzbogacająca w wyraźny sposób niniejszą rozprawę.

W Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” otrzymałem listę wszystkich stypendystów trzeciego roku studiów. Na liście tej oprócz imienia i nazwiska widniały nazwa uczelni, kierunek studiów oraz diecezja, z której stypendysta pochodzi. W Fundacji powiedziano mi, że po wyborze osób, z którymi będę chciał przeprowadzić wywiad otrzymam numer telefonu kontaktowego do „szefa miasta”<sup>237</sup>. Do badania wybrano dwudziestu stypendystów z dwóch największych ośrodków akademickich, w których studiują stypendyści, to jest Warszawy (piętnaście osób) i Lublina (pięć osób). Wybór tych ośrodków nie był przypadkowy, bo właśnie w tych dwóch miastach studiują osoby z całej Polski. Od przedstawicieli Fundacji otrzymałem numery telefonów do obu „szefów miast”. W Warszawie po rozmowie telefonicznej z „szefem miasta” otrzymałem listę z numerami telefonów do wszystkich stypendystów studiujących w Warszawie na trzecim roku – razem dziewiętnaście osób. Z wszystkimi tymi osobami udało mi się skontaktować i wszyscy wyrazili wstępną zgodę na wzięcie udziału w badaniu. Po pewnym czasie odmówiły uczestnictwa dwie osoby tłumacząc się, że nie mają czasu na spotkanie, a z innymi dwiema nie można się było potem skontaktować (nie odbierały telefonów). W Lublinie nastąpił pewien problem z „szefem miasta”. Lista osób, którą otrzymałem (razem dziewięć) zawierała w połowie nieaktualne dane kontaktowe. Po przeprowadzeniu pięciu wywiadów kontakt z „szefem miasta” urwał się na pół roku (nie odbierała telefonów i nie odpisywała na maila) i z tego powodu nie udało się przeprowadzić wywiadów z czterema osobami. Z przebadanych dwudziestu osób trzy są laureatami konkursu im. Biskupa Jana Chrapka.

W programie Start2Star Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi i Fundacji LC Hart Leszka Czarneckiego zostali przebadani wszyscy stypendyści pierwszej edycji programu to jest dwadzieścia osób. Studiowali oni w Warszawie (jedenaście osób), Krakowie (cztery osoby), Łodzi (dwie osoby) oraz po jednej osobie w Białymstoku, Bydgoszczy i Gliwicach. Stypendyści Ci otrzymali informację o badaniu poprzez

---

<sup>237</sup> W każdym mieście akademickim istnieje wspólnota stypendystów, na której czele stoi „szef miasta”. Jest to osoba, która została wybrana przez inne osoby do kontaktu z biurem Fundacji i jest odpowiedzialna za wszelkie działania podejmowane przez Fundację w danym mieście.



biuro fundacji. Osoby chętne miały skontaktować się ze mną poprzez e – mail. W pierwszym tygodniu odpowiedziała tylko jedna osoba, później jeszcze kilka. Z resztą udało mi się skontaktować przez tych stypendystów, z którymi odbyłem już wywiady. Jeden ze stypendystów dał mi nawet całą listę z numerami telefonów i powiedział żeby się na niego powoływać w razie jakichś problemów. Niestety spora część tych kontaktów była nieaktualna. Trudności ze skontaktowaniem się stypendyści tłumaczyli potem tym, że mieli się ze mną skontaktować wcześniej, ale albo nie mieli czasu, albo po prostu zapomnieli.

Wywiady trwały od czterdziestu minut do ponad dwóch godzin. Wszystkie były nagrywane. Bardzo często jednak do ciekawej konwersacji dochodziło już podczas zapoznawania się, a bardzo często rozmowa trwała jeszcze bardzo długo po wyłączeniu nagrywania. Zdarzały się również sytuacje, że spotykałem się ze stypendystą także już po nagraniu wywiadu. Rozmowy odbywały się z reguły w mieście studiowania – na uczelni, na stacji, itp. Kilka wywiadów przeprowadziłem (na wyraźną prośbę stypendystów) w biurze Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Poza nielicznymi wyjątkami o których napisałem powyżej stypendyści bardzo chętnie brali udział w badaniu.

Przeprowadzono również dwa wywiady grupowe z przedstawicielami badanych Fundacji – w Fundacji im. Lesława A. Pagi rozmowę przeprowadzono z prezesem zarządu fundacji Panią Ewą Pagą oraz koordynatorami projektów Anną Mieszką i Janem Jujeczką. W Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia wywiad przeprowadzono z przewodniczącym zarządu fundacji – ks. prał. Janem Drobem i członkiem zarządu fundacji ks. Dariuszem Kowalczykiem. Badania przeprowadzono w roku akademickim 2010/11. Wszystkie wywiady przeprowadziłem osobiście.

Prawie wszyscy badani stypendyści urodzili się w 1989 roku, tylko dwie w 1988 – jedna osoba powtarzała rok studiów, druga chodziła do technikum, więc uczyła się rok dłużej niż inni stypendyści w szkole ponadgimnazjalnej. Jest także druga osoba, która skończyła technikum, ale poszła o rok wcześniej do szkoły podstawowej, dlatego jest z tego samego rocznika urodzenia co większość stypendystów.

Tabela nr 6: Stypendyści według płci

L.p.	Płeć	DNT	S2S	razem	Procent
1	Kobiety	17	9	26	65%
2	Mężczyźni	3	11	14	35%
	Razem	20	20	40	100%

Źródło: Opracowanie własne

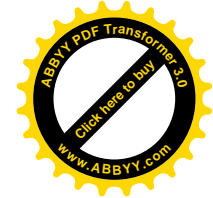
Jeśli chodzi o płeć badanych to w programie Start2Star było nieznacznie więcej mężczyzn, bo jedenastu. Kobiet było dziewięć. W przypadku Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia proporcje te były wyraźnie na korzyść kobiet. Z przebadanych dwudziestu osób tylko trzy to mężczyźni. Jeszcze bardziej widoczna byłaby różnica gdyby policzyć osoby, które nie wzięły (z przyczyn wymienionych już wcześniej) udziału w badaniu. Wszystkie te osoby to kobiety (w sumie osiem). W takiej sytuacji stypendyści płci męskiej studiujący w dwóch badanych ośrodkach akademickich stanowić będą jedynie 10,7 procent.

Tabela nr 7: Badani według miejscowości pochodzenia

L.p.	Rodzaj i wielkość miejscowości pochodzenia	DNT	S2S	Razem	Procent
1	Wieś sołecka	8	7	15	37,5%
2	Wieś gminna	7	1	8	20%
3	Miasto do 5 tys.	1	1	2	5%
4	Miasto do 20 tys.	2	2	4	10%
5	Miasto do 100 tys.	2	5	7	17,5%
6	Miasto powyżej 100 tys.	0	4	4	10%
	Razem	20	20	40	100%

Źródło: Opracowanie własne.

Większość badanych stypendystów pochodzi ze wsi (dwadzieścia trzy osoby). Dokonałem podziału także na wsie sołeckie i gminne. Z reguły w małych społecznościach lokalnych takich właśnie jak wsie całe życie gminy skupia się wokół centrum, jakim jest wieś gminna. To tam zazwyczaj mają swoje siedziby szkoła, kościół, sklepy, wiejski dom kultury, czy wreszcie urząd gminy. Z mieszkaniem we wsi gminnej, choć oczywiście nie zawsze, wiąże się znacznie mniej uciążliwości wynikających z bariery przestrzennej. Mam tu na myśli



odległość do instytucji, które wymieniałem powyżej – zwłaszcza szkoły i domu kultury. Reszta stypendystów mieszka w miastach. Zgodnie z zasadami programu stypendialnego Dzieło Nowego Tysiąclecia stypendium otrzymują studenci, którzy pochodzą z miejscowości poniżej dwudziestu tysięcy mieszkańców. Jak wynika z powyższego zestawienia warunku tego nie spełnia dwoje stypendystów. Stało się tak dlatego, że w szczególnych przypadkach stypendium może otrzymywać osoba, która nie spełnia powyższego kryterium. Tak właśnie było w przypadku tej dwójki stypendystów. W programie Start2Start miejsce zamieszkania nie jest jednym z kryteriów otrzymania pomocy, dlatego też liczba osób otrzymujących stypendium ze wsi (w sumie osiem osób) jest zbliżona do liczby osób pochodzących z dużych i bardzo dużych miast (w sumie dziewięć osób).

Tabela nr 8: Miejsce zamieszkania stypendysty (wg województwa)

L.p.	Województwo	DNT	S2S	Razem	Procent
1	Dolnośląskie	0	0	0	0%
2	Kujawsko – pomorskie	1	4	5	12,5%
3	Lubelskie	5	1	6	15%
4	Lubuskie	1	0	1	2,5%
5	Łódzkie	0	2	2	5%
6	Małopolskie	0	1	1	2,5%
7	Mazowieckie	4	3	7	17,5%
8	Opolskie	0	1	1	2,5%
9	Podkarpackie	3	1	4	10%
10	Podlaskie	4	1	5	12,5%
11	Pomorskie	0	1	1	2,5%
12	Śląskie	0	2	2	5%
13	Świętokrzyskie	0	2	2	5%
14	Warmińsko – mazurskie	2	0	2	5%
15	Wielkopolskie	0	1	1	2,5%
16	Zachodniopomorskie	0	0	0	0%
	Razem	20	20	40	100%

Zródło: Opracowanie własne.



Bardzo ciekawie wygląda tabela przedstawiająca skąd pochodzą stypendyści. Sensowne jest, aby analizę miejsca zamieszkania przeprowadzić oddzielnie dla obu fundacji. Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia swoim zasięgiem obejmuje prawie cały kraj oprócz dwóch diecezji – kaliskiej i łomżyńskiej<sup>238</sup>. Najwięcej badanych stypendystów pochodziło z województw, w których przeprowadzono badania, a więc mazowieckiego i lubelskiego. Sporo jest też osób z województw wschodnich – podlaskiego i podkarpackiego. Wiąże się to na pewno z tym, że osoby te mają stosunkowo niedaleko do Warszawy i Lublina, ale ma też na pewno związek z tym, że właśnie wschodnie diecezje są najdłużej w programie stypendialnym. Na mapie poniżej przedstawiono miejscowości pochodzenia badanych stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Mapa nr 1: Pochodzenie badanych stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia



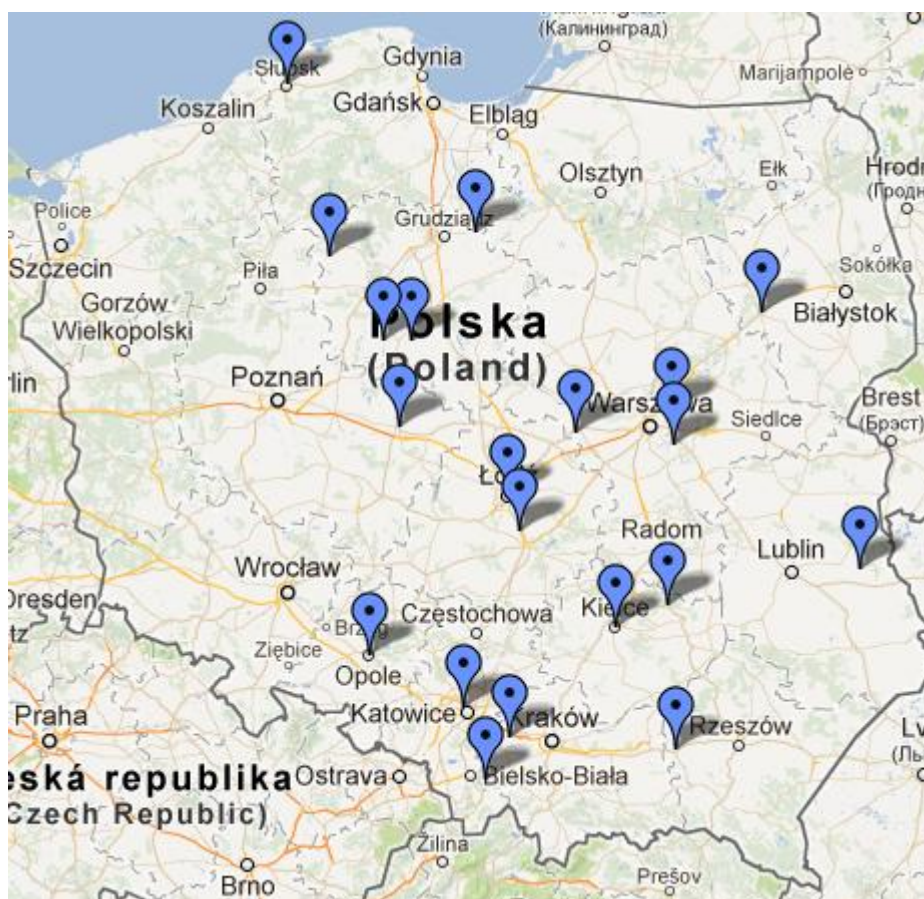
Źródło danych: Opracowanie własne.

<sup>238</sup> Diecezja łomżyńska obejmuje swoim zasięgiem część województwa podlaskiego i mazowieckiego oraz jedną parafię w województwie warmińsko – mazurskim. Diecezja kaliska obejmuje swoim zasięgiem część województwa wielkopolskiego oraz niewielkie obszary w województwach łódzkim, opolskim i dolnośląskim.



Jeśli chodzi o stypendystów programu Start2Star to tutaj na pierwszym miejscu mamy osoby pochodzące z województwa kujawsko – pomorskiego (cztery osoby). Nie mamy za to przedstawicieli zachodnich województw – dolnośląskiego, lubuskiego, zachodniopomorskiego oraz województwa warmińsko – mazurskiego. Należy przypomnieć, że są to wszyscy stypendyści I edycji programu Start2Star. Wyraźnie widać, że nie ma w ogóle osób z Polski Zachodniej, dziwi też fakt bardzo małej liczby osób z Polski Wschodniej, przeważają osoby z Polski Centralnej i Polski Południowej.

Mapa nr 2: Pochodzenie stypendystów I edycji programu Start2Star



Źródło danych: Opracowanie własne.



Tabela nr 9: Badani według typów rodzin

L.p.	Typ rodziny	Liczba rodzin	Procent rodzin
1	Pełna	30	75%
2	Bez matki	1	2,5%
3	Bez ojca	9	22,5%
	Razem	40	100%

Źródło danych: Opracowanie własne.

Trzy czwarte stypendystów żyje w rodzinach pełnych. W jednej rodzinie nie żyje matka. *Mama nie żyje, umarła jak byłam w drugiej klasie liceum, po pięciu latach choroby na nowotwór. Są to dość bolesne sprawy. Mama pracowała gdzie mogła – była kelnerką w restauracji, potem barmanką – sprzedawcą, potem sprzedawcą w sklepie (Kobieta, S2S, W28).* Stypendystka ta miała bardzo bliski kontakt z matką.

W dziewięciu przypadkach brak jest ojca rodziny. Jest to spowodowane w pięciu przypadkach tym, że ojciec nie mieszka z rodziną, w czterech jego śmiercią (w jednym przypadku i tak stypendysta nie miał z nim żadnego kontaktu).

Tabela nr 10: Wykształcenie rodziców

L.p.	Wykształcenie	Matka	Ojciec
1	Podstawowe	3	4
2	Zawodowe	10	21
3	Średnie	17	11
4	Wyższe	10	4
	Razem	40	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Z powyższej tabeli wynika, że rodzice stypendystów są nieźle wykształceni. Co czwarta matka ma wykształcenie wyższe. Wśród ojców ponad połowa (dwadzieścia jeden osób) ma wykształcenie zawodowe, ale dość sporo, bo ponad jedna czwarta (jedenaście osób) ma wykształcenie średnie.

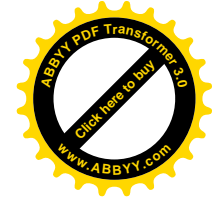


Tabela nr 11: Liczba dzieci w rodzinie (łącznie ze stypendystą)

L.p.	Liczba dzieci	Liczba rodzin	Procent
1	Jedynak	5	12,5%
2	Dwoje	13	32,5%
3	Troje	8	20%
4	Czworo	8	20%
5	Pięcioro	4	10%
6	Sześcioro i więcej	2	5%
	Razem	40	100%

Źródło danych: Opracowanie własne.

Najwięcej stypendystów wychowywało się w rodzinach z jednym bratem lub siostrą. Następnie w rodzinach z dwojgiem lub trojgiem rodzeństwa – po osiem rodzin. Pięciu badanych nie ma rodzeństwa. Co dziesiąty badany pochodzi z rodziny z piątką dzieci. Jedna rodzina składała się z sześciorga dzieci, a jedna aż z jedenaściorga dzieci.



## Rozdział IV

### Sylwetki stypendystów – charakterystyka osób badanych

#### 1. Środowisko życia respondentów

Nie tylko dla pedagoga jest dzisiaj oczywiste jak ważna dla rozwoju młodego człowieka jest jego rodzina. W poprzednim rozdziale przedstawiona została charakterystyka demograficzna badanych rodzin, teraz chciałem skupić się na innych ich cechach. Generalnie stypendyści mają dobry albo bardzo dobry kontakt ze swoją rodziną i jest dla nich ona bardzo ważna. Widzą w niej oparcie i lubią tam przebywać. Niektórzy podkreślali, że mają świetny kontakt i z rodzicami i z rodzeństwem.

*Nigdy nie miałam problemu z dogadaniem się z rodzicami i rodzeństwem. Zdarzały się lepsze, gorsze dni, ale myślę, że mamy dobry kontakt ze sobą i możemy też na siebie liczyć. Wiadomo, że Ja jako najstarsza, no to jakiś poziom odpowiedzialności za rodzeństwo, czy kiedyś przypilnować, pomóc w nauce. Takie zwyczajne sprawy. Bardzo lubię spędzać z nimi czas. Jako, że Lublin jest bardzo oddalony od mojej miejscowości, to nie bywam tam często i zostaje mi kontakt telefoniczny (Kobieta, DNT, W3).*

*Moja rodzina bardzo fajna. Na lepszą nie mogłam trafić. Zawsze byli dla mnie oparciem. Opierało się wszystko na zaufaniu – Ja cię puszczam, Ja ci ufam. Ja dzięki temu miałam świadomość, że jak Ja to wykorzystam i to wyjdzie na jaw to to stracę, a mam za dużo do stracenia, więc tego nie wykorzystywałam. Uważam, że dobrze to wyszło. Lubię tam przyjeżdżać i bardzo cierpię, że robię to tak rzadko (Kobieta, DNT, W11).*

*Lubię swoją rodzinę. Mam bardzo dobry kontakt z rodzicami i bratem. Nie wyobrażam sobie, aby ten kontakt się urwał (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Uwielbiam, niestety studia mi nie pozwalają przebywać z rodziną, ale jak tylko mogę to się urywam. Rodzice ciągle lamentują, że mnie nie ma, a ja ciągle lamentuję, że nie mogę przyjechać, a bardzo bym chciała (Kobieta, S2S, W40).*



Dla tych osób przebywanie z rodziną sprawia wiele radości i wyraźnie wynika, że niemożność częstego kontaktu jest dla obu stron pewnym problemem.

Część osób podkreśla rolę matki i rodzeństwa w ich życiu.

*Dużym oparciem jest dla mnie mama, bo wiem, że mogę się do niej zawsze zwrócić. Ale siłę daje mi rodzeństwo, bo mamy ze sobą bardzo, bardzo dobry kontakt. Trzymamy się razem, pomimo różnicy wieku (Kobieta, DNT, W5).*

*Mama jest nam niesamowicie oddana, ale w podejmowaniu decyzji jesteśmy suwerenni, czy to wybór szkoły, czy ubrania. Rodzina bardzo ważna, najważniejsza rzecz w życiu. Czuję, że jestem tam potrzebna. Bardzo przywiązana jestem do rodziny. Bardzo lubię przebywać z rodziną (Kobieta, S2S, W23).*

*Jestem bardzo zadowolona z rodziny. To był taki dom kobiet – mama i my trzy siostry i jeszcze babcia. Ja się w tym dobrze czułam. Mam bardzo dobry kontakt z mamą. Mama jest dla mnie najważniejsza (Kobieta, S2S, W27).*

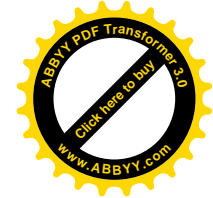
Trochę inna sytuacja ma miejsce w przypadku opisanym poniżej.

*Mam bardzo dobry kontakt z mamą. Był oczywiście czas buntu wynikający z różnicy pokoleń, mama urodziła mnie jak miała trzydzieści dziewięć lat. Mówiła mi wielokrotnie, że jestem jedynakiem, jej jedynym celem. Dzwonię dwa/trzy razy w tygodniu, czy na gadu gadu, jestem na bieżąco. Odległość jest znacząca, bo przyjeżdżam właściwie tylko na święta (Mężczyzna, S2S, W35).*

Jak podkreśla stypendysta jego kontakt z matką jest bardzo dobry, choć z drugiej strony mówienie dziecku, że *jest jej jedynym celem* nie należy chyba do najlepszych pomysłów. Zdarza się również tak, że kontakt z jednym rodziców jest lepszy, ale „motorem napędowym” zmian jest drugi rodzic.

*Ogólnie dogadujemy się z rodzeństwem. Ja charakterologicznie jestem podobna do matki i dlatego lepiej mi się z nią dogadać niż z tatą. Rodzina była dla mnie oparciem. Tata nas zawsze do wszystkiego motywuje, żeby w życiu coś osiągnąć, aby łapać możliwe okazje na przykład, tu na studiach, żeby gdzieś za granicę wyjechać, żeby wyjść na zewnątrz, żeby nas ludzie wydzieli (Kobieta, DNT, W4).*

Oczywiście w rodzinach tych osób, które uznawały je za bardzo istotne zdarzały się poważne problemy, ale chęć życia w zgodzie z rodziną pozwalała je pokonywać. Przyczyną konfliktów jest często problem w relacjach z mieszkającym z rodziną ojcem oraz nerwowość, która wkrada się z tego powodu w relacje całej rodziny.



*Powodem mojego wyjazdu do Warszawy były moje relacje z ojcem. Już mając piętnaście lat wiedziałem, że jak tylko skończę liceum to od razu opuszczę dom rodzinny i od razu po maturze to zrobiłem. Już pierwszego czerwca pracowałem w Warszawie. Jestem bardzo blisko z mamą i braćmi i nasze relacje są bardzo dobre. Nie bywam często w domu, teraz z reguły dlatego, że zatrzymują mnie obowiązki w Warszawie, ale nie jest to miła perspektywa spędzenia czasu w domu, gdy wiadomo, że będzie kłótnia, ale fakt spotkania się z mamą i rodzeństwem jednak przeważa (Mężczyzna, S2S, W26).*

*Moja rodzina to jest najlepsze co mam, więc ich kocham, ale mam średni z nimi kontakt. Mam bardzo sympatyczną mamę, trochę z nią jest problem, bo jest czasami nerwowa. Mój tata nadużywa alkoholu, jest bardzo inteligentny, pije zawsze po pracy. Miał problem ze skończeniem podstawówki. Tata jest bardzo spokojny. Staram się z nimi żyć, wolę tak niż miałbym nie mieć z nimi kontaktu. Jeśli chodzi o rodzeństwo to najlepszy kontakt mam z siostrą młodszą o rok, brata też mam całkiem fajnego (Mężczyzna, S2S, W38).*

*W jednym przypadku problemem jest depresja matki spowodowana pozostawaniem od wielu lat bez pracy.*

*Tak, choć są tarcia z mamą, jakieś konflikty. Mama siedzi w domu, ma depresję, jest rozdrażniona, często są jakieś awantury (Mężczyzna, S2S, W37).*

*Całkiem innym problemem jest sytuacja, w której rodzice są po rozwodzie i stypendysta ma jakby dwie rodziny – rodzinę matki i ojca.*

*Rodzina po rozwodzie od sześciu lat. Kontakt z ojcem jest. Czuję trochę rozluźnienie więzi. Znam jego obecną partnerkę, lubię dzieci jego partnerki. Myślę, że te telefony od niego mogłyby być częstsze, zwłaszcza jest to ważne dla mego młodszego brata. Bardzo lubię przebywać w domu, staram się być przynajmniej raz w miesiącu (Kobieta, S2S, W29).*

*Cztery osoby wypowiedziały się o swojej rodzinie w sposób negatywny. Możemy mówić o słabych więziach. Bardzo ciekawe jest jak w poniższym przykładzie badany postrzegał problemy w swojej rodzinie.*

*W wieku piętnastu lat moja pani wychowawczyni była bardzo wierząca i pchnęła mnie w kierunku kościoła, do takiego księdza, który stał się moim przewodnikiem duchowym i on pchnął mnie w kierunku poznania tego kim chce być i wtedy dostrzegłem, że moi rodzice popełnili mnóstwo błędów, zwłaszcza jeśli chodzi o relacje więzi – zaufanie i jeśli pewne rzeczy były nie ruszane przez*





*dwadzieścia lat to skamieniały. Ciężko jest je ruszyć i wiele mnie kosztuje, aby te relacje odbudować, naprawiać i widzę też odzew z ich strony teraz już tak choć wcześniej było tak, że mi się bardzo ciężko tam wracało. Widziałem więcej ich błędów niż plusów (Mężczyzna, DNT, W7).*

*Nie sprawdził się stereotyp, że najmłodsze ma najlepiej. Oni uważali, że poradzę sobie sama, nie sielskie dzieciństwo. Ciągle trzeba było pomagać w gospodarstwie. Nie miałem nigdy z nimi super kontaktu, nie czuję jakiejś większej więzi. Kontakt pomiędzy nami był chłodny. Nie czuję takiego czegoś, że chcę być w domu. Oczywiście jak jestem gdzieś blisko, to ich odwiedzam, ale nie jest to poczucie głębokiej więzi, przywiązania, tęsknoty (Kobieta, DNT, W19).*

Oczywiście trudny kontakt z rodziną i brak w niej oparcia może być następstwem występowania uzależnień.

*Nie lubię przebywać z rodziną, bo jest problem alkoholowy (Kobieta, DNT, W16).*

Jest wreszcie osoba, która po prostu nie lubi swojej rodziny. Co ciekawe osobie tej ten fakt nie przeszkadza.

*Nie mam dobrego kontaktu z matką, z ojcem żadnego. Nie lubię swojej rodziny (Mężczyzna, S2S, W24).*

Dla części stypendystów niezwykle ważnymi osobami są ich dziadkowie. Ośmiu badanych mieszka ze swoimi dziadkami, a jeszcze sześciu mieszkało z nimi do śmierci. Generalnie stypendyści mają – lub mieli jeżeli dziadkowie nie żyją – dobry kontakt z dziadkami.

*Z żyjących obecnie - babcia ze strony ojca bardzo fajna. Duże oparcie miałem w nieżyjącej już babci ze strony matki (Mężczyzna, S2S, W22).*

*Dziadkowie mieszkali nie daleko. Z dziadkami jest kontakt ze strony mamy. Teraz dziadek jest chory i nie mogę go odwiedzić z racji pobytu na studiach co mnie bardzo boli (Mężczyzna, S2S, W26).*

*Moja babcia mieszka dwa domy dalej. Mieszkaliśmy nawet z nią, intensywnie uczestniczy w życiu rodziny, odprowadzała nas do szkoły, bywa u nas codziennie (Kobieta, S2S, W29).*

*Z babcią kontakt jest, nawet teraz dzwonię do niej. Z dziadkami widywaliśmy się często, bo mieszkają w tej samej miejscowości. Jak byłam mała to mama mnie często zostawiała u babci (Kobieta, S2S, W40).*





Niezwykle istotna do normalnego funkcjonowania jest kwestia mieszkania. Stypendyści mieszkali w prywatnych domach lub mieszkaniach w bloku. W kilku przypadkach rodzina przeprowadziła się z małego domu do większego, który był długo budowany. Szesnastu badanych miało swój własny pokój. W jednym przypadku był to pokój w mieszkaniu dziadków, którzy mieszkali obok. Dwudziestu stypendystów dzieliło pokój z rodzeństwem. Nie miało to jednak z reguły wpływu na samopoczucie badanych.

*Przyzwyczaiłem się, chyba bym się dziwnie czuł jakbym miał pokój tylko dla siebie (Mężczyzna, S2S, W37).*

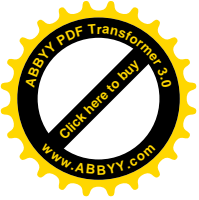
Pozostałe cztery osoby musiały mieszkać z rodzicami w pokoju. W dwóch przypadkach badani mieszkali ze swoją mamą. W jednym przypadku w ogóle to nie przeszkadzało, w drugim stypendysta sobie z tym świetnie poradził.

*Miałem pokój z mamą, ale przegrodzone to było meblami. Potem, pod koniec gimnazjum, udało się kawalek korytarza zagospodarować i tam miałem swój jakby pokój (Mężczyzna, S2S, W35).*

W dwóch przypadkach rodzina mieszkała w jednym pokoju (w obu przypadkach były to cztery osoby – rodzice plus dwoje dzieci). W obu tych przypadkach drugi dom był w budowie, która trwała właściwie przez całe życie stypendystów i nie dało się tam mieszkać w czasie, gdy stypendysta tam jeszcze przebywał. Jest to bardzo częsty przypadek, gdy rodzina sama buduje dom i nie ma pieniędzy na wykończenie go. W jednym przypadku sytuacja była bardziej zagmatwana.

*Mamy dwa domy wolnostojące. Całe życie mieszkalem w jednym pokoju plus kuchnia. Na parterze mieszkała babcia, my na pierwszym piętrze, na drugim mieszkała siostra mojego taty z dziećmi, która była z nim skłócona. Na naszym piętrze był jeszcze pokój jeden babci – taki gościnny, do którego się właściwie nie wchodziło. On był większy od tego naszego pokoju. Ja spałem na łóżku rozkładanym w kuchni, gdy obok był duży pokój całkiem wolny. Od 1994 roku tata buduje dom, już można się powoli wprowadzać. Też przez rok mieszkalem z drugą babcią, jak umarł dziadek. Będąc w liceum, w okresie letnim, spałem już w nowym domu (Mężczyzna, S2S, W38).*

Jak wynika z powyższej analizy sytuacja mieszkaniowa stypendystów poza nielicznymi wyjątkami była dobra. Większość stypendystów miała też swoje własne biurko do nauki. Jedenastu stypendystów nie miała własnego biurka. Osoby te albo



musiały dzielić biurko z rodzeństwem (w jednym przypadku było to przyczyną konfliktów *były o to często kłótnie, bo ja uczyłam się na głos (Kobieta, DNT, W4)*), albo odrabiać lekcje na stole, albo ławie. Dla niektórych nie był to jednak problem *W kuchni był stół, u sióstr też mogłam siedzieć, w ogóle mi to nie przeszkadzało, to nie był żaden problem (Kobieta, S2S, W27)*; *Taka ogólna ława, rzadko uczyłem się w domu (Mężczyzna, S2S, W38)*.

## 2. Styl wychowawczy rodzin

Stypendyści wychowywali się oczywiście w bardzo różnych rodzinach. Sposób realizowania określonych funkcji wychowawczych nazywamy stylem wychowawczym. W literaturze najczęściej spotykamy podział na trzy style wychowawcze – autokratyczny, demokratyczny i liberalny<sup>239</sup>. W tabeli poniżej próbowałem określić style wychowawcze rodzin respondentów.

Tabela nr 12: Style wychowawcze

L.p.	Styl wychowawczy	DNT	S2S	Razem
1	Autokratyczny	7	10	17
2	Demokratyczny	11	10	21
3	Liberalny	2	0	2
	Razem	20	20	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Z powyższej tabeli wynika, że stypendyści wychowywali się w głównie w rodzinach o autokratycznym i demokratycznym stylu wychowania z niewielkim wskazaniem na ten drugi rodzaj. Dwie osoby wychowywały się w rodzinie o liberalnym stylu wychowywania.

W autokratycznym stylu wychowania podstawą są karność i posłuszeństwo. Występuje znaczny dystans między rodzicami, a dzieckiem<sup>240</sup>. Stypendyści wychowujący się w rodzinach o autokratycznym stylu wychowania podkreślali to,

<sup>239</sup> Cz. Kupisiewicz, M. Kupisiewicz, *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 2009, s. 168.

<sup>240</sup> J. Kulczycki, *Środowiskowe uwarunkowania rozwoju psychicznego jednostki*, [w:] W. Pilecka, G. Rudkowska, L. Wrona (red.), *Podstawy psychologii podręcznik dla studentów kierunków nauczycielskich*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 2005, s.53.



że nie było często konsekwencji u rodziców oraz to, że był wyraźny podział ról. Matka w tych rodzinach miała zajmować się dziećmi i domem.

*Mama wychowywała. Tata uważał, że kobieta ma zajmować się domem. Nie było konsekwencji pomiędzy rodzicami, zwłaszcza w wychowywaniu najmłodszej siostry (Kobieta, DNT, W4).*

*Ogólnie to oboje rodzice są przywiązani do wartości religijnych. Byliśmy wychowywani w tej kulturze i tradycji. Podział ról tradycyjny – mama zajmowała się nami, domem, a tata pracował, choć wszyscy uczestniczymy w pracach rolnych (Kobieta, DNT, W6).*

*Brak konsekwencji – jak mama mówiła „nie”, to szło się do taty i on się zgadzał (Kobieta, DNT, W10).*

Stypendyści podkreślali również, że było to wychowanie surowe.

*Na pewno bardzo surowe wychowanie obojga rodziców, bo oni byli tak wychowani. Byłem oceniany przez pryzmat tego co zrobiłem (Mężczyzna, DNT, W7).*

*Styl surowy, pilnowali nas bardziej niż pozwalali robić to, co chcemy (Kobieta, DNT, W1).*

*Ojciec był bardzo nakazujący, podchodził do wychowania jakby to była jakaś rola, nie podchodził do tego uczuciowo – „jestem ojcem, bo jestem”, a nie miało to żadnego związku emocjonalnego (Kobieta, S2S, W27).*

Najczęściej występującym stylem wychowania był styl demokratyczny. To bez wątpienia najlepszy ze stylów wychowawczych. „Zakres swobody przyznawany wychowankowi jest znaczny, wymagania jakie się stawia są dostosowane do możliwości. Nagrody i pochwały przeważają nad karami. (...) Wychowanie demokratyczne posiada wiele istotnych dla kształtowania osobowości dziecka zalet. Sprzyja rozwojowi inicjatywy, sumienności, tolerancji, kształci postawy prospołeczne<sup>241</sup>”. Badani doceniają to, że z ich rodzicami można było pogadać, że byli dla nich oparciem.

*Ja myślę, że rodzice się uzupełniali. Mama zajmowała się nami, domem, kuchnią, pomaganie w odrabianiu zajęć. Tata zajmował się sprawami technicznymi – kwestia napraw. Można było też zawsze do niego pójść, pogadać, jeśli coś się działo nie tak, zasięgnąć rady, jakieś wskazówki. Bardzo cenię swoich rodziców i wiem, że w tym momencie to oni mieli wpływ na to jaka jestem. Dużo rzeczy, które*

---

<sup>241</sup> Tamże, s. 53.



*mi oni przekazali i nadal przekazują, bo to nie skończyło się na tym, kiedy zaczęłam studiować, to ten kontakt nie urwał się, ale wiem, że mogę na nich liczyć i mogę się doradzić (Kobieta, DNT, W3).*

*Opierało się na rozmowach z rodzicami. Były jakieś zasady, których należało się trzymać, ale podstawą była rozmowa (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Na pewno nie był to styl autorytarny. Zawsze rodzice dawali mi wolną rękę jeśli chodzi o naukę, starali się mi nigdy nic nie zarzucać. Ja miałam cudowne dzieciństwo spędzone przed blokiem z kolegami (Kobieta, S2S, W40).*

Były też dwie rodziny w których panował liberalny styl wychowawczy. W tym stylu stawia się na całkowitą swobodę, często rodzice uważają, że nie należy w żaden sposób hamować naturalnych skłonności dziecka do aktywności i społecznego rozwoju. Wpajanie norm i zasad moralnych, albo jest opóźnione, albo nie występuje wcale<sup>242</sup>.

*Zasadą wychowania było „róbta co chceta”, choć babcia starała się, bo jak oni [rodzice przyp. aut.] pracowali to babcia się nami zajmowała. My zajmowaliśmy się sami sobą. Oczywiście było poprane, nagotowane, ale zasad wychowawczych nie było żadnych. Czegoś nie wolno, bo nie wolno. Dzieci wychowają się same (Kobieta, DNT, W16).*

Wszyscy badani chcieliby w przyszłości założyć rodziny. Dla niektórych jest to wręcz najważniejsze w ich planach życiowych, inni dają sobie na to czas i zobaczą co przyniesie przyszłość. Stypendyści generalnie mieli jakieś uwagi do swoich rodzin biologicznych i na pewno zmodyfikowaliby styl wychowawczy, który tam panował. Ciekawe, że występuje wyraźna różnica pomiędzy stypendystami Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i Programu Start2Star jeśli chodzi o chęć stworzenia w przyszłości rodziny podobnej do tej, z której stypendyści pochodzą. Znacznie częściej stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia chcieliby rodzin podobnych do swoich biologicznych i mieli bardzo mało uwag co do ich funkcjonowania. W wypowiedziach stypendystów Programu Start2Star znacznie częściej pojawiała się informacja, że ich rodzina, którą stworzą w przyszłości nie będzie w ogóle podobna do tej, z której pochodzą. Wydaje mi się, że wpływ na takie postrzeganie rodziny może mieć katolicki charakter tej pierwszej fundacji. Wyraźnie kościół nakazuje w czwartym przykazaniu boskim „Czcij ojca

---

<sup>242</sup> Tamże, s.53.



swego i matkę swoją”. Wiąże się to nie tylko z szacunkiem jakim należy darzyć rodziców, ale także może skutkować nie zauważaniem pewnych błędów wychowawczych popełnianych przez rodziców. Oczywiście niektórzy stypendyści zauważają błędy swoich rodziców i nie chcą popełniać ich w przyszłości.

*Jeżeli chodzi o stopień organizacji to tak. Natomiast jeżeli chodzi o relacje ojciec – syn to nie do końca. Stopień zaufania, dowartościowanie dzieci, rozumienie problemów, poznanie swoich dzieci to nie. Styl autorytarny – „masz tak robić, bo jesteś moim synem. Jestem twoim ojcem/matką to masz mieć do mnie szacunek” (Mężczyzna, DNT, W7).*

Stypendyści podkreślali, że dla nich bardzo ważny jest partnerski stosunek do siebie współmałżonków i nie chcieliby powielać tradycyjnego podziału ról panującego w ich rodzinach.

*Mój tata jest bardzo tradycyjny – dziewczyny w domu, chłopaki na dworze na przykład nie można było zmusić brata do pozmywania naczyń, bo tato od razy mówił, że on mu pomaga na podwórku i nie jest to dla chłopaków. Ja wołałabym związek partnerski, a nie taki, że mężczyzna to już nigdy nie może ugotować obiadu, choć tacie się zdarzało jak mama była chora (Kobieta, DNT, W6).*

*Z jednej strony tak, ale nie podoba mi się jedna rzecz u mnie w domu – kobieta robi wszystko w domu, mężczyzna robi wszystko w gospodarstwie i mój tata nic nie robi w domu. Ja chcę podział ról w pracy w domu (Kobieta, DNT, W12).*

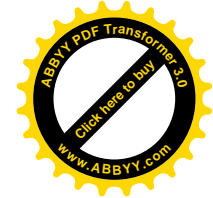
*Chciałabym być bardzo podobna do mojej mamy. Tylko chciałabym tworzyć rodzinę z moim partnerem a nie nosić wszystko na własnych barkach (Kobieta, S2S, W27).*

*Szukam swojej drogi, bo mogło być oczywiście trochę lepiej. Ja oczekuje trochę więcej partnerstwa, czego w mojej rodzinie trochę zabrakło, ale ogólnie myślę, że tak (Kobieta, S2S, W29).*

Partnerstwo to była ta cecha, której najbardziej brakowało w rodzinach badanych osób.

### **3. Problemy i patologie w rodzinach stypendystów**

Jednym z najbardziej osobistych i najtrudniejszych pytań na jakie odpowiadali badani było pytanie o problemy i patologie, z którymi badani zetknęli



się u siebie w domu. *No i trzeba się uzewnętrzniać przed obcym człowiekiem (Mężczyzna, S2S, W39)* – jak to skwitował jeden ze stypendystów. W czasie odpowiedzi na to pytanie zdarzyło mi się przerwać nagranie, albo ze względu na duże emocje i płacz towarzyszący odpowiedzi na nie, albo gdy ewidentnie widziałem, że należy udzielić doradztwa w postaci informacji na temat ewentualnej pomocy potrzebnej danemu badanemu<sup>243</sup>. W niektórych przypadkach badani prosili, aby nie umieszczać w doktoracie informacji o ich problemach rodzinnych. Chodziło o konflikt z prawem oraz o udział w terapii stypendysty.

Trochę mniej niż połowa badanych (dziewiętnaście osób – dziewięć z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i dziesięć z Programu Start2Star) uważa, że poza drobnymi problemami, które mogą wystąpić w każdym normalnym domu, w ich rodzinach nie było jakichś nadzwyczajnych sytuacji czy patologii. Co prawda jedna z tych osób przeżyła rozwód rodziców, co wiązało się z niemiłymi przeżyciami. W rodzinie tej jednak nigdy nie dochodziło do konfliktów, a przyczyną rozvodu było tak zwane rozluźnienie więzi małżeńskich.

*Przyczyną rozvodu był rozpad więzi małżeńskich, potem moja mama znalazła sobie partnera, ale zdrada małżeńska nie była bezpośrednią przyczyną rozvodu, to się zaczęło rozpadać już wcześniej. To był dla mnie oczywiście spory szok (Kobieta, S2S, W29).*

Stypendystka ta utrzymywała bardzo dobry kontakt z matką, ojcem, a także nowym partnerem matki, który był jej ulubionym nauczycielem.

Najczęstszym powtarzającym się problemem, w rodzinach badanych osób był alkoholizm. O problemie nadużywania alkoholu w swoich rodzinach wspomina jedenaście osób, a więc ponad ¼ badanych. W niektórych rodzinach problem alkoholizmu czy szkodliwego picia alkoholu<sup>244</sup> miał miejsce wtedy, gdy stypendyści byli jeszcze małymi dziećmi.

*Tato kiedyś pił. To nie był jeszcze alkoholizm, tak mi się przynajmniej wydaje, skończyło się to jak tato zmienił pracę. Byłam wtedy małą dziewczynką (Kobieta, DNT, W1).*

*Jak byśmy małe, to tato lubił wypić czasami, a potem już mu przeszło. To było od czasu do czasu. Sam sobie z tym poradził (Kobieta, DNT, W2).*

---

<sup>243</sup> Zawodowo pracowałem jako pracownik socjalny i zajmowałem się między innymi poradnictwem dla osób współzależnych.

<sup>244</sup> O tym czym alkoholizm jest, a czym nie jest można napisać oddzielną rozprawę doktorską.





*Tata trochę nadużywał alkoholu, ale teraz już tego nie ma, to było dawno i nie tak często (Kobieta, DNT, W12).*

*Ojciec kiedyś pił. Przestał jak miałem cztery lata. Chodził na AA, teraz jest bardzo luźno z tym związany, nie potrzebuje tego. W ogóle nie pije, nigdy nie zapił, nie ma z tym problemu. Jest teraz wzorowym ojcem, przeszedł to w miarę spokojnie. Trochę pamiętam z tego okresu, pod koniec był już trochę agresywny i matka się wyprowadziła na pół roku ze mną, co było przyczynkiem do tego, aby zaczął się leczyć (Mężczyzna, DNT, W20).*

W niektórych rodzinach problem alkoholizmu jest nadal obecny.

*To nie jest do końca normalna rodzina. Moja mama, jak byłem mała, zastanawiała się nad rozwodem, ale nie chciała nas wszystkich rozdzielać, a mój tata jest alkoholikiem. Pije od dziesięciu lat. Nie jest po terapii (Kobieta, DNT, W10).*

*Ojciec pił odkąd pamiętam (Kobieta, S2S, W28).*

*Mój ojciec nadużywa alkoholu, brat mamy też był alkoholikiem i popełnił samobójstwo. Ojciec jest nie tyle agresywny co dokuczliwy, dogaduje (Mężczyzna, S2S, W38).*

W tym ostatnim przypadku problem alkoholizmu ojca nie jest jedynym zmartwieniem badanego. Czuje się on nieakceptowany przez rodziców.

*Zastanawiałem się nawet nad tym, chodziłem nawet do psychologa. Mam świadomość, że jestem DDA. Zawsze mi brakowało akceptacji wśród rodziców. Moja mama robiła mi w czwartej klasie podstawówki wyrzuty, że nie mam świadectwa z czerwonym paskiem, więc ja się z nią założyłem, że będę miał czerwony pasek i już zawsze miałem. Dlatego, żeby zobaczyć tę dumę, którą zobaczyłem pierwszy raz. Nie chodziła nawet na wywiadówki, bo była pewna, że mi dobrze idzie. To było wychowywanie przez niszczenie kogoś. Mnie to nie motywuje jak się mówi, że jestem dobry. Mnie, aby zmotywować trzeba powiedzieć, że nie ty tego nie zrobisz, a właśnie nie k..., bo zrobię. Na przekór, aby pokazać że to potrafię i to mnie zawsze motywowało. Uważam, że to nie jest dobre, bo kiedyś dochodzi się do takiej demotywacji. To działa na krótką metę. Jestem osobą leworęczną i moja mama przedstawiała mnie siłą. Przetawili mnie, ale tak, że piszę prawą ręką, a wszystko robię lewą (Mężczyzna, S2S, W38).*

Zwraca uwagę w wypowiedzi powyżej fakt negatywnej mobilizacji. Badany ten jest człowiekiem niezwykle miłym i otwartym. Wyraźnie widać, że czuje





ogromny żal do rodziny za sposób w jaki został wychowany choć z drugiej strony uważa, że został dobrze wychowany i o rodzicach wypowiada się z szacunkiem. Rzeczywiście są to typowe objawy dla osób DDA.

W niektórych rodzinach ojciec po alkoholu był agresywny wobec członków rodziny.

*Ojciec zawsze nadużywał alkoholu. Wcześniej jakby trochę mniej i jeszcze pracował coś. Był agresywny po alkoholu, nieraz trzeba było uciekać, a potem to my dawaliśmy mu rady. Mama nie chce rozwodu (Kobieta, S2S, W25).*

To bardzo smutne, że problem agresji rozwiązywano w sposób siłowy. *Dawaliśmy mu rady* nie jest chyba najlepszym sposobem na radzenie sobie z tego typu problemami.

Problem nadużywania alkoholu dotyczył mężczyzn. Niestety w jednym przypadku problem ten mieli oboje rodzice.

*Problem alkoholowy obojga rodziców. Ich picie nie przeszkadzało w pracy, bo w ich miejscach pracy można było, a czasami wręcz wypadało pić: tata przez długi czas pracował dla harcerzy i tam się piło, mama w tym schronisku młodzieżowym, nie było z tym problemu. (...) Do szkoły przyjechali kiedyś ludzie z takiego programu Noe. Opowiadali o swoich przeżyciach – ktoś mówił o tym, że ma męża alkoholika, ktoś że jest alkoholikiem. Potem można było, jeśli czuleś, że w jakiś sposób problem alkoholowy ciebie dotyczy, zostawić swojego maila. Odezwali się do mnie i poszłam na terapię. To było w pierwszej klasie liceum (Kobieta, DNT, W16).*

Na szczęście ta młoda osoba została objęta pomocą i mam wrażenie, że świetnie sobie poradziła z problemem, który dotyczył jej rodziców. Niestety, co już sygnalizowałam wcześniej, niektórzy stypendyści wywodzący się z rodzin gdzie był problem alkoholowy potrzebują pomocy. Ewidentnie widać u nich syndrom Dorosłego Dziecka Alkoholika. Co ciekawe osoby te nie mają żadnej wiedzy na temat tego syndromu.

Po poniżej wypowiedzi widać wyraźnie, że stypendystka widzi pewne problemy w domu, ale albo nie chce, albo nie umie ich określić.

*Mój tato ma charakter choleryczny, a ja jestem spokojna. Wolałabym, żeby tony rozmów były cichsze. Nie było jakichś skrajnych problemów. Taką trudną sytuacją był zawód na ojcu. Zachowania taty, gdy za dużo wypił. To nie jest*



*alkoholizm, ale miał takie niekontrolowane zachowania po alkoholu czasami (Kobieta, DNT, W17).*

Nie udało mi się niestety dowiedzieć na czym ów „zawód” polegał.

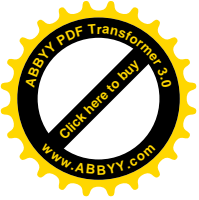
W pięciu przypadkach dochodziło do przemocy, która przybierała spore rozmiary.

*No cóż moja mama nie związała się z moim ojcem biologicznym, ale związała się z innymi po drodze. No i był jeden co nie pił regularnie, ale jak wypił to zdarzało się, że był agresywny po prostu, to były jedyne sytuacje negatywne, przy okazji był też inny i niestety moja mama nie miała szczęścia do mężczyzn. Pojawiały się takie ucieczki do dziadków. Z czasem stało się tak, że woląłem mieszkać w domu dziadków, niż mojej mamy. Moja mama miała dwóch mężów, pierwszy jak byłem bardzo mały. Ten pierwszy mnie nie bił, ale bił moją matkę i bardzo to przeżyłem. Przeżyłem to gorzej niżby bił mnie. Do dziś mam coś takiego, że mam straszną nienawiść do przemocy. Tak czasami jest, że coś co jest w dzieciństwie zostaje w psychice potem. A ten drugi, to byłem trochę starszy. Mama przez pewien czas mieszkała w Niemczech, a ja przyjeżdżałem do niej tylko na ferie i wakacje i zawsze sobie obiecywałem, że już więcej do niej nie przyjadę i zawsze bałem się, że nie wrócę do Polski. Raz nawet ukradł nam paszporty (Mężczyzna, S2S, W39).*

Niestety to nie jest jedyny przykład sytuacji, w którym stypendyści musieli wychowywać się w rodzinach, w których dochodziło do patologii. Świadczą o tym wypowiedzi kolejnych respondentów.

*Ojciec był agresywny wobec mamy. Były awantury, pobicia nawet. Nie wiem jak tacy ludzie się mogli razem zejść. Ojciec potem nas nachodził, no było różnie, szantażował mamę i w ogóle (Mężczyzna, S2S, W37).*

*Podstawa mojego życia to ta sytuacja: mój ojciec nie ma problemów alkoholowych, jest to problem natury psychologicznej. Mój ojciec nie poczuwa się do ojcostwa samego w sobie, odpowiedzialności za swoje dzieci. Z drugiej strony wymaga, aby dzieci były za niego odpowiedzialne. Nasze charaktery nie współgrały ze sobą. Kiedy zaczynałem dorastać konflikty między nami były bardzo duże, zresztą miał konflikty ze wszystkimi członkami rodziny. Generalnie spowodowało to taką sytuację, że bardzo chciałem opuścić dom rodzinny z tego powodu i móc się rozwijać, bo według niego moja przyszłość i przyszłość moich braci powinna toczyć się przy jego boku na budowie (Mężczyzna, S2S, W26).*



Badany postanowił wziąć sprawy we własne ręce i skończyło się to sukcesem (o ile to możemy tak nazwać), bo ojciec został skazany za znęcanie się nad rodziną.

*Wszyscy moi bracia i ja dbamy o to aby nie być podobnymi do naszego ojca, nie chcemy popełniać jego błędów. Mama to taka biedna kobieta, która została zdominowana przez ojca, ciężko jej się od niego odkleić. Strasznie się o to starałem i został skazany za znęcanie się psychiczne, po roku postępowania (Mężczyzna, S2S, W26).*

Ważne jest również to, że badany zauważa w sobie problemy, które wynikają z faktu wychowywania się w takiej rodzinie.

*Widzę w sobie pewne problemy, które się pojawiają na przykład brak pewności siebie w pewnych sytuacjach, albo jakieś takie blokady psychiczne, ale sama świadomość i chęć ich korygowania świadczą o tym, że nieźle sobie z tym radzę (Mężczyzna, S2S, W26).*

U następnej osoby konieczne było opuszczenie domu rodzinnego.

*Ojciec był bardzo ciężki. Ja nie potrafię sobie wytłumaczyć jak tak mógł się zachować. Ja rozumiem, że między rodzicami może być różnie, ale żeby nie otrzymywać kontaktu z dziećmi. Prawda jest taka, że my stamtąd uciekłyśmy, bo prawda jest taka, że on był strasznym tyranem i ja gdybym tam została to bym się po prostu bała. Jak byłam mała to wyżywał się pod względem fizycznym na mojej mamie. Potem jak byłyśmy już większe to wiedział o tym, że my na to nie pozwolimy. Moja siostra miała szesnaście lat, tamtej nocy jak się wyprowadziłyśmy, miałam wtedy jedenaście lat, to właśnie naskakiwał do bicia. Przez ostatnie lata było znęcanie psychiczne. Ja się cieszę z takiego obrotu sprawy. Gdybym tam została, to nie wiem, czy dałabym sobie radę psychicznie (Kobieta, S2S, W27).*

Z kilku powyższych wypowiedzi wynika, że często to stypendyści brali sprawy we własne ręce i byli motorem napędowym zmian. We wszystkich tych przypadkach widać totalną niemoc kobiet będących w toksycznym, nienormalnym związku z mężczyzną i wielkie cierpienie ze strony dzieci.

Co ciekawe tylko w dwóch przypadkach bezpośrednim podłożem problemów w domu były problemy finansowe.

*Oczywiście, że były konflikty, ale to cecha każdego z domów. Były kłótnie o finanse, bo bardzo długo mama tylko pracowała i utrzymywała dom, a tata*



*prowadził gospodarstwo rolne, które było bardzo małe i nie przynosiło właściwie żadnego zysku (Kobieta, DNT, W5).*

*Tak jak w każdym domu. Mama była bardzo silną osobą i do wszystkiego doszła sama i ja ją za to podziwiam. Była na zasiłku przez pewien czas. Raz była taka sytuacja, że musieliśmy szukać 20 groszy, bo brakowało do chleba, ale to było tylko raz. Mówiła, że ma wszystkiego dość i chce skończyć ze sobą, ja to bardzo przeżywałem jako kilkunastoletni chłopak. Staralem się też pomóc (Mężczyzna, S2S, W35).*

Jak widać sytuacja ta musiała mieć bardzo duży wpływ na tego młodego człowieka, zresztą jego matka wychowująca go samotnie chciała, aby *bardzo szybko stał się partnerem, zwłaszcza w takich domowych sprawach, żebym wielu rzeczy się domyślał (Mężczyzna, S2S, W35)*. Traktowanie własnego syna w pewnych momentach właściwie jak męża nie jest chyba najlepszym sposobem wychowywania.

Tylko w jednym przypadku przyczyną konfliktów wskazaną przez badanych były problemy lokalowe. Wiąże się to z tym, że ogólnie rodziny mieszkaly w dobrych warunkach lokalowych.

*Rodzice czasami się kłócą, jak w każdej rodzinie. Wszyscy musieliśmy się gnieść w tym jednym pokoju i dlatego mogły z tego być pewne problemy (Kobieta, DNT, W4).*

Jeden badany wskazuje na problem innego rodzaju.

*Jak byłem mały to mama mojego ojca miała silny wpływ na rodzinę, co wywoływało sprzeczki, a nawet większe konflikty. To już się skończyło, chodź babcia dalej żyje. Był taki konflikt interesów (Mężczyzna, S2S, W31).*

Jak wynika z powyższej analizy niestety część stypendystów nie miała możliwości dorastania w tak zwanych normalnych rodzinach. Co więcej ewidentnie widać, że spora część z nich potrzebuje jeszcze wsparcia, aby poradzić sobie z problemami z niedalekiej przecież przeszłości. Myślę, że w pomocy w dotarciu do specjalistów, którzy mogliby pomóc tym osobom powinny przyjąć same Fundacje.

W regulaminach obu programów nie ma wzmianki o tym, że młodzież wychowująca się w rodzinach dysfunkcyjnych będzie miała ułatwiony dostęp do stypendium. Jednak z rozmów z przedstawicielami obu programów wynika, że może mieć (i często ma) wpływ na przyznanie stypendium. Oczywiście Fundacje



nie prowadzą na ten temat żadnych statystyk. W programie Indeks Start2Star wyraźnie dąży się do coraz większej pomocy osobom z rodzin dysfunkcyjnych.

*W kolejnych edycjach jest więcej patologii. Pomni pierwszej edycji gdzie myśmy sobie uświadomili, że ci ludzie sobie poradzą. W drugiej i trzeciej edycji jest więcej nieszczęścia ludzkiego. I właśnie tam nie ma takich prestiżowych bardzo kierunków, jest mniej prestiżowych uczelni, jest więcej takiego pozytywizmu (Jan, S2S).*

#### 4. Dostęp stypendystów do Internetu, komputera i książek

Na pewno ważne we współczesnej edukacji jest posiadanie komputera oraz Internetu. Świadczą o tym wyniki międzynarodowych badań osiągnięć szkolnych takie jak PISA<sup>245</sup>. Lepsze wyniki w testach osiągały osoby posiadające stały dostęp do Internetu. Zobaczmy jak to przedstawiało się u stypendystów.

Tabela nr 13: Posiadanie komputera i Internetu przez stypendystów

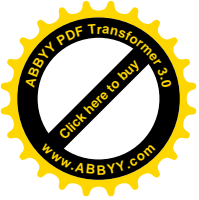
L.p.	Posiadanie komputera i Internetu	Komputer	Internet
1	Podstawówka	15	1
2	Gimnazjum	10	12
3	Liceum/Technikum	10	18
4	Studia	2	4
5	Nie ma	0	3
6	Nie pamiętam kiedy	3	2
	Razem	40	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Piętnastu stypendystów miało komputer już w podstawówce<sup>246</sup>. Dwie osoby nie miały komputera w ogóle podczas mieszkania w domu rodzinnym. Jedna osoba kupiła sobie w klasie maturalnej. Oczywiście badani odczuwali jego brak.

<sup>245</sup> Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów OECD PISA, Wyniki badania 2009 w Polsce, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Warszawa 2011

<sup>246</sup> Możliwe, że liczba ta jest większa, gdyż trzy osoby nie były w stanie stwierdzić od kiedy miały komputer. Możemy przypuszczać, że było to w podstawówce bądź gimnazjum.



*Ja chciałam, żeby kupili komputer, ale oni podchodzili do tego obojętnie. Nie mówili, że nie ma pieniędzy (Kobieta, DNT, W19); Dopiero na studiach kupiłem sobie, odczuwałem jego brak (Mężczyzna, S2S, W37).*

U większości stypendystów Internet pojawił się, kiedy uczyli się w liceum/technikum. Główną przyczyną tak późnego podłączenia się do sieci były problemy techniczne bądź rodzice uważali, że Internet nie jest potrzebny lub jest za drogi. Jedna stypendystka zauważa, że brak Internetu w liceum było widać, różnicowało to. *Chodziło się do koleżanki albo czytelnicy (Kobieta, DNT, W6).*

Wpływ na rozwój dziecka ma niewątpliwie także biblioteczka domowa. I ta zależność jest systematycznie potwierdzana w wymienionych powyżej badaniach międzynarodowych. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że księgozbiór dostępny w domu rodzinnym i ogólnie atmosfera sprzyjająca czytaniu książek prezentowała się bardzo różnie. Rodziny stypendystów możemy podzielić na trzy grupy. Pierwszą grupę będą stanowiły rodziny gdzie nie było biblioteczki i rodzice nie czytali książek (dziewięć rodzin). Drugą grupę stanowić będą rodziny w których książki były, ale w niewielkiej ilości i były to tylko słowniki, encyklopedie, klasyka (dwadzieścia rodzin). Wreszcie trzecia grupa to te rodziny, w których była spora biblioteczka i rodzice, bądź rodzic, chętnie czytali (jedenaście rodzin). W obu badaniach była bardzo podobna liczba rodzin z danych grup.

Tabela nr 14: Biblioteczka domowa

L.p.	Wielkość biblioteczki domowej	DNT	S2S	Razem
1	Brak	4	5	9
2	Niewielka	10	10	20
3	Spora	6	5	11
	Razem	20	20	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Z przedstawionych danych wynika, że stypendyści mieli do dyspozycji różne zasoby książkowe. Większość z nich raczej niewielkie. W domach gdzie nie było książek bardzo często biblioteczka rodzinna składała się z książek, które stypendysta sam zakupił za pieniądze otrzymywane ze stypendiów lub książki, które otrzymał jako nagrody.





*Babcia miała jakieś książki, miała jakieś stare książki, ale my nie mieliśmy lektur. Na komunię dostałam encyklopedię trzypięciotomową. Rodzice nie mieli książek (Kobieta, DNT, W6).*

*Rodzice raczej nie przepadali za książkami. Tata to pewnie w życiu nic nie przeczytał. Ja miałem dużo swoich książek (Mężczyzna, S2S, W38).*

*Ja zacząłem czytać szczerze mówiąc (Mężczyzna, S2S, W39).*

*Nie, nie ma takiego czegoś [biblioteczki domowej przyp. aut.]. Mama tam miała kilka książek, gdzieś znalazłam w piwnicy (Kobieta, S2S, W29).*

*Oczywiście badani korzystali w takiej sytuacji z biblioteki.*

*Niedaleko była taka biblioteka wiejska i stamtąd wypożyczałam książki (Kobieta, DNT, W14).*

*W rodzinach gdzie było trochę książek biblioteczka znacznie powiększyła się dzięki stypendyście.*

*Moja biblioteczka powiększyła się po stypendium. Wcześniej były książki podstawowe – encyklopedie, słowniki, lektury (Kobieta, DNT, W2).*

*Trochę książek było. Dzięki stypendium ta biblioteczka się mocno powiększyła (Kobieta, DNT, W3).*

*Książki głównie lektury szkolne – Sienkiewicz i inne bzdury. Jakies poradniki, dużo książek dla dzieci, trochę słowników. Spory księgozbiór zgromadziłem sam w latach nauki (Mężczyzna, S2S, W22).*

*Czasami książki były, ale nie te które były potrzebne stypendyście.*

*Mama dużo wypożyczała z biblioteki. Dużo było książek kucharskich, czy krawieckich z różnymi wzorami. Nie było klasyki, dzięki temu szybko odkryłem bibliotekę (Mężczyzna, S2S, W35).*

*W domach, gdzie było dużo książek i dobra atmosfera do czytelnictwa badani chętnie o tym mówili.*

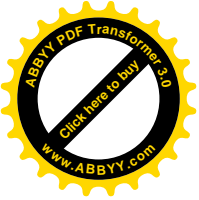
*Moja mama uwielbiała książki, więc książek w domu było mnóstwo i to bardzo różnorodnych (Kobieta, DNT, W5).*

*Tak, była taka atmosfera naukowa (Kobieta, DNT, W9).*

*Mama się starała – zamawiała encyklopedię z PWN. Rodzice czytali książki o podłożu religijnym (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Książek było dużo. Moja mama bardzo lubiła czytać, w domu była taka chęć czytania (Kobieta, S2S, W33).*





Myślę, że warto teraz przyjrzeć się czytelnictwu badanych. Można przypuszczać, że stypendyści chętnie czytają książki, zwłaszcza te o ważnych walorach literackich i naukowych. Część stypendystów rzeczywiście lubi czytać i czyta często. Były jednak osoby, które nie czytają i co więcej nie czytały także w przeszłości.

*Nie lubię czytać. No Sapkowski, Harry Potter. Nawet lektur nie czytałam, jechałam na streszczeniach (Kobieta, DNT, W4).*

Wielu badanych chciałoby czytać więcej, ale nie ma na to czasu.

*Na pierwszym roku połykałem książki i to z różnych dyscyplin. Od miesiąca nie tknąłem, bo jak tknę to się nie będę uczył (Mężczyzna, S2S, W22).*

*Lubię czytać, ale mam tyle nauki, że nie mam kiedy (Kobieta, S2S, W25).*

*Nie mam za bardzo kiedy, ale tę jedną książkę miesięcznie na pewno przeczytam (Mężczyzna, S2S, W26).*

*Głównie niestety naukowe, co mnie martwi, ale nie mam na to czasu (Mężczyzna, S2S, W30).*

Dla części stypendystów czytanie książek jest jedną z niezwykle ważnych czynności.

*Uwielbiam czytać jak ktoś kupuje mi prezent to zawsze książkę (Kobieta, S2S, W33).*

*Bardzo dużo czytam, dla mnie czytanie jest jak powietrze (Kobieta, S2S, W34).*

Większość stypendystów lubi czytać. Spora część z nich narzeka, że nie ma czasu na czytanie literatury pięknej, czy książek popularnonaukowych, bo zaniedbywałyby wtedy naukę. Co ciekawe nie zaobserwowano związku między zasobnością biblioteczki domowej, a upodobaniem do czytania.

## **5. Edukacja stypendystów**

Niezwykle ważne dla mojej rozprawy jest poznanie ścieżek edukacyjnych stypendystów. Wszyscy stypendyści z chęcią mówili o swojej edukacji. Lata szkolne u przeważającej większości obfitowały w sukcesy edukacyjne nie zawsze jednak związanych z popularnością wśród koleżanek i kolegów. Wtedy też, w szkole, część stypendystów zauważyła wyraźną różnicę w dostępności finansów



w ich domach i domach ich koleżanek i kolegów. Prawie wszyscy stypendyści byli jednymi z najlepszych uczniów w swoich klasach, większość także w szkole. Tylko jedna osoba uczyła się trochę powyżej przeciętnej.

*Podstawówkę skończyłem ze średnią 4,5, ale u nas ciężko było zdobyć dobre stopnie. Powiedzmy, że byłem powyżej średniej, ale bez większego szalu. Gimnazjum mocno średnio, uczyłem się średnio, miałem 3,5 średnią ocen. Matura nadspodziewanie dobrze (Mężczyzna, DNT, W20).*

Reszta badanych należała do wyróżniających się uczniów. Większość z respondentów uczestniczyła bardzo chętnie w różnych konkursach i olimpiadach. Brali też chętnie udział w różnych inicjatywach, zwłaszcza kulturalnych, organizowanych w szkole.

*Byłam najlepsza w szkole, bo przecież wymagania w gimnazjum nie są jakoś mocno wygórowane (Kobieta, DNT, W9).*

*W podstawówce i gimnazjum miałam najlepsze stopnie, choć niekoniecznie to odzwierciedlało moją wiedzę. Jak jest niski poziom w szkole to co za problem dla zdolnej osoby mieć szóstkę z tego czy tamtego przedmiotu, bo nauczyciele wyróżnią taką osobę. Może jestem trochę do tego krytycznie nastawiona. Ja bym się nie uważała za nie wiadomo co, jeśli chodzi o wiedzę (Kobieta, S2S, W40).*

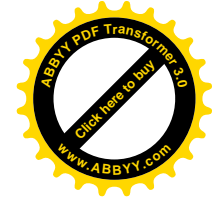
To tylko w dwóch rozmowach podkreślano, ale prawie wszyscy stypendyści mieli takie zdanie, że poziom nauczania w polskiej szkole nie jest za wysoki i przy odrobinie wysiłku można było w ich wypadku być najlepszym, albo przynajmniej jednym z najlepszych w klasie, a nawet w szkole.

Powszechne jest przekonanie, że najlepsze osoby w szkole, czy klasie nie są lubiane, uważane są za „kujonów”, „dziobaków”. Jak ta sytuacja wyglądała w przypadku naszych badanych? Rzeczywiście w niektórych przypadkach chęć nauki nie szła w parze z popularnością wśród koleżanek i kolegów, albo przynajmniej ze zrozumieniem z ich strony.

*Lubiłem się uczyć, co nie szło w parze z sympatią rówieśników (Mężczyzna, DNT, W7).*

*Jeżeli chodzi o kolegów, to nie znałam praktycznie nikogo. Byłam takim klasowym kujonem, byłam najbardziej zainteresowana zajęciami, zadawałam najwięcej pytań (Kobieta, S2S, W34).*

*Ja zawsze należałam do dobrych uczennic. Bardzo łatwo mi przychodziła nauka i nie musiałam siedzieć nad książkami, tak po prostu, przychodziło mi to*



*bardzo łatwo.(...) Te dzieci z podstawówki przestały mnie lubić. Byłam odsunięta na bok przez to, że się dobrze uczę. Było mi przykro. Uważano mnie za takiego kujona, a ja to po prostu lubiałam. W podstawówce w klasie piątej i szóstej nie miałam za bardzo znajomych. Poszłam do gimnazjum plastycznego. Chciałam uniknąć tego, aby koledzy odbierali mnie jako kujona, ale z drugiej strony lubiałam czytać i się uczyć i to wszystko przychodziło mi naturalnie. Tu już było trochę lepiej z koleżankami, bo tu już klasa była bardziej ambitna. Nie było napiętnowane to, że ktoś się dobrze uczy, lubi czytać. Liceum plastyczne - jak poznałam chłopaka to miałam taką motywację, aby spędzać z nim weekendy, że miałam wszystko zawsze zrobione na czas, uczyłam się systematycznie i nie było już na nic czasu poza szkołą (Kobieta, S2S, W27).*

Zmiana szkoły i środowiska w przypadku naszych badanych często wiązała się ze z diametralną wręcz zmianą pozycji w szkole. Zmieniało się też często wiele pod względem towarzyskim.

*Podstawówka dwa i pół kilometra na nogach lub rowerem. Nie było takiej możliwości, żeby mnie rodzice dowozili. Podstawówkę wspominam bardzo miło. Gimnazjum w tej samej miejscowości i też wspominam bardzo dobrze naukę, ale bardzo niemiło wspominam koleżanki i kolegów z klasy. Ja trafiłam tylko z jedną koleżanką z klasy z podstawówki, tak byłam sama sobie, jakoś słabo złapałam kontakt. Liceum w Chrzanowie. Dojeżdżałam piętnaście kilometrów. Bardzo dobrze wspominam zwłaszcza pod względem ludzi, byliśmy bardzo zgrani jako klasa i życie towarzyskie kwitło. Ja byłam zachwycona liceum (Kobieta, S2S, W33).*

Ta stypendystka nie miała właściwie kontaktu z nikim w klasie gimnazjalnej, liceum wspomina jako miejsce gdzie kwitło życie towarzyskie. Do takich zmian dochodziło wśród naszych badanych dość często. W jednym przypadku do zmiany zachowania ze strony rówieśników doszło dopiero po śmierci ojca badanej, wcześniej relacje te pozostawiały wiele do życzenia.

*Nie należałam do najpopularniejszych. Jest to dla mnie jeszcze do tej pory trudny temat. Nie czułam się akceptowana. Potem, jak zmarł mój tata, trochę zmieniła się sytuacja. Moi koledzy, koleżanki, nie wiem współczuli mi w jakimś stopniu i nie było tak wrogiego zachowania, które miało miejsce wcześniej. Ja nigdy nie byłam w kręgu ich zainteresowań (Kobieta, S2S, W34).*



Zdarzało się także, że rówieśnicy dokuczali badanej osobie tylko dla tego, że była dobrym uczniem, choć ona niewiele wysiłku wkładała, aby osiągać dobre wyniki w nauce. Tu też sporo zmieniło się po przejściu badanego do liceum.

*Ja się skupiałem na tym co było mówione w szkole, dlatego nie musiałem się uczyć w domu. Uważam, że polski system kształcenia jest zrobiony dla idiotów: jak się raz czegoś nauczysz to ciągle jest to powtarzane. Podstawówkę wspominam dobrze, choć raczej nie byłem lubiany przez rówieśników, bo się dobrze uczyłem. Nauczyciele mnie lubili. Gimnazjum jeszcze gorzej niż w podstawówce, nie miałem wtedy w ogóle przyjaciół. To objawiało się tym, że robili mi głupie żarty na przykład kebab, czyli wywracali mi plecak na lewą stronę, praktycznie miałem codziennie kebaba. Nazywali mnie dzieciół, bo dużo kułem, co nie było prawdą. Liceum to niebo, a ziemia. Już tam ludzie byli inni. Miałem tam przyjaciół (Mężczyzna, S2S, W38).*

Naturalny pęd do zdobywania wiedzy może w pewnych warunkach, o czym świadczą chociażby te przykłady poniżej, być hamowany i totalnie nie zrozumiały przez środowisko w którym się jest.

*Do końca gimnazjum miałam średnią powyżej 5,0. Byłam druga w klasie pod względem nauki po córce nauczycielki. Laureatka dwóch olimpiad. W liceum średnia powyżej czterech. Byłam wyróżniającą się uczennicą. Koledzy żartowali, że jestem czarną owcą, bo pomimo, że byłam dziewczyną z mat – fizy to zajmowałam się takim „pitu – pitu” jak oni to nazywali. Pisałam opowiadania, bardzo interesował mnie język polski. Nie rozumieli tego. Do tej pory się z tego śmieją (Kobieta, DNT, W8).*

*Nie chciałam chodzić do rejonowego gimnazjum, które było trzy kilometry dalej. W czwartej klasie wygrałam konkurs dla najlepszego ucznia i pojechałam na kolonie za darmo i od tego wszystko się zaczęło. W pewnym momencie zdałam sobie sprawę, że moi koledzy nie gadają ze mną dlatego, że dostałam czwórkę, a oni trójkę. Nie rozumiem tego do tej pory. Wiedziałam, że jak zostanę to tak jak wszyscy inni skończę zawodówkę lub szkołę po to by tylko ją skończyć. Ja miałam inne plany co do swojego życia i poszłam do oddalonego o dziesięć kilometrów gimnazjum w Garwolinie. Oczywiście rodzice byli przeciwni. W gimnazjum już było dobrze, bo to było miasto. To było gimnazjum przy liceum. Był tam konkurs świadectw, bardzo mi to odpowiadało (Kobieta, DNT, W19).*



To nie jedyny przypadek, w którym stypendystka uważała, że tylko wyjazd gdzieś dalej pozwoli jej „rozwinąć skrzydła”. Co ciekawe, rodzice byli temu przeciwni. Na pewno dlatego, że wiązało się to z kosztami, albo dojazdów albo zamieszkania w miejscowości nauki. W przypadku poniżej bardzo ważną rolę w przekonaniu rodziców o słuszności wybrania takiej ścieżki edukacyjnej odegrał starszy brat.

*Ja jestem zwierzęciem towarzyskim. Nauka nie sprawiała mi problemów, ale czułam w gimnazjum, że mam ogromny potencjał, a nie mam możliwości. U nas było tak: albo sobie coś sam stworzysz, albo siedziałeś pod sklepem i łuszczyłeś pestki. Do liceum poszłam do Białymstoku, pięćdziesiąt kilometrów od domu. Do Sokółki jest też niecałe dwadzieścia kilometrów i mama chciała ciąć kosztą i żebym poszła do Sokółki, ale najbardziej to mój pięć lat starszy brat był przeciwnikiem mówił, że się tam zmarnuję. Mieszkalam w internacie i bursie i towarzystwo było wspaniałe. Do tej pory z tymi ludźmi się przyjaźnię (Kobieta, DNT, W11).*

W innym przypadku matka nie zgodziła się na zamieszkanie badanej w Warszawie i musiała ona poświęcić bardzo dużo czasu na dojazdy i dlatego nie mogła w pełni uczestniczyć w życiu swojego liceum, a także co jest niezwykle istotne liceum kojarzy jej się z *permanentnym niewyspaniem*.

*Pod koniec gimnazjum odkryłam w sobie talent dziennikarski, pisarski. Udało mi się wygrać jakieś konkursy dziennikarskie. To mnie zachęciło do ubiegania się o miejsce w liceum warszawskim, ale dojazd – siedemdziesiąt pięć kilometrów. Mama się o mnie bała, nie pozwoliła mi zamieszkać w Warszawie. Wybrałam liceum imienia Żeromskiego z dwóch powodów: po pierwsze było blisko stacji, po drugie było to dobre liceum. Nam strasznie było ciężko finansowo. Ja jestem takim napinaczem, stresowałam się nauką. Mogłam zostać w Sochaczewie, ale pomyślałam sobie „sięgaj tam gdzie wzrok nie sięga”. Przyjechałam do dużego miasta, nikogo nie znałam. Dla mnie liceum kojarzy się z *permanentnym niewyspaniem*, bo aby zdążyć na zajęcia na ósmą rano musiałam wstać o piątej trzydzieści, a dla nastolatka jest to wielki wyczyn. Było to dla mnie wyrzeczenie. Nie korzystałam z tego życia licealnego sympatycznego – wspólnych wyjść ze znajomymi. Wracalam około siedemnastej do domu (Kobieta, S2S, W23).*

Inna stypendystka również dostała się do bardzo renomowanego liceum warszawskiego i również do niego musiała dojechać, choć nie było to aż tak daleko,



dwadzieścia kilometrów w jedną stronę. Niestety, ale nie skończyło się to dla niej dobrze, przynajmniej w pierwszym okresie pobytu w szkole.

*Najpierw poszłam do Batorego<sup>247</sup>, ale nie wytrzymałam psychicznie. Trafiłam do klasy gdzie wychowawczyni mnie tępiła i pan z polskiego i straszny wyścig szczurów. Zajęcia na 7:15. Wstawałam o godzinie piątej, byłam wykończona. Wytrzymałam tam trzy miesiące. W tym czasie trzy razy wylądowałam w szpitalu z nerwów i zmieniłam szkołę na Wołomin (Kobieta, S2S, W32).*

Stypendystki te, włożyły niezwykle wysiłek, aby rozwijać się i mieć możliwość lepszego wykształcenia. Rzeczywiście dojeżdżanie w sumie stu pięćdziesięciu kilometrów dziennie przez trzy lata jest niezwykłym wyczynem. Nasuwa się pytanie, na które odpowiedź jest właściwie niemożliwa, czy gdyby pierwsza omawiana badana nie podjęła takiego wysiłku i podjęła naukę w mieście najbliższym domowi rodzinnego, a więc Sochaczewie, to mówiąc kolokwialnie „zmarnowałyby się”. Z drugiej strony czy rezygnacja z nauki w Warszawie drugiej badanej była jej porażką? Na pewno nie. Były wśród badanych osoby, które nie podejmowały takich spektakularnych wyrzeczeń i nieźle sobie radziły.

*Podstawówkę bardzo lubiłem, gimnazjum nie, bo się nudziłem strasznie. Liceum lubiłem, bo miałem super warunki, wolne, luz. Podstawówka i gimnazjum w tej samej miejscowości. Nudziłem się, program był nudny, nauczyciele drętwi. Nie odczuwałem, że moja mama uczyła w tej samej szkole, moja mama miała do tego zdrowe podejście. Nie nudziłem się tylko pod względem towarzyskim. Program nie był dostosowany do możliwości intelektualnych dwudziestu procent lepszych uczniów, a był dostosowany do dwudziestu procent najgorszych. W liceum miałem indywidualny tok nauki. W pierwszej klasie dwie olimpiady między innymi o prawach człowieka. Chodziłem na tylko niektóre przedmioty, resztę zaliczałem eksternistycznie. Dali mi ten indywidualny tok, abym mógł w spokoju przygotować się do olimpiad, to wyszło tak w trakcie. Tych olimpiad było sporo - historyczna trzy razy finalista, wiedza o Polsce i świecie współczesnym finalista i laureat, prawa człowieka wygrana i szóste miejsce, język polski drugie miejsce, wiedzy ekonomicznej laureat eliminacji okręgowych, konkurs wiedzy o NATO drugie miejsce. Zebrałem około tysiąca indeksów. W szkole bywałem. Po pierwszej klasie miałem połowę matury zdanej i miejsce na studiach. W drugiej klasie zdaną maturę,*

---

<sup>247</sup> II Liceum imienia Stefana Batorego w Warszawie jest jednym z najbardziej renomowanych warszawskich liceów.





*oprócz języków. Do olimpiad przygotowywałem się sam czytając książki. Miałem sporo stypendiów, więc się świetnie bawiłem za te pieniądze, na przykład koledzy jechali do szkoły, a ja na basen się relaksować (Mężczyzna, S2S, W24).*

Na pewno uczeń ten był bardzo zdolny. Szkoła pozwalała mu na takie zachowanie, ponieważ otrzymywała punkty do rankingu za olimpiady, w których brał udział. Zresztą nie ma on dobrego zdania o nauczycielach twierdząc, że są *głupi i nudni*. Zresztą stypendysta ten jest bardzo pewny siebie i niemal w tym bezczelny, choć ja wolałbym nazwać to pewnością siebie, która jest przecież cechą dobrą. Udowodnił przecież swoją wartość swoimi niezwykłymi wręcz wynikami, które osiągnął w czasie nauki w liceum. I wyniki te, możemy przypuszczać, zawdzięcza właściwie tylko sobie.

Niektórzy uważają, że aby dobrze przygotować się do matury nie trzeba koniecznie iść do prestiżowego liceum.

*Lubiłam bardzo się uczyć. Jak poszłam do szkoły i pierwsze co się spytałam to kiedy będzie pierwsze zadanie domowe. Byłam zawsze ambitna. Ja byłam strasznie ambitna, nie zasnęłam jak się nie nauczyłam do klasówki, jak było jakieś zadanie dodatkowe, to ja je musiałam zrobić. Niektórzy tak mają tak po prostu. Uważam, że jak się chcesz dobrze przygotować do matury to nie musisz tego robić w prestiżowym liceum, bo wszystko zależy od dobrych chęci. Ja poszłam do liceum, gdzie niekoniecznie cisnęli mnie z polskiego czy matematyki i mogłam się przygotować spokojnie do matury. Jeździłam na korepetycje, bo wiadomo, że poziom w szkole był jaki był, ale dzięki temu zdałam tak maturę, że dostałam się bez problemu na studia, które chciałam (Kobieta, S2S, W40).*

Ta stypendystka jako jedyna mówiła o korepetycjach i tak naprawdę podała w sporą wątpliwość sens uczenia się w „słabym” liceum. Nie każdego jednak stać na korepetycje. Na pytanie czy badani pobierali korepetycje odpowiedział pod koniec tego rozdziału.

Dwoje stypendystów uczęszczało do szkół, w których należało wносить opłatę – były to gimnazjum i liceum katolickie w pierwszym przypadku oraz szkoła podstawowa i gimnazjum społeczne. Tak o tym wspominają stypendyści.

*Gimnazjum katolickie i liceum katolickie w Inowrocławiu, trzynaście kilometrów od domu i moim zdaniem był to najlepszy wybór w moim życiu. Nigdy nie miałem problemów w nauce. Jest gimnazjum gminne, w którym jest zbieranina z całej gminy. Rodzice wcześniej wiedzieli o istnieniu tego gimnazjum, bo chodziła*





*tam o trzy lata starsza koleżanka z mojej wsi i powiedzieli, że dla mojego rozwoju to byłoby bardzo dobre. Był tam egzamin wstępny. Na początku była duża różnica, pierwszy semestr to było nadrobienie do dzieci z miasta, które miały lepsze możliwości, lepsi nauczyciele niż u mnie, ale później jak nadrobiłem, wtedy już nie było żadnych problemów. Chciałem pójść do bardziej renomowanego liceum, jednak ostatecznie zdecydowałem, że zostanę, bo i tak większość nauczycieli dochodziła do pracy z tych renomowanych liceów (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Rodzice uznali, że poziom edukacji w państwowej szkole jest niski i lepiej zainwestować i posłali mnie do szkoły społecznej w Józefowie. Rodzice mówili, że inwestują w nas, abyśmy ich później utrzymywali. To była mała szkołka w podstawówce dziesięć, dwanaście osób i w gimnazjum były bardzo ograniczone relacje było tylko osiem osób i była bardzo silna rywalizacja kto będzie najlepszy. Ja byłem trzeci. Lubilem szkołę lecz już pod koniec edukacji te ograniczone relacje mi bardzo przeszkadzały. Liceum na Żoliborzu – rzemiosł artystycznych. Uznałem, że lepiej robić w liceum coś ciekawego niż uczestniczyć w tym wyścigu szczurów. Poziom nauczania nie był tam wysoki. Byłem w niej najlepszy, miałem nawyk uczenia ze szkoły społecznej. Przeskok z małej szkoły do takiego giganta, około tysiąc osób, to jest inny świat. Później odnalazłem się w szkole. Szkoła społeczna dała mi taki nawyk społecznego działania (Mężczyzna, S2S, W21).*

W tym drugim przypadku możemy mieć pewne wątpliwości z tym „inwestowaniem” w dzieci, aby później one utrzymywały rodziców. Na pewno w obu przypadkach dla rodzin był to spory wysiłek finansowy.

Czasami „dla dobra dziecka” rodzice podejmowali niewielkie działania, na przykład posyłali dziecko do szkoły w innym obwodzie szkolnym.

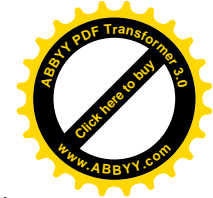
*Mój rewir<sup>248</sup> był gdzie indziej, ale ta szkoła była taka nieciekawa, więc rodzice posłali mnie do innej podstawówki (Mężczyzna, DNT, W20).*

Nie zawsze jednak rodzice decydowali się na taki krok tłumacząc swoją decyzję kwestiami finansowymi.

*Mogłam wybrać dowolne liceum w Polsce jako laureatka dwóch olimpiad. Bardzo chciałam pójść do klasy dziennikarskiej w Lublinie, ale rodzice po*

---

<sup>248</sup> Chodzi oczywiście o obwód szkolny.



*konsultacjach ze mną ze względów finansowych zdecydowali, że zostanę w Radzynie Podlaskim (Kobieta, DNT, W13).*

*Podstawówka we wsi gminnej obok. Dwa i pół kilometra, dojazd zorganizowany. Dobrze się tam czułem. Gimnazjum tam samo, nie widzę żadnych zastrzeżeń, choć mało możliwości rozwoju było. To jest minus takich małych szkół, gdzie nie ma zderzenia z innymi ludźmi, kulturami (Mężczyzna, S2S, W31).*

Jedna ze stypendystek widziała, że kontakty z nią innych osób były wyraźnie zabarwione chęcią edukacyjnego zysku.

*Byłam bardzo dobrą uczennicą, najlepszą w szkole, co powodowało zazdrość o oceny. Nie mogę powiedzieć, że było to tak, że byłam odcięta od nich, czy nie mogłam się dogadać. Widziałam, że często bardziej zależało im nie na mnie, tylko na notatkach (Kobieta, DNT, W3).*

Jak już wspomniałem wcześniej część stypendystów zauważyła, że nie stać ich na pewne rzeczy, które mają inne dzieci. Wspominają o tym, że dochodziło do podziałów na tych zamożnych i biednych.

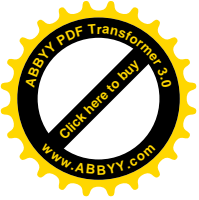
*Zawsze byłem opóźniony jeśli chodzi o gadżety – telefon komórkowy, ubrania i czułem, że jestem ze wsi (Mężczyzna, DNT, W7).*

*Jeśli chodzi o osoby, z którymi chodziłam do klasy to przewyższały mnie statusem jeśli chodzi o finanse (Kobieta, S2S, W34).*

*Lubiłam szkołę, choć robiły się podziały i były takie małe grupki (Kobieta, DNT, W10).*

Wielu osobom nauka kojarzyła się z czymś przyjemnym. Była odskocznią od rzeczywistości, dawała także sporą satysfakcję. Po prostu lubili się uczyć i lubili szkołę.

*Podstawówka fantastycznie. Bardzo szybko nauczyłem się pisać i czytać w wieku trzech lat. Mama mnie nauczyła, bo ja się o wszystko pytałem, więc w podstawówce to był luz. Zresztą w gimnazjum także, ja uważałem na lekcjach i to mi w zupełności wystarczało. Systematyczności nauczyłem się dopiero w II liceum w Opolu. Liceum wspominam fantastycznie. Nas w roczniku było tysiąc dwieście osób, jedenaście klas. Bardzo różnorodne osoby. Jeśli chodzi o subkultury to byli metalowcy, hiphopowcy, taka namiastka społeczeństwa. Taki kombinat, w którym człowiek może się poczuć anonimowy, z drugiej strony możliwość nawiązania mnóstwo znajomości (Mężczyzna, S2S, W35).*



*Nauka była dla mnie odpoczynkiem. Jak nie chciałam robić czegoś z rodzicami, to mogłam powiedzieć, że idę się uczyć, na przykład nienawidzę zapachu siana i zawsze musiałem im pomagać. Nienawidziłam tego robić. Mogłam powiedzieć, że idę się uczyć i oni na to pozwalali. W ten sposób uciekałam od tego, czego nie lubiłam robić (Kobieta, DNT, W19).*

Były osoby, które podchodziły do edukacji jak do pewnego zobowiązania, które trzeba wykonać i to jest normalne.

*Nie traktowałam szkoły w kategoriach lubię – nie lubię. Traktowałam to jako obowiązek, jako szczebel w edukacji. Ja od małego patrząc na siostry i rodziców uważałam, że najważniejsza jest nauka, edukacja. Nawet miałam talent plastyczny i ludzie pytali się mnie, czy zostanę malarzem, a ja odpowiadałam, że nie, bo malarze są sławni po śmierci, a ja wiedziałam, że trzeba się uczyć, żeby zapewnić sobie po tym godziwy byt, więc po prostu to się robi (Kobieta, DNT, W9).*

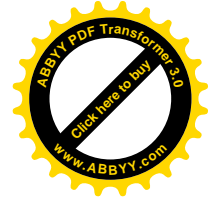
*Nigdy nie lubiłam chodzić do szkoły, ja tylko lubiłam się uczyć (Kobieta, S2S, W28).*

Dla jednych nauka to było coś więcej. Nadawała sens życiu. Była po coś.

*Ja wtedy miałem, teraz to ze mnie schodzi i strasznie się tego boję, bo ja byłem przekonany że mam misję do wykonania. Może nie tyle co zbawiać świat, ale umierając trzeba czuć się spełnionym i chciałbym by świat był lepszy niż na początku mojej drogi i to mnie trzymało przy mobilizacji przy realizacji jakichś celów. W liceum to się objawiło jakoś mocno. Wiedziałem, że trzeba się uczyć, choć sprawiało mi to przyjemność. Teraz się z tego nabijam – jak można było siedzieć przed książkami profesorów, z którymi mam teraz zajęcia i robić z tego jakąś fascynację. Wtedy czułem, że to robię po coś, by pomóc innym ludziom (Mężczyzna, S2S, W22).*

*Staralem się, byłem zawsze ambitny. Mama czytała mi bajki, znałem je na pamięć. Zaczęło się to w sumie w dzieciństwie od takiej książki, którą mi mama kupiła, taką prostą książkę o elektronice, coś takiego, takie doświadczenia. Ja sam się na tej książce nauczyłem się czytać. To się stało moją pasją, kontynuuję to do dzisiaj (Mężczyzna, S2S, W39).*

We wcześniejszym podrozdziale opisywałem stypendystkę, której rodzice mieli problem alkoholowy. Oczywiście sytuacja domowa miała silny wpływ na sytuację w szkole.



*Pierwsze lata podstawówki kiepsko. Ja uważałam, że to co się dzieje w domu to jest tajemnica i bardzo często przychodziłam do szkoły po jakichś nocnych imprezach, taka wystraszona i miałam wrażenie, że wszystkie dzieci o tym wiedzą i się na mnie dziwnie patrzą, choć ogólnie nie byłam jakimś głupim dzieckiem. Pamiętam to od strony emocjonalnej. W starszych latach to już były lata kombinatoryki – ściągałam, leciałam na opinii. Ja miałam zdolności artystyczne, konkursy recytatorskie, pisałam scenariusze, które były wystawiane. Byłam bardziej rozwinięta przez tą całą sytuację w domu. Byłam takim liderem. Nie wiem, czy nauczyciele wiedzieli, zresztą większość chłopów na wsi pije, a wydaje mi się, że ludzie nie widzieli, że moja mama pije. W gimnazjum straciłam szacunek w klasie, bo nauczyciele stawiali mnie za przykład ze względu na moją działalność, a ja zwyczajnie w świecie oszukiwałam często: „tutaj jest gwiazdą, a tak na prawdę gówno wie i jeszcze po innych jedzie”, bo miałam to w zwyczaju (Kobieta, DNT, W16).*

Warunki panujące w domu miały decydujący wpływ na sytuację w szkole. Ciekawe jest to co nastąpiło później, czyli uznanie u nauczycieli, które jak wskazuje sama badana, nie było do końca zasłużone.

*W liceum zaczęły się schody, tam już mnie nikt nie znał, więc nie mogłam lecieć na opinii. Przez pierwsze dwa lata prawie nie chodziłam do szkoły, ledwo zdawałam, klasa mnie nie zaakceptowała od początku, już nie byłam gwiazdą, miałam jakieś problemy emocjonalne. W trzeciej klasie to się zmieniło, moje problemy psychoduchowe się skończyły i mogłam normalnie funkcjonować. Znalazłam swoje miejsce w szkole. Nagle nauczyciele zobaczyli we mnie cudowne dziecko, zyskałam pozycję. Udało mi się skończyć liceum ze średnią powyżej 4,0 i odzyskać stypendium<sup>249</sup>, co było moim celem (Kobieta, DNT, W16).*

Na szczęście na koniec udało się stypendystce wyjść na prostą. Ewidentnie możliwość otrzymywania stypendium Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia było bodźcem do poradzenia z własnymi problemami.

Jeśli chodzi o ulubione przedmioty to większość stypendystów lubiła wszystkie przedmioty, choć najwięcej osób wymieniło język polski. Co ciekawe nie były to tylko osoby, które później studiowały na kierunkach humanistycznych.

---

<sup>249</sup> Stypendystka ta przez pewien czas nie otrzymywała stypendium ze względu na bardzo niską średnią.



Bardzo ciekawe jest jaką opinię o nauczycielach mają badani. Można przypuszczać, że skoro większość z nich była jednymi z najlepszych uczniów w szkole to i zdanie o nauczycielach powinno być nie najgorsze. Z przedstawionych wypowiedzi wiemy już, że nie zawsze sukces edukacyjny idzie z dobrym zdaniem o nauczycielach. Opinie stypendystów o nauczycielach przedstawiono w poniższej tabeli.

Tabela nr 15: Opinia stypendystów na temat nauczycieli

L.p.	Opinia na temat nauczycieli	DNT	S2S	Razem
1	Zła opinia	1	1	2
2	Dobra opinia	7	7	14
3	Zróżnicowana opinia	12	12	24
	Razem	20	20	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Stypendyści w większości mają zróżnicowane opinie o nauczycielach. Nie może to dziwić, bo przecież na swojej ścieżce edukacyjnej poznali bardzo różne osoby pełniące zawód nauczyciela. Stypendyści obu badanych programów stypendialnych podzielili się po równo jeśli chodzi o zdanie na temat nauczycieli. Po jednej osobie ma złą opinię o nauczycielach. Jedną o tym, że nauczyciele są *głupi i nudni*, cytowałem już wcześniej, w drugim przypadku badana miała złe doświadczenia z nauczycielami.

*Nie lubiłam podejścia nauczycieli, nie było kontaktu z nauczycielami, nie czuło się wsparcia od nauczycieli. Szczególnie wychowawca powinien (Kobieta, DNT, W1).*

Niektórzy widzieli błędy popełniane przez nauczycieli, które bezpośrednio odbijały się na uczniach.

*W podstawówce miałam świetny kontakt z nauczycielami. Moja wychowawczyni mnie zawsze wychwalała, aż przesadzała, bo mówiła, że cała nasza klasa jest beznadziejna, a tylko ja jestem inna. W „plastyku” nie znalazłam ludzi z pasją niestety. Była straszna rywalizacją pomiędzy nauczycielami przedmiotów ogólnych, a plastycznych (Kobieta, S2S, W27).*

Pozytywne podejście do nauczycieli często wynikało z wychowania w domu.



*Zawsze miałam dobre zdanie o nauczycielach. Wiadomo przeszkadzało mi czasami, że jakiś nauczyciel kogoś źle ocenił, albo za dużo wymaga. Moi rodzice mnie tak wychowali, że nie ważne jaki ktoś jest, ale to jest nauczyciel i przekazuje wiedzę. Nawet jeżeli uważam, że nauczyciel nie za bardzo, moim zdaniem, nadaje się do bycia nauczycielem, to nie znaczy to, że mam nie obdarzać go szacunkiem i źle się o nim wypowiadać, bo na przykład do mnie może coś nie docierać, ale już do innego może to dociera (Kobieta, DNT, W5).*

Są osoby, które widzą jak zawód nauczyciela jest trudny.

*Podziwiam nauczycieli oni są strasznie niedowartościowani (Mężczyzna, S2S, W35).*

Wiele osób zawdzięcza sporo swoim nauczycielom. Uważają, że zrobili naprawdę dla nich wiele i to co aktualnie studiują i czym się pasjonują to w dużej mierze zasługa nauczycieli.

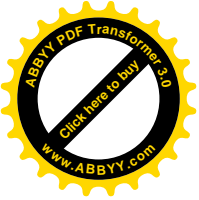
*Miałem takie szczęście, że w technikum objął mnie swoją opieką taki starszy inżynier, który już na rekrutacji bliżej mi się przyglądał. Miał takie przeczucie, że będzie mu się ze mną dobrze pracowało. Miałem też takie szczęście, że był też taki starszy pan zajmujący się mechaniką. W technikum nauczyli mnie myśleć. Myślę, że to się rzadko zdarza. Chyba technikum i studia też nie uczą myślenia. Mam wrażenie, że Ci dwaj nauczyciele dołożyli się do tego gdzie jestem teraz. Odwiedzam ich systematycznie. Oni interesują się mną, a Ja nimi (Mężczyzna, S2S, W31).*

*W liceum moim wychowawcą był geograf, który zaraził nas pasją do geografii, dlatego też studiuję teraz gospodarkę przestrzenną (Kobieta, DNT, W13).*

*Miałam bardzo dobrych polonistów, którzy wywarli na mnie duży wpływ. Nauczycielka z klasy cztery – sześć wywołała u mnie przyzwyczajenia czytelnicze. Wtedy to była fascynacja fantastyką Sapkowski, Tolkien. Właśnie dzięki niej, ona mi pożyczała te książki. (...) To nauczycielka polskiego z liceum jest odpowiedzialna za to co teraz studiuję, bo to ona pokazała mi tę teoretyczną stronę teatru. Jest cudowną kobietą, ja ją uwielbiam (Kobieta, S2S, W29).*

Z powyższych wypowiedzi ewidentnie wynika, że droga edukacyjna kilku osób byłaby całkiem odmienna gdyby nie ich nauczyciele. W niektórych przypadkach nauczyciele nie mieli aż tak wielkiego wpływu, ale i tak uczniowie twierdzą, że im wiele zawdzięczają.





*Generalnie o nauczycielach mam dobre zdanie. Na każdym etapie edukacji miałem takich nauczycieli, którzy wywarli na mnie dobry wpływ. W podstawówce nauczyciel z koła informatyki. Dzięki niemu już w 6 klasie podstawówki zarobiłem pierwsze pieniądze za tworzenie stron internetowych. Było to dwieście złotych. „Chciałbym Ci tym udowodnić, że twoja praca, nauka ma wartość”. Za każdym razem, gdy jestem w Słupsku to odwiedzam moją szkołę podstawową i gimnazjum. Miałem nauczyciela, który pilnował moich postępów z WOS - u i historii. Był to nauczyciel, który bardzo na mnie pozytywnie wpłynął (Mężczyzna, S2S, W30).*

Jak ważny jest nauczyciel i jak może wpłynąć na swojego ucznia świadczą te poniższe wypowiedzi.

*Mój pan od fizyki skutecznie mnie z miłości do fizyki wyleczył, a pani z liceum mnie zaraziła miłością do matematyki (Kobieta, S2S, W33).*

*Jak w gimnazjum przepadałam za historią, to w liceum znienawidziłam ten przedmiot. To wszystko zależy od nauczyciela (Kobieta, S2S, W40).*

Wiemy już, że stypendyści uczyli się w bardzo różnych szkołach i mają różne opinie o swoich nauczycielach. Skuteczność nauczania sprawdzają egzaminy zewnętrzne, które stają się potem furtką na wymarzone studia. To szkoła powinna przygotować ucznia do zdania egzaminów z maturą włącznie. Wiemy jednak dobrze o tym, że dla sporej części uczniów z pomocą przychodzą płatne korepetycje. Nie ma w Polsce wiarygodnych badań na temat liczby osób korzystających z korepetycji, ale szacuje się, że korzysta z nich około połowa uczniów<sup>250</sup>. Co więcej korepetycje przestały być domeną uczniów słabych, a klientami korepetytorów są często uczniowie bardzo dobrzy<sup>251</sup>. Ciekawe jest również to, że z usług tych korzystają nie tylko uczniowie z rodzin o wysokim statusie ekonomiczno – społecznym, ale także z rodzin o niskim statusie ekonomiczno – społecznym. Z badań przeprowadzonych przez Instytut Spraw Publicznych wynika, że z korepetycji korzystało aż trzydzieści pięć procent uczniów z rodzin o niskim SES (prawie sześćdziesiąt procent z rodzin o wysokim SES)<sup>252</sup>. Bardzo ciekawe zatem wydaje się odpowiedź na pytanie: czy stypendyści badanych fundacji korzystali z korepetycji i w jakim zakresie.

---

<sup>250</sup> E. Putkiewicz, *Korepetycje – szara strefa edukacji*, „Analizy i opinie”, 56/2005, Instytut Spraw Publicznych, s. 2.

<sup>251</sup> Tamże, s. 3.

<sup>252</sup> Tamże, s. 4.





Tabela nr 16: Korzystanie z korepetycji przez stypendystów

L.p.	Korzystanie z korepetycji	DNT	S2S	Razem
1	Tak regularnie		1	1
2	Tak przez rok lub mniej	9	4	13
3	Nigdy	11	15	26
	Razem	20	20	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Jak wynika z powyższej tabeli tylko jedna osoba korzystała regularnie z korepetycji. Były to korepetycje z chemii, biologii i języka angielskiego. Co więcej osoba ta jeździła na te korepetycje piętnaście kilometrów do innego miasta. Trzydzieści innych osób brało korepetycje przez rok bądź mniej. Były to zwłaszcza korepetycje ze zdawanego na maturze przedmiotu. Jedna z tych osób korzystała z kursów przygotowawczych do matury. Z powyższych danych wynika, że trzydzieści pięć procent stypendystów korzystało z korepetycji. Jest to identyczna liczba jaka wychodzi z badań Instytutu Spraw Publicznych dla rodzin o niskim statusie ekonomiczno – społecznym.

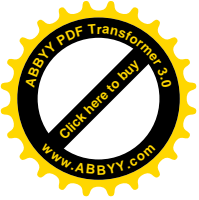
Tabela poniżej przedstawia sytuację „odwrotną”, a mianowicie czy stypendyści dawali korepetycje.

Tabela nr 17: Korepetycje dawane przez badanych

L.p.	Korepetycje dawane przez badanych	DNT	S2S	Razem
1	Tak zarobkowo	2	3	5
2	Tak społecznie	6	9	15
3	Nie	12	8	20
	Razem	20	20	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Zarobkowo korepetycje dawało tylko pięciu badanych. Co więcej podkreślają, że to były niewielkie kwoty i było to przez krótki czas, często dla znajomych. Tylko jedna osoba dawała korepetycje z języka angielskiego i dalej to robi. W ten sposób zarabia dodatkowe pieniądze. Piętnaście osób dawało korepetycje społecznie. Niektórzy z tych osób robią to dalej. Dawanie korepetycji



społecznie odbywało się na kilka sposobów. Część osób traktowała to jako wolontariat i pomagała różnym dzieciom na przykład z placówki opiekuńczo – wychowawczej. Część pomagała sąsiadom czy kolegom, którym nauka szła gorzej. Były także dwa przypadki gdzie korepetycje wynikały z prośby nauczycieli.

*W liceum pomagałam społecznie dwóm gimnazjalistom przygotować się do egzaminu komisyjnego z angielskiego (Kobieta, DNT, W1).*

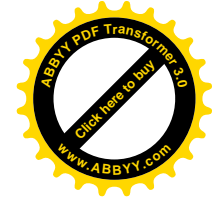
*Pomoc koleżeńska, na przykład pani dyrektor gimnazjum przysłała do mnie chłopaka, który miał egzamin komisyjny z matematyki (Kobieta, DNT, W6).*

Połowa stypendystów nigdy nie udzielała korepetycji. Ten fakt może dziwić, bo przecież dla nich, którym nauka idzie bardzo łatwo i generalnie sprawia przyjemność dawanie korepetycji może być sporym zastrzykiem pieniędzy tak przecież im potrzebnych. Dlaczego więc nie korzystają z tego typu możliwości? Powodów może być kilka. Na pewno chcą bardziej skupić się na studiowaniu i widzą, że znacznie lepiej finansowo wyjdą otrzymując różnego rodzaju stypendia. Będzie o tym mowa w kolejnym rozdziale. Część jest tak zajęta poza studiami, że nie znalazła by czasu na dawanie korepetycji. Są wreszcie tacy, którzy uważają, że dawanie korepetycji nie jest do końca etyczne.

## **6. Zainteresowania stypendystów i ich uczestnictwo w kulturze**

Jak już zauważyłem wcześniej stypendyści są osobami, które mają mało wolnego czasu. Pamiętać trzeba, że prawie wszyscy badani byli bardzo dobrymi uczniami i nawet gdyby byli niezwykle zdolni to i tak sporą część czasu musieli poświęcać na naukę. Czas wolny wykorzystywali różnie. Większość badanych jest po prostu urodzona do tego, aby działać. Większość stypendystów uczestniczyła we wszystkich możliwych działaniach, które oferowało im ich środowisko – szkoła, dom kultury, parafia. Brało to się z tego, że tak naprawdę ich środowisko lokalne miało niewiele do zaproponowania, a oni chcieli się rozwijać. Dla niektórych była to forma ucieczki z domu.

Niektórzy stypendyści podkreślają, że nie mieli czasu na tego typu działalność, bo musieli pomagać w domu zwłaszcza przy opiece nad młodszym rodzeństwem, albo w ich miejscowościach po prostu nic się nie działo.



Jak natomiast wygląda aktualnie, w czasie studiów ich uczestnictwo w kulturze i czas wolny?

Stypendyści podkreślają, że mają bardzo mało wolnego czasu. Wynika to z tego, że bardzo pochłaniają ich studia, spora część z nich pracuje chcąc zdobyć doświadczenie, inni działają wolontariacko (o tym w kolejnym rozdziale). Co więc robią w tych wolnych chwilach.

W badaniach CBOS dotyczących spędzania czasu wolnego<sup>253</sup> ponad połowa Polaków (52 procent) jako główny sposób spędzania wolnego czasu wskazała oglądanie telewizji. Pamiętać jednak trzeba o tym, że młodzi i wykształceni ludzie, a takie osoby poddano badaniu, oglądają mniej telewizji niż starsi i słabiej wykształceni<sup>254</sup>. Wśród stypendystów większość nie ogląda telewizji w ogóle lub okazjonalnie będąc w swoim domu rodzinnym (dwadzieścia osiem osób).

*Bardzo rzadko, nie jest mi potrzebna do szczęścia. Wolę ten czas zamienić na przebywanie z żywym człowiekiem (Kobieta, DNT, W3).*

*Odzwyczaiałam się (Kobieta, DNT, W4).*

*Bardzo rzadko choć powinienam, bo jestem na specjalizacji telewizyjnej (Kobieta, DNT, W8).*

*Rzadko, jak jestem w domu tylko (Kobieta, DNT, W9).*

*W ogóle nie oglądam. Mamy telewizor, ale oduczyłem się oglądać. Jakiś mecz z kolegami (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Nie oglądam. Czasami wiadomości. Nie mam takiej potrzeby (Kobieta, DNT, W19).*

*Nie mam tutaj telewizora. W domu też wolę pogadać z siostrami (Kobieta, S2S, W25).*

*Praktycznie poziom zerowy (Mężczyzna, S2S, W31).*

*Nie lubię i właściwie nie oglądam (Kobieta, S2S, W32).*

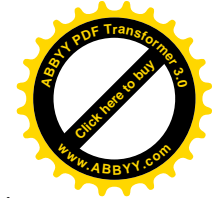
*Nie mam telewizora. Nie lubię, nie tęsknię, nie chcę (Mężczyzna, S2S, W38).*

*Nie mam telewizora. Czasami sobie obejrzę w Internecie jakiś mecz (Kobieta, S2S, W40).*

Jak wynika z powyższych wypowiedzi spora część stypendystów przestała oglądać telewizję. Są jednak tacy, dla których telewizja jest dalej bardzo ważnym źródłem spędzania wolnego czasu, choć nie tylko.

<sup>253</sup> Czas wolny Polaków. Komunikat z badań, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2010.

<sup>254</sup> *Diagnoza społeczna...*, s.260 – 263.



*Uwielbiam Hausa<sup>255</sup> i go w kółko oglądam. Lubię oglądać telewizję (Kobieta, DNT, W12).*

*Nie umiem zjeść posiłku sama. Jeżeli jestem sama, to muszę mieć włączony telewizor. Nienawidzę ciszy przy jedzeniu (Kobieta, S2S, W27).*

*Wiadomości, jakieś tam filmy. Lubię oglądać programy typu Must be the music, X factor<sup>256</sup> (Kobieta, S2S, W33).*

Dla dziewięciu badanych telewizja jest źródłem „odmłodzenia” jak to nazwała jedna z badanych. Nikt z oglądających telewizję (warto jest przypomnieć, że to tylko dwanaście osób), nie wskazał programów mających większą wartość artystyczną. Myślę, że to trochę niepokojące. Wszystkie te osoby traktują telewizję jako formę prostej rozrywki i/lub źródło informacji. A przecież są programy tematyczne (TVP Kultura, TVP Historia), czy część działalności telewizji nastawiona na wyższe wartości.

Dla trojga stypendystów oglądanie telewizji jest częścią ich przyszłej pracy dziennikarskiej.

*Bardzo często oglądam programy informacyjne żeby być na bieżąco (Mężczyzna, DNT, W20).*

*Mam potrzebę konfrontowania się z całą rzeczywistością, więc jako teatrolog muszę wiedzieć co społeczeństwo ogląda i co mu się podoba (Kobieta, S2S, W29).*

*Kanały informacyjne. Staram się być na bieżąco (Mężczyzna, S2S, W35).*

Zanim przejdziemy do omawiania w jaki sposób stypendyści wykorzystują czas wolny odpowiem na pytanie czego nie robią. Tylko dwie osoby grają regularnie w gry komputerowe. W większości badani nigdy nie byli fanami tego typu spędzania wolnego czasu.

Tylko niektórzy są bywalcami pubów i dyskotek. Spora część badanych biega, pływa, gra w gry zespołowe. Wszyscy słuchają muzyki. Oczywiście mają bardzo różnorodne gusta.

Można przypuszczać, że sporą część czasu stypendyści poza nauką i pracą będą poświęcać na swój rozwój kulturalny, korzystając nie tylko z kultury popularnej. Niestety tak się nie dzieje. Większość stypendystów tłumaczy się tym,

---

<sup>255</sup> Dr House – amerykański serial medyczny. Bardzo popularny także w Polsce.

<sup>256</sup> Są to tak zwane talent show. Programy, które mają na celu prezentację różnych talentów przez uczestników programu, którymi są osoby pragnące zaprezentować swoje talenty. Występy oceniane są przez jury i publiczność. Najczęściej do wygrania jest bardzo atrakcyjna nagroda finansowa.



że nie ma czasu albo jest za drogo. Część z nich zdaje sobie jednak sprawę, że to po prostu wymówka, bo przecież do kina można pójść w dzień powszedni, do kina studyjnego, gdzie są tańsze bilety, czy wykorzystać różnego rodzaju promocje, których jest cała masa w dużych miastach. Część stypendystów jeśli idzie do kina to wybiera coś lekkiego typu komedia romantyczna, czy film sensacyjny. Są jednak osoby, które od kina oczekują czegoś więcej.

*Ja bardzo lubię życie kulturalne, społeczne. Ja jak każdy człowiek mam wiele alter ego. Myślę, że jestem osobą bardzo wrażliwą i lubię postrzegać świat emocjami i ja bardzo często, zwłaszcza taniec, odbieram to indywidualnie. Obcowanie ze sztuką jest dla mnie bardzo tajemniczym wręcz intymnym wewnętrznym przeżyciem. Lubię i popkulturę, ale lubię jak ma jakąś głębię i coś porusza, jak autor coś chce poruszać (Kobieta, DNT, W9).*

*Oczywiście, że wykorzystuję możliwości, które daje Warszawa. Lubię filmy, które skłaniają do myślenia, które poruszają jakiś ważny problem (Kobieta, DNT, W14).*

*Raz na tydzień, czyli bardzo często, zawsze mnie to interesowało. Lubię spojrzeć sobie na film od strony warsztatu (Kobieta, S2S, W28).*

*Chodzę raz w miesiącu na te lepsze, górnołotne (Mężczyzna, S2S, W36).*

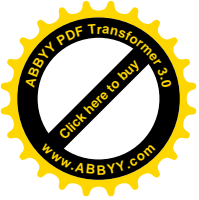
*Niestety, ale w kinie komercyjnym jest straszne bądziej, więc przekonuje się do kina niezależnego (Mężczyzna, S2S, W39).*

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja jeśli chodzi o teatr, operę, czy filharmonię. Często padała odpowiedź *nie pamiętam kiedy* albo *ostatnio w liceum*. Wśród badanych są dwie osoby, które same pracują w teatrze.

*Pracuje w teatrze jako aktor – tancerz. Jestem tancerzem współczesnym. Jeżdżę na warsztaty taneczne, nawet międzynarodowe. Kosztuję studiów rozwijałem się aktorsko i nie zdałem pięciu egzaminów (Mężczyzna, DNT, W7).*

Druga osoba jest aktorem w teatrze alternatywnym, z którym wielokrotnie wyjeżdżała na występy w różne rejony świata. Jest także osoba, która studiuje teatrologię i dla niej oglądanie spektakli to chleb powszedni, choć niesie to za sobą spore problemy.

*Staram się czerpać garściami. Nie ma niestety nawet zniżek dla teatrologów. Bywam w teatrze jak tylko mam możliwość. W sezonie będzie to jakieś sto pięćdziesiąt spektakli. Ja wybrałam zły ośrodek. W Krakowie jest kicha, nawet nasi profesorowie mówią, że nam współczują, bo w Krakowie z teatrem się nic nie dzieje.*



*Wyjechać do Warszawy to jest spory wydatek. Staramy się to robić jak najczęściej, na przykład wczoraj byłam w Berlinie ze Szczecina. Staramy się jeździć często do Wrocławia. Są takie okresy gdzie jest festiwal i się leci. Staram się oglądać co się da. Teatrologia nikomu nie jest potrzebna, są to bardzo drogie studia (Kobieta, S2S, W29).*

Na pewno stypendystka ta nie miałaby takich możliwości oglądania tyłu spektakli i własnego rozwoju gdyby nie pieniądze, które otrzymuje ze stypendium. Jest wreszcie wśród stypendystów osoba, która kocha teatr jako widz i potrafi o tym pięknie opowiadać. Myślę, że ciekawie jest prześledzić sytuację dorastania do odbioru kultury, którą przedstawił ten młody człowiek.

*Siłą rzeczy żyjąc w K... nie miało się wiele okazji chodzić do teatru, czasami coś przyjechało wywiesili parę szmat i wielka mi sztuka teatralna. Do kina też się nie chodziło czy do galerii. Wcześniej nie, że odczuwałem jakieś kompleksy z braku zakorzenienia w kulturze, ale to całkiem fajne, kiedyś zaczynało się czytać gazetę od strony ze sportem, potem polityka – to teraz zaczynam od działu kultura. Intuicyjnie staramy się uczestniczyć w kulturze, gdzieś tam bywać, bo warto. Złapałem totalną zajawkę na teatr. W zeszłym sezonie byłem czterdzieści razy w teatrze. Ja potrafię płakać na spektaklach, są takie sztuki, na które chodzę kilka razy. Jestem też wielkim teoretykiem teatru, mnóstwo o tym czytam, a potem się wymądrzam. Mogę gadać o teatrze nawet jak nie widziałem sztuki. Przepytyuję innych o interpretację. Jestem bardzo wymagający, nie chodzę tam gdzie chodzi mieszczaństwo, na przykład Teatr Polski. Mnie interesuje nowy teatr – Jarzyna, Lupa, Warlikowski. Teraz jestem w stanie dać dużo na spektakl. Opera, filharmonia – mam pewne braki, chciałbym bywać częściej. Tam trzeba się przygotować, nie można tak wejść z ulicy (Mężczyzna, S2S, W22).*

To smutne, że tak niewielu stypendystów korzysta z dobrodziejstw kultury, które dają im miasta, w których studiują. Co ciekawe widać wyraźnie, że osoby studiujące w Warszawie częściej korzystają z oferty kulturalnej. Częściej byli to też stypendyści programu Indeks Start2Star. Myślę, że najlepszym podsumowaniem tego podrozdziału będą słowa jednej ze stypendysek.

*Lubię teatr, ale bywam rzadko, nie mogę się jakoś zebrać. Łatwiej znaleźć kogoś do kina z kim można pójść, a do teatru samemu to nie za bardzo, a namówić kogoś do teatru - co ty porąbało cię (Kobieta, DNT, W11).*





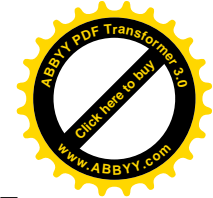
## 7. Działalność i wolontariat

W obu badanych programach stypendialnych bardzo ważna jest działalność wolontariacka. W programie Indeks Start2Star jest ona jednym z kryteriów otrzymania stypendium. Praca wolontariacka na rzecz lokalnego środowiska stypendysty jest natomiast jedną z cech programu stypendialnego Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

*Wolontariat nie jest dobrowolny my go nawet wymuszamy. To się wzięło z tego, że pierwsi stypendyści z tych rodzin popeeđerowckich nagle mieli te roszczeniowe postawy – kiedy nam to dacie, obiecaliście nam długopisy, torby nam obiecaliście. Oni to wzięli od rodziców. Rodzice stali pod kioskiem i pili piwo, czy wino, a obok było pole zarośnięte pokrzywami. Nawet gdyby te pole okopał i posadził cebulę, czy ziemniaki, to już by coś miał. On wołał stać. Dlatego myśmy wprowadzili to, że oni muszą pod koniec roku wykazać się co oni zrobili bezinteresownego dla społeczności lokalnej, szkolnej, parafialnej, sąsiedzkiej, obojętnie jakiej, ale musi coś zrobić. Bardzo wielu z nich zaskoczyło, że więcej jest radości w dawaniu niż braniu. Oni bardzo często wynieśli z domu to branie (ks. Jan, DNT).*

Słowa prezesa Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia potwierdzają sami stypendyści. Wielu z nich rzeczywiście czerpie ogromną satysfakcję z pracy na rzecz innych. Część z nich to właśnie Fundacja nauczyła jak pomagać. Inni twierdzą, że i tak działaliby oraz, że działali wcześniej. Uważają, że pomoc innym jest czymś naturalnym. Chyba najbardziej odczucia stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia do wolontariatu przedstawia ta wypowiedź.

*Kiedyś nie robiłam. Zaczęłam trochę w kościele pomagać, takie rzeczy organizacyjne, posprzątać, ubrać choinkę, prowadzić Triduum Paschalne. W Białymstoku pracowałam w świetlicy socjoterapeutycznej. Chodziłam raz w tygodniu, ale zawsze czekałam na te spotkania. Teraz pomagam w nauce. Chodziłam też do takiej starszej pani. Akcje, zbiórki. Jest to ważne, bo my jako stypendyści dostajemy pieniądze i to stypendium to nie jest tylko to, że się dobrze uczymy, ale to ma też nas kształtować w pewnym określonym kierunku. Chodzi o to, aby stypendyści byli uwrażliwieni na los drugiego człowieka. Ktoś nam pomaga i my*



*pomagamy komuś. Uważam, że to jest O.K. To rozwija człowieka (Kobieta, DNT, W5).*

Właściwie wszyscy stypendyści mają podobne zdanie. Oczywiście wszystkie osoby działają w różnego rodzaju inicjatywach co jest dla nich obowiązkowe i jest to warunkiem otrzymywania stypendium. Spora część osób studiujących w Warszawie pomaga w działalności biura Fundacji.

*Na obozy jeżdżę jako wychowawca. Pomagam też w takich papierkowych sprawach w Fundacji (Kobieta, DNT, W12).*

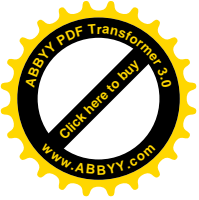
*Mamy o tyle łatwiej, że jesteśmy w Warszawie i możemy działać przy biurze, zaangażowanie w jego pracę i inne inicjatywy, na przykład Dzień Papieski i mój wolontariat to przy biurze. Przez rok byłam szefem miasta. Uczy to wielu rzeczy organizacyjnie, odpowiedzialności, odwagi (Kobieta, DNT, W17).*

Nie wszystkim jednak podoba się to, że trzeba wypisywać co się robiło i jest się z tego rozliczanym.

*Nie koniecznie uważam za stosowne chwalić się moimi dokonaniami. Robię to, bo uważam, że to jest słuszne i nie czuję potrzeby wpisywania tego we wnioski i tak nie robię. Oczywiście część moich działalności opisuję we wniosku. Sporo robię dla fundacji - wpisuje te rzeczy, które robię stricte dla fundacji (Mężczyzna, DNT, W7).*

W programie stypendialnym Indeks Start2Star stypendysta musi wykazać się działalnością poza lekcyjną przed otrzymaniem stypendium. W kilku przypadkach to właśnie działalność społeczna miała decydujący wpływ na przyznanie stypendium. W czasie otrzymywania stypendium stypendyści nie muszą już wykazywać się taką działalnością. Jednak większość stypendystów bardzo dużo działa wolontariacko. Kilka osób swój wolny czas wykorzystuje na działalność w samorządzie. Jedna z osób jest nawet przewodniczącym samorządu studentów bardzo dużej uczelni.

*Przewodniczącym samorządu jestem od listopada, ale w samorządzie działam od I roku gdzie byłem już szefem komisji prawnej. Na II roku byłem rzecznikiem prasowym samorządu i szefem komisji promocji i informacji. Zastanawiałem się co bym robił gdybym nie działał w samorządzie i był warszawiakiem utrzymywanym przez rodziców. Ja bym chyba sfiksował, ta nuda by mnie chyba zabiła (Mężczyzna, S2S, W30).*



Warto jeszcze raz podkreślić, że stypendium Indeks Start2Star na etapie wypłacania nie zobowiązuje stypendystów do takiej działalności. Oczywiście jest to zalecane i większość osób deklaruje, że działania takie podejmuje. Często jest to pomoc w różnego rodzaju organizacjach pomagającym osobom niepełnosprawnym, chorym i biednym. Jest jednak jedna osoba, która jest przeciwnikiem wolontariatu choć zdarza jej się pracować wolontariacko.

*Jestem przeciwniczką wolontariatu, bo to inna nazwa niewolnictwa, ale jednak bardzo często pomagam, na przykład przy organizacji festiwali teatralnych (Kobieta, S2S, W29).*

Ten ostatni głos, choć jest w nim sporo prawdy, nie zaburza generalnego obrazu stypendystów, jako osób bardzo chętnie podejmujących różne działania dla dobra innych, a przez to dla dobra własnego.

## 8. Związek stypendystów z środowiskiem lokalnym

Dwudziestu trzech stypendystów wychowało się na wsi. Dalszych sześciu w małym mieście. Reszta w średnim mieście (siedem osób) i dużym mieście (cztery osoby). Teraz chciałbym przedstawić stosunek badanych do swoich małych ojczyzn. Interesowało mnie czy są z nimi związani oraz czy zamierzają powrócić w rodzinne strony po ukończeniu studiów. Warto zwrócić uwagę, że tylko jedna osoba studiuje w tym mieście, z którego pochodzi. Dwoje stypendystów mieszka blisko swojego miejsca studiowania więc, dojeżdżają na studia ze swojego miasta rodzinnego. Pozostali musieli zamieszkać w mieście studiowania.

Tabela nr 18: Związek stypendystów ze środowiskiem lokalnym

L.p.	Związek ze środowiskiem lokalnym	DNT	S2S	Razem
1	Tak	6	14	22
2	Nie	1	4	5
3	I tak i nie	11	2	13
	Razem	20	20	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Nieco ponad połowa stypendystów lubi miejsce swojego zamieszkania i czuje się związana ze środowiskiem lokalnym (dwadzieścia dwie osoby), część ma



mieszane uczucia (trzyście osób). Pięciu stypendystów nie lubi miejsca z którego pochodzi. Dwoje z nich dodało, że tego miejsca nie lubi bardzo. Ciekawe jest również to, że osoby, które nie lubią miejsca swojego zamieszkania, nie chciały na ten temat za bardzo rozmawiać. Tylko jedna z tych osób powiedziała, dlaczego tak jest:

*Nie lubię atmosfery małego miasta. Lubię tam wracać ze względu na rodzinę, ale jeśli chodzi o miejsce to takie małe społeczności są dla mnie toksyczne (Kobieta, S2S, W40).*

Znacznie bardziej rozmowne były osoby, które czuły się związane z miejscem w którym przyszło im się wychować i spędzić pierwszych kilkanaście lat życia. Część podkreślała to, że czuje się lokalnymi patriotami mającymi sentyment do miejsca, z którego pochodzą. Czują się związani z ludźmi, którzy tam mieszkają.

*Tak bardzo lubię [moje miasto przyp. aut.]. Jestem słynna w Fundacji jako lokalna patriotka. Każdy o moim mieście słyszał z moich ust (Kobieta, DNT, W8).*

*Tak, jestem patriotką lokalną. Ja zawsze dokładnie mówię skąd jestem, chętnie tłumaczę gdzie mieszkam. Bardzo lubię to miejsce – spokój, las, rodzina. Mam sentyment do ludzi tutaj mieszkających (Kobieta, DNT, W17).*

*Duży sentyment, lubię tamtejszych ludzi. Relacje, na przykład sąsiedzkie, są o wiele cieplejsze niż w takiej Warszawie (Mężczyzna, S2S, W22).*

*Jeśli chodzi o mój wkład w lokalną gazetę to czuję się w obywatelskim obowiązku pisania o tym skąd pochodzę, gdzie mieszkam. Stworzyłam stronę internetową mojej gminy. Próbowałam stworzyć stronę internetową mojej parafii. Jestem bardzo związana z moją małą ojczyzną (Kobieta, S2S, W23).*

*Zawsze jak przyjeżdżam to się dobrze czuję w tym środowisku (Mężczyzna, S2S, W26).*

*Odpowiada mi komunikacja i ludzie (Kobieta, S2S, W27).*

*Czuję się bardzo związany. Ja mam taką naturalną zdolność do związywania się z miejscem w którym działałam (Mężczyzna, S2S, W30).*

*Bardzo lubię swoje miasto. Nienawidzę Warszawy. Tego zgiełku. Oj tak, to jest moja mała ojczyzna (Kobieta, S2S, W32).*

*Lubię, mieszkam na totalnym uboczu. Okolica jest piękna – cisza, spokój (Kobieta, S2S, W33).*

*Mam poczucie zakorzenienia, czuję się tam u siebie (Mężczyzna, S2S, W35).*



*Jak wracam to czuję, że to jest moja ziemia. Odpoczywam tu psychicznie i fizycznie (Mężczyzna, S2S, W36).*

*Tak, chcę to powiedzieć z całą mocą – tak. Wiem, że nie jest to najpiękniejsze miasto na świecie, ale tu mam przyjaciół, tu mam swoje miejsca. To miasto ma swój klimat. Jestem lokalnym patriotą (Mężczyzna, S2S, W37).*

*Utożsamiam się z moim regionem. Kiedyś nie lubiłem, uważałem to za zakutą wiochę, do której świat nie dociera (Mężczyzna, S2S, W38).*

*Czuję się związany, czuję sympatię do tego miasta. Moje osiedle bardzo lubię, to jest naprawdę fajna dzielnica – bardzo spokojna (Mężczyzna, S2S, W39).*

Chyba najciekawsze są jednak odpowiedzi, w których respondent zauważa plusy i minusy swoich miejscowości rodzinnych. Zwłaszcza tym młodym ludziom nie podoba się, brak anonimowości.

*Miało to swoje plusy i minusy. Wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą. Teraz poszerzył mi się horyzont patrzenia na świat. Moje przywiązanie trochę się rozluźnia (Kobieta, DNT, W6).*

*Widomo tam się wychowałam. Ma wady i zalety, generalnie wszystko było na miejscu, tylko mentalność jest ograniczona (Kobieta, DNT, W9).*

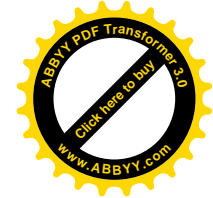
*Wszystko ma swoje dobre i złe strony. Na pewno emocjonalnie jestem związana bo przecież spędziłam tam tyle lat. Plotki rozpowszechniają się jak błyskawica, a z drugiej strony to fajne, że ludzie się sobą interesują, pomagają sobie nawzajem (Kobieta, S2S, W34).*

Ten brak anonimowości i zainteresowanie społeczności innymi osobami dotknęły zwłaszcza dwie stypendystki.

*Tak czuję się związana. To bardzo mała miejscowość, na przykład nowym partnerem mojej mamy jest mój były wychowawca, nauczyciel języka polskiego w moim gimnazjum. Kiedy to zaczęło wychodzić na jaw, to były takie insynuacje, że to może dlatego mam sukcesy w olimpiadach i dobre oceny, że moja mama z nim sypia. Ta atmosfera dała mi nieźle popalić i ja wiem jak potrafią być wredni Ci ludzie. To jest dosyć męczące, że wszędzie jest daleko (Kobieta, S2S, W29).*

Trochę inaczej przedstawia się sytuacja u innej stypendystki.

*Miejscowość jako taką to chyba lubię, ale ja się czuję jako taka z przyklejoną łatką. Postrzegają mnie jako takie cudowne dziecko, że wyszło z takiej rodziny. Jak to się stało? Po prostu cud! Patrzą na mnie z dużą życzliwością. Obserwują*



*intensywnie kiedy mi się noga podwinie i przyjadę z nieślubnym dzieckiem. Taka jest presja społeczna, bo tak by należało (Kobieta, DNT, W16).*

Inni podkreślają, że nie ma co robić w ich miejscowościach rodzinnych i po prostu tam się nudzą.

*To zależy są plusy i minusy, na dłuższą metę nie ma co tam robić. Nie ma tam moich przyjaciół (Kobieta, DNT, W1).*

*Kiedyś bardzo lubiłam tam przebywać, ale teraz jak przyjeżdżam to nie mam co tam robić – posprzątam, ugotuję i się nudzę. Nie odnajduję się teraz trochę tam (Kobieta, DNT, W12).*

*I tak i nie. Na początku jest fajnie, ale później jest strasznie nudno (Kobieta, DNT, W14).*

Wiemy już jak stypendyści postrzegają miejsce, z którego pochodzą. Bardzo ważnym jest odpowiedź na pytanie, czy chcą powrócić w swoje rodzinne strony. Na początek warto przyjrzeć się jak ewentualny powrót w rodzinne strony postrzegany jest przez fundacje.

Jednym z zobowiązań stypendysty programu Start2Star jest „podjęcie pracy lub rozpoczęcie działalności na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i prowadzenia jej przez pięć lat od momentu ukończenia studiów, jak również sporządzanie i przedkładanie Fundacji przez ten okres w terminie do 30 września każdego roku stosownego oświadczenia w tej sprawie; postanowienia niniejszego punktu nie wykluczają podjęcia dalszych studiów w Polsce lub zagranicą<sup>257</sup>”. Stypendysta nie ma obowiązku podjęcia pracy w środowisku, z którego pochodzi ma za to obowiązek pracować w Polsce. Tak to tłumaczy Ewa Paga:

*Takim podstawowym warunkiem postawionym przez fundatora było to, żeby Ci młodzi ludzie po skończeniu studiów pięć lat pracowali w Polsce. Żeby jakby oddali temu krajowi to co tutaj dostali. Oni sobie mogą oczywiście w międzyczasie gdzieś tam wyjeżdżać w celach naukowych, natomiast finalnie po studiach mieli tutaj zostać i pracować dla tego kraju (Ewa, S2S).*

W Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia nie ma wymogu, ani powrotu w rodzinne strony, ani nawet podjęcia pracy w Polsce. Można odnieść wrażenie, że przedstawiciele Fundacji doskonale zdają sobie sprawę z sytuacji panującej na

---

<sup>257</sup> Punkt 4.7.7. Regulaminu Programu Stypendialnego Fundacji 2065 im. Leśława A. Pagi adresowanego do absolwentów szkół ponadgimnazjalnych podejmujących studia wyższe „Indeks Start2Star”.





rynku pracy. Pamiętać trzeba że przecież stypendyści tej Fundacji pochodzą w zdecydowanej większości z małych miasteczek i wsi.

*Procesów się nie odwróci. W 1900 roku siedem procent ludzi mieszkało w miastach, pięćdziesiąt sześć procent w 2000 roku. Ten proces idzie do przodu. W rolnictwie zostaną tylko wielkoobszarowi i producenci. Reszta nie będzie miała co robić (ks. Dariusz, DNT).*

*Nie ma innego wyjścia taki jest trend. Praca jest poza wioską, czyli w mieście. On może mieszkać na wsi, ale będzie pracował w mieście. Nakazanie im wracać w ich strony rodzinne byłoby głupotą, bo oni skończą studia i wiadomo, że na tej wiosce to on nie wyżyje, bo z czego, albo będzie dojeżdżał te osiemdziesiąt kilometrów do miasta. Nie ma innego wyjścia w tym świecie, taki jest trend (ks. Jan, DNT).*

Jak do tego problemu podchodzą sami stypendyści? Odpowiedź na pytanie o powrót do środowiska lokalnego, do swojej wsi, miasteczka czy miasta nie zawsze jest łatwa. Stypendyści nie mieli problemu z odpowiedzią na to pytanie, ale odpowiedź NIE w przypadku jednego badanego oznacza całkowicie co innego niż u drugiego stypendysty. Spróbujmy więc poddać analizie to ważne zagadnienie.

Z wypowiedzi stypendystów możemy wywnioskować, że czternastu z nich nie chce, nawet gdyby mogła, wracać w swoje strony rodzinne. Reszta odpowiedzi uzależniona jest głównie od możliwości znalezienia pracy, choć część stypendystów dokładnie zdaje sobie sprawę, że nie powróci w rodzinne strony chociażby chciała, bo nie znajdzie pracy, albo będzie to praca nie dająca im satysfakcji zawodowej albo zarobkowej. Wszystkie osoby, które powiedziały „tak” uzależniają swój powrót w strony rodzinne od znalezienia tam pracy.

*To jest trudne pytanie. Wiem, że możliwości pracy będą ciężkie, może zdarzyć się taka sytuacja, że będę musiała opuścić to miejsce (Kobieta, DNT, W3).*

*Przez długi czas byłam przekonana, że tu wrócę, ale uświadamiając sobie realia, które są na rynku pracy. Gdyby była taka możliwość, aby była tu praca, dla mnie i dla mojej drugiej połówki, to bym na pewno wróciła (Kobieta, DNT, W17).*

*Chciałbym tu zostać, ale nie wiem czy jest to możliwe. Nie wiem czy będę miał pracę w moim zawodzie. Na razie coś jest, ale nie jest to szczyt moich marzeń i oczekiwań. Gdyby była tu praca na to, abym mógł tu godnie żyć, to bym z miłą chęcią tu został (Mężczyzna, DNT, W20).*



*Jest ciężko, bo nie ma możliwości tam pracy dla mnie. Gdyby była możliwość pracy bardzo bym chciała (Kobieta, S2S, W27).*

*Jak dostanę pracę u nas w szkole to bardzo, bardzo chętnie, ale zobaczymy. To wszystko zależy od pracy (Kobieta, S2S, W33).*

Jest też kilku stypendystów, którzy nie widzą innej opcji niż zamieszkać w swoich rodzinnych stronach. Jeden nawet wybrał takie studia, które powinny mu to umożliwić.

*Chcę powrócić do siebie, po to poszedłem do tej szkoły. Jestem bardzo związany z moją okolicą (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Nie wyobrażam sobie życia w innym miejscu (Mężczyzna, S2S, W21).*

*Nie umiałabym rozstać się z domem rodzinnym. Jestem bardzo związana z rodziną (Kobieta, S2S, W32).*

*Czuję się tu dobrze i chce tu mieszkać (Mężczyzna, S2S, W39).*

Jest sporo osób, które chciałyby powrócić w swoje rodzinne strony, ale wiedzą, że rynek pracy jest taki, że będą musiały jednak zostać w Warszawie, a więc mieszcie w którym studiują.

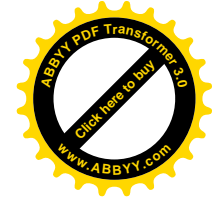
*Właśnie i tu zaczyna się walka uczuć z pragmatyzmem. Do czego tam mam wrócić. Jeśli chcę być prawnikiem, to rynek tam jest zamknięty. To nie jest Warszawa. Mam dylemat, ale chyba teraz uczucia przegrają i zostanę w Warszawie (Mężczyzna, S2S, W30).*

*Nie ponieważ nie będę miała tam przyszłości zawodowej. Po szkole średniej nie miałam żadnych szans na staż, o ile moi rodzice nie mieli w urzędzie miasta znajomości. Uważam, że nawet gdybym skończyła w Warszawie dwa kierunki studiów, to i tak nie mam szans na dobrą pracę w moim mieście. Gdybym jednak miała taką możliwość to wróciłabym w rodzinne strony (Kobieta, DNT, W13).*

Niektórzy nie chcą wracać w swoje rodzinne strony, bo tam jest tylko taka praca, która nie spełnia ich oczekiwań oraz nie ma możliwości takiego rozwoju, jakie daje duże miasto.

*Nie, bo ja tam nie widzę swojego miejsca. Tam mogłabym pracować jako nauczycielka, a tego nie chcę. Tam bym się nie spełniała poza pracą (Kobieta, DNT, W5).*

*Chcę tam wracać, ale chcę poświęcić się porządnemu dziennikarstwu, a w moim regionie nie jest to możliwe. Te tygodniki lokalne to szmatławce – jeden przyczynił się do samobójstwa taty mojego bliskiego kolegi (Kobieta, DNT, W8).*



*Jak na teraz to nie, ale jak się życie potoczy to nie wiem. Miałam od małego takie przeświadczenie, że trzeba się przemieszczać. Iść dalej i wyżej. Nie myślę teraz o tym, chcę się rozwijać. W większych miastach są większe możliwości rozwoju (Kobieta, DNT, W9).*

Dla części stypendystów powrót w rodzinne strony byłby swego rodzaju porażką choć dla każdego trochę z innego powodu.

*Nie, mam nadzieję, że tam nie wrócę. Za dużo mnie to kosztowało, żeby teraz tam wracać (Kobieta, DNT, W14).*

*To jest taki kompleks Judyma. Mimo, że się uczę, wyjeżdżam za granicę, mam wrażenie, że kiedyś będę musiała spłacić długi i chyba wrócę. Nie jestem zbawicielem świata. Jeśli by mi nie wyszło w Warszawie, nie zdobędę wielkiej, spektakularnej kariery, a mogłabym zrobić coś dla mojej gminy, to wtedy chętnie bym tam wróciła (Kobieta, S2S, W23).*

Niektórzy zwracali uwagę na minusy mieszkania w małej miejscowości.

*Nie, tam czas płynie inaczej. Tam jest bardzo spokojnie, lubię tam pracować, ale wrócić nie chcę, bo tam nie ma możliwości. To co robię teraz tutaj, to tam nawet bym nie pomyślał, że mógłbym się tym zainteresować. Po drugie mentalność ludzi, ważniejsze jest to co inni powiedzą, a nie to co jest dobre dla mnie, czy dla mojej rodziny. Nawet gdybym miał niesamowicie silną wolę, to presja środowiska byłaby tak silna, że albo bym się dostosował albo uważaliby mnie za wyrzutka (Mężczyzna, DNT, W7).*

*Moje miasto to jest dobre miejsce, aby się wychować i zestarzeć, ale okres realizacji zawodowej to nie, bo to miejsce w którym się nie wiele dzieje. Raczej nie wrócę, bo zaangażowałem się tu w takie rzeczy, których tam nie mógłbym realizować. Jest tam radio, telewizja, ale niewiele tam można zrobić jeśli chodzi o kulturę (Mężczyzna, S2S, W35).*

Niektórzy chcą wrócić w rodzinne strony, ale jeszcze nie teraz.

*Chciałbym, mogę, ale nie chcę, bo nie mam perspektywy. Wrócę tam jak już się ustawię i nie będę musiał dbać o pieniądze (Mężczyzna, S2S, W38).*



## 9. Autorytet

Generalnie stypendyści badanych fundacji mają autorytety, choć odpowiedź na to pytanie sprawiała im sporo trudności i poprzedzona była bardzo często chwilą zastanowienia. Większość osób chciała na to pytanie odpowiedzieć dość szybko, ale zdarzył się jeden wyjątek: *Ja mam ich sporo, a potem będę żałował, że kogoś nie powiedziałem, podrażmy ten temat. Ja mam sporo osób, które mnie inspirują (Mężczyzna, S2S, W22)*. I rzeczywiście respondent podał mnóstwo autorytetów z obszernym komentarzem. Zostaną one omówione w dalszym ciągu mojej pracy. Niektórzy mówili że nie lubią tego typu pytań. Jedynie cztery osoby stwierdziły, że nie ma takich osób. Jednak tylko w dwóch przypadkach wiązało się to z tym, że *nie ma, nie mogę wskazać takiej osoby (Kobieta, DNT, W5)* lub *mam z tym problem, nawet myślałem, żeby sobie kogoś takiego wymyślić, bo nie mam (Mężczyzna, S2S, W24)*. Dwie inne odpowiedzi to: *nikt nie przychodzi mi do głowy (Kobieta, DNT, W10)* i *nie wiem, nigdy o tym nie myślałam (Kobieta, S2S, W25)*. To dziwne gdyż część stypendystów odpowiadała, że bardzo często to pytanie jest im zadawane. Kilka osób miało problemy z określeniem autorytet *Mam kilku ludzi których podziwiam za to co robią ale to nie są moje autorytety (Kobieta, DNT, W11)*. Były także osoby, które na początku mówiły, że nie mają autorytetów, a potem jednak podawały przykłady takich osób na przykład, *brak, dlaczego mam się wzorować na kimś, może Pan napisać Jan Paweł II, mimo wszystko że był skromny osiągnął duży dorobek (Kobieta, DNT, W15)*. *Nie mam, są takie momenty gdy ktoś zafascynuje, jak umarł Jan Paweł II to się o nim dużo mówiło i w pewnym momencie zaczynałam wierzyć, że jest moim autorytetem, nie mam jednak takiego poczucia, że ktoś kiedyś był moim guru (Kobieta, DNT, W19)*.

Właśnie Jan Paweł II był najczęściej wymienianym autorytetem. Nie jest to sytuacja zaskakująca, gdyż wielu Polaków uważa papieża za autorytet moralny. W 2012 roku uważało tak, aż 94 procent badanych przez CBOS, w tym zdecydowana większość nie ma co do tego faktu żadnych wątpliwości<sup>258</sup>. W sumie jako autorytet wymieniło Jana Pawła II siedemnastu stypendystów. W tej liczbie dwanaście razy był wymieniany przez stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia jego imienia, a pięć razy przez stypendystów programu Start2Star.

---

<sup>258</sup> Jan Paweł II i jego nauczanie w życiu Polaków, Komunikat z Badań, Centrum Badania Opinii Publicznej, Warszawa 2012, s.1.



Bardzo ciekawa jest jednak analiza przyczyn, dla których Jan Paweł II jest dla nich autorytetem i w jaki sposób się nim stał. Dla części stypendystów to że Jan Paweł II jest ich autorytetem nie podlega żadnej dyskusji: *wiadomo, że Jan Paweł II z takich szampowych, nie musimy chyba rozmawiać na ten temat (Mężczyzna, DNT, W20)*. Respondent poproszony o głębszą analizę dodał - *to największy z Polaków i nie da się ukryć, że odnowił oblicze tej ziemi. Bez niego nie upadłby komunizm, nie tylko w Polsce (Mężczyzna, DNT, W20)*.

*Tak trochę schematycznie z osób publicznych przychodzi mi do głowy Jan Paweł II, w odniesieniu do Benedykta XVI ze względu na taką prostą szkołę życia dla młodych ludzi, gdy słyszę coś dotyczące młodzieży to mnie szczególnie rusza (Kobieta, DNT, W1)*.

*Czuje się związana z Janem Pawłem II, który jest patronem stypendystów. Wiem, że dużo jego słów nie zostało powiedziane tak sobie, tylko trafiają do mnie i staram się realizować je w życiu, co nie jest łatwe (Kobieta, DNT, W3)*.

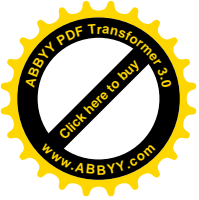
*Jan Paweł II może dlatego, że jak zostałam stypendystką to wszyscy zwracali uwagę na tę osobę i teraz mi trudno oddzielić wpływ fundacji i to jak fundacja wpłynęła na moje życie od tego kto stał się dla mnie autorytetem, mogłam poznać lepiej jego nauczanie, życie, wartości za którymi był (Kobieta, DNT, W6)*.

*Jan Paweł II na pewno. Ostatnio odkrywam jego książki, niesamowite książki o ludzkiej naturze i wierze (Mężczyzna, DNT, W7)*.

*Pewnie wszyscy wymieniali Jana Pawła II. Wiele się o nim słyszy, też przez fundację ogólnie jak ktoś jest katolikiem to widzi, że to jest niezwykła osoba. Szczerze mówiąc nie czytałam żadnej jego książki, bo one są trudne i nie mam czasu za dużo na czytanie, ale słyszałam jego fragmenty kazań i mieliśmy możliwość spotkać się z ojcem<sup>259</sup> Dziwiszem. To jest może też kwestia tego, że ja wszystko odbieram na poziomie takiej wrażliwości i odczuwania i tak wewnętrznie czuję, że Jan Paweł II to była taka osoba ogromnie inteligentna, wszechstronna, a do tego bardzo pokorna w tym wszystkim. Tak wiele osiągnął, mega wiele rzeczy robił w swoim życiu i nie można mu zarzucić, że czegoś nie wie, że jest nie wykształcony, a on nigdy nie uważał się za kogoś większego, a on największa osoba w społeczeństwie i jeszcze chyli czoła przed Bogiem i przed ludźmi. To jest ogromne świadectwo, w momentach kryzysowych można brać z niego przykład. Ja nie mówię,*

---

<sup>259</sup> Stanisław Dziwisz jest kardynałem Krakowa. Nie jest jednak księdzem zakonnym, więc nie powinno używać się w stosunku do jego osoby sformułowania ojciec.



*że ja zawsze biorę z niego przykład, bo w życiu różne rzeczy się zdarzają, ale myślę że jest to człowiek godny tego autorytetu (Kobieta, DNT, W9).*

*Jak dla każdego stypendysty Jan Paweł II. Za to, że to co było w jego słowach było też w jego czynach (Kobieta, DNT, W13).*

*Może to tak banalnie brzmi przez to, że zostałam stypendystką fundacji to bardzo bliska stała się mi postać Jana Pawła II. To, że w naszej formacji jego osoba jest, była i będzie, coraz bardziej odkrywam jaki był, coraz bardziej czerpię z jego tekstów (Kobieta, DNT, W17).*

*A tak wyżej<sup>260</sup> to oczywiście Jan Paweł II. Zrzeszał miliony osób na spotkaniach, coś niesamowitego, przyciągał ludzi i często dochodziło do ich nawrócenia (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Wielokrotnie powtarzano<sup>261</sup>, że stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia są żywym pomnikiem Jana Pawła II, dlatego wręcz naturalne wydawać się może, że właśnie papież jest przez nich uważany za autorytet. Jak wynika z wypowiedzi respondentów stał się on dla nich autorytetem dzięki działalności samej fundacji.*

*Dla ¼ stypendystów programu Start2Star Jan Paweł II także jest autorytetem. Ciekawe są zwłaszcza uzasadnienia takiego stanu rzeczy.*

*Mam jeden patetyczny, z górnej półki, to jest nasz papież polak Jan Paweł II. To jest chyba autorytet dla wszystkich, więc to nic szczególnego (Kobieta, S2S, W28).*

*Pewnie oklepane, ale Jan Paweł II, ale nie ze względu, że był papieżem, ale przez jego teksty, które są trudne, ale do mnie przemawiają (Kobieta, S2S, W33)*

*Powiem szczerze, moralnym był Jan Paweł II. Mimo, że się nie angażowałem, zawsze się do niego odnosiłem z szacunkiem (Mężczyzna, S2S, W36).*

*Mógłbym jeszcze powiedzieć Jan Paweł II, ale ja dostrzegam wiele rzeczy, na które on machał ręką, choć może nie było sensu się rozdrabniać, nie zgłębiłem co końca wszystkiego co napisał. OK to jest fajny gość (Mężczyzna, S2S, W38).*

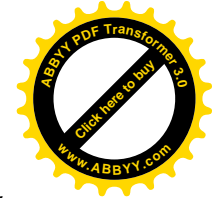
*Mamy także przykład tego, że Jan Paweł II może być wzorem, który konkretnie wpłynie na postawę młodego człowieka do nauki. To chyba najciekawsza wypowiedź dotycząca osoby Jana Pawła II jako autorytetu:*

---

<sup>260</sup> Stypendystka najpierw opisuje jako autorytet swoich rodziców.

<sup>261</sup> Podkreślał to między innymi ks. Jan Drob prezes Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, także w czasie przeprowadzonego z nim wywiadu.





*Może nie będę oryginalny, ale jest Jan Paweł II na pierwszym miejscu, by wymagać od siebie choćby inni od ciebie nie wymagali, aby coś robić, nie siedzieć beczynnie, rusz się coś zrób, za to właśnie (Mężczyzna, S2S, W31).*

Z innych osób publicznych wymieniani byli sportowcy.:

- Bogdan Wenta *Zawsze jak idę na mecz, to idę dla niego, no nie wiem dlaczego, jak sobie patrzę na niego na meczach, co on tam robi i jak się wypowiada, ma cel i do niego dąży. Potrafi przyznać się do błędu, wie co źle zrobili i potrafi to naprawić (Kobieta, S2S, W28),*

- Mateusz Kusznierewicz *Bo tak fajnie żegluję (Kobieta, S2S, W32),*
- Michael Jordan *Nie chcieli go kiedyś do drużyny akademickiej, a potem został najwybitniejszym koszykarzem wszechczasów (Mężczyzna, S2S, W37).*

W przypadku Mateusza Kusznierewicza stypendystka docenia jego klasę sportową, sama także uprawia żeglarstwo. W dwóch innych przypadkach poza docenieniem klasy sportowej stypendyści zwracali także uwagę umiejętność dążenia do celu.

Wymienieni byli także artyści – muzycy, pisarze i jeden malarz:

- Katarzyna Nosowska *Odbiła na mnie niesamowite piętno, moja najtrwalsza miłość, gdybym jej nie słuchał w gimnazjum, nie słuchał jej piosenek, nie był bym w tym miejscu w którym jestem. Bardzo się z nią utożsamiałem, niesamowita skromność, wielki talent. To jest Ktoś, nie ma żadnego rzemieślnictwa (Mężczyzna, S2S, W22),*

- Jacek Kaczmarski *Jeśli chodzi o patrzenie na życie (Mężczyzna, S2S, W26),*

- Jacques Brel,
- Włodzimierz Wysocki,
- Ryszard Kapuściński,
- Zbigniew Herbert *Mogę powiedzieć bez zawahania. Twórca, którego cenię najbardziej ze względu na postawę etyczną i kręgosłup moralny (Mężczyzna, S2S, W35),*

- Salvador Dali *Na płaszczyźnie żartobliwej, nie wiem czy to powinno być umieszczane w doktoracie, to bardziej jako malarz i osoba ciekawa (Kobieta, DNT, W9).*



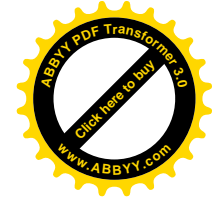
Podobnie jak w przypadku sportowców artyści są autorytetami nie tylko ze względu na dzieła, które tworzą, ale filozofia życia.

Wymieniani byli także działacze społeczni. Anna Dymna jest co prawda aktorką, ale stypendystka wymienia ją tu ze względu na jej działalność społeczną. Słusznie zresztą, bo Anna Dymna właściwie zrezygnowała z aktorstwa na rzecz pracy w swojej fundacji.

- Anna Dymna *Działa w wolontariacie, robi coś ponad (Kobieta, DNT, W1)*,
- Jerzy Owsiak (2 razy) *Że mu się chce, ma ogromną charyzmę, szacun, jak zaczęłam działać na studiach w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy to poznałam tam wielu wartościowych ludzi, robi kawał dobrej roboty co by o tym nie uważać, bezinteresowność z własnej potrzeby (Kobieta, DNT, W11)*.

Bardzo dużo wymieniono polityków lub osób zaangażowanych w politykę, bo za takie na pewno można uznać dwóch księży wymienianych przez stypendystów – ks. Jerzego Popiełuszkę i kard. Stefana Wyszyńskiego.

- Ks. Jerzy Popiełuszko *Heroizm i podejście do wartości typowo polskich. Prowadził tych ludzi zdając sobie doskonale sprawę z tego, że przypłaci to życiem (Mężczyzna, DNT, W20)*,
- Lech Wałęsa *Na pewno do pewnego czasu. Swój wkład miał, ale teraz to już inna bajka (Mężczyzna, DNT, W20)*,
- Kard. Stefan Wyszyński *Wiem, że to zabrzmie śmiesznie. Ta postać bardzo mnie fascynowała, niesamowity konserwatysta, autentyczny przywódca opozycji w Polsce przez ileś tam lat (Mężczyzna, S2S, W22)*,
- Jacek Kuroń *Ta lewica intelektualna KOR to oni czytałem ich wspomnienia. Interesuje się historią społeczną PRLu. Oni mnie zawsze fascynowali (Mężczyzna, S2S, W22)*,
- Karol Modzelewski *Jedyny senator, który głosował przeciwko reformom Balcerowicza, bo widział, że zbyt wielu ludzi będzie cierpieć, jak kiedyś go widziałem jak robiłem zakupy to jakbym się unosił, to jest jakieś takie olśnienie (Mężczyzna, S2S, W22)*,
- Barack Obama *To nie tak, że sobie tak mówię, że nic mi nie przychodzi do głowy, przeczytałem wszystkie jego książki, biografię jego żony, mnóstwo rzeczy w których o nim się pisze, i to jest postać która miała odwagę wierzyć. Uważam, że*



*nagrodę Nobla dostał za wcześniej, ale mnóstwo osób dostało nobla za same deklaracje (Mężczyzna, S2S, W22),*

- *Stefan Meller Były minister spraw zagranicznych, to się pojawiło po przeczytaniu dwóch wywiadów rzek, ja wtedy zobaczyłem jak można mieć ciekawe życie, ja chcę mieć ciekawe życie, nie chcę osiągać nie wiadomo jakich sukcesów naukowych, to był intelektualista pełną gębą (Mężczyzna, S2S, W22),*
- *Niccolo Machiavelli Jeśli chodzi o kwestie bycia (Mężczyzna, S2S, W26),*
- *Napoleon Bonaparte Bardziej podziw niż wzorowanie się (Mężczyzna, S2S, W26),*
- *Lech Kaczyński Nie ze względu na poglądy polityczne, ale za postawę, nie oceniam poglądów jego (Mężczyzna, S2S, W36),*
- *Janusz Korwin Mikke Osoba bardzo inteligentna, ma poglądy bardzo skrajne, ale z pewnością utożsamiam się z jego sposobem myślenia (Mężczyzna, S2S, W38).*

Tyle samo razy co Jan Paweł II, czyli siedemnaście razy wymieniani byli rodzice stypendystów. Czasami oboje (pięć razy), czasami sama matka (dziesięć razy) lub sam ojciec (dwa razy). Oprócz tego wymieniani byli dziadkowie (dwa przypadki) i ciotka (jeden przypadek) oraz siostry (jeden przypadek, wspólnie z rodzicami). Wynika z tego, że połowa stypendystów ma autorytet w najbliższej rodzinie, a dla ¼ jest nim własna matka, czyli osoba która ze swej natury jest najbliższej dziecka. Przyjrzyjmy się dlaczego właśnie matki stały się dla respondentów autorytetami.

*Mama, bo widzę przez pryzmat lat, że miała ciężką sytuację, miała nas cztery, pracę, dom i musiała sobie z tym wszystkim nie raz sama radzić. Myślę, że poradziła sobie z tym bardzo dobrze (Kobieta, DNT, W2).*

*Moja mama, bo poświęciła całe życie dla nas nie zważając na siebie co teraz odbija się na jej zdrowiu. Jest bardzo ważne dla mnie jej zdanie (Kobieta, DNT, W6).*

*Moja mama, uważam że jest wspaniałą, dobrą, pracowitą kobietą, chciałabym być taka jak ona, poświęciła się dla rodziny, kiedyś zrezygnowała z pracy. Bardzo ją kocham (Kobieta, DNT, W12).*



*Moja mama, ponieważ ona mimo wszystko zawsze we mnie wierzyła, też jestem do niej bardzo podobna (Kobieta, DNT, W13).*

*Moja mama, bo włożyła tyle trudu w moje wychowanie i mnie bardzo mocno kocha (Kobieta, DNT, W14).*

*Moja mama jeśli chodzi o mnie jako kobietę, w przyszłości matkę i żonę, a także po prostu jako człowieka. To jest dla mnie takie realne i coraz bardziej to odkrywam im jestem starsza. Mam z nią bardzo dużą więź (Kobieta, DNT, W17).*

*Moja matka, która ma bardzo duże doświadczenie w załatwianiu różnych spraw urzędowych i wspiera mnie w moich działaniach (Mężczyzna, S2S, W21).*

*Moja mama zdecydowanie. Ja bym chciała być taka jak ona, nigdy się nie załamywać, być silna, dożyć do swoich celów, cierpliwa, nigdy nie podniosła głosu, strasznie dobra. Jest kobietą z klasą, nigdy po niej nie widać problemów. Nie chciałabym nikogo stawiać obok mamy (Kobieta, S2S, W27).*

*Moja mama zawsze. Chciałabym być tak mądra życiowo, ona zawsze umie doradzić, jak mam problem to idę do niej, ona jest taka silna, nie załamuje się szybko. Ma pozytywne nastawienie do życia (Kobieta, S2S, W33).*

*Moja mama, która pokazała mi, że można wytrwać, przekraczała siebie w szarej codzienności, taki trud codziennego życia (Mężczyzna, S2S, W35).*

Widać z tych wypowiedzi, że dla tych badanych matki są niezwykle bliskimi osobami. Podnoszona jest zwłaszcza kwestia poświęcenia się dla rodziny, a zwłaszcza dla samego stypendysty. Częsty jest podziw dla matki i chęć próby naśladowania w dorosłym życiu. Podobnie ma się sprawa jeśli chodzi o oboje rodziców.

*Dużo im zawdzięczam, dużo mnie nauczyli, dzięki nim sporo osiągnęłam (Kobieta, DNT, W4).*

*Moi rodzice, bo mnie wszystkiego nauczyli, przekazali mi wartości. Dobrze mnie wychowali i ja chciałabym w przyszłości wychować tak moje dzieci (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Jakbym miał odpowiedzieć intuicyjnie to bym odpowiedział rodzice. Pamiętam jak były czasy gdzie finansowo nie było najlepiej, a oni sobie jakoś radzili odnajdywali się w tym (Mężczyzna, S2S, W30).*

*Rodzice, bo dorobili się czegoś w życiu. Stworzyli fajną relację i ja też bym tak chciała (Kobieta, S2S, W32).*



Rzadziej wymieniany jest sam ojciec jako autorytet. Wiązać się to może z tym, że większość rodzin, z których wywodzą się stypendyści to rodziny tradycyjne – z wyraźnym podziałem ról na męskie i damskie. W tym podziale ojciec ma zajmować się zdobywaniem funduszy na utrzymanie rodziny, a matka ma opiekować się domem. Bardzo często dzieci nie mają więc kontaktu z ojcem, który wraca późno z pracy i jest zmęczony<sup>262</sup>. Część stypendystów, o czym wspominałem już wcześniej ma wyraźne kłopoty z relacjami z ojcem.

*Na pewno największym jest mój ojciec, ponieważ cechowały go ciekawość świata, miał bardzo jasne poglądy co do wielu spraw jednak potrafił wykazać się tolerancją, ale jak kogoś nie lubił to to mówił. Po chorobie musiała mu zostać amputowana noga, w związku z czym utrudnione miał poruszanie się, a po roku nie było widać, że nosi protezę i nie czuł się gorszy przez to co go spotkało. Nigdy nie spotkałam się z rozgoryczeniem z jego strony, to jest największy życiowy autorytet, który pokazał mi jak należy postępować w obliczu problemu (Kobieta, S2S, W34).*

*Pracowitość - mój tata, to nie ulega wątpliwości (Mężczyzna, DNT, W7).*

W dwóch przypadkach autorytetami stali się dziadkowie. Miało to miejsce wtedy, gdy ojciec nie spełniał swoich rodzicielskich obowiązków należycie.

*Na pewno był mój dziadek. Miałem z nim bardzo dobry kontakt, mieszkaliśmy w sumie pięćdziesiąt metrów od siebie. Dziadek zastępował mojego ojca w sensie wychowawczym. Dziadek zmarł rok temu, był dla mnie autorytetem ojca i męża. Mieszkalem z dziadkiem do jego śmierci i byłem przy nim jak umierał. Z tego się cieszę, że nie umarł sam, że mogłem wtedy być z nim. Uważam, że był prawdziwym mężczyzną. Umiał sobie poradzić w życiu. Jak były trudne sytuacje to on potrafił znaleźć z nich wyjście, był ostoją spokoju, wiedział jak sobie radzić, był to człowiek bardzo zaradny, umiał wiele rzeczy zrobić w domu. Dobrze przeżył te życie. Zawsze go szanowałem i będę go miło wspominał (Mężczyzna, S2S, W39).*

Badany zauważa także wady dziadka. *Dziadek nie popierał mamy do końca, był dobrym dziadkiem, ale nie był dobrym ojcem (Mężczyzna, S2S, W39).*

Autorytetem może być także ciocia, choć respondentka wcale nie chce iść w jej ślady.

---

<sup>262</sup> Por. P. Szlendak, dz. cyt., s. 105 – 122.



*Poświęciła się środowisku, rodzinie. Ja bym nie potrafiła i nawet nie chciała żyć tak jak ona, bo ona totalnie zrezygnowała z siebie i poświęciła wszystko dla innych. Jest bardzo ciepła. Jest taką współczesną świętą (Kobieta, DNT, W8).*

## 10. Wartości stypendystów

Rozmowa o wartościach nie była ze stypendystami łatwa. Generalnie wymieniali tylko nazwy wartości, które są ich zdaniem ważne, ale nie zatrzymywali się przy tym zbyt długo. Wydaje mi się, że to po prostu bardzo trudne pytanie i nie jest na nie po prostu łatwo odpowiedzieć. Wszyscy badani wymienili przynajmniej parę wartości, które są dla nich ważne. Rozkład tych wartości przedstawia tabela poniżej.

Tabela nr 19: Wartości najczęściej wymieniane przez stypendystów (min. trzy wskazania).

L.p.	Wartość	DNT	S2S	Razem
1	Rodzina	13	6	19
2	Miłość	6	3	9
3	Wiara	6	3	9
4	Prawda	3	5	8
5	Przyjaźń	3	5	8
6	Relacje międzyludzkie	4	2	6
7	Bóg	5	0	5
8	Praca	3	1	4
9	Dobro	1	2	3
10	Szczerość	2	1	3
11	Uczciwość	0	3	3

Źródło danych: Opracowanie własne.

Podstawową wartością wyzwaną przez badanych była rodzina, wskazała ją jako wartość prawie połowa stypendystów (dziewiętnaście osób). Wyraźnie częściej były to osoby z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Omówienie powodów dlaczego tak się dzieje przeprowadziłem już w innym miejscu rozprawy. Tutaj zaprezentuję tylko kilka wypowiedzi.





*Rodzina – stawanie za sobą kiedy potrzeba (Kobieta, DNT, W10).*

*Rodzina, te relacje, które teraz dbam to zaowocuje w moim przyszłym życiu. Jest to dla nas bardzo ważne. Często o tym myślę. Co zrobić żeby było jeszcze lepiej, o to też się staram. Często stoję przed dylematem, może kosztem czegoś na przykład, może zrezygnowałam z możliwości doskonalenia się, szkolenia, żeby być w domu (Kobieta, DNT, W17).*

*Rodzina i szczęście rodzinne, w mojej branży nie ma szczęśliwych rodzin<sup>263</sup>, bo to praca, która niesie z sobą wiele wyrzeczeń. Chcę mieć szczęśliwe życie osobiste, które będę mogła pogodzić z pracą i pasją oraz zarobkami, nie dla mnie, ale chciałabym żeby moje dzieci było na wszystko stać (Kobieta, S2S, W27).*

*Utrzymanie więzi rodzinnych, dwa razy zawiodłam się na pseudo przyjaciół i wiem, że tylko w rodzinie można mieć oparcie. Ważna jest bliska osoba, aby mieć się z kim dzielić swoimi problemami (Kobieta, S2S, W40).*

Bardzo ważne dla stypendystów były miłość i wiara – po dziewięć wskazań. O jedno wskazanie mniej miały prawda i przyjaźń. Ważne są także relacje międzyludzkie. Pięć osób z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia wskazało na Boga jako wartość. Kwestia wiary i Boga zostanie dokładnie omówiona w rozdziale poniżej. Dla czterech osób wartością była praca. Po trzy wskazania miały dobro, szczerość i uczciwość. Stypendyści wymieniali jeszcze ponad dwadzieścia innych wartości, ale wskazania te były jednorazowe lub najwyżej wymienione były dwa razy.

## **11. Religijność stypendystów**

Chciałbym teraz przyjrzeć się religijności stypendystów. Jest to zwłaszcza istotne w przypadku stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, która jest przecież Fundacją utworzoną przez Episkopat Polski. Obie Fundacje tworzące Program Start2Star są natomiast silnie powiązane z rynkiem finansowym. Możemy więc sądzić, że cechą charakterystyczną stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia będzie duża religijność oraz uczestnictwo w życiu Kościoła Katolickiego. Jeśli chodzi o stypendystów Programu Start2Star to możemy raczej

---

<sup>263</sup> Stypendystka studiuje projektowanie ubiorów, czyli jej „branża” to moda.



sądzić odwrotnie, że religijność i kwestie wiary mogą nie mieć większego znaczenia.

Przed analizą musimy jednak zatrzymać się na wyjaśnieniu dwóch ważnych pojęć, które częstokroć są używane jako synonimy, ale jednak nimi nie są. Chodzi mi tu o pojęcia religijności i wiary. Religia to „zespół wierzeń dotyczących genezy oraz celu istnienia człowieka i świata<sup>264</sup>”, a wiara to „wewnętrzne przekonanie o istnieniu Boga<sup>265</sup>”. Do wiary więc nie jest potrzebny kościół, ani żadna instytucja. Oczywiście kościół katolicki, jak i inne kościoły i związki religijne, mówią o tym, że nie wiara nie jest oderwana od religii. Badając stypendystów pytałem się o to czy są religijni. Kilka razy odpowiadali, że wolą określenie wierzący.

*Nie lubię określenia słowa religijna, wolę wierząca. Religijny kojarzy mi się z chodzeniem do kościoła, modleniem się, a wierzący to postawa – jaki jest dla innych, co sobą reprezentuje (Kobieta, DNT, W12).*

*Mam nadzieję, że nie bo religijność kojarzy mi się ze schematami. Dla mnie ważne są relacje z Bogiem jest to coś nadrzędnego (Kobieta, DNT, W16).*

Wszyscy stypendyści zostali ochrzczeni w kościele katolickim<sup>266</sup> i z punktu widzenia tegoż kościoła są katolikami, choćby nie mieli aktualnie żadnego kontaktu z kościołem. Jeśli chodzi o wiarę i związki z kościołem, stypendystów możemy podzielić na kilka kategorii. Po pierwsze są tacy, którzy wierzą w Boga i uczestniczą w życiu kościoła katolickiego. Do tej kategorii przyporządkowałem aż trzydziestu dwóch stypendystów. Druga kategoria to osoby, które wierzą w Boga, ale nie poddają się praktykom religijnym proponowanym przez kościół, albo robią to bardzo rzadko. Osoby te bardzo często określały się jako wierzący niepraktykujący, choć zdawały sobie sprawę, że według kościoła nie ma takiej kategorii. W tej kategorii mamy siedmioro stypendystów. Była także jedna osoba, która uważa się za ateistę.

---

<sup>264</sup> *Wielki Słownik...*, s. 959.

<sup>265</sup> *Wielki Słownik...*, s. 1293.

<sup>266</sup> Jedna stypendystka wychowała się w rodzinie katolicko – prawosławnej, ale uważa siebie za katoliczkę.

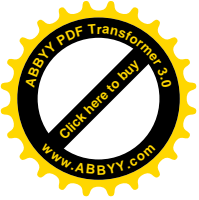


Tabela nr 20: Religijność stypendystów

L.p.	Religijność stypendystów	DNT	S2S	Razem
1	Wierzący praktykujący	18	14	32
2	Wierzący niepraktykujący	2	5	7
3	Ateista	0	1	1
	Razem	20	20	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Myślę, że analizę religijności stypendystów, z powodów podanych wcześniej, należy przeprowadzić oddzielnie dla obu fundacji. W Programie Stypendialnym Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia na dwudziestu zbadanych tylko dwoje uważa się za mało związanych z kościołem. Reszta jest bardzo zaangażowana w życie kościoła, bardzo dużo się modlą, starają się żyć zgodnie z ewangelią, uczestniczą w szeregu inicjatyw, które proponuje kościół. Myślę, że niezwykle ciekawe będzie zapoznanie się z wypowiedziami stypendystów na ten temat. Zaczniemy może od tych, którzy aktualnie są, lub byli jeszcze do nie dawna, w różnych grupach przykościelnych.

*Wyznam katolicyzm, praktykuję, zagłębiając się w tym, staram się tym żyć. Przechodzę seminarium odnowy w duchu świętym. Odnajduję Boga w sobie i swoim życiu (Kobieta, DNT, W1).*

*Religijność to nie jest to co ludzie widzą. Zależy od przeżywania, na przykład na wiosce się chodzi, bo ludzie mówią, że nie chodzi. Jak się przeżywa mszę świętą, czy się chce chodzić do kościoła, czy się czyta pismo święte, czy odnosi się to do swojego życia. Coraz częściej moje życie religijne tak zaczyna wyglądać, ale jestem jeszcze na etapie pracy nad tym. Wydaje mi się, że troszeczkę pracuję nad sobą. Zapisalam się do odnowy w duchu świętym, poszukuję siebie. Religijnie byłam wychowywana przez babcię, bo mama jest prawosławna, a tata jest katolikiem, choć uważam, że różnice są niewielkie. Sama siebie teraz poszukuję (Kobieta, DNT, W5).*

*Znaczy być autentycznym, żyć według tego co się wyznaje, uobecniać to w swoim życiu. Jestem w oazie, chodzę na spotkania raz w tygodniu. Chodzę do kościoła, modlę się - tak zwyczajnie (Kobieta, DNT, W3).*

*Ja się wychowywałam w rodzinie katolickiej, więc to jest przekazywane tak z pokolenia na pokolenie. Zawsze się trzymam blisko kościoła, należałam do wielu różnych wspólnot na przykład „Woda życia” tutaj na ul. Narutowicza, też na Freta*



*10 chodziłam na „siódemki”<sup>267</sup>, ale jakoś tutaj nie znalazłam takiej wspólnoty, która by mi całkowicie odpowiadała. Z jednej strony są wspólnoty, które są bardziej skupione na emocjonalnym podejściu, w innych są takie gdzie jest za dużo podejścia naukowego, a Ja potrzebuję takiego zróżnicowania. Wiadomo też są różne okresy w życiu i czasami są chwile zwątpienia, nawet Jezus takie miał i te chwile są potrzebne w wierze, bo przychodzi czas nawrócenia. Jeśli chodzi o takie wewnętrzne przeżycia to były wzloty i upadki. Czasami to chce się nawracać, ewangelizować, ale przy zderzeniu z rzeczywistością to różnie jest, ale ogólnie to jestem religijna i wierząca (Kobieta, DNT, W9).*

*Staram się dalej praktykować nawyki wyniesione z oazy, choć już nie chodzę na spotkania, bo nie mam takiej możliwości, jakoś mi plan nie pasuje. Dalej jeżdżę jako animator z mojej diecezji. Modlitwa brewiarzowa – zawsze rano staram się pamiętać o jutrzni (Kobieta, DNT, W13).*

*Wielu stypendystów wyniosło religijność ze swojego domu rodzinnego.*

*Na pewno dużo zaszczepiłam od rodziców. Moja rodzina jest w stu procentach katolicka, to było dla mnie oczywiste. Kwestia moich prywatnych odczuć – czuję taką potrzebę na przykład chodzenia do kościoła, ale jednak dla mnie to nadaje jakiś taki sens temu co robię. Mam takie uzasadnienie, że mi to pomaga na wiele moich wątpliwości, rozterek, czasami na przykład pójść na mszę świętą w tygodniu. Od końca gimnazjum do końca liceum jeździłam do sióstr zakonnych, z którymi jeździłam na rekolekcje, dni skupienia, kursy ewangelizacyjne, jeździłam do Lednicy<sup>268</sup>. To mnie ukształtowało, ukierunkowało, umocniło mój kręgosłup moralne. Też dużo nauczyły mnie mama i babcia i ich religijność. Nie chodzi mi o pokazanie się, ale jest to dla mnie ważne i daje mi to sens (Kobieta, DNT, W17).*

*Żyć wartościami, które daje nam Bóg, kościół. Moi rodzice są osobami bardzo religijnymi i zostałem wychowany w religii katolickiej. Mój tata był długoletnim lektorem w parafii, sami pozyskali dużą wiedzę (Mężczyzna, DNT, W18).*

---

<sup>267</sup> Jest to nazwa porannych akademickich mszy świętych organizowanych w środku tygodnia przez Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie w Warszawie. Po mszy świętej wszyscy spotykają się na wspólnym śniadaniu. Od pewnego czasu duszpasterstwo prowadzi również „osiemnastki”, czyli msze święte wieczorne kończące się wspólnym przygotowaniem kolacji.

<sup>268</sup> Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Lednica 2000 są jest corocznym zlotem młodzieży katolickiej. Odbывают się na polach lednickich w powiecie gnieźnieńskim. Co roku przybywa na nie kilkadziesiąt tysięcy młodych Polaków. Pomysłodawcą tych spotkań jest dominikanin ojciec Jan Góra.



Dla części stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia bardzo ważna jest osobista relacja z Bogiem.

*Staram się patrzeć na ludzi jak patrzył Bóg. Lubię gadać z Bogiem, jest dla mnie na tyle realny, że mogę sobie wyobrazić jego twarz, staram się mieć z nim taką relację partnerską. To się wszystko zamyka w przykazaniu miłości – kochaj siebie, kochaj innych, a żeby to robić to trzeba patrzeć się w oczy Chrystusa. Uczestniczę często we mszy świętej, nie tylko w niedzielę. Modlę się, jestem w grupie modlitewnej. Jeżdżę na rekolekcje, czytam książki, prasę duchowną (Kobieta, DNT, W16).*

*Wartości są ważne, również tradycja, ja sobie nie wyobrażam życia bez tego. Ostatnio kolega jak miał mnie opisać to pierwsze co powiedział to to, że jestem religijna. Ja nie opuszczę niedzielnej mszy świętej i moi znajomi o tym wiedzą. Na modlitwie zawsze powierzam wszystko Bogu i jest mi wtedy lżej. Czy widzę rozwiązanie, czy nie, to zawsze zwracam się do Boga o rozeznanie, daje to mi wewnętrzny spokój. Wiem, że ktoś mną kieruje i nie zjadę na bezdroża (Kobieta, DNT, W6).*

*Odkrywam Pana Boga, czytam pismo święte, bardzo dużo się modlę, chodzę do kościoła, czytam książki, które odnoszą się do mojej wiary, do życia codziennego, do relacji, do tego jak pogodzić życie religijne z życiem codziennym (Mężczyzna, DNT, W7).*

Dla wielu badanych ważna jest modlitwa.

*Wierzę w Boga, praktykuję chodzenie do kościoła, modlitwę codzienną i jakoś tak swoim życiem (Kobieta, DNT, W2).*

*Praktykująca wiarę, zachowującą przykazania, chodząca do kościoła. W ten sposób możemy się czegoś nauczyć, zagłębić się w naszą wiarę, poprzez ewangelię słuchać kazań, mogą nas czegoś nauczyć. Modlitwa w dużym stopniu, chodzenie do kościoła. Zawsze wieczorem odmawiam dziesiątek różańca. Ludzie gdy się o tym dowiadują to są w szoku. Znam jednak wielu ludzi, którzy robią jak ja, chodzą na roraty, jest to dla nas ważne to ubogaca nasze życie (Kobieta, DNT, W4).*

*Nie wyobrażam sobie, aby zabrakło mnie na niedzielnej mszy świętej. Wiem to banal. Czasami chodzę na konferencje z mądrzejszymi ode mnie – często księżmi. Tu w fundacji jest mnóstwo osób [świeckich przyp. aut.], które mnie swą wiarą zarażają i swoim życiem dają świadectwo. Mogę to powiedzieć z całą świadomością, bo poznałam te osoby, że one wiarą żyją. Ja staram się, jestem*



*studentką takich kierunków i uczelni<sup>269</sup>, które są uważane za bardzo świeckie, gdzie liczy się tylko kariera, pieniądź, biznes i z takimi ludźmi się spotykam i raczej nie wstydzę się podczas rozmów przyznać do tego, że jestem katoliczką, na przykład podczas rozmów o kwestię krzyża nie wstydziłam się powiedzieć, że zawsze jestem za krzyżem i zawsze będę go broniła nawet przed tymi, którzy uważają się także oficjalnie za obrońców krzyża. Kiedyś byłam bardziej, jestem teraz bardziej świadoma i bardziej potrafię selekcjonować różne rzeczy i nie jestem już tak bezkrytyczna jak kiedyś, ale ogólnie wierzę. Za dużo mnie dobrego i łaskawego spotkało, aby nie wierzyć – zawsze to powtarzam (Kobieta, DNT, W8).*

*Mam jeszcze zachwiania. Chodziłam do kościoła, bo rodzice kazali itp. Dopiero później na studiach kolega zaprowadził mnie na katechezy i nagle mnie oświeciło. Nie robię niczego z przymusu tylko dlatego że chcę, potrzebuję. Byłam przez pewien czas w neokatechumenacie – jest to bardzo radosne, powrót do początku. Nie chodzę jednak już, bo to zajmowało strasznie dużo czasu i powoli mi to się rozlało (Kobieta, DNT, W10).*

*Wiadomo, że jak mówię „wierzę w Boga” to powinnam to sobą pokazywać. Okazuję miłość bliźniemu, nie czuję do kogoś gniewu, albo przynajmniej staram się tego nie robić. Wiadomo, że praktyki religijne też są ważne, ale chodzi głównie o wnętrze. Praktyki religijne są bardzo ważne, ale ważniejsza jest praca nad sobą (Kobieta, DNT, W12).*

*Wierzę w Boga, chodzę do kościoła, próbuję się modlić. Zawsze chciałam iść na pielgrzymkę, ale się nie udało, bo musiałam pomagać mamie w wakacje (Kobieta, DNT, W14).*

*Staram się chodzić do kościoła w niedzielę, śpiewam w chórze, chodzę na rekolekcje, dużo dały mi wyjazdy fundacyjne (Kobieta, DNT, W15).*

*Praktykuję, ale mam bardzo dużo niedoskonałości jeśli chodzi o moje życie religijne. Chodzę do kościoła co niedzielę z własnej potrzeby, a jak nie idę to widocznie tej potrzeby zabrakło i jak najbardziej nie wstydzę się do tego przyznać. Ja nigdy nie miałam potrzeby uczestniczenia w oazie, KSMie i to budziło wiele sprzeciwów mojego księdza proboszcza, który miał z tym spory problem (Kobieta, DNT, W19).*

---

<sup>269</sup> Stypendysta studiuje politykę społeczną i gospodarkę przestrzenną na Uniwersytecie Warszawskim.





Jak wynika z powyższych wypowiedzi prawie wszyscy stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, bo aż osiemnastu to osoby religijne i wierzące, a w większości przypadków nawet bardzo religijne. Obraz tych dwudziestoparolatków studiujących przecież w większości w dwóch dużych miastach – Warszawie i Lublinie – znacznie różni się od danych CBOS dotyczących praktyk religijnych. Z badań tych wynika, że niespełna połowa młodzieży w wieku 18 – 24 lata uczestniczy regularnie w praktykach religijnych. Znacznie gorzej jest z mieszkańcami dużych miast. Tam ten odsetek wynosi około trzydzieści procent<sup>270</sup>. Tym bardziej ciekawe jest podkreślanie przez wielu rozmówców, że nie wyobrażają sobie niedzieli bez mszy świętej. Co więcej dla części stypendystów modlitwa brewiarzowa jest na porządku dziennym.

Jednak dwoje stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia wyraźnie w swoich deklaracjach dotyczących religijności różni się od swoich kolegów.

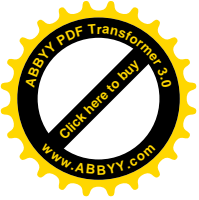
*Jestem osobą strasznie się miotającą, troszkę zagubioną. Nie do końca zgadzam się z tym co mówią w kościele, a nie chcę się z tego całkowicie odłączać, bo zostałam w tej wierze wychowana i jakoś tam się z tą wiarą utożsamiam. Próbuję znaleźć jakąś swoją drogę, jakoś się określić, poszukuję. W kościele raczej bywam jak mam taką potrzebę. Nie potrzebuję kościoła, by się spotkać z Bogiem. Nie zawsze się w tym odnajduję. Dla mnie w przyrodzie jest doświadczenie Bożej obecności, większe niż w kościele (Kobieta, DNT, W11).*

*Nie ma czegoś takiego w kościele jak wierzący niepraktykujący, ale tak by można było to określić. Dla mnie ksiądz nie jest łącznikiem między Bogiem, a człowiekiem (Mężczyzna, DNT, W20).*

Z wypowiedzi obojga stypendystów wyraźnie widać, że wierzą, ale instytucja kościoła nie jest im potrzebna do tego, by być blisko Boga. I tu pojawia się problem, gdyż Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia jest przecież bardzo ściśle związana z kościołem instytucjonalnym. Oboje stypendyści widzą wyraźnie ten dysonans pomiędzy ich udziałem w kościele, a uczestnictwem w programie stypendialnym. Warto w tym momencie przypomnieć, że stypendyści są zobowiązani do udziału w formacji przygotowanej przez Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia, która jest przecież oparta w ogromnej mierze na wierze i praktykach

---

<sup>270</sup> Por: Dwie dekady przemian religijności w Polsce, Komunikat z badań, Centrum Badań Opinii Publicznej, Warszawa 2009.



religijnych. Wyjazdy wakacyjne, na których punktem kulminacyjnym jest zawsze wspólna eucharystia i modlitwa brewiarzowa, spotkania formacyjne w czasie roku akademickiego, dni skupienia – nie można przejść obojętnie wobec tego typu spraw. Moi rozmówcy doskonale zdają sobie sprawę, że trochę nie pasują do tej całej sytuacji.

O ile nie dziwi fakt, że stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia generalnie (poza dwoma przypadkami opisanymi wyżej) deklarowali wysoki poziom religijności, to można było przypuszczać, że wśród stypendystów programu stypendialnego Start2Star poziom religijności będzie bardziej zróżnicowany. I rzeczywiście tak jest, choć odsetek tych, którzy deklarowali się jako wierzący praktykujący i tak jest, moim zdaniem, dość wysoki, bo deklaruje tak czternastu stypendystów. Nie ma prawie wśród nich takich osób, których życie religijne byłoby, aż tak „rozbudowane” jak u ich rówieśników z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Są jednak takie osoby, które brały lub biorą czynny udział w życiu kościoła.

*Uczestniczę w każdej niedzielę we mszy świętej. Ukończyłam kurs odnowy w duchu świętym, neokatechumenat, znajomość pisma świętego. Staram się brać udział w dyskusjach z ludźmi nie wierzącymi. Nie chodzi o zbawianie świata, ale o nie wstydzanie się swoich przekonań (Kobieta, S2S, W23).*

*Nie wyobrażam sobie dnia bez tego, aby sama w ciszy i spokoju pomodlić się. Nie wyobrażam sobie niedzieli bez mszy świętej, to bardzo ważna część mojego życia. Jak mam problem to zawsze wstępuję do kościoła i to pomaga. Moje życie religijne kwitnie, działam teraz jako animator dla młodzieży gimnazjalnej w grupach apostoelskich (Kobieta, S2S, W33).*

Część osób czuje nad sobą opiekę Bożą.

*Jestem wierząca, praktykująca. Czuję taką opaczność Boga nade mną. Czuję że mam wiele szczęścia w życiu i to dzięki Bogu. Dzięki temu, że jestem taka religijna i wierzyłam w opatrzność Boga (Kobieta, S2S, W27).*

*Czuję bliższą więź z Bogiem. U mnie to się odbywa na takim podejściu koleżeńskim – mi to pomaga. Chodzę do kościoła, choć nigdy nie byłam w żadnym ruchu, nie czuję takiej potrzeby (Mężczyzna, S2S, W31).*

*To oznacza, aby starać się żyć jak nakazuje religia, czyli tak jak nauczał Jezus Chrystus. Chodzenie do kościoła, czy na rekolekcje pozwala mi wracać, ponieważ naturalną taką chęcią człowieka jest zbaczanie z tego, bo to jest trudna*



*droga. Głównym wyznacznikiem wiary jest miłość Boga i innych ludzi, staranie się bycie dobrym. Oczywiście nie wychodzi to mi idealnie, tak jak bym chciał, najważniejsze by się starać (Mężczyzna, S2S, W39).*

Wielu jest w kościele pomimo, że widzi wady tej instytucji.

*Wierzę w Boga, jestem przekonany o jego istnieniu. Jeżeli chodzi o kościół katolicki to jest wiele problemów, które zżerają to dzieło od środka. Chodzę do kościoła, staram się żyć według tych zasad, przykazań. Czasami jest ciężko, nie chodzi nawet o mnie, ale o inne osoby, bo jak żyje takimi wartościami to szukam osób, które wyznają podobne wartości, a ciężko jest znaleźć (Mężczyzna, S2S, W38).*

*Przez dziesięć lat byłem ministrantem, potem lektorem, ceremoniarzem. Chodzę co niedzielę do kościoła i staram się na co dzień żyć tymi wartościami, które przekazuje kościół katolicki, choć nie ze wszystkimi się zgadzam. Uważam, że niektóre zasady nie przystają do aktualnej rzeczywistości (Mężczyzna, S2S, W30).*

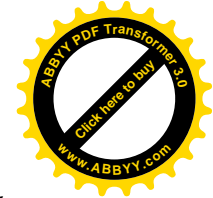
*Jasne, że mam jakieś wątpliwości. Wiara pomaga mi to w trudnych chwilach, na przykład, gdy babcia umierała. Chodzę do kościoła, staram się co tydzień, są momenty gdy mi się nie chce i wtedy nie idę. Nie jestem tak zwanym katolem – nie stałam pod krzyżem, ani nie mam takich zapędów. Jest to dla mnie jakaś wartość, która pozwala mi znaleźć wewnętrzny spokój (Kobieta, S2S, W32).*

*Wielokrotnie zdarzało mi się widzieć ludzi, którzy chodzą do kościoła, słuchają Radia Maryja, a to niewiele mówi. Najważniejsze jest to co człowiek robi i czy słucha tego co mówi ksiądz. Ja nie mogę powiedzieć, że w stu procentach robię to co mówi pismo święte. Generalnie jak jestem w Polsce to chodzę co niedziela do kościoła. Jak jestem teraz w Holandii i są tu tylko msze święte po holendersku to wolę wysłuchać mszy świętej przez Internet (Kobieta, S2S, W34).*

U niektórych religijność zmienia się w zależności od pewnych ważnych sytuacji, które zachodzą w ich życiu.

*Wcześniej do śmierci mamy można powiedzieć, że byłam mega religijna – wszystkie spowiedzi, msze, różańce, drogi krzyżowe. Po tej dacie granicznej było totalne załamanie choć nie na wszystko przestałam chodzić. Teraz jestem wierząca, praktykująca, ale bez fajerwerków - chodzę w niedzielę. Spowiedź wypada, ale nie ma emocji (Kobieta, S2S, W28).*

Dla części stypendystów wiara to pewna postawa.



*Przestrzegać pewnych wartości, starać się być dobrym człowiekiem, nie tylko patrzeć przez pryzmat własnych korzyści. Chodzę regularnie do kościoła (Mężczyzna, S2S, W21).*

*Chodzę do kościoła i staram się swoją postawą pokazywać, że wierzę – nie, że idę ulicą i przeklinam jak szewc (Kobieta, S2S, W25).*

Są wreszcie stypendyści dla których religia to tylko pewne minimum. W Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia takich osób nie było.

*Co tydzień chodzę do kościoła, realizuję te minimum, które jest ode mnie wymagane (Mężczyzna, S2S, W36).*

*Moja religijność jest jak większości Polaków. Nie ze wszystkim się zgadzam, ale chodzę do kościoła. Kiedyś to było regularnie, teraz już różnie z tym bywa, nie mogę się od dłuższego czasu zmobilizować (Mężczyzna, S2S, W37).*

Pięciu stypendystów programu Start2Star uważa się za osoby wierzące, ale nie odpowiada im instytucja kościoła.

*Wierzę w Boga. Forma praktyk religijnych do mnie nie przemawia, bardziej kontemplacja niż modlitwa (Mężczyzna, S2S, W26).*

*Zostałam wychowana w rodzinie wierzącej, ale teraz mam kryzys, bo jestem świadoma wielu rzeczy. Teraz jestem w takiej sytuacji zawieszenia. Jestem wierząca niepraktykująca, tak chyba mogę powiedzieć. Trochę się buntuję przed instytucją kościoła (Kobieta, S2S, W29).*

*Z praktyką bywa różnie. Nie praktykuję jednak szczególnie. Nie chodzę do kościoła regularnie. Natomiast wierzę w Boga i jak mi jest źle, to się do niego zwracam (Kobieta, S2S, W40).*

Jedna osoba określa się jako antyklerykalna i daje bardzo ciekawą odpowiedź dotyczącą jej postrzegania wiary.

*Trudne pytanie – jestem osobą wierzącą – nie jestem w stanie zaprzeczyć istnieniu Boga. Jestem religijny na wzór Kierkegaarda, czyli taka religijność polegająca na osobistym kontakcie z jakąś siłą wyższą i też dramatem z tym związanym. Wieczna niepewność metafizyki. Instytucjonalność religii bardzo mnie irytuje, nie chodzę do kościoła. Jestem antyklerykalny. Podchodzę do tego zawsze zdroworozsądkowo. Dla mnie modlitwą jest rozwijanie moich talentów (Mężczyzna, S2S, W35).*



Mamy jeszcze bardzo ciekawy przykład bardzo pragmatycznego podchodzenia do spraw religii, w którym stypendysta pokusił się o opisanie, moim zdaniem trafne, modelu polskiej religijności.

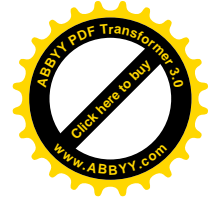
*Byłem religijny. Miałem najwięcej obrazków różańca w podstawówce, byłem ulubieńcem katechetek, zakonnic i księży, miałem czytanie na pierwszej komunii świętej, wręczałem kwiaty biskupowi na bierzmowaniu. Z drugiej strony był to katolicyzm zdroworozsądkowy, z jednej strony chodziło się co niedzielę do kościoła i nawet się sądziło że faktycznie jest to ważne, z drugiej na wigilii piło się alkohol i obgadywało proboszcza. Jest to taki chyba model bardzo mocno zakorzeniony w polakach. Wiem, że mamy głównie przed oczami obrazki ludzi spod krzyża, jakichś furiatów, natomiast większość Polaków religię odbiera zdroworozsądkowo. Jak to z reguły bywa, jak się wyjedzie do dużego miasta, nie mogę powiedzieć, że jestem niewierzący, to by było za duże uproszczenie, nie mogę powiedzieć też, że jestem ateistą. Nie utożsamiam się w ogóle z instytucją (Mężczyzna, S2S, W22).*

Jedna osoba ze wszystkich badanych poprzedziła swoją odpowiedź na pytanie o religijność pewnym protestem - „o to się nie wolno pytać (Mężczyzna, S2S, W24). Potem dodała „jestem ateistą. Nie pamiętam, abym kiedykolwiek był wierzący. Byłby to dla mnie zbędny balast (Mężczyzna, S2S, W24)”.

Była to jedyna osoba z respondentów, która uważa siebie za ateistę. To bardzo mało zważywszy, że badaniami objęto studentów, uczących się w większości w dużych ośrodkach akademickich. Najliczniejszą grupę tworzyły osoby o których możemy powiedzieć, że są głęboko wierzące. Można przypuszczać, że stypendyści są pod tym względem wyjątkowi pośród swoich kolegów studentów<sup>271</sup>. Dlaczego się tak dzieje? Czy bycie wierzącym i praktykującym obowiązki religijne (jeszcze raz warto podkreślić, że aż trzydziestu stypendystów określiło siebie jako wierzących i religijnych) sprzyja byciu lepszym uczniem? Myślę, że tak. Religia przecież jest pełna wyrzeczeń i nakazów. Od osób religijnych wymaga się także pewnej obowiązkowości i systematyczności. Przykładem niech będzie na przykład post, adwent, codzienna modlitwa. A przecież do osiągania sukcesów w nauce potrzebne są te same cechy. Zwłaszcza jeżeli mamy do czynienia z młodymi ludźmi.

---

<sup>271</sup> Odsetek osób młodych (18 – 24 lata) deklarujących się jako głęboko wierzący wynosi około pięciu procent. Za: *Dwie dekady przemian religijności w Polsce, Komunikat z badań*, Centrum Badań Opinii Publicznej, Warszawa 2009, s. 6.



W religii niezwykle ważna jest także miłość drugiego człowieka, umiejętność wybaczenia nawet swoim wrogom, pewna uległość, dlatego osobom religijnym łatwiej jest „być grzecznym”. Przykazanie miłości i dekalog ułatwiają na pewno w pewnym stopniu funkcjonowanie w grupie rówieśniczej, choć z drugiej strony łatwo można stać się ofiarą przemocy, ale wtedy z kolei łatwiej znaleźć ukojenie w książkach, a przez to stać się lepszym uczniem. Oczywiście nie zawsze ma to przełożenie na rzeczywistość.

Na koniec tego rozdziału warto pokusić się o stworzenie swoistej sylwetki stypendysty. Oczywiście tak jak nie istnieje statystyczny obywatel, tak niemożliwe jest stworzenie modelowego stypendysty. Można jednak wskazać pewne wspólne cechy. Modelowy stypendysta:

- ma dobry lub bardzo dobry kontakt ze swoją rodziną,
- sytuacja mieszkaniowa jest dobra,
- był jednym z najlepszych uczniów w klasie, a zwykle także w szkole,
- działał po zajęciach lekcyjnych w różnych inicjatywach, zwłaszcza w wolontariacie,
- jest raczej związany ze swoim środowiskiem lokalnym,
- jest osobą religijną.





## Rozdział V

### Wiedza młodzieży na temat programów stypendialnych

#### 1. Wiedza stypendystów na temat systemu stypendialnego w Polsce

Niezwykle istotne wydaje się być uzyskanie odpowiedzi na pytanie, jaką wiedzę o innych stypendiach posiadają aktualni stypendyści badanych programów. Zaskakujące, że wiedza ta jest generalnie bardzo znikoma. Wielu stypendystów miało spore problemy z odpowiedzią na te pytanie, część osób odpowiadała, że w ogóle się tym nie interesuje. Na pytanie o znajomość programów stypendialnych odpowiadali, że *nie znam chyba, coś tam ludzie mówią od jakiegoś ministra (Kobieta, S2S, W28), o kurcze to nie będzie dobrze, ktoś mi mówił, inni stypendyści, ale nie pamiętam (Mężczyzna, S2S, W31), to nie do mnie (Kobieta, S2S, W33), nie wiem, nie mam pojęcia, nie interesowałem się (Mężczyzna, S2S, W35), jestem nieorientowana w temacie (Kobieta, S2S, W40)*. Znali tylko te programy stypendialne, w których uczestniczą lub do których aplikowali. To bardzo dziwne, bo wydawać by się mogło, że uczestnictwo w jednym programie zachęca do poznawania programów podobnych, a nawet sięgania po inne programy.

Ciekawe może być, jak wielu stypendystów z jednego badanego programu wiedziało o istnieniu innego programu. Jeśli chodzi o stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia to Program Indeks Start2Star wskazała tylko jedna stypendystka, która aplikowała do tego programu i dodajmy, że wyraźnie była niezadowolona z faktu iż tego stypendium nie otrzymała. Dla pozostałych dwunastu stypendystów Program Start2Start był nieznany.

Jeśli chodzi o stypendystów Programu Indeks Start2Start to połowa z nich zna Program Stypendialny Dzieło Nowego Tysiąclecia. Jeden ze stypendystów był wcześniej w tym programie. Co więcej stypendyści mają o tym programie bardzo dobre zdanie twierdząc, że *oni naprawdę docierają do ludzi, którzy potrzebują (Kobieta, S2S, W23)*.



## 2. Czerpanie wiedzy o programach stypendialnych

Wiedzę o programach stypendialnych można czerpać z wielu źródeł. Tabela poniżej przedstawia z jakich źródeł korzystali stypendyści i z jakich można ewentualnie skorzystać.

Tabela nr 21: Źródła wiedzy o programach stypendialnych

L.p.	Źródła wiedzy	DNT	S2S	Razem
1	Internet	19	19	38
2	Znajomi	9	2	11
3	Uczelnie/Szkoły	4	7	11
4	Gazety	1	3	4
5	Telewizja	2	0	2
6	Inne	4	2	1

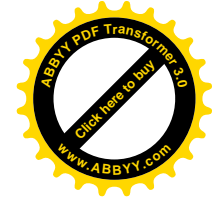
Źródło danych: Opracowanie własne.

Wiedzę o stypendiach, zdaniem respondentów można zaczerpnąć przede wszystkim z Internetu. Uważa tak aż trzydzieści osiem osób. Tylko dwie osoby, po jednej z każdej Fundacji, nie wymieniły tego środka masowego przekazu. Jedna osoba nie udzieliła właściwie żadnej odpowiedzi podzieliła się raczej swoimi spostrzeżeniami na ten temat.

*Jest to temat bardzo zamknięty. O tym się nie mówi. To jest mentalność Polaków, którzy uważają, że o tym się nie mówi, bo może mi się uda, a jak będziemy próbowali we dwoje, to ja mogę stracić (Kobieta, DNT, W19).*

Większość z osób wskazujących Internet proponuje wpisać w wyszukiwarkę słowo *stypendium* i powinno się wyświetlić wiele stron, które pomogą odnaleźć różne stypendia. Część z tych osób uważa, że w ten sposób łatwo trafić na strony o stypendiach, które nas interesują. Inni uważają, że nie jest to takie łatwe i znalezienie w Internecie informacji wymaga wiele wysiłku i determinacji.

Czternaście osób wskazuje bezpośrednio na portal internetowy zajmujący się szerzeniem wiedzy o programach stypendialnych jakim jest portal *mojestypendium.pl*. Z tych czternastu osób sześć miało problem z powiedzeniem



dokładnego adresu WWW tego portalu, pozostałe osiem wskazały ten adres bez problemu. Portal ten jako ważne źródło informacji o stypendiach wskazało sześciu stypendystów Programu Stypendialnego Dzieło Nowego Tysiąclecia i ośmiu Programu Indeks Start2Star. Ciekawe jest natomiast to, że dokładny adres wskazało aż siedmiu stypendystów Indeksu Start2Star i tylko jedna stypendystka z Dzieła Nowego Tysiąclecia. Co więcej była to ta studentka, która aplikowała do programu Start2Star.

Myślę, że warto w tym momencie zatrzymać się na chwilę przy opisie portalu internetowego [mojestypendium.pl](http://mojestypendium.pl). Wpisując w najpopularniejszą wyszukiwarkę [google.pl](http://google.pl) słowo „stypendium” pierwszą stroną, która pojawi się w wynikach będzie właśnie strona opisywanego portalu. Nie mylili się więc ci stypendyści, którzy takie właśnie rozwiązanie wskazywali, być może sami tak robili. Portal [mojestypendium.pl](http://mojestypendium.pl) jest prowadzony przez Fundację Dobra Sieć, która została założona przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Oprócz omawianego portalu jest również właścicielem portalu [e-wolonatriat.pl](http://e-wolonatriat.pl). Portal [mojestypendium.pl](http://mojestypendium.pl) jest bazą informacji o „programach stypendialnych stowarzyszeń i fundacji, samorządów, firm i uczelni wyższych. Strona jest bazą aktualnych ofert stypendialnych oraz konkursów naukowych i artystycznych, skierowaną do uczniów, studentów, nauczycieli, rodziców, doktorantów, artystów i sportowców. Dzięki wyszukiwarce każdy zainteresowany może łatwo znaleźć stypendium lub konkurs najbardziej odpowiadający jego zainteresowaniom i potrzebom<sup>272</sup>”. Czy badani stypendyści dowiedzieli się o programach stypendialnych, w których aktualnie uczestniczą z omawianego portalu odpowiem w następnym rozdziale.

Po jedenastu stypendystów obu fundacji uważa, że o programach stypendialnych można dowiedzieć się od znajomych oraz ze szkoły/uczelni. Znajomych jako źródło informacji o stypendiach znacznie częściej wskazywali je stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia (dziewięć razy) niż Programu Start2Star (dwa razy). Na pewno wiąże się to ze sposobem rekrutacji do obydwu programów. O tym także więcej w następnym rozdziale.

Zdaje się, że naturalnym miejscem, w którym powinna być dostępna wiedza o stypendiach jest szkoła i uczelnia. Oczywiście informacje takie są tam dostępne,

---

<sup>272</sup> <http://dobrasiec.org/moje-stypendium/>



ale tylko dla jedenastu stypendystów jest to źródło wiedzy o programach stypendialnych.

Jak pisałem Internet jest najważniejszym według badanych źródłem informacji o stypendiach. Wymieniano jeszcze dwa mass media, z których można czerpać wiedzę o tych programach. Były to gazety i telewizja. Gazety wymienione były cztery razy. Dla jednej osoby były to *ulotki w gazetach (Kobieta, DNT, W12)*. Chodziło tutaj zapewne o ogłoszenia. Jeden ze stypendystów wskazuje dokładnie kiedy i z jakiej gazety można dowiedzieć się o programach stypendialnych.

*Pod koniec roku w „Gazecie Wyborczej” jest taki dodatek (Mężczyzna, S2S, W37).*

Rzeczywiście raz do roku gazeta ta drukuje dodatek poświęcony pomocy materialnej dla uczniów i studentów robiąc przy tym sporą kampanię reklamową.

Dwie osoby uważają, że o programach stypendialnych można dowiedzieć się z telewizji. To bardzo mało choć pamiętać trzeba o tym, że stypendyści generalnie odpowiadali, że nie oglądają telewizji.

Inne odpowiedzi padały tylko po jednym razie i były to:

- kościół,
- organizacje pozarządowe,
- władze samorządowe,
- informacje w środkach komunikacji miejskiej *czasami widzę na tramwajach jak się Fundacja Jana Pawła II ogłasza*<sup>273</sup> (*Kobieta, DNT, W11*),
- ośrodki i agencje Unii Europejskiej,
- biblioteki wojewódzkie.

Warto zwrócić uwagę, że tylko raz pojawia się kościół jako źródło informacji o programach stypendialnych. Dziwić to może zwłaszcza dlatego, że przecież jedna z badanych fundacji (Dzieło Nowego Tysiąclecia) jest fundacją kościoła katolickiego.

---

<sup>273</sup> Stypendystka pomyliła Fundację Jana Pawła II z Centrum Myśli Jana Pawła II. Fundacja Jana Pawła II też przyznaje stypendia, ale są one przyznawane dla studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pochodzących z krajów Europy Środkowo – Wschodniej. W roku akademickim 2010/11 stypendiami objętych było 136 studentów z ośmiu krajów – Ukrainy (95), Białorusi (31), Rosji (3), Litwy (2), Uzbekistanu (2) oraz Kazachstanu (1), Mołdawii (1) i Rumunii (1).



### 3. Poziom wiedzy o programach stypendialnych

Wszyscy stypendiści uważają, że wiedza o stypendiach jest bardzo niska, a nawet nie ma jej wcale. Bardzo często padały słowa *nikt nic nie wie*. Badani podkreślają, że wiele osób w ogóle nie interesuje się stypendiami sądząc, że nie mają na nie szans, sądząc że na stypendium nie zasługuje.

*Część ludzi, którzy mieliby szansę nie zawsze się tym interesują. Część uważa, że ich osiągnięcia są za słabe. Inni uważają, że ich sytuacja wcale nie jest, aż tak zła. Jeszcze inni uważają, że stypendium to jest coś gorszego (Kobieta, DNT, W6).*

*Nikt nic nie wie. Gdyby o tym się więcej mówiło, to więcej osób mogłoby dostawać te stypendia. Mnóstwo osób ich potrzebuje, a nie wiedzą, że mogą się o nie starać (Kobieta, DNT, W10).*

*Nie ma jej absolutnie, w ogóle. U nas był taki poziom, że tam nikt nie myślał o stypendiach. Poza tym ta świadomość, że nikt nam nic nie da jest tak silna, że nikt nie wierzy w jakieś hasła o stypendiach (Kobieta, S2S, W40).*

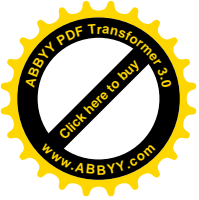
*Jest żadna. Było takie podejście, że nie mam szans, nie będę próbował (Mężczyzna, S2S, W31).*

Badani podkreślają brak wiedzy o stypendiach u osób, które taką wiedzę powinny posiadać z racji sprawowanych funkcji, na przykład dyrektorzy szkół czy księża.

*Jak ja rozmawiałam na kolędzie z księdzem i mówiłam mu o stypendium to on mówił, że wie o co chodzi, a ja miałam wrażenie, że on nie ma o tym zielonego pojęcia i to jest bardzo smutne. Wiedzy absolutnie nie ma. Nie wiedzą o tym, jakie mają możliwości (Kobieta, DNT, W19).*

*Nie, stanowczo nie, na pewno nie. Jak dostałem w trzeciej klasie gimnazjum stypendium od prezydenta miasta to mój dyrektor w ogóle nie wiedział o istnieniu takich stypendiów, choć były już od kilku lat. Dowiedział się tego ode mnie. Sam się o tym stypendium dowiedziałem. To udowadnia, że ta wiedza jest słabo przekazywana (Mężczyzna, S2S, W30).*

*Mam porównanie. W jednym gimnazjum nie słyszałam, że jest takie stypendium – w drugim od razu dowiedziałam się, że jest taka Fundacja (Kobieta, DNT, W5).*



Są tacy stypendyści, którzy uważają, że wiedzę o stypendiach można zdobyć i tak naprawdę to wina samej młodzieży, że tej wiedzy nie mają.

*Ci, którzy chcą wiedzieć to się dowiedzą i można tę informację otrzymać (Mężczyzna, S2S, W21).*

*Myślę, że nie, ale nie dotyczy to tego, że na przykład w Internecie nie jest to dostępne. Tylko wydaje mi się, że stypendium, przynajmniej w Polsce, jest postrzegane jako coś dodatkowego, niedostępne dla każdego. O to bardziej trzeba się starać, a nie na zasadzie, że to przychodzi samo, że ktoś przyjdzie i zaproponuje stypendium. Wiedza jest raczej mała. Na pewno jest tak, że sporo osób miałoby szanse na stypendia, na przykład z Dzieła Nowego Tysiąclecia, ale po prostu o tym nie wiedzą, więc nie korzystają (Kobieta, DNT, W1).*

*Nie stanowczo nie. To jest dla osób, które szukają same. To jest takie złoto dla zuchwałych. Kto nie szuka ten nie ma (Kobieta, S2S, W23).*

*Absolutnie nie. Są takie osoby, którym to rozwiązałyby mnóstwo problemów. Ja wspominałam o programie stypendialnym Fundacji, ale te formalności, przygotowanie dokumentów, tak zniechęca, że ludzie wolą pójść do pracy, niż starać się o stypendium (Kobieta, DNT, W8).*

*Nie jest powszechna. Co roku jeżdżę do mojego liceum w kwietniu i robię taką prezentację „Jak przetrwać na studiach” i pytam się czy słyszeli kiedyś coś o czymś. Klasa nic. Pytam się to skąd będą mieli pieniądze - od rodziców, a ile trzeba wydać - nie wiemy. W ogóle nie myślą do przodu (Mężczyzna, S2S, W38).*

Ta ostatnia wypowiedź jest niezwykle ciekawa i w moim odczuciu bardzo trafna. Stypendia tego typu są przeznaczone dla osób wyjątkowych i rzeczywiście znalezienie informacji o stypendium nie nastrocza, aż tak dużo problemów. Jeden stypendysta wskazał jednak grupę, w której wiedza o stypendiach jest powszechna.

*Akurat muzycy się bardzo tym interesują, bo jest dużo programów międzynarodowych skierowanych do muzyków, czy szerzej artystów i myślę, że muzycy są nieźle poinformowani, a inni koledzy, ci którzy nie są muzykami, bo i takich oczywiście mam, to ich wiedza jest znikoma (Mężczyzna, S2S, W37).*

Niektórzy uważają, że to dobrze, że wiedza o stypendiach nie jest tak powszechna.

*Nikt nie wie o tym stypendium, które ja mam, a na pewno część moich znajomych mogłaby je mieć i wtedy ja miałabym większą konkurencję (Kobieta, S2S, W29).*





Na pewno jest tak, że osoby które starają się o stypendia nie rozgłaszają tego wszem i wobec. Niektórzy robią to dlatego, bo boją się, że im nie wyjdzie i będzie wstyd, inni rzeczywiście boją się konkurencji. Warto przytoczyć jeszcze jedną wypowiedź dotyczącą tej kwestii.

*Myślę, że nie i często osobom brakuje takiej pewności siebie. Myślę, że jakby ludzie usłyszeli od tych, którzy już stypendia mają, że jest to możliwe, że ja mam te stypendium bez żadnych znajomości, że osiągnęłam je własną pracą, że wtedy byłoby im łatwiej (Kobieta, S2S, W27).*

Czy więc stypendyści robią coś, aby potencjalni stypendyści dowiedzieli się o programach stypendialnych, w których oni uczestniczą? W Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia stypendyści mają obowiązek uczestniczyć w zbiórkach w czasie obchodów Dnia Papieskiego. Wtedy też są widoczni na ulicach polskich miast i wsi. I to właściwie wszystko.

Stypendyści pierwszej edycji programu Start2Star stworzyli stronę internetową start2star.pl. Na stronie tej możemy dowiedzieć się o stypendium, a także podane są maile i telefony do części stypendystów. Stypendyści zachęcają do kontaktu z sobą. To bardzo ciekawa inicjatywa i szkoda, że tylko część osób zdecydowała się na podanie do siebie namiarów telefonicznych bądź mailowych. Serwis stypendystów programu Indeks Start2Star, bo tak szumnie nazywa się ta strona internetowa, został założony w marcu 2009 roku. Niestety ostatnia aktualizacja miała miejsce we wrześniu 2010 roku. Przez ten prawie półtoraroczny czas ukazały się tylko cztery wiadomości. To zdecydowanie mało jak na serwis internetowy.

#### **4. Odpowiedzialność za informację o programach stypendialnych**

Wiemy już, że wiedza o programach stypendialnych zarówno wśród samych stypendystów jak i wśród ich znajomych jest na bardzo niskim poziomie. Kto więc zdaniem badanych powinien być odpowiedzialny za informację o stypendiach.



Tabela Nr 22: Instytucje i osoby odpowiedzialne za informację o stypendiach według badanych

L.p.	Instytucje i osoby odpowiedzialne	DNT	S2S	Razem
1	Szkoła/Uczelnia/Nauczyciele	14	17	31
2	Media	5	5	10
3	Fundacje	5	3	8
4	Kościół/Katecheci	7	0	7
5	Sami zainteresowani	1	2	3
6	Aktualni stypendyści	1	1	2
7	Samorząd gminny	1	0	1
8	Dom kultury	1	0	1
9	Nie wiem	2	0	2

Źródło danych: Opracowanie własne.

Zacznijmy od tego, że dwie osoby z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia nie wiedzą kto ma zajmować się informacją o stypendiach. To tylko pięć procent wszystkich badanych, ale myślę, że każdy stypendysta powinien mieć na ten ważny temat określoną opinię.

Najwięcej stypendystów (31 osób) uważa, że naturalnym miejscem dla otrzymywania informacji o stypendiach są jednostki edukacyjne – szkoły i uczelnie, a odpowiedzialnymi za przekazywanie tych informacji powinni być w pierwszej kolejności nauczyciele i pedagodzy. Oczywiście od razu większość stypendystów podzieliła się swoimi uwagami na temat pracy szkoły pod tym względem.

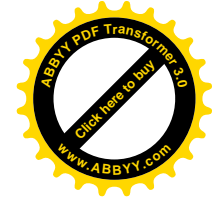
*Nauczyciele, bo im jest najłatwiej informować, a takiej wiedzy raczej nie mają (Kobieta, DNT, W1).*

*Powinny być jakieś informacje w szkołach, a nie ma (Kobieta, DNT, W4).*

*Placówki edukacyjne przede wszystkim. W szkole niewiele się mówiło, a powinno (Kobieta, DNT, W9).*

*Powinny być na lekcjach wychowawczych podawane informacje. To jest ważna rola szkoły (Kobieta, DNT, W14).*

*Informacja powinna trafiać do każdej szkoły. Godzina wychowawcza powinna być poświęcona takim rzeczom (Mężczyzna, DNT, W18).*



*Szkoła powinna do tego dążyć poprzez zbieranie i przekazywanie wiedzy uczniom. Nauczyciele wiedzą, którzy uczniowie mieliby szansę (Mężczyzna, S2S, W21).*

*Nauczyciele i samorząd uczniowski. Dociera masa plakatów, informacji, a to nie jest propagowane (Kobieta, S2S, W23).*

*Dyrektor i osoby co mają takie luźniejsze przedmioty, na przykład opiekun świetlicy (Kobieta, S2S, W25).*

*Przed wszystkim szkoła. Ona dostaje informacje i to od nich zależy czy wywieszą plakat, który ktoś za chwilę zaklei, czy przyjdą do klasy i powiedzą. U mnie w szkole niestety było tak, że nikt nam tego dobitnie nie powiedział, że jest coś takiego jak stypendium (Kobieta, S2S, W33).*

*Powinni pedagogowie szkolni. Oni otrzymują informację o stypendiach. Ja jednak nie mam dobrej opinii o pedagogach szkolnych (Kobieta, S2S, W34).*

*W szkole powinien informować wychowawca i dyrektor, nawet na apelach i lekcjach wychowawczych. Ja się z czymś takim nie spotkałem. Na stronach internetowych uczelni czy szkół średnich, a nie ma, na przykład na mojej uczelni to trzeba w jakieś zakładeczki wchodzić (Mężczyzna, S2S, W36).*

*Szkoły myślę. U nas na akademii jest niby takie Biuro Promocji, ale chyba trzeba samemu szukać, bo szkoły nie za bardzo się do tego garną. Wydaje mi się, że powinien to być obowiązek szkół (Mężczyzna, S2S, W37).*

Jak wynika z powyższych wypowiedzi szkoły i uczelnie niewiele robią, aby rzetelnie poinformować swoich uczniów i studentów o możliwości korzystania ze stypendiów. Ciekawe pod tym względem są dwie poniższe wypowiedzi.

*Szkoły powinny wiedzieć, gdzie można by swoich uczniów popchnąć. To wiąże się z fartem, że ktoś coś powie. Szkoła nic nie wie (Kobieta, S2S, W28).*

*Uczelnie, strony uczelni. Uczelni nie obchodzi to skąd ma student pieniądze (Kobieta, S2S, W29).*

W pierwszej wypowiedzi mamy cytowane już wcześniej *nic nie wie*, a według badanego szkoła ma *popchnąć* ucznia do jakiejś fundacji. Myślę, że to ważne, aby szkoła interesowała się dalszym losem swoich absolwentów i rzeczywiście pomagała tym, którym pomoc może, a na pewno przyczyniłoby się do tego lepszemu rozpropagowanie informacji o programach stypendialnych. W drugiej wypowiedzi badany sugeruje, że uczelnia powinna interesować się *skąd ma student pieniądze*. Chodzi tu zapewne o kwestię poruszaną wcześniej, że warto



pomóc tym, którzy tych pieniędzy nie mają, a jednym ze sposobów jest ten podany wcześniej.

Na koniec dwie wypowiedzi, które wskazują, że nie wszędzie z informacją o stypendiach na uczelni i w szkole jest tak źle.

*Szkoła przede wszystkim. Moja się na szczęście interesowała (Mężczyzna, S2S, W39).*

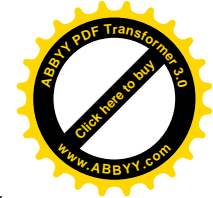
*To zależy od uczelni, na przykład nasze Biuro Promocji działa świetnie i uczelnia jest obklejona plakatami. Pamiętam, że jak składałam papiery to były informacje o stypendiach (Kobieta, S2S, W33).*

Na drugim miejscu stypendyści podali media (dziesięć osób). I co ciekawe, choć wcześniej badani mówili, że głównym źródłem informacji o stypendiach jest Internet to już odpowiedzialność za informowanie oddaliby telewizji. Na dziesięć osób, które wskazały media jedna osoba wymienia Internet, cztery media ogółem, a pięć osób telewizję. W telewizji takie informacje powinny ukazywać się w:

- *Dzienniku (Kobieta, DNT, W3),*
- *może powinny być jakieś specjalne programy telewizyjne, o ile jeszcze w ogóle ludzie oglądają telewizję (Kobieta, DNT, W9),*
- *programy śniadaniowe w telewizji. Mnóstwo ludzi to ogląda, a oni zajmują się tam zupełnie nieistotnymi rzeczami. Paga reklamowała się w Dzień Dobry TVN (Kobieta, S2S, W29).*

Pierwsza osoba chyba już nie wie, że program „Dziennik” ponad dwadzieścia lat temu zmienił nazwę na „Wiadomości”, ale na pewno prawdą jest, że informacje o stypendiach ukazują się w programach informacyjnych bardzo rzadko. Druga propozycja o utworzeniu specjalnego programu w telewizji jest raczej niemożliwa do realizacji. Skoro w mediach mało mówi się w ogóle o stypendiach, to specjalny program o nich jest raczej utopią. Warto zwrócić uwagę, że stypendystka powątpiewa w to, czy ktoś by to oglądał. Na pewno rację ma ostatni cytowany stypendysta, który uważa, że tak zwane programy śniadaniowe mogłyby bardziej przyczynić się do rozszerzenia wiedzy o stypendiach. Rzeczywiście przedstawiciele obu programów stypendialnych gościli w tych audycjach telewizyjnych, ale i tak na pewno nie tak często jak byłoby to wskazane.

Co piąty stypendysta uważa, że to same fundacje powinny być w głównym stopniu odpowiedzialne za promocję programów. Podkreślają, że fundacje najlepiej wiedzą kogo szukają i powinny wiedzieć jak do tych osób dotrzeć.



*Same fundacje. Powinno im zależeć. Nam jako Fundacji zależy na tym, aby nowe osoby dowiedziały się o wolnych miejscach na stypendia, aby pozyskać nowych stypendystów. Informujemy o tym przez koordynatorów w diecezjach i umieszczamy informację na stronie (Kobieta, DNT, W13).*

*Jeśli stypendium chce mieć renomę, chce znaleźć jak najwięcej kandydatów, to trzeba je mocno promować. Z drugiej strony jeśli fundacja wie kogo szuka, a mam wrażenie że Start2Star wie kogo szuka, to takie osoby wiedzą, że same muszą szukać. Stypendium to jest nagroda i zaufanie (Mężczyzna, S2S, W26).*

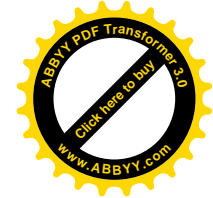
*Same fundacje, bo najlepiej by było, by informacja trafiła do jak największego audytorium, by trafiło to stypendium do tych ludzi, którzy rzeczywiście go potrzebują, a nie żeby było to zapychanie dziur na siłę i brać ludzi, którzy rzeczywiście tego stypendium potrzebują. Myślę, że są tacy ludzie i znam takie osoby, które są „łowcami stypendiów”. Myślę jednak, że nasz system stypendialny jest bardzo restrykcyjny i tworzy sito, które selekcjonuje osoby, które naprawdę tego stypendium potrzebują, choć może się zdarzyć, że jednak takie osoby będą (Kobieta, DNT, W8).*

Siedem osób uważa, że odpowiedzialnym za informowanie o stypendiach powinien być kościół i księża, zwłaszcza katecheci. Kategorię tę wskazały osoby wyłącznie z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Oczywiście jest to zrozumiałe, gdyż Fundacja ta jest przecież silnie związana z kościołem. Myślę, że rola kościoła nie powinna jednak ograniczać się tylko do informowania o tej jednej inicjatywie stypendialnej, czy jakichś innych organizowanych przez kościół czy związki wyznaniowe. Wydaje mi się, że informowanie także o innych programach stypendialnych także leży w społecznej funkcji kościoła. Warto zwrócić uwagę, że kościół tylko raz był wymieniany jako źródło informacji. Jak widać jest sporo do zrobienia w tej kwestii.

Inne odpowiedzi padały rzadko. Trzy osoby wskazały, co już sygnalizowane było wcześniej, że to ewentualni stypendyści powinni zrobić wszystko, aby samemu dowiedzieć się o możliwościach stypendialnych.

Dwie osoby wskazują na siebie, na obecnych stypendystów jako tych, którzy powinni wziąć odpowiedzialność za informację o stypendiach.

*Ludzie, którzy są w tej Fundacji, biorą te stypendia i uważają, że wiedzą kto pasuje do jakiegoś stypendium (Kobieta, DNT, W11).*



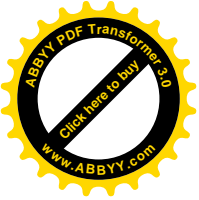
*My jesteśmy tymi osobami, do których można się zwrócić z prośbą o pomoc i to jest bardzo fajne. Cieszę się, że możemy tym osobom pomóc (Kobieta, S2S, W27).*

To bardzo ważne deklaracje. Aktualni stypendyści są najlepszym źródłem informacji o stypendium, co przecież wykorzystuję pisząc tę pracę. Po tej drugiej wypowiedzi widać, że może to być źródłem bardzo pozytywnych emocji. Szkoda tylko, że jedynie te dwie osoby tak uważają. To zdecydowanie za mało.

Po jednym razie wskazano Samorząd Lokalny i Dom Kultury. Ta pierwsza instytucja powinna rzeczywiście dbać o informację o stypendiach. Pamiętajmy o tym, że bardzo często samorządy na różnym szczeblu są fundatorami wielu różnych stypendiów. Bardzo często zdarza się, że nawet o własnych programach stypendiach nie informują szerszego grona odbiorców. Domy Kultury nie są instytucjami ściśle związanymi z edukacją, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby były przekąźnikiem wiedzy o programach stypendialnych.

W rozdziale tym wykazałem, że znajomość programów stypendialnych przez stypendystów jest generalnie słaba, że wiedza wśród ich kolegów jest bardzo niska, że nie otrzymywali tej wiedzy z tych instytucji oraz osób, od których tę informację, ich zdaniem, otrzymać powinni. Rodzi się więc pytanie: skąd badani dowiedzieli się o programach stypendialnych, w których uczestniczą? Opisane zostanie to w kolejnym rozdziale.





## Rozdział VI

### Programy stypendialne jako forma wspierania edukacji

#### 1. Proces rekrutacji do programu

Jedną z najważniejszych spraw dotyczących programów stypendialnych jest proces rekrutacji. To kto dostanie stypendium i czy będą to „właściwe” (zgodnie z przyjętymi kryteriami) osoby zależy od przepływu informacji. W tej części pracy podejmę próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób stypendyści dowiedzieli się o programie stypendialnym.

Przypomnę, że stypendystą Programu Stypendialnego Dzieło Nowego Tysiąclecia można zostać w gimnazjum, bądź liceum i wiele zależy tu od decyzji księdza koordynatora. W konkursie imienia biskupa Jana Chrapka, który jest częścią tego programu, młodzież pisze eseje na wybrany temat i przesyła je na konkurs, w którym nagrodą jest indeks na Uniwersytety Warszawski i Jagielloński oraz stypendium.

Proces rekrutacji w Programie Stypendialnym Start2Star jest w ogromnej mierze zależny od samego stypendysty – to on pisze esej, a potem sam staje przed komisją i z nią rozmawia. Oczywiście istotne są wymagania formalne, ale ostateczny sukces zależy w dużym stopniu od samego pretendenta do stypendium. To w jaki sposób stypendyści dowiedzieli się o programie przedstawia tabela poniżej.

Tabela nr 23: Źródła wiedzy o programach stypendialnych dla stypendystów

L.p.	Źródła wiedzy	DNT	S2S	Razem
1	Nauczyciel	8	9	17
2	Media	2	7	9
3	Ksiądz/Katecheta	8	0	8
4	Koledzy	3	2	5
5	Rodzina/Znajomi	4	1	5
6	Ogłoszenie w szkole	0	3	3

Źródło danych: Opracowanie własne.



Najwięcej osób, bo siedemnaście dowiedziało się o programie stypendialnym badanych fundacji od swoich nauczycieli. To bardzo ciekawe, bo przecież część z nich krytykowała szkołę za brak przekazywania informacji o stypendiach.

*Ja się dowiedziałam przypadkiem. Moja wychowawczyni powiedziała, że przyszło do nich pismo i potrzebują znaleźć ludzi, którzy mają średnią wyższą niż cztery i pół, i ich rodzice pracowali co najmniej trzy lata w PGR, bo wtedy to stypendium dofinansowywało ARiMR i się załapałam jakimś trafem (Kobieta, DNT, W11).*

*Do mnie samo przyszło. Nauczycielka zobaczyła moją aktywność, powiedziała że co prawda nie ma już miejsc, ale jesteśmy wyjątkowe to dostaniemy to stypendium (Kobieta, DNT, W16).*

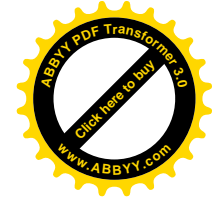
*Moja wychowawczyni – polonistka w gimnazjum współpracowała jako wychowawca przy obozach, dostała informację, że jest zwiększona pula osób i zaproponowała mnie (Kobieta, DNT, W17).*

*To była kosmiczna historia. Ja spotkałam na korytarzu zastępcę dyrektora i miałam pójść do dyrektora, bo do szkoły przyszła jakaś informacja o stypendium. On wytypował mnie i tak dowiedziałam się o Fundacji (Kobieta, DNT, W19).*

*Ze szkoły od nauczycielki przedsiębiorczości. Podeszła do mnie i powiedziała, że coś takiego jest. Była świadoma, że miałbym szansę. Za jej namową wysłałam dokumenty, ale podchodziłam do tego bardzo neutralnie – szalu nie było (Mężczyzna, S2S, W31).*

*Moja wychowawczyni, romanistka, przyniosła mi taką informację która była rozsyłana do szkół. Ja spisałam sobie te dane, tam jeszcze były trzy tygodnie na wypełnienie, ja o tym zapomniałam i zgłosiłam się w ostatniej chwili (Mężczyzna, S2S, W35).*

*Przyszła ulotka do szkoły, szczerze powiedziawszy nikt tego publicznie nie ogłosił. Mi powiedziała o tym moja wychowawczyni, może nie było sensu tego mówić wszystkim, bo nie spełniali kryteriów, ale uważam, że powinno to być przekazane do publicznej wiadomości. Dała mi ulotkę, załogowałam się przez stronę gazeta.pl, w której brałam już udział w grze giełdowej (Mężczyzna, S2S, W38).*



*Przyszła wychowawczyni z listem w dłoni i przeczytała nam taki komunikat. Pani zapytała czy ktoś jest zainteresowany, ja wiedziałam, że to jest moje stypendium (Kobieta, S2S, W40).*

Niektórzy stypendyści uważają, że stypendium zawdzięczają przede wszystkim pomocy konkretnych nauczycieli (zwłaszcza wychowawców), którzy bardzo namawiali swojego ucznia do ubiegania się o stypendium.

*Od nauczyciela historii. Jak on się dowiedział, że ja kończę swoją edukację, to on wyszperał to gdzieś w Internecie, bo pierwsza edycja nie była tak rozreklamowana. To był po prostu fart. On przyniósł mi papiery wydrukowane i nikt nie wiedział o co chodzi. No dobra – powiedział – spróbujemy, bo nie masz innego ratunku. Tak było po prostu (Kobieta, S2S, W28).*

*Na zajęciach z kultury wychowawczyni podała adres strony internetowej, ale ja wtedy skupiona byłam na maturze i jeszcze o tym nie myślałam. Potem osoba, która zwróciła mi uwagę, że może jestem właściwa, która powinna startować, był mój nauczyciel geografii, który powiedział, że ma coś dla mnie, i dał mi ulotki, i powiedział zaaplikuj, i on potem powiedział, że widział we mnie małą wiarę w siebie, ale to on głównie zmotywował mnie do tego, aby aplikować. On wystawił mi referencje (Kobieta, S2S, W34).*

Niektórzy stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia twierdzą, że cały proces rekrutacji odbył się bez nich i to nauczyciele wszystko za nich załatwili.

*Dowiedziałam się od nauczycielki, mojej wychowawczyni, jak już dostałam. Powiedziała mi, że mam stypendium z Fundacji. Nie wiedziałam co to takiego, co to za Fundacja jest (Kobieta, DNT, W4).*

Jak wynika z powyższych wypowiedzi bardzo często było tak, że informacja o stypendium nie była ogólnie dostępna, tylko przekazana konkretnemu uczniowi. Stąd zapewne wynika krytyka szkoły jako informatora o programach stypendialnych. W innych przypadkach to determinacja samego stypendysty, który wiedział czego chce, doprowadziła do tego, że nauczyciel pomógł w otrzymaniu stypendium.

*Od mojej nauczycielki historii, już w czwartej klasie dowiedziałam się, że jest Fundacja. Wiedziałam, że w gminie kilka osób już takie stypendium dostaje. Mówiło się o tym – łał od gimnazjum, aż do doktoratu – to było takie niedostępne i odległe. W trzeciej klasie gimnazjum pytałam moją nauczycielkę o stypendium. Ona była wychowawcą na obozach Fundacji. Miałam z nią dobry kontakt, opowiadała mi*



*i mojej przyjaciółce, o tych obozach, no i właśnie samo to jak się tym dzieliła, co się tam dzieje, jakie to jest super, to chyba też sprawiało, że bardzo chcieliśmy mieć te stypendium, a że też potrzebowałyśmy wyjścia na zewnątrz, a drugie potrzeba materialna. To było moje marzenie. Podeszła do nas i zapytała czy nie chcemy dostać tego stypendium, bo lista miejsc była ograniczona, bo z naszej diecezji sporo osób dostawało. Z racji tego, że się udzielałyśmy, że dobrze się uczyłyśmy, ona właśnie powiedziała, że możemy się starać o to stypendium (Kobieta, DNT, W1).*

Przed pierwszą edycją programu Start2Star, zgodnie z informacją otrzymaną od osób z Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi, wszystkie szkoły ponadgimnazjalne otrzymały informację o programie stypendialnym. Jednak tylko trzech stypendystów zobaczyło informację o programie umieszczoną w gablotce z ogłoszeniami w swojej szkole. W dwóch przypadkach przeczytanie ogłoszenia nie miało jednak bezpośredniego wpływu na składanie aplikacji do stypendium.

*Generalnie z tego co pamiętam zauważyłam plakat w szkole, ale przesłałam obok plakatu i pomyślałam zobaczymy (Kobieta, S2S, W34).*

W przypadku opisywanym powyżej wpływ miała rozmowa z nauczycielem. Tylko w jednym przypadku ogłoszenie stało się głównym bodźcem w aplikowaniu o stypendium.

*Wisiło takie małe ogłoszenie w szkole i mój kolega przeczytał i razem złożyliśmy. On się nie dostał, nawet nie przeszedł do tej sześćdziesiątki (Kobieta, S2S, W25)<sup>274</sup>.*

Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia jest organizacją kościelną, a więc bardzo ważna w rozpowszechnianiu wiedzy o Fundacji i jej programie stypendialnym są osoby związane z kościołem – księża i katecheci. I rzeczywiście tak jest. Ośmioro stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia dowiedziało się o programie od księży, bądź swoich katechetów. Najwięcej osób – sześć – dowiedziało się od księdza, w tym aż pięć od księdza proboszcza, a jedna od księdza wikarego. Można też przypuszczać, że część tych księży była jednocześnie katechetami przyszłych stypendystów. Dwie osoby dowiedziały się od swoich katechetek. Trzeba pamiętać, że w całej Polsce obchodzony jest Dzień Papieski i w kościołach przeprowadzana jest zbiórka pieniędzy na program stypendialny

---

<sup>274</sup> Przejście do drugiego etapu, którym jest rozmowa w Warszawie dla około sześćdziesięciu autorów najlepszych esejów.



Fundacji. Jednak tylko jeden stypendysta wskazał, że *usłyszałam w kościele podczas Dnia Papieskiego (Kobieta, DNT, W17).*

Księża bardzo różnorodnie podchodzili do sprawy stypendiów.

*Od księdza proboszcza. Chodziłyśmy na KSM<sup>275</sup>, przygotowywałyśmy liturgię i ksiądz powiedział, że przyszły mu wnioski i informacja o stypendiach i on miał wybrać tych, którzy mogą być i on stwierdził, że my możemy złożyć wnioski (Kobieta, DNT, W2).*

*Zmieniłam szkołę gimnazjalną, tam zauważono, że mam dobre stopnie. Do mnie przyszedł proboszcz, który znał mnie z lekcji religii i zaproponował, abym złożyła podanie i dostałam stypendium (Kobieta, DNT, W5).*

*Od proboszcza i katechetki. Katechetka zadzwoniła do domu, że jest taka możliwość. Potem na plebani wypełniliśmy wniosek, bo było wolne miejsce. Nasz koordynator robi tak, że nie chce, aby było rozczarowanie, szuka osoby do stypendium (Kobieta, DNT, W6).*

*Będąc ministrantem udzielałem się w różnych inicjatywach. Informacja, że powstała taka fundacja i rozdaje stypendia przyszła do księży pracujących w parafii i ksiądz wikariusz powiedział, żebym wypełnił podanie. Wysłaliśmy i otrzymałem stypendium (Mężczyzna, DNT, W7).*

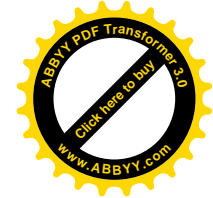
*Dowiedziałam się wcześniej, bo moja kuzynka brała to stypendium. Ona była pólsierotą i też się bardzo dobrze uczyła. No i ja w sumie myślałam, żeby złożyć, ale ksiądz proboszcz powiedział mi, że to stypendium jest dla osób, które straciły rodzica i mi nie przysługuje. To było w drugiej albo trzeciej klasie gimnazjum. Później jakoś było tak, że rozszerzali ten program. Później zmienili proboszcza. Ja miałam z nim dobry kontakt. Ksiądz proboszcz dał mi papiery do wypełnienia i pomógł mi to załatwić (Kobieta, DNT, W12).*

*Od katechetki, mówiła to we wszystkich klasach. Ona była bardzo przyjazna uczniom (Kobieta, DNT, W15).*

Ważną rolę w promowaniu programów stypendialnych powinny odgrywać media. Prawie jedna czwarta stypendystów, bo dziewięć osób dowiedziała się

---

<sup>275</sup> „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży jest stowarzyszeniem kościelnym, zrzeszającym młodych katolików świeckich, działającym na terenie całej Polski. Stowarzyszenie pozostaje pod zwierzchnim kierownictwem Konferencji Episkopatu Polski, która czuwa nad jego formacją i działalnością przez generalnego asystenta kościelnego. W swoich ideach, zadaniach i sposobach działania jest kontynuatorem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, będących częścią Akcji Katolickiej, działających w Polsce do roku 1953, uwzględniając potrzeby obecnej katolickiej młodzieży polskiej”. Roz. 1, par.1 Statutu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Prezydium Krajowej Rady KSM, Kraków 1993.



o programach stypendialnych właśnie przez media. Ująłem tu także osoby, które dowiedziały się o stypendium od swoich matek, które usłyszały o stypendium w mediach. Zdarzyło się tak w przypadku dwójki stypendystów z programu stypendialnego Dzieło Nowego Tysiąclecia. I byli to jedyne osoby, które dowiedziały się o stypendium z mediów o tej właśnie Fundacji. Matki tych stypendystów powzięły informację o programie stypendialnym Dzieło Nowego Tysiąclecia z mediów tradycyjnych. W jednym przypadku była to informacja w telewizji, w drugim z Programu Pierwszego Polskiego Radia.

Pozostałych siedmiu stypendystów, którzy dowiedzieli się o programie stypendialnym przez media, byli to stypendyści Programu Start2Star. Wiedzę zdobyli poprzez prasę oraz strony internetowe. Były to jednak bardzo różnorodne gazety i jeszcze bardziej zróżnicowane strony internetowe. Z reguły dotarli do tych informacji sami, tylko w jednym przypadku, podobnie jak w dwóch poprzednich przypadkach, do informacji dotarła matka stypendystki. Z gazet wymieniane były trzy tytuły – „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita” i „Życie Warszawy”.

*Znalazłem to w „Rzeczpospolitej”. Takie dość ogólne ogłoszenie. Rzadko kto w moim wieku czyta „Rzeczpospolitą” (Mężczyzna, S2S, W22).*

*Zawsze byłem osobą aktywną. Będąc w drugiej klasie liceum chodziłam na wystawy Expo, aby wybrać kierunek studiów. Tam w dodatku do „Życia Warszawy” było napisane o Stypendium Leszka Czarneckiego (Kobieta, S2S, W23).*

*Z „Gazety Wyborczej”. Był taki artykuł i moja mama go przeczytała. Zaznaczyła mi ten akapit (Mężczyzna, S2S, W37).*

Jeśli chodzi o strony internetowe to wymieniono – stronę internetową Radia Koszalin – Słupsk, portal społecznościowy grono.net *weszłam na grono swojego liceum i ktoś tam zamieścił informacje. Nikt nie wie kto to umieścił (Kobieta, S2S, W32)*, strona internetowa Podlaskiego Kuratora Oświaty. Jedna stypendysta nie była w stanie przypomnieć sobie jaka była to strona, za to wiedziała o czym czytała tam artykuł.

*Czytałam artykuł o kierunkach zamawianych na jakimś portalu internetowym. Tam była taka mała reklama o stypendiach dla zdolnych maturzystów i wtedy ja pomyślałam sobie, że przecież jestem zdolną maturzystką. Wszłam i przeczytałam (Mężczyzna, S2S, W37).*





Dla pięciu stypendystów źródłem informacji o stypendium byli koledzy. W trzech przypadkach uczniowie dowiedzieli się o stypendium od kolegów, którzy byli już stypendystami Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

*Dowiedziałam się przez duży przypadek. Byłam na obozie z ludźmi z „Szansy dla tysiąca” nad jeziorem Krasne i tam byli ludzie, którzy byli stypendystami Fundacji (Kobieta, DNT, W14).*

*O istnieniu to wiedziałam, że ma to kolega ode mnie ze wsi (Kobieta, DNT, W17).*

*Dowiedziałam się od koleżanki w liceum, która mówiła mi, że ma już od kilku lat takie stypendium. Sama poszłam do kurii, aby zapytać jak to wszystko wygląda. Dostałam od nich wniosek i dostałam stypendium (Kobieta, DNT, W10).*

Jak widać ta stypendystka wzięła sprawę w swoje ręce. To tylko trzy przypadki, w których źródłem wiedzy byli inni stypendyści. Myślę, że to nie dużo. Można odnieść wrażenie, że stypendyści nie za bardzo „chwalą się” tym, że są stypendystami przed swoimi kolegami w szkole. Przyczyn takiego zachowania może być oczywiście wiele, postaram się na nie odpowiedzieć w dalszej części pracy.

W przypadku stypendystów programu Start2Star dwóch z nich dowiedziało się od kolegów. Oczywiście koledzy ci nie byli stypendystami, bo program wtedy jeszcze nie istniał.

Pięciu innych stypendystów dowiedziało się o stypendium od znajomych bądź rodziny.

*Od siostry mojej mamy, która jest katechetką. Ona pozyskała tę informację. Wydrukowała mi formularz i powiedziała, że warto spróbować (Mężczyzna, DNT, W18).*

Bardzo często, choć wiedza nie wpływała bezpośrednio od rodziny to jednak rodzina była głównym motorem napędowym i bardzo wspierała młodego człowieka w jego staraniach o stypendium.

*Na początku było tak, że ja nie mam szans, bo mieszkam w „wielkim mieście”, ale moja mama swego czasu napisała list do prymasa Glempa i opisała sytuację rodzinną. Wiem, że to on zainteresował i to przez niego (Kobieta, DNT, W9).*

Stypendystka ta mieszkała w mieście większym niż dwadzieścia tysięcy mieszkańców, a więc nie spełniała jednego z kryteriów. Jak widać udało się pomimo



to otrzymać stypendium. Nie jest to odosobniony przypadek, o czym będzie mowa w dalszej części rozprawy.

Na koniec tej części pracy chciałbym oddzielnie zająć się laureatami konkursu imienia biskupa Chrapka. Źródłem wiedzy dla tych osób była rodzina i nauczyciele. Pozwolę sobie na zacytowanie obszernych części wypowiedzi, bo pokazują one także jak wygląda rekrutacja i jakie związane z nią były obawy i nadzieje.

*Ja jestem laureatką konkursu Chrapka. Zacznę od tego, że tata nigdy mnie nie chwali, mama aż za bardzo, ale okazało się, że nie jest tak nieczuły jak się wydawało i chwali się mną znajomym, pokazując moje opowiadania i inne wypociny znajomym. Pokazał je swojej koleżance, która była kiedyś dziennikarką. Wiedziała o konkursie imienia biskupa Chrapka i ja spróbowałam. Myślałam, że wszystko jest ustawione, a nagrodą były indeksy na UW i UJ na dziennikarstwo plus stypendium. Nie wierzyłam w swoje możliwości (Kobieta, DNT, W8).*

*Jestem laureatem konkursu imienia biskupa Chrapka. O konkursie dowiedziałam się od mojego wychowawcy, on od Pani dyrektor, a ona znalazła tę informację na stronie internetowej kuratorium oświaty. Napisałam reportaż i razem z dokumentami wysłałam do Fundacji. Przyszedł list z zaproszeniem na finał do Warszawy. Mieszkaliśmy wszyscy razem w hotelu. W trakcie kolacji mogliśmy spotkać się ze stypendystami – studentami oraz wykładowcami. Poprzez rozmowę z nimi uznałam, że polityka społeczna daje mi większe możliwości niż dziennikarstwo. Była rozmowa przed dziesięcioosobową komisją na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Rozmowa była bardzo sympatyczna. Dwa dni po finale dowiedziałam się, że mam indeks (Kobieta, DNT, W13).*

*Od wychowawcy w trzeciej klasie liceum. Od jednego ze stypendystów dowiedział się, że jest organizowany konkurs dla młodych dziennikarzy. Bardzo sceptycznie do tego podszedłem na początku, bo fundacja mocno związana z kościołem, co niektórych wymogów nie spełniałem, ale myślę „raz kozie śmierć”. Pisałem artykuł o wolontariacie (Mężczyzna, DNT, W20).*

Stypendyści dowiedzieli się o programach stypendialnych z różnych źródeł. Cieszyć może fakt, że aż siedemnastu z nich dowiedziało się od nauczycieli w szkole. Trochę tylko szkoda, że bardzo często była to informacja kierowana do konkretnego ucznia. Myślę że w ten sposób zostało pominiętych wiele osób, która też mogły spełniać kryteria. Z drugiej strony nauczyciele dobrze znają swoich



uczniów i może rzeczywiście informacja ta dociera do tych, do których dotrzeć powinna, chociaż pozostaje pytanie czy do wszystkich, czy do wybranych.

Ważną rolę w promowaniu Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia odgrywać powinni księża i katecheci. I rzeczywiście się tak dzieje. Jednak znowu mamy do czynienia z podobną sytuacją jak w przypadku nauczycieli, że o stypendium dowiadują się osoby, które są związane z kościołem. Można powiedzieć, że stypendium jest pewnego rodzaju nagrodą za działalność na rzecz parafii i dobry kontakt z księdzem czy katechetką. Do rzadkości należy sytuacja, w której katechetka o stypendium mówi wszystkim uczniom, bez względu na swoje sympatie czy antypatie. Z drugiej strony stypendium jest przecież dla osób czynnie biorących udział w życiu społecznym, a przecież działalność na rzecz kościoła bardzo często wiąże się z podejmowaniem wielu pozytywnych inicjatyw.

Na pewno nie dziwi liczba osób, które dowiedziały się o istnieniu programów stypendialnych z ogłoszeń w szkole. Bardzo często jest tak, że nie zauważamy tego typu informacji. Inną kwestią jest to czy tego typu informacja w ogóle była w szkole wywieszona. Możemy do tego mieć spore wątpliwości.

Bardzo ciekawie prezentuje się kwestia informacji, które stypendyści uzyskali za pomocą mediów. Są to bardzo różnorodne media i widać, że informacja w mediach o tych programach stypendialnych istnieje. Co prawda w gąszczu informacji na pewno jest spychana na dalszy plan. Mój pierwszy kontakt z programem stypendialnym Start2Star miał miejsce poprzez wysłuchanie audycji w Programie III Polskiego Radia.

## **2. Historia otrzymywanych stypendiów**

Oprócz stypendium Indeks Start2Star i Stypendium Dzieło Nowego Tysiąclecia studenci pobierają także wiele innych stypendiów. W tej części pracy przyjrzymy się, jakie stypendia i w jakiej wysokości studenci otrzymują. Generalnie należy stwierdzić, że większość stypendystów ma problemy z określeniem dokładnej sumy stypendium. Prawie wszyscy stypendyści programu Indeks Start2Star mówili, że otrzymują stypendia w wysokości 1060 zł netto, a w rzeczywistości suma ta wynosi 1066 zł. Możemy mieć także pewne wątpliwości, czy wszyscy wymienili całość pobieranych stypendiów. Zgodnie



z aktualnie obowiązującym prawem część stypendiów jest opodatkowana osiemnastoprocentowym podatkiem<sup>276</sup>. Zwolnione od podatku dochodowego są:

- stypendia otrzymywane na podstawie przepisów o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, stypendia doktoranckie otrzymywane na podstawie przepisów - Prawo o szkolnictwie wyższym oraz inne stypendia naukowe za wyniki w nauce, których zasady przyznawania zostały zatwierdzone przez ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego po zasięgnięciu opinii Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego albo przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania<sup>277</sup>,
- świadczenia pomocy materialnej dla uczniów, studentów, uczestników studiów doktoranckich i osób uczestniczących w innych formach kształcenia, pochodzące z budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego oraz ze środków własnych szkół i uczelni - przyznane na podstawie przepisów o systemie oświaty, Prawo o szkolnictwie wyższym, a także przepisów o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki,<sup>278</sup>
- stypendia dla uczniów i studentów, których wysokość i zasady udzielania zostały określone w uchwale organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego, oraz stypendia dla uczniów i studentów przyznane przez organizacje, o których mowa w art. 3 ust. 2 i 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie<sup>279</sup>, na podstawie regulaminów zatwierdzonych przez organy statutowe udostępnianych do publicznej wiadomości za pomocą Internetu, środków masowego przekazu lub wykładanych (wywieszanych) dla zainteresowanych w pomieszczeniach ogólnie dostępnych – do wysokości nieprzekraczającej miesięcznie kwoty 380 zł<sup>280</sup>.

---

<sup>276</sup> Ustawa z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 2000, Nr 14, poz. 176 z późn. zmian.).

<sup>277</sup> Art. 21 ust. 1 pkt 39 cytowanej ustawy.

<sup>278</sup> Art. 21 ust. 1 pkt 40 cytowanej ustawy.

<sup>279</sup> Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. 2003, Nr 96, poz. 873 z późn. zmian.). Organizacjami pozarządowymi są, nie będące jednostkami sektora finansów publicznych, w rozumieniu przepisów o finansach publicznych, i niedziałające w celu osiągnięcia zysku, osoby prawne lub jednostki nie posiadające osobowości prawnej utworzone na podstawie przepisów ustaw, w tym fundacje i stowarzyszenia. Działalność pożytku publicznego może być prowadzona także przez: 1) osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego; 2) stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego.

<sup>280</sup> Art. 21 ust. 1 pkt 40b ustawy z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 2000, Nr 14, poz. 176 z późn. zm.).



## 2.1. Aktualnie otrzymywane stypendia

Zgodnie z przytoczoną powyżej ustawą fundacje muszą odprowadzić podatek od stypendiów. Dlatego w Programie Indeks Start2Star stypendiści otrzymują 1066 złotych netto. Stypendium wynosi 1300 złotych, ale osiemnaście procent tej sumy to podatek dochodowy. Wszyscy stypendiści otrzymują jednakową sumę pieniędzy. W Programie Stypendialnym Dzieło Nowego Tysiąclecia najwyższe stypendium wynosi 380 zł, więc jest całkowicie zwolnione z podatku dochodowego. Badani stypendiści nie otrzymują jednak takich samych kwot. Większość otrzymuje rzeczywiście 380 zł (dwanaście osób). Trzy osoby otrzymują kwoty mniejsze (odpowiednio 200 zł, 312 zł i 320 zł)<sup>281</sup>. Trzy osoby mają po 450 zł. Są to osoby, które są laureatami konkursu imienia biskupa Chrapka. Mamy też jednego „szefa miasta” z kwotą 520 zł, jedną osobę z podwyższonym stypendium do 600 zł. Jest to osoba, która przebywa właśnie na programie wymiany studentów Erasmus i zgodnie z regulaminem<sup>282</sup> ma prawo korzystać z dodatkowego stypendium na ten cel.

Stypendiści Start2Star mają więc średnio prawie trzykrotnie więcej środków finansowych z fundacji niż ich koledzy z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Pamiętać jednak trzeba, że stypendiści tej drugiej fundacji uczestniczą co roku w bezpłatnych wyjazdach wakacyjnych, a także mogą korzystać z obozów językowych, których koszty także pokrywa fundacja. Bardzo istotny jest również fakt, że są w znakomitej większości objęci pomocą już od szkoły gimnazjalnej albo średniej. Wyjątkiem są tu osoby, które dołączyły do fundacji poprzez konkurs imienia biskupa Chrapka.

Jak już wspomniałem wcześniej stypendiści dość często korzystają także z innych form pomocy materialnej. Poniżej przedstawię tabelę wskazującą na to ile miesięcznie pieniędzy otrzymują ze wszystkich stypendiów.

---

<sup>281</sup> Dzieje się tak dlatego, że osoby te przekraczają delikatnie kryterium dochodowe.

<sup>282</sup> *Regulamin przyznawania i realizacji stypendiów edukacyjnych dla uczniów szkół wyższych*, Warszawa 2011.

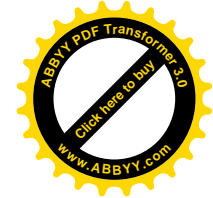


Tabela nr 24: Miesięczne kwoty stypendiów otrzymywane przez stypendystów

L.p.	Kwota stypendium	DNT	S2S	Razem
1	Do 500 zł	2	0	2
2	501 zł – 1000 zł	13	0	13
3	1001 zł – 1500 zł	4	12	16
4	1501 zł – 2000 zł	1	3	4
5	2001 zł – 2500 zł	0	3	3
6	2501 zł – 3000 zł	0	2	2
	Razem	20	20	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Jak widać z powyższej tabeli spora grupa studentów dostaje dość wysokie stypendia znacznie przekraczające kwoty, które otrzymują z fundacji. Należy podkreślić, że są to stypendia, które otrzymali w roku akademickim 2010/11. Mogło się zdarzyć, że otrzymali tak duże wsparcie tylko akurat w tym roku i odwrotnie – są osoby, które wcześniej otrzymywały spore sumy stypendiów, a teraz mają „tylko” stypendium z jednej fundacji. Dla jedenastu stypendystów środki finansowe otrzymywane z fundacji są jedynymi stypendiami. Są to trzy osoby z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i osiem z Programu Start2Star. Najniższe łączne stypendia to 200 zł, 380 zł i 520 zł (wszystkie z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia) – najwyższe to 2416 zł, 2816 zł i 2981 zł miesięcznie. Są to już kwoty, za które jedna osoba może się bez większych problemów utrzymać na studiach.

*Ja się teraz sama utrzymuje i moja sytuacja teraz jest lepsza, niż gdybym została w domu i poszła do pracy. Pewnie miałabym porównywalnie tyle samo pieniędzy (Kobieta, DNT, W6).*

Przyjrzyjmy się zatem skąd stypendiści otrzymują pieniądze oprócz fundacji.

Spora część studentów korzysta oczywiście ze stypendiów socjalnych i naukowych przyznawanych na uczelni. Ze świadczeń socjalnych korzystało szesnastu stypendystów, trzynastu osób z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i tylko trzy osoby z Start2Star. Studenci traktowali stypendia socjalne jako jedno stypendium, w rzeczywistości mając na myśli stypendium socjalne, stypendium na wyżywienie i stypendium mieszkaniowe. Tylko jedna osoba potrafiła precyzyjnie





powiedzieć jakie sumy otrzymuje z jakiego rodzaju stypendium. W roku akademickim 2010/11 próg dochodu uprawniający do otrzymania świadczenia socjalnego mógł być ustalony przez rektora w porozumieniu z uczelnianym organem samorządu studenckiego w granicach od 351 zł do 602 zł netto miesięcznie na osobę w rodzinie studenta<sup>283</sup>. Wynika z tego, że większość stypendystów (24 osoby) miała dochód na pewno wyższy niż 351 zł. Stypendyści generalnie nie byli w stanie określić dochodu swoich rodzin.

Stypendium naukowe otrzymywało osiemnastu studentów (siedem osób z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i jedenaście osób z Start2Star). Pewnym problemem jest określenie dokładnej kwoty stypendium naukowego i socjalnych, gdyż kilku studentów nie potrafiło określić, ile z jakiego stypendium otrzymuje. Kwoty stypendiów socjalnych (wraz ze stypendium na wyżywienie i mieszkaniowe) kształtowały się od 310 zł do 660 zł, naukowego od 250 zł do 500 zł, a naukowo – socjalnego<sup>284</sup> od 340 do 790 zł.

Oprócz stypendiów z uczelni cztery osoby (po dwie z każdej fundacji) miały Stypendium Miasta Stołecznego Warszawy imienia Jana Pawła II przyznawane przez Centrum Myśli Jana Pawła II w kwocie 615 zł netto trzy osoby (750 brutto) i 820 zł (1000 brutto) jedna osoba z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Są też stypendyści, którzy choć mają formalnie takie możliwości nie pobierają tego stypendium. *Teraz też spełniam wymogi do Centrum Myśli Jana Pawła II, ale uznałem, że zabieram te pieniądze innym ludziom (Mężczyzna, S2S, W26).*

Dwoje stypendystów Programu Start2Star miało przyznane Stypendia Ministra Szkolnictwa Wyższego w wysokości 1300 zł miesięcznie. Oprócz tego jedna osoba z tej fundacji miała stypendium 1000 zł na kierunku zamawianym, a jedna osoba z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia pobierała żołąd w wysokości 380 zł, bo studiowała w szkole mundurowej.

Stypendystą Programu Start2Star można zostać od I roku studiów natomiast Programu Stypendialnego Dzieło Nowego Tysiąclecia już od gimnazjum. Przeanalizujmy teraz od kiedy badani stypendyści z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia są w tym programie.

---

<sup>283</sup> Art. 179 ust. 3 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku - Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. 2005, Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.).

<sup>284</sup> Dla tych, którzy nie potrafili rozdzielić stypendiów socjalnych od naukowych.



Tabela nr 25: Okres rozpoczęcia pobierania stypendium przez stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia

L.p.	Klasa/szkoła	Liczba stypendystów
1	I kl. gimnazjum	3
2	II kl. gimnazjum	3
3	III kl. gimnazjum	5
4	I kl. szk. Średniej	2
5	II kl. Szk. Średniej	4
6	III kl. szk. Średniej	0
7	Studia	3
	Razem	20

Źródło danych: Opracowanie własne.

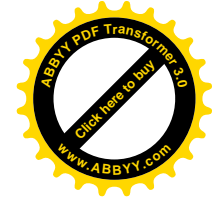
Troje stypendystów, którzy zostali stypendystami od pierwszego roku studiów, to laureaci konkursu imienia biskupa Chrapka. Wśród badanych są trzy osoby, które są stypendystami Fundacji aż dziewięć lat – trzy lata gimnazjum, trzy lata liceum szkoły średniej i trzy lata studiów. To niezwykle długi czas. Można powiedzieć, że cała ich młodość ma ścisły związek z Fundacją.

## 2.2. Stypendia otrzymywane przez badanych we wcześniejszych etapach edukacji

Dla większości stypendystów stypendia z omawianych fundacji nie są jedynymi i nie były pierwszymi otrzymanymi stypendiami. Niektórzy stypendyści to „łowcy stypendiów”. Są to osoby, które uznały, że stypendia to bardzo fajny sposób na zarabianie pieniędzy. Ciekawa jest zwłaszcza jedna wypowiedź.

*Uznałem, że nie ma sensu ciulać do średniej, lepiej polować na ministra (Mężczyzna, S2S, W22).*

Nie chodzi tu oczywiście o „instynkt łowiecki” stypendysty tylko chłodną kalkulację, że lepiej finansowo opłaca się mieć gorsze stopnie i mniej poświęcić na naukę wszystkich przedmiotów, a działać w kołach naukowych i jeździć na konferencje i spróbować otrzymać Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Sztuka ta omawianemu stypendyście powiodła się.



Tylko jedna osoba stwierdziła się, że nigdy nie miała żadnego innego stypendium poza tym z Fundacji. Wydaje mi się to jednak bardzo mało wiarygodne. Wielce prawdopodobne jest, że miała jednak jakieś stypendium – albo socjalne (bo przecież pochodzi z rodziny o niskim statusie materialnym) albo naukowe (bo przecież osiąga bardzo dobre wyniki w nauce). Inaczej osoba ta nie byłaby stypendystą badanych Fundacji.

Jak już wspominałem wcześniej część stypendystów miała spore problemy w określeniu, jakie stypendia aktualnie pobiera. Jest to zastanawiające, bo przecież w ich przypadku liczyć się powinien każdy grosz. Ponadto część stypendystów miała ogromne problemy z odpowiedzią na pytanie jakie stypendia pobierała wcześniej. Dlatego wyniki, które podam za chwilę będą tylko fragmentem całej rzeczywistości stypendialnej, bo na pewno występują w niej braki. W podrozdziale tym nie zajmuję się stypendiami, które stypendyści otrzymują aktualnie oraz stypendiami otrzymywanymi z badanych fundacji.

Tabela nr 26: Pobieranie stypendium w czasie edukacji stypendystów

L.p.	Rodzaj szkoły	DNT	S2S	Razem
1	Szkoła podstawowa	1	1	2
2	Gimnazjum	3	6	9
3	Szkoła ponadgimnazjalna	6	18	24
4	Studia	16	13	29

Źródło danych: Opracowanie własne.

Na pierwszy rzut oka widać bardzo dużą dysproporcję pomiędzy osobami, które otrzymywały stypendium w szkole ponadgimnazjalnej, a są uczestnikami dwóch różnych programów stypendialnych. W programie Start2Star tylko dwóch stypendystów nie przypomina sobie, aby miało jakieś stypendium w szkole ponadgimnazjalnej. Jedna stypendystka zna nawet winnych tej sytuacji.

*Nigdy nic nie miałam, oprócz tego co mam teraz dlatego, bo nie miał kto się nami zainteresować (Kobieta, S2S, W23).*

Wśród stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia jedynie sześć osób pamięta, aby pobierało inne środki niż te z Fundacji w czasie nauki w szkole ponadgimnazjalnej. Należy jednak pamiętać, że większość badanych była już wtedy stypendystami programu stypendialnego Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.



Spróbuję teraz przyjrzeć się stypendiom jakie otrzymywali badani na poszczególnych poziomach edukacji.

Tabela nr 27: Stypendia pobierane przez stypendystów w szkole podstawowej

LP	Rodzaj stypendium	DNT	S2S	Razem
1	Naukowe	1	0	1
2	Krajowy fundusz na rzecz dzieci	0	1	1
	Razem	1	1	2

Źródło danych: Opracowanie własne.

Dwoje stypendystów pamięta, że ich „przygoda” ze stypendiami zaczęła się już w podstawówce. Jedna stypendystka wspomina, że *już w podstawówce miałam jakieś stypendium naukowe (Kobieta, DNT, W9)*, ale nie jest w stanie powiedzieć nic więcej – w jakiej to było kwocie i od kogo. Drugi stypendysta był stypendystą „Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci”. Możliwe jest, że inni stypendyści byli w okresie pobierania nauki w szkole podstawowej objęci jakimiś stypendiami, jednak tylko te dwie osoby to pamiętały. Na pewno też dostawali jakieś nagrody rzeczowe za udział w konkursach, za najlepszą średnią, zachowanie, itp.

Tabela nr 28: Stypendia pobierane przez stypendystów w gimnazjum

LP	Rodzaj stypendium	DNT	S2S	Razem
1	Naukowe	2	4	6
2	Socjalno – naukowe fundacyjne	1	2	3
	Razem	3	6	9

Źródło danych: Opracowanie własne.

Dziwiewięciu stypendystów pamięta, że miało stypendium w gimnazjum. Sześcioro stypendystów dostawało stypendia naukowe. W czterech przypadkach stypendyści nie wiedzą kto był fundatorem.

*Pod koniec gimnazjum wszyscy z najwyższą średnią dostaliśmy jednorazowo jakieś pieniądze, ale ile to nie wiem. Dostało około dziesięć, piętnaście osób. Może to wójt ufundował. No nie wiem (Kobieta, DNT, W11).*



*Ja zawsze brałam naukowe, ale jak to było, to nie wiem. Zawsze jakieś pieniądze miałam w gimnazjum i liceum (Kobieta, S2S, W28).*

*Dostawałam pieniądze w gimnazjum (około sto złotych miesięcznie) i liceum też około sto złotych. Odbierałam to w urzędzie miasta. To było naukowe (Kobieta, S2S, W32).*

Dwóch stypendystów nie miało problemu z określeniem kto był fundatorem stypendiów i w jakiej kwocie.

*W gimnazjum stypendium prezydenta miasta. Sto pięćdziesiąt złotych miesięcznie przez cały rok szkolny, za wyniki w nauce (Mężczyzna, S2S, W22).*

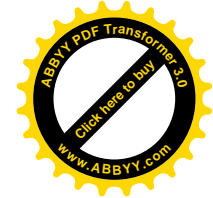
*W trzeciej klasie gimnazjum stypendium prezydenta miasta. Dwieście złotych miesięcznie (Mężczyzna, S2S, W30).*

Co ciekawe, właśnie Ci dwaj stypendyści byli jednymi z najbardziej aktywnych na polu zdobywania środków na edukację z całej grupy badanych stypendystów. Dość szybko zorientowali się, że może to stać się pewnym sposobem zdobywania środków i ewidentnie dbali o to, aby za swoją pracę, czyli naukę w szkole, otrzymywać stypendia.

Pozostała trójka stypendystów skorzystała ze stypendiów, które nazwać możemy socjalno – naukowymi. Wszystkie te trzy stypendia otrzymali ze swoich diecezji. Były to programy:

- „Szansa dla Tysiąca” Fundusz Stypendialny Archidiecezji Lubelskiej,
- Fundusz Stypendialny im. bł. ks. Emila Szramka Archidiecezji Katowickiej,
- Stypendia Fundacji „Światło Nadziei” Diecezji Bielsko – Żywieckiej.

Stypendia te są bardzo podobne do tych z programu stypendialnego „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. W tych programach stypendiach także trzeba wykazać się dobrymi (albo przynajmniej średnimi) wynikami w nauce, pochodzić z rodziny o niskich dochodach. W programach tych bardzo ważna jest również formacja. Nie mniej ważne jest to, że wszystkie te fundacje środki na stypendia otrzymują głównie poprzez zbiórki przy kościołach. Zresztą dwoje stypendystów została później stypendystami Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Powodem zmiany były na pewno względy finansowe. Lokalne fundacje mają znacznie skromniejsze środki do dyspozycji. Stypendystka „Szansy dla Tysiąca” otrzymywała sto złotych miesięcznie. Stypendystka ta dowiedziała się o Fundacji „Dzieło Nowego



Tysiąclecia” w czasie obozu z „Szansy dla Tysiąca”<sup>285</sup>. Stypendysta Funduszu Stypendialnego im. bł. ks. Emila Szramka tak opowiada o zawiłościach bycia w tych dwóch programach stypendialnych, tak bardzo przecież do siebie podobnych.

*Jest taka dziwna sytuacja, że pieniądze, które są zbierane na Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia” trafiają do Fundacji im. ks. Emila Szramka o czym nikt nie jest informowany. Na co szefostwo Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” jest bardzo złe, ale tak sobie postanowili. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” ma ograniczenie do miast do dwudziestu tysięcy, a stypendium Emila Szramka nie ma takiego ograniczenia i to jest dobre na specyfikę Śląska. Jestem stypendystą Fundacji Emila Szramka, ale oni kiedyś do mnie zadzwonili i powiedzieli, że spełniam warunki, aby być w Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” (Mężczyzna, S2S, W39).*

Stypendysta ten był w Programie Stypendialnym „Dzieło Nowego Tysiąclecia” jeszcze na pierwszym roku studiów. Aktualnie jest stypendystą programu Start2Star i to jest jedyny taki przypadek gdzie stypendysta był uczestnikiem dwóch badanych programów. Jako stypendysta Funduszu Stypendialnego im. bł. ks. Emila Szramka otrzymywał dwieście złotych miesięcznie.

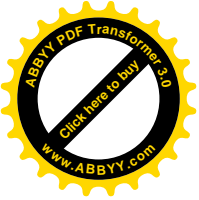
Stypendysta Fundacji „Światło Nadziei” był w tym programie od drugiej klasy gimnazjum do końca liceum. Otrzymywał sto pięćdziesiąt złotych miesięcznie. Mógł otrzymywać to stypendium dalej, ale zrezygnował. Tak opisuje powody swojej decyzji.

*Miałem możliwość przedłużyć sobie te stypendium „Światło nadziei”, ale uznałem, że za te tysiąc złotych z Pagi się utrzymam, więc po co mam brać nie wiadomo ile kasy, skoro komuś mogę to oddać. To może dostać osoba z gimnazjum, która tak jak ja dopiero zaczyna i może iść tym samym torem, którym ja szedłem (Mężczyzna, S2S, W38).*

---

<sup>285</sup> W archidiecezji lubelskiej aktualnie funkcjonuje Fundusz im. abp Józefa Życińskiego „Świadkowie Bożego Piękną”. Fundusz ten w 2012 roku przyznał 131 stypendiów dla dzieci w kwocie od 50 do 120 złotych miesięcznie na semestr. Pieniądze te pochodziły między innymi ze zbiórki, którą przeprowadzono w czasie uroczystości pogrzebowych abp Życińskiego. Wtedy to właśnie poproszono przybyłych gości, aby pieniądze, które mieliby przeznaczyć na kwiaty złożyli w ofierze na biedne i zdolne dzieci z archidiecezji lubelskiej. Spotkało się to z dużym protestem lubelskich kwiaciarek, ale pozwoliło na ufundowanie tych stypendiów.





Na pewno spora część badanych mogła w okresie nauki w gimnazjum ubiegać się o stypendia, ale nie wiedziała o takich możliwościach.

*W gimnazjum nie miałam stypendium, bo o nich nie wiedziałam, a można było otrzymywać (Kobieta, S2S, W23).*

W liceum przed młodzieżą pojawia się wiele sposobności otrzymania różnych stypendiów. Jak już zaznaczyłem wcześniej z możliwości tej skorzystało więcej niż połowa stypendystów (niektórzy otrzymywali kilka różnych stypendiów), w tym prawie wszyscy przyszli stypendyści programu stypendialnego Start2Star. Jeśli do tego dodamy, że tylko troje z badanych stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia (laureaci konkursu im. biskupa Chrapka) nie była w okresie liceum stypendystami tego programu, a i tak jedna z tych osób miała stypendium z innego źródła, to okaże się, że trzydziestu sześciu badanych, po osiemnastu z każdej badanej fundacji, przynajmniej raz skorzystała ze stypendiów w czasie pobierania nauki w liceum bądź technikum.

Usystematyzowanie pobieranych stypendiów w tym okresie sprawia sporo trudności, gdyż badani bardzo często mają bardzo duże problemy z określeniem tego, jakie to było stypendium. Bardzo często padały słowa *jakieś unijne*. Bardzo trudno jest stwierdzić *jakie unijne*, gdyż tuż po wejściu Polski do Unii Europejskiej realizowanych było wiele programów stypendialnych ze środków Unii Europejskiej. Można przypuszczać, że były to programy realizowane w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Szerzej o tych programach pisałem już w rozdziale dotyczącym charakterystyki systemu stypendialnego. Stypendia, jakie otrzymywali badani w czasie szkoły ponadgimnazjalnej przedstawia tabela poniżej.

Tabela nr 29: Stypendia pobierane przez stypendystów w szkole ponadgimnazjalnej

L.p.	Rodzaj stypendium	DNT	S2S	Razem
1	Stypendium szkolne socjalne	1	3	4
2	Stypendium samorządowe	0	11	11
3	Socjalno – naukowe fundacyjne	0	9	9
4	Premiera	0	7	7
5	Ministra edukacji	0	4	4
6	„Unijne”	3	6	9



7	Naukowe szkolne	2	4	6
8	Krajowy Fundusz na rzecz dzieci	0	1	1
	Razem	6	18	24

Źródło danych: Opracowanie własne.

Jedynie czterech stypendystów wspomina o stypendium szkolnym. Te powszechne świadczenie wynikające z „Ustawy o systemie oświaty” powinien otrzymywać każdy uczeń, którego rodzice mają dochód niższy niż przewiduje „Ustawa o pomocy społecznej”<sup>286</sup>, a więc 351 złotych miesięcznie na osobę w rodzinie. Wynikałoby z tego, że tylko co dziesiąty badany pochodzi z takiej rodziny. Możliwe jest jednak to, że więcej osób otrzymywała takie stypendium i nawet o tym nie wiedziała. Myślę, że mogła mieć się podobna sytuacja jak w przypadku jednego stypendysty.

*To był zasiłek szkolny. Siedemdziesiąt złotych miesięcznie. Nigdy tych pieniędzy nie widziałem, bo dawałem rodzicom, aby odciążyć (Mężczyzna, S2S, W38).*

Prawie połowa z przyszłych stypendystów Programu Start2Star było w liceum stypendystami programów stypendialnych, które możemy nazwać socjalno – naukowymi ufundowanych przez różne stowarzyszenia lub fundacje<sup>287</sup>. Żaden z tych programów nie powtórzył się. Dalej dwóch stypendystów uczestniczyło w programach stypendialnych Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i Fundacji Światło Nadziei. Te siedem nowych programów to:

- Fundusz Stypendialny Towarzystwa Samorządowego w Koninie;
- Stypendium Miasta Stołecznego Warszawy imienia Jana Pawła II przyznawane przez Centrum Myśli Jana Pawła II;
- Stypendium Fundacji im. Arcybiskupa Jerzego Ablewicza Archidiecezji Tarnowskiej;
- Stypendium Fundacji Młode Talenty;
- Program Stypendialny RR Donnelley „Nauka mnie cieszy”;

<sup>286</sup> Ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej (Dz. U. 2004, Nr 64, poz. 593, z późn. zm.)

<sup>287</sup> Warto jeszcze raz przypomnieć, że siedemnastu aktualnych stypendystów Programu Stypendialnego Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia było już związanych z tym programem w liceum. Program też zaliczylibyśmy do stypendiów naukowo – socjalnych. Jednak nikt ze stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia nie uczestniczył w tym czasie w żadnym innym programie stypendialnym.



- Fundusz Stypendialny imienia NSZZ Solidarność Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy;

- Otwarta Filharmonia „Agrafki Muzycznej”.

Stypendia te miały bardzo różny charakter. Niektóre były jednorazowe, inne wypłacane przez okres semestru bądź całego roku. Kwoty stypendiów mieściły się od 1000 zł do 2500 zł.

Stypendia naukowe dla najlepszych uczniów fundują organy samorządu terytorialnego. Takie stypendia otrzymało jedenastu przyszłych stypendystów Programu Start2Star (w tym jeden z dwóch różnych źródeł) i nikt z Programu Stypendialnego Dzieło Nowego Tysiąclecia. Nagrody finansowe dla najlepszych uczniów finansowali:

- Prezydent miasta – pięć razy;
- Marszałek województwa – cztery razy;
- Zarząd województwa – jeden raz;
- Rada gminy – jeden raz;
- Wójt gminy – jeden raz.

Siedmiu stypendystów dostało w liceum stypendium Prezesa Rady Ministrów, nazywane przez wszystkich badanych „Stypendium Premiera”, a czterech stypendium Ministra Edukacji. Niektórzy dostawali te stypendia nawet trzykrotnie. Byli to wszystko przyszli stypendyści Programu Start2Star. Oba te stypendia stanowią spory jednorazowy zastrzyk finansowy, gdyż wynoszą odpowiednio 2580 zł i 3200 zł. Może być tak, że jedna osoba otrzyma jedno i drugie stypendium jednocześnie. Nie stało się tak w przypadku jednego ze stypendystów i doprowadziło to do sporego zamieszania w szkole tego ucznia.

*Nie miałem Prezesa Rady Ministrów, bo szkoła wychodziła z założenia, że jak ktoś już dostał jedno to drugiego mu już nie przyznamy. Choć ja spełniałem wszelkie kryteria. Trochę z tego względu w konflikt popadłem z vice dyrektorką, bo miała podejście nie słuszne. To nie tylko moje zdanie. Nawet doszło do tego, że była kontrola z kuratorium spowodowana moim pismem. Vice dyrektorka miała podejście takie kowbojskie. Nie trzymała się w ogóle regulaminów. Młody dyrektor bał się trochę tych starszych nauczycieli i im ulegał czasami, a ja mówiłem twardo, że tak jest. Kilka razy wziął mnie do gabinetu i mówił, że tego albo tego nie powinienem*



*robić, a ja trzymałem się twardo mojego zdania, choć dyrektora bardzo lubilem (Mężczyzna, S2S, W36).*

Tak zwane stypendia unijne otrzymało dziewięć osób. W większości przypadków stypendyści nie byli w stanie określić jakie to stypendium. Choć jedna osoba pamiętała jak o tym stypendium się dowiedziała i na co było przeznaczone, a nawet podaje dokładną jego kwotę.

*Kiedy poszłam do szkoły średniej Pani pedagog powiadomiła nas o stypendium Lepsze Jutro EFS czy ZPORR przy Hożej [w Warszawie przyp. aut.]. Składałam. To było unijne, było to stypendium socjalne na bilet w pierwszej klasie liceum w drugim półroczu 126 złotych co miesiąc<sup>288</sup> (Kobieta, S2S, W23).*

Kolejną kategorią będą stypendia naukowe szkolne. Takie stypendia otrzymało sześć osób.. Tak naprawdę trudno stwierdzić, co to są za stypendia. Na pewno część z nich to nagrody finansowe przyznane przez dyrektora bądź radę rodziców. Na pewno część ze stypendystów dostawała nagrody rzeczowe za osiągnięte wyniki w nauce. Były jednak osoby, dla których specjalnie ufundowano nagrody finansowe.

*W liceum tak się spodobało dla dyrektorki, że dostałam nagrodę za najlepszy dyplom z historii sztuki. Tę nagrodę ufundowano specjalnie dla mnie. Wiem, że dalej jest przyznawana (Kobieta, S2S, W27).*

Jedna osoba była stypendystą Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci. Fundusz pomaga w rozwoju. Można by było uznać, że nie powinno umieszczać się tego typu organizacji w pracy o programach stypendialnych, gdyż nie dają one świadczeń pieniężnych. Trzeba pamiętać jednak, że programy stypendialne to nie tylko programy, które dają pieniądze. To błędne rozumowanie. Myślę, że zasadne będzie przytoczenie wypowiedzi samego stypendysty, dla którego była to przygoda życia.

*W trzeciej klasie liceum byłem stypendystą Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci. Zostałem laureatem oraz sześć tygodni byłem od nich w Stanach Zjednoczonych w Massachusetts Institute of Technology w Cambridge koło Bostonu, bo się starałem w ramach pracy badawczej z biologii (Mężczyzna, S2S, W36).*

---

<sup>288</sup> Program stypendialny „Lepsze jutro” był współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa. Realizowany był w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, Działania 2.2 „Wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne” przez Miasto Stołeczne Warszawa. Program adresowany był do uczniów zamieszkujących na terenach wiejskich, uczęszczających do warszawskich szkół ponadgimnazjalnych kończących się maturą.



Trzeba pamiętać również o tym, że część licealistów była laureatami olimpiad, a z tym wiązały się nagrody rzeczowe oraz nagrody finansowe, ale o tym w innym miejscu rozprawy.

Jeszcze więcej możliwości niż liceum dają studia. Zwłaszcza jeśli chodzi o stypendia uczelniane. Tabela poniżej przedstawia, jak wielu studentów korzystało ze stypendiów. W tabeli nie uwzględniono stypendiów pobieranych w roku badania oraz pobieranych z analizowanych programów stypendialnych.

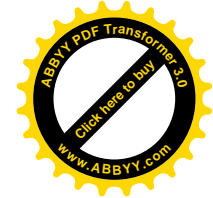
Tabela nr 30: Stypendia pobierane przez stypendystów w czasie studiów

L.p.	Rodzaj stypendium	DNT	S2S	Razem
1	Naukowe, uczelnia	8	10	18
2	Socjalne, uczelnia	10	4	14
3	Centrum Myśli JP2	4	2	6
4	Żołd	1	0	1
5	Socjalno – naukowe fundacyjne	0	4	4
	Razem	16	13	29

Źródło danych: Opracowanie własne.

Prawie połowa, bo osiemnaście osób miała stypendium naukowe z uczelni. Wydaje się, że to niewiele, ale pamiętać trzeba o tym, że część stypendystów, o czym wspominałem już wcześniej, wołała skupić się na działalności naukowej (na przykład uczestnictwo w kołach naukowych na uczelni, działalność w różnych organizacjach naukowych) lub/i społecznej, przez co nie osiągała bardzo dobrych wyników w nauce. Zaangażowanie w tego typu działalność mogła i często przynosiła wymierne korzyści, na przykład można było łatwiej skorzystać z różnego rodzaju stypendiów, gdzie jedną z wytycznych było właśnie takie zaangażowanie. Część badanych studiuje na bardzo prestiżowych uczelniach i kierunkach, gdzie bardzo trudno jest zdobyć stypendium. Na niektórych kierunkach stypendium dostaje niewiele osób: *u nas na roku na studiach mają tylko trzy osoby naukowe (Kobieta, S2S, W27).*

Czternastu studentów otrzymywało stypendium socjalne z uczelni. Częściej byli to studenci Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia niż Programu Start2Star. Łatwe jest tego wytłumaczenie, gdyż stypendyści Programu Start2Star mają ponad



dwa i pół razy większe comiesięczne stypendia, niż ich koledzy z Programu Stypendialnego Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Dziwiciu stypendystów miało poza stypendiami z omawianych fundacji stypendia z innych fundacji o charakterze socjalno – naukowym. Jedna osoba korzystała aż z dwóch takich źródeł. Oto z jakich fundacji korzystali stypendyści:

- Stypendium Miasta Stołecznego Warszawy imienia Jana Pawła II przyznawane przez Centrum Myśli Jana Pawła II;
- Program Stypendialny Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia;
- Program Stypendiów Pomostowych Fundacji Edukacyjnej Przedsiębiorczości.

Sześciu stypendystów korzystało ze stypendium Miasta Stołecznego Warszawy imienia Jana Pawła II – czterech z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, dwoje z Programu Start2Star. Troje stypendystów Programu Start2Star pobierało na pierwszym roku stypendia pomostowe, a jeden stypendysta tego programu był na pierwszym roku także stypendystą programu stypendialnego Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Poza tymi stypendiami jeden stypendysta Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia pobierał żołąd w wysokości 380 złotych miesięcznie.

### **3. Odczucia towarzyszące zostaniu stypendystą**

Stypendystą nie zostaje się codziennie. Jest to wydarzenie szczególne i na pewno wyjątkowe. Co czuli badani gdy dowiedzieli się, że zostali stypendystami? Dla części stypendystów Programu Stypendialnego Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia to bardzo dawne czasy, bo w niektórych przypadkach minęło już dziewięć lat i często nie pamiętają już jak to było – mieli wtedy tylko trzynaście lat. Niektórzy nie zdawali sobie sprawy w czym będą brali udział, nie wiedzieli z czym się to wiąże, to wszystko wydarzyło się tak jakby poza nimi.

*Ja nawet nie wiedziałam, co to znaczy słowo „stypendium”. Bardziej mi się to kojarzyło ze studiami. Czulałam sprzeczność, bo byłam gimnazjalistką, a tutaj dostałam stypendium. Myślałam, że będę miała jakiś łatwiejszy dostęp na studia. Dopiero po rozmowie z rodzicami dowiedziałam się, że będę otrzymywała pieniądze (Kobieta, DNT, W4).*





*Fajnie jest jakaś fundacja, będzie mi dawała pieniądze. O.K. Żadnej euforii z racji nieświadomości, bo Fundacja jeszcze wtedy była w powijakach (Mężczyzna, DNT, W7).*

*Ja się bardzo cieszyłam. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, jakie to niesie ze sobą konsekwencje. Wiedziałam, że moja kuzynka jeździ na jakieś obozy (Kobieta, DNT, W12).*

*Na pewno jakąś tam radość, że jestem wyróżniony. Nie wiedziałem z czym to się wiąże. Nie wiedziałem, że są obozy, nie miałem żadnej informacji (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Stypendyści mówią o radości, szczęściu, o tym, że widzieli otwierające się przed nimi możliwości. Wiazało się to często z tym, że mogli teraz robić rzeczy, które wcześniej były dla nich nieosiągalne.*

*Czułam się bardzo szczęśliwa, bo wtedy czułam tak jakby otworzyły się przede mną większe horyzonty. Bardzo chciałam mieć wtedy komputer, a rodzice nie mogli pozwolić sobie na komputer i za pierwsze stypendium mogliśmy sobie kupić na raty komputer. Później pierwszy obóz, który okazał się być czymś nowym (Kobieta, DNT, W1).*

*Wielka radość i takie niedowierzanie, czy na pewno, czy coś jest nie tak, czy te stypendium jest rzeczywiście dla mnie. Miałam wrażenie, że zacznie się dziać coś fajnego (Kobieta, DNT, W3).*

*Czułam wielką radość i szczęście, że będę się sama utrzymywać (Kobieta, DNT, W14).*

*To było niesamowite, byłam bardzo szczęśliwa. Nie wiedziałam, że to jest realne. Nie znałam takiej rzeczywistości, że będę miała takie pieniądze, którymi będę mogła sama dysponować (Kobieta, DNT, W16).*

*Bardzo byłam mile zaskoczona. Czułam, że to jest duże wsparcie dla moich rodziców, że będzie łatwiej. Później zauważyłam, że są duże możliwości rozwoju, poznania innych ludzi, poznanie ciekawych miejsc (Kobieta, DNT, W17).*

*Bardzo ważne jest również to, że część z nich poczuła się dowartościowana i to stypendium stało się dla nich dodatkowym bodźcem do jeszcze lepszej pracy. Zauważyli, że z tego, że się dobrze uczą mogą mieć także coś konkretnego, a nie tylko samą wiedzę.*

*No ja to się czułam bardzo szczęśliwa, bo ktoś chciał mi dać pieniądze, za to, że się dobrze uczę (Kobieta, DNT, W5).*



*Byłam na pewno szczęśliwa. To też jakiś dodatkowy motywator był, że coś będę miała z tej nauki, że ta nauka staje się też moją pracą, że będę miała swoje pieniądze i nie będę musiała brać od rodziców (Kobieta, DNT, W6).*

*Przez bardzo długi czas uważałam, że chciałam mieć takie swoje pieniądze. Stypendium jest dla mnie wyrazem tego, że ktoś zauważył, że ja coś zrobiłam. Byłam przeszczęśliwa i rodzice już w ogóle nie musieli mi dawać żadnych pieniędzy, bo pieniądze były wtedy sporym problemem (Kobieta, DNT, W19).*

Laureaci konkursu imienia biskupa Chrapka też mówią o szczęściu i dumie, bo pamiętać trzeba, że konkurs ten cieszy się wielką popularnością w całej Polsce. Ważne jest również to, że sprzyja on takiej szlachetnej rywalizacji.

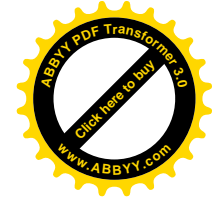
*Byłem dumny z siebie. Finalistów było szesnastu, a indeks dostało mniej niż połowa (Mężczyzna, DNT, W20).*

*Pamiętam to dokładnie. Dowiedziałam się od koleżanki, która przysłała mi emaila. Rodzice oglądali mecz Polska – Austria, a ja nie mogłam nic powiedzieć, aż moja mama się przestraszyła. Był to bardzo szczęśliwy dla mnie dzień (Kobieta, DNT, W13).*

Stypendystom programu Start2Star z chwilą, gdy dowiedzieli się o tym, że zostali stypendystami towarzyszyło znacznie więcej różnorodnych emocji, choć oczywiście radość i poczucie dowartościowania pojawiały się najczęściej. Bardzo często oba te uczucia przeplatały się z niedowierzaniem, że się udało znaleźć w tym ekskluzywnym gronie wybrańców. Tu też ważne jest poczucie dowartościowania. Pamiętać trzeba, że na pewnym etapie nauka nie daje przecież wymiernych korzyści i z tego względu osoby te (zwłaszcza, że pochodziły zazwyczaj z mniej majątnych rodzin) często mogły czuć się gorsze mimo, że miały lepsze stopnie.

*Ucieszyłem się, że ktoś docenił mój wkład społeczny. Zdziwiłem się, że zdobyłem te stypendium. Czułem się wyróżniony (Mężczyzna, S2S, W21).*

*Niesamowitą radość, bo to kosztowało mnie dużo pracy, aby pozbierać te wszystkie dokumenty i żeby dobrze wyjść na rozmowie kwalifikacyjnej. To była rozmowa taka jakbym starała się o pracę. Poczułam się doceniona, ale uważałam, że trochę nie zasłużyłam, bo tam była masa ludzi ciekawszych wokół mnie, którzy też przyszli na tę rozmowę rekrutacyjną. Dziewczyna cytowała Daviesa „Powstanie 44”, jakiś chłopak działał bardzo w ekonomii. To było stypendium zaangażowanych. Czułam, że mój wysiłek został doceniony, ale czułam, że nie zasłużyłam (Kobieta, S2S, W23).*



*Niedowierzenie, ale i wielka radość. Uważam, że było wiele osób, które bardziej zasłużyły (Kobieta, S2S, W32).*

*Pierwsza moja reakcja: „o Boże muszę jechać do Warszawy na rozdanie stypendium”. Druga: „jejuś jak to możliwe, że dostałam stypendium”. Ja przez ten cały czas podchodziłam do tego w ten sposób, że może się uda. Skończył się jeden etap wysyłałam, itp., To była mieszanina euforii, ale i tego że dają mi stypendium i ja muszę dowieść, że dobrze zainwestowali, że muszę sprostać wymaganiom (Kobieta, S2S, W34).*

*Dużą radość. Bardzo się cieszyłem. Te etapy rekrutacji były dość rozbudowane, to dodatkowa z tego była satysfakcja, że to przeszedłem (Mężczyzna, S2S, W36).*

*Ja się tego kompletnie nie spodziewałem. Byłem przekonany, że totalnie zwałę rozmowę kwalifikacyjną. Myślałem sobie fajnie, że przynajmniej zwrócili za bilet do Warszawy i postawili obiad. Jakoś tak około południa zadzwonił Jan Jujeczka i powiedział, że zostałem stypendystą. Ja byłem tak zdziwiony, że nawet nie zareagowałem na to. Spytał się mnie: „I co nie cieszy się Pan”. Powiedziałem „Cieszę się”. Później jak do mnie to dotarło to się bardzo cieszyłem, kamień spadł mi z serca. Cieszyłem się, że będą wspólne projekty, że poznamy ciekawych ludzi (Mężczyzna, S2S, W37).*

*Nie mogłam w to uwierzyć, skakałam do sufitu, płakałam. Cały dzień czatowałam na wyniki na stronie. Poczułam, że ktoś mnie wreszcie docenił, bo nikt mnie nigdy nie doceniał, było mi z tym dobrze (Kobieta, S2S, W40).*

*Inni poczuli ulgę i to, że nie będą musieli martwić się o pieniądze, bo przecież program Start2Star to spory zastrzyk pieniędzy. Dla tych młodych ludzi, którzy zaczynając studia idą tak naprawdę w nieznane to faktycznie wielka ulga.*

*Taka ulga, że będę mogła studiować i nie będę musiała się martwić, czy mi starczy, czy nie (Kobieta, S2S, W25).*

*Byłem w euforii jak zobaczyłem wyniki na stronie internetowej. To jest w ogóle inna perspektywa. W tym momencie uwierzyłem, że te studia będę mógł normalnie przeżyć, że to jest to minimum, które gwarantuje mi byt w stolicy. Inaczej byłaby tylko praca i nauka (Mężczyzna, S2S, W30).*

*Ulgę przede wszystkim, że będę miała szansę mieszkania i studiowania spokojnego w Krakowie. Oprócz tego czułam wielką radość, że w końcu ktoś mnie po tylu latach docenił (Kobieta, S2S, W33).*



Wśród stypendystów byli i tacy, którzy po rozmowie kwalifikacyjnej czuli, że to stypendium otrzymają, choć było to tylko kilka osób. Tak mała liczba osób, które czuły, że im się powiodło na tym etapie rekrutacji bierze się chyba z takiego typowego dla Polaków nastawienia, że mnie się nie uda.

*To tak rosło powoli to napięcie. Już po pierwszym etapie byłam przeszczęśliwa. Przed rozmową byłam strasznie zdenerwowana, przestraszyłam się, bo dostałam maila, że mamy być super profesjonalni. Pojechałam do warszawy i po rozmowie poczułam, że mogę dostać to stypendium, że przekazałam to co chciałam i byłam dobrej myśli, że dostanę. Jak dostałam to aż sobie krzyknęłam z radości (Kobieta, S2S, W27).*

*Miałem pewne podejrzenia po rozmowie kwalifikacyjnej. Miałem dobre myśli, gdy zobaczyłem te wyniki to odetchnąłem, bo te nowe możliwości się otworzyło i ulżyło mi (Mężczyzna, S2S, W31).*

Była także jedna osoba, która uważa, że zasłużyła na to stypendium. I moim zdaniem takie osoby trzeba popierać. Człowiek, zwłaszcza młody, stający u progu dorosłości powinien zdawać sobie sprawę ze swoich mocnych, ale i słabych stron. Fałszywa skromność jest tu nie na miejscu, podobnie jak nieuzasadnione samochwalstwo.

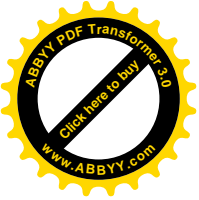
*Czułem, że na to zasłużyłem choć, może teraz tego nie widać, jestem dość skromny (Mężczyzna, S2S, W22).*

Na koniec trzy, moim zdaniem, najciekawsze wypowiedzi.

*Ja ciągle nie wierzę, że mi się udało. Ja nie wierzyłam, że Ja – studentka studiów plastycznych – dostanę te stypendium. Myślałam, że będą wybierali studentów prawa, medycyny. To jest fajne, że oni zainteresowali się nami bez względu na dziedzinę (Kobieta, S2S, W27).*

*Dumę i ogromną radość. Poczucie, że ktoś mi daje szansę. Taki fuks, szczęście ogromne, że mnie to spotkało. Pewnie byłoby sporo więcej osób, które bardziej na to zasługują niż ja, ale ja się o tym programie dowiedziałam. Ja nie studiuję żadnego prawa czy na SGH, czy jakieś zamawiane kierunki, trochę tak ginę i jestem takim frikiem, nie potrzebnym gospodarce. Mam wrażenie że takie osoby jak ja są mniej wspierane (Kobieta, S2S, W29).*

*Poczułem się bardzo wyróżniony i to było potwierdzenie tego, że zrobiłem kawałek dobrej roboty. Ja wiedziałem, że pracuje dużo i to jest kosztem tego liceum, bo mogłem uczyć się systematyczniej, brać udział w większej ilości olimpiad. To*



*było potwierdzenie tego, że zrobiłem dobrze. To też było potwierdzenie tego, że wybrałem taki, a nie inny kierunek studiów i to zostało zaakceptowane. Kiedy szedłem na rozmowę kwalifikacyjną musiałem wykazać, że ten mój pomysł na studia i życie ma sens i tak się stało. Ktoś mi zaufał czułem się bardzo dowartościowany (Mężczyzna, S2S, W35).*

Są to wypowiedzi osób, które wybrały kierunki humanistyczne i plastyczne. Pierwsza osoba studiuje projektowanie ubiorów, druga wiedzę o teatrze, a trzecia polonistykę. Są to kierunki, które ich bardzo pochłaniają, ale we wszystkich przypadkach potrzebowali bardzo silnie potwierdzenia, że robią dobrze idąc właśnie tą ścieżką. To bardzo dobrze, że stypendium Start2Star daje możliwości rozwoju także dla takich osób. Wyraźnie przecież w mediach i dyskursie politycznym możemy odnieść wrażenie, że są to osoby nie potrzebne, że potrzebni są tylko inżynierowie i budowniczowie autostrad. Wielokrotnie osoby zajmujące się humanistyką opowiadały o tym jak ich wybory nie były zrozumiane przez otoczenie. Zwłaszcza nie rozumieli takiej decyzji nauczyciele. Tak było między innymi z pedagogiem Zbigniewem Kwiecińskim: „Po maturze ku zdziwieniu nauczycieli, którzy doradzali mi medycynę lub prawo, podjąłem studia pedagogiczne<sup>289</sup>”, czy polonistą Dariuszem Chętkowskim „Ludziom, którzy mnie lubili, wydawało się niemożliwe, że chcę zostać nauczycielem. Zaskoczony promotor pracy magisterskiej zapewnił, że niewątpliwie czeka mnie jeszcze coś lepszego w życiu. (...) Mniej wygadani lub bardziej kulturalni znajomi jedynie uśmiechali się znacząco, słysząc o moim wyborze<sup>290</sup>”. Na pewno takich przykładów możemy jeszcze mnożyć.

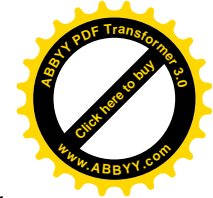
#### **4. Związek z Fundacją**

Stypendyści obu programów stypendialnych czują do Fundacji wdzięczność. Aż ponad trzy czwarte to jest trzydzieści jeden osób mówi o tym uczuciu (trzynastu z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i aż osiemnastu z programu Start2Star). Można śmiało stwierdzić, że gdyby badani mieli kafeterie odpowiedzi to prawie wszyscy, o ile nie wszyscy, zaznaczyliby właśnie to uczucie. Co ciekawe była to

---

<sup>289</sup> Z. Kwieciński, *Bezbronni. Odpad szkolny na wsi*, Wydawnictwo Edytor, Toruń 2002, s. 7.

<sup>290</sup> D. Chętkowski, „Co wygrałem, co przegrałem, a co diabli wzięli”. *Z doświadczeń wychowawcy klasy*, [w:] M. Dudzikowa, M. Czerepaniak – Walczak (red.), *Wychowanie. Pojęcia, procesy, konteksty tom 3*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s.129.



najczęściej wielka wdzięczność. Choć w jednym przypadku była to *daleko pośrednia wdzięczność* (Mężczyzna, S2S, W24). Stypendysta miał tu na myśli fundatora, pana Leszka Czarneckiego, z którym jest utrudniony kontakt i właściwie jest dla stypendysty osobą nieznaną.

Warto tu znowu przeprowadzić analizę dla obu programów oddzielnie. Fundatorami w Programie Stypendialnym Dzieło Nowego Tysiąclecia są tak naprawdę w ogromnej mierze rzesze anonimowych darczyńców, a episkopat Polski jest tylko zarządcą. Całkowicie inaczej ma się sytuacja, gdy chodzi o stypendium Indeks Start2Star, gdzie mamy do czynienia tylko z jednym fundatorem, a administracją zajmuje się Fundacja im. Lesława A. Pagi.

Niektórzy stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia czują do Fundacji przywiązanie, a nawet coś więcej.

*Wielką wdzięczność i dług. No i przywiązanie, bo to przecież już sześć lat* (Kobieta, DNT, W14).

*Dużą wdzięczność i przywiązanie. Gdybym nagle przestała być stypendystką i nagle musiała zerwać kontakt z Fundacją to byłoby to bardzo trudno. Poprzez te możliwości jest nam łatwiej. Dzięki fundacji jest łatwiej* (Kobieta, DNT, W17).

*Wielkie przywiązanie. Fundacja się stała dla mnie drugim domem, bo nie znałam w Warszawie nikogo, oprócz osób z konkursu i Fundacji. Oni się stali dla mnie drugą rodziną* (Kobieta, DNT, W13).

Stypendysta porównała Fundację do domu. Nie jest to odosobniony przypadek. Jedna ze stypendystek porównuje księdza Jana Droba – przewodniczącego zarządu Fundacji – do ojca, a księdza Dariusza Kowalczyka – członka zarządu Fundacji – do wujka.

*To jest mój drugi dom. Na pierwszym roku byłam tu prawie codziennie. Z księdzem Janem czuję ogromną więź. Pobłażliwy tata, to jest mój drugi tata, mogę z nim o wszystkim pogadać. Ksiądz Darek to taki wymagający wujek* (Kobieta, DNT, W8).

Dało się to zresztą zauważyć w czasie moich pobytów w siedzibie Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, że dla wielu stypendystów studiujących w Warszawie siedziba Fundacji jest miejscem, gdzie można przyjść, pogadać, coś pomóc. Widać było u tych osób, że lubią tu przebywać i że czują się jak w domu.

Wielu stypendystów nie zapomina kto jest fundatorem ich stypendiów, że często są to zwykli ludzie, że właśnie dzięki nim mają to stypendium.





*To miłe, że są ludzie, którzy chcą przeznaczyć pieniądze. Wiem, że są stypendyści, którzy nie poczuwają się do tego, że są ludzie, którzy ofiarowują coś od siebie, choćby złotówkę i jest mi przykro, gdy nie ma starania włożonego choćby w pracę Fundacji (Kobieta, DNT, W1).*

*Wielką wdzięczność i może dzięki temu, że uczestniczę w zbiórkach widziałam osoby całkiem bezimienne, które pomagają. Piękne jest to, że pieniądze dają często osoby, które nic nie mają. One najwięcej pomagają. Mając świadomość, że te stypendium jest od takich osób, to rodzi się takie poczucie chęci zrobienia czegoś dla innych (Kobieta, DNT, W3).*

Niektórzy mówią o odpowiedzialności za fundację.

*Myślę, że Fundacja to jest mój dar i zadanie – jak mówił Jan Paweł II. Z jednej strony Ja otrzymuję od Fundacji, z drugiej strony jestem za nią odpowiedzialna, że ją tworzę, że jej kształt zależy ode mnie, że moje konkretne zaangażowanie tworzy jakość tej Fundacji. Jestem w pewien sposób za nią odpowiedzialna (Kobieta, DNT, W16).*

*Mi bardzo pomogła. Jestem bardzo wdzięczna. Uważam, że jak dostałam to stypendium, to nie jest jednak pomoc charytatywna. Jest takie jakby wynagrodzenie – uznanie za to co robię. To nie jest tak, że jestem bezgranicznie wdzięczna, ale to nie jest tak, że ja tylko od niej biorę. Dostaję te pieniądze uczciwie, że ja na to zasłużyłam. Nie chcę być źle rozumiana (Kobieta, DNT, W19).*

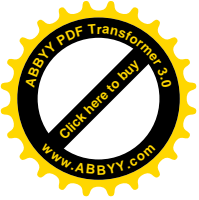
Stypendyści programu Start2Star odnosili się głównie do uczuć do fundatora, czyli Pana Leszka Czarneckiego oraz do Pani Ewy Pagi – prezesa Zarządu Fundacji im. Lesława A. Pagi.

*Wdzięczność, że coś takiego zostało zorganizowane. Czarnecki to człowiek przedsiębiorczy, któremu udało się osiągnąć sukces (Mężczyzna, S2S, W21).*

*Jestem ogromnie wdzięczna, mimo że kontrowersje spoczywające na Leszku Czarneckim, że SB nie miała z niego korzyści. To jest człowiek kontrowersyjny (Kobieta, S2S, W23).*

*Po pierwsze wielką wdzięczność, po drugie uważam, że dali mi wielką szansę. Panu Czarneckiemu chyba nikt z nas nie będzie mógł się odwdziżyć, choć on mówił, że on takiej wdzięczności nie wymaga (Kobieta, S2S, W32).*

Wiele osób czuje się odpowiedzialna za Fundację i chcieliby dać coś od siebie. Tym czymś może być aktywność na rzecz Fundacji, a w przyszłości sami chcieliby pomagać podobnie jak teraz ktoś pomaga im.



*Ja jestem bardzo wdzięczna. Chciałabym się kiedyś im odwdzińczyć. Jakbym ja miała pieniądze, to chciałabym może wpłacić jakąś większą sumę na działania Fundacji (Kobieta, S2S, W27).*

*Wdzięczna za szansę, którą mi dali. Staram się spłacać ten dług moją aktywnością na rzecz Fundacji. Mam do tego taki stosunek, że skoro oni dali mi taką szansę, więc czuję się odpowiedzialna za to, żeby się im odwdzińczyć. Jestem na każde zawołanie Fundacji, jak tylko coś ode mnie chcą to zawsze się stawiam. Nie jest to dla nie obojętne (Kobieta, S2S, W28).*

*Mam moralne poczucie długu. Już w trakcie rozdawania stypendiów było powiedziane, że jak kiedyś będę mógł pomóc to żebym to zrobił i mam ciągle te słowa w pamięci i myślę, że jak będę miał okazję, to będę tego typu projekty wspierał (Mężczyzna, S2S, W31).*

Z przeprowadzonych badań wynika, że stypendyści są silnie związani z badanymi Fundacjami. Dotyczy to zwłaszcza stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Przeważającym uczuciem w stosunku do badanych Fundacji jest wdzięczność.

## **5. Formacja i kontakt z innymi stypendystami**

Oba programy stypendialne różnią się bardzo pod względem podejścia do tak zwanej formacji stypendysty. Częścią składową Programu Stypendialnego Dzieło Nowego Tysiąclecia jest formacja. Stypendyści mają obowiązek uczestniczyć w obozie letnim, a w czasie roku szkolnego w rekolekcjach, dniach skupienia, zimowiskach organizowanych przez koordynatorów diecezjalnych dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej oraz w dniach skupienia, rekolekcjach i innych inicjatywach organizowanych przez wspólnoty akademickie w przypadku studentów. Uczestnictwo w tych wszelkich formach działalności fundacji jest obowiązkowe. Stypendyści zobowiązani są także do pomocy przy organizacji Dnia Papieskiego i zbiórki pieniędzy na Fundację.

Dla większości badanych to poznawanie na obozach innych ludzi z całej Polski jest jednym z najważniejszych plusów uczestnictwa w programie stypendialnym Fundacji.



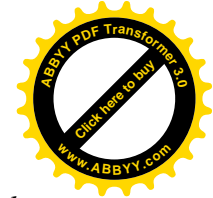
*Ja się cieszę nie tylko z tego, że mam to stypendium, ale także z możliwości spotkań – to jest ten coroczny obóz. Naprawdę wielu ludzi poznaliśmy, którzy są naprawdę wartościowymi ludźmi i są to stypendyści i ludzie z zarządu fundacji. Uważam że formacja jest bardzo ważna, możemy się przez to do siebie zbliżyć, możemy sobie nawzajem pomóc. Jak są jakieś problemy, przez to jest też jakaś więź między stypendystami. Na pewno obozy bardzo dużo dają w poznawaniu się w formacji. Ja jak nie mogę być na jednym obozie to jadę na drugi dla gimnazjalistów i licealistów. Nie mam problemu z kontaktem z innymi ludźmi. Obozy i nasze spotkania formacyjne nie przeszkadzają w ogóle z kontaktem z osobami spoza Fundacji (Kobieta, DNT, W2).*

*Nauczyłam się też budowania relacji z ludźmi, otwarcia. Na tych naszych spotkaniach jest tyle radości, tyle ciepła, bezinteresowności. Wiadomo, że spojrzenie każdej osoby zależy od tego z kim się zetknęła. Ja spotkałam dzięki Fundacji wiele wspaniałych, wartościowych osób, od których mogłam wiele się nauczyć. To był dobry czas (Kobieta, DNT, W3).*

*Dopiero na obozie dowiedziałam się co to jest za Fundacja, czym się zajmuje, w jakimś stopniu zaczęłam się utożsamiać jako stypendystka i to, że muszę spełniać jakieś wymogi, że muszę się pokazać. Obóz bardzo dobrze działa, bardzo dużo we mnie zmienił, bo uświadomiłam sobie, że są ludzie, którzy więcej ode mnie umieją, są ludzie, którzy są ode mnie bardziej religijni. Chciałam tych ludzi dogonić, a nawet być od nich lepsza, aby być dla kogoś autorytetem. Obozy są bardzo fajną formą spotkania z ludźmi podobnymi do nas, z naszego towarzystwa. Każdy wie, że u drugiego nie jest jakaś świetna sytuacja materialna, bo inaczej tego stypendium by nie miał. Widzimy się na obozach przez 2 tygodnie i żyjemy się bardzo ze sobą. Te kontakty zostają na cały rok i coraz bardziej się umacniają. Myślę, że się nie zamykamy, że nawiązujemy kontakt też z innymi ludźmi (Kobieta, DNT, W4).*

*Te coroczne obozy to jest coś bardzo fajne. Można razem odpocząć, poznać się. Mamy też dni skupienia, spotkania w miastach. To jest potrzebne, robimy wspólne rzeczy, modlimy się, to jest ważne (Kobieta, DNT, W10).*

*Ja uważam, że to jest bardzo potrzebne. My tam się poznajemy lepiej i jak potem przychodzimy na studia to jest nam łatwiej, bo wiemy, że już kogoś znamy. Można do kogoś zadzwonić, mamy kogoś kto nam pomoże. Ja tylko byłam na jednym obozie, bo ja późno dołączyłam do programu. Czasami ktoś tam mówi, że nie jest to*



*potrzebne. Uważam, że jest to naszym obowiązkiem uczestniczyć w takich inicjatywach jak mszę świętą, dni skupienia itp. (Kobieta, DNT, W12).*

Z wypowiedzi tych wynika jak ważna w Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia jest formacja. Tak naprawdę dla większości stypendystów stanowi to całą oś programu stypendialnego. Co ciekawe podobne odczucia mają władze Fundacji.

*Myślę, że tak jak to mówi ksiądz Jan „bo to daje coś czego nie da nam nikt inny”. Powstają przyjaźnie, a nawet miłości, mamy już małżeństwa fundacyjne. Są to takie kontakty, których nie da nam nic innego. Poznajemy ludzi z całej Polski, to nam procentuje na przyszłość. Są to osoby nie tylko, które otrzymują coś, ale nie jesteśmy tylko tacy, że otrzymujemy, ale też potrafimy dawać (Kobieta, DNT, W13).*

*Obozy to jest dla mnie nieodłączna rzecz. Dla mnie nie miałyby sensu jakby to była tylko pomoc finansowa. Niemożna by wtedy było powiedzieć, że jesteśmy żywym pomnikiem Jana Pawła II, jak się tych ludzi nie formuje. Ja nawet po sobie, ale i po innych stypendystach widzę, że to jednak pomaga się kierować w życiu i jest nieodzowne (Kobieta, DNT, W17).*

*Bardzo lubię chodzić na spotkania formacyjne. Byłem tylko na jednym obozie z racji moich studiów<sup>291</sup>. Trochę jestem autsajderem tej fundacji. Dla tych osób, które rozpoczynają studia mają możliwość spotkać się ze starszymi kolegami, którzy im pomogą na przykład w poznaniu Warszawy. Nie są tu sami. Dzięki fundacji mam więcej znajomych w Warszawie. Moi koledzy nie mają takich możliwości. Mogę dzięki temu oderwać się od szkoły, pogadać z ludźmi z zewnątrz (Mężczyzna, DNT, W18).*

*Na początku ja widziałam tylko te pieniążki, które przychodziły do mnie. Dopiero z biegiem czasu doceniłam to czym jest program stypendialny i teraz jak jestem w Warszawie to czuję się jakby odpowiedzialna za te dzieło i staram się wspierać fundację. Skoro to jest stypendium związane z Ojcem Świętym to poprzez formację powinno promować takie wartości. Uważam, że formacja otworzyła mnie na innych i na Boga. Inne spojrzenie nie tylko schematyczne (Kobieta, DNT, W6).*

Z kilku wypowiedzi wynika, że formacja jest ważna, ale stypendysta ma mniejsze albo większe uwagi do jej realizacji. Nie są to jednak poważne zastrzeżenia, a tylko drobne niuanse, które nie podobają się stypendystom.

---

<sup>291</sup> Szkoła Główna Służby Pożarniczej w Warszawie.



*Ogólnie dobrze działa. Obozy też poprawiły, jest coraz lepsza organizacja, mają ciekawe pomysły jak nas zintegrować (Kobieta, DNT, W14).*

*Z tym też wiązały się obozy. Ja nie za bardzo lubiłam jeździć na obozy, a teraz to już bardziej. Pierwszy obóz był super, bo to było coś nowego, poznawało się sporo fajnych ludzi. Ja nie lubię spędów ludzi, jest taki hałas. Ja wolę mniejsze grupki. Obozy studenckie są w mniejszych grupach i wtedy jest inny klimat. Ja zawsze jak jeździłam na obozy to wracałam odnowiona (Kobieta, DNT, W5).*

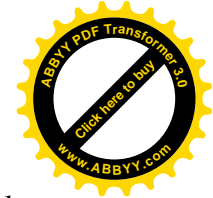
*Obozy - teraz już się trochę przyzwyczaiłam. To jest tak, że spotyka się mnóstwo ludzi. Na pewno było to nowe doświadczenie. Od pierwszego obozu na pewno mam znajomości, które trwają do teraz i to jest niesamowite. Jestem osobą która potrzebuje kontaktu na bieżąco. Formacja - chyba taka jest idea - nie tylko dostajemy pieniądze, ale i jesteśmy razem. Często, ale jest to trudne, coś takiego zauważam, bo jesteśmy dużą wspólnotą<sup>292</sup>, sześćdziesiąt osób, na pewno jest trudno zebrać wszystkich, zintegrować, zmotywować do przychodzenia na spotkania ze względu na to, że o ile w duszpasterstwie akademickim, harcerstwie, gdziekolwiek gdzie zbierają się ludzie, których łączy jedna idea to jest inaczej, gdzie ludzi łączy pieniądze, a tutaj wydaje mi się, znaczy trudno jest powiedzieć, że każdy myśli tylko o pieniądzu, ale z drugiej strony dostajemy stypendium, a stypendium to są pieniądze. To zależy też od tego kto ma jaką hierarchię. To zależy też od tego, kto ma jaką sytuację materialną, dla niektórych [pieniądze przyp. aut.] są ważniejsze dla niektórych mniej. Dla niektórych jest ważniejsze żeby coś móc zrobić więcej (Kobieta, DNT, W1).*

*No ja myślę, że to jest bardzo dobre [formacja przyp. aut.]. Generalnie to pozwala poznać innych stypendystów. Poznaje się też duże miasta i wtedy lęk przed nimi jest mniejszy, łatwiej pójść tam na studia. Poznaje się bardzo dużo ludzi. Ważne są też te spotkania cykliczne w miastach akademickich, tylko ciężko to dostosować ze szkołą. Jeśli ja czuję, że ta formacja duchową, którą proponuje mi Fundacja jest nie dla mnie, że mogę rozwijać się duchowo gdzie indziej, to nie widzę przeciwwskazań, żeby rozwijać się duchowo gdzie indziej (Kobieta, DNT, W9).*

*O tym jak silna jest więź z Fundacją poświadczyć może ta wypowiedź.*

---

<sup>292</sup> Mowa o wspólnocie akademickiej studentów w Lublinie.



*Przez rok, w którym nie otrzymywałem stypendium funkcjonowałem cały czas. Ze znaczną częścią osób pracujących w Fundacji jestem związany. Lubię podejmować różne inicjatywy. Młodzieżowe rozumienie chrześcijaństwa. Pierwsze obozy były dla mnie szokiem, bo w małych miejscowościach jest msza, ksiądz mówi kazanie i do domu, a tu spotkałem ludzi, którzy tym żyli, którzy się tym cieszyli. To było doświadczenie szczytowe, kamień milowy w moim rozumieniu chrześcijaństwa. Zbudowało się wiele relacji, które są ważne i w dalszym ciągu je podtrzymuję, pomimo że dzieli nas wiele kilometrów. Formacja jest bardzo istotna, jest to super ważne, jeśli chcemy budować pokolenie, które będzie przyszłością, będzie sobie dobrze radziło, może to zabrzmieć patriotyczne, kierowania krajem. Nie uważam, że stypendyści to jakaś elita, która opanuje świat, to by była straszna głupota, ale uważam że każdy dobry człowiek w jakiś sposób zmienia świat, a Fundacja pomaga być dobrym człowiekiem. To jest najważniejsze w Fundacji, to tworzy i buduje fundacje, ale uważam, że osoby, które nie chcą uczestniczyć w formacji mogą też być stypendystami, ale niewierzący nie, bo przecież Fundacja jest katolicka. Ja sam pamiętam, że na pierwszy obóz to musieli mnie na siłę ciągnąć. Gdyby znalazł się jakiś sposób, aby pokazać, że te obozy są fajne, to mogłoby nie być tego przymusu, ale jak tego sposobu nie ma to niech tak zostanie. Na obozach ładuje się baterie, nabiera się przekonania, że świat jest dobry i to jest niesamowite. Na pewno zupełnie bym się w innym kierunku rozwinął jako człowiek. Sposób przeżywania wiary i inaczej bym odnosił się do ludzi. Nauczyłem się na przykład rozmawiać z ludźmi, odmawiać nie urażając innych. Zobaczyłem, że jest wielu wspaniałych ludzi, którzy jeszcze coś z siebie dają (Mężczyzna, DNT, W7).*

Z wypowiedzi tej wyłania się obraz człowieka niezwykle związanego z Fundacją. Stypendysta ten chciał, aby wywiad przeprowadzony był w siedzibie Fundacji i było to dla niego ważne. Widać z jego wypowiedzi jak mocno wierzy w to, że formacja może ukształtować elity w Polsce. Ważne jest też podkreślenie czynnika wiary.

Są też takie osoby, które uważają, że formacja jest sednem programu stypendialnego.

*Obozy i dni skupienia to pomaga wielu ludziom. Ja jednak potrzebuję bardziej samotności żeby się skupić, a tam jest zbyt wielu ludzi, z którymi czuję się dobrze towarzysko. Formacja jest ważna, sprzyja integracji, tożsamości. Uświadamia nam, że nie jesteśmy takimi zwyczajnymi stypendystami, że to*





*stypendium jest nam dane i zadane, że nie jesteśmy po to, by brać te kilkaset złotych miesięcznie, ale żeby jednak coś stanowić. Część osób nie identyfikuje się z Fundacją. Wydaje mi się, że są takie osoby, które nie utożsamiają się z katolickim duchem Fundacji, wstydzą się tego. Ja tego nie rozumiem i nie toleruję (Kobieta, DNT, W8).*

Wśród badanych stypendystów zdarzyły się też osoby, które mają spore uwagi co do formacji.

*Zamiar i pomysł bardzo dobry, ale mam poczucie, że to wszystko gdzieś się rozmywa i mam wrażenie, że za dużo mówi się o pieniądzach. Ciągłe się mówi o pieniądzach. Ja ciągle słyszę pieniądze. Fundacja to nie budynek, nie da się tego stworzyć bez relacji z drugim człowiekiem. Tylko, że jak jestem na obozie, to czuję presję pieniądza. To tam wszystko się przelicza. Jak byłam jako uczestnik to wszystko było dobrze, to ja o wielu rzeczach nie wiedziałam. Jak byłam jako wolontariusz - wychowawca to miałam poczucie, że to jest ogromne przedsięwzięcie finansowe i ta Formacja schodzi na dalszy plan. To jest moje osobiste odczucie (Kobieta, DNT, W19).*

To bardzo ważny i ciekawy głos w dyskusji. To rzeczywiście problem. Jeśli są jakieś zbiórki pieniędzy to słyszymy ciągle o biciu rekordów – udało zebrać się dwa razy więcej pieniędzy niż rok wcześniej – a przecież za tymi liczbami są ludzie. Stypendystka ta daje sygnał, że może czasami idzie to w niewłaściwym kierunku. Innej stypendystce nie podoba się podejście do spraw wiary.

*Obozy - z jednej strony to jest fajne, bo ludzie się poznają, itd. Od strony relacji i atrakcji. Od strony formacji duchowej to leży, bardzo leży w moim przekonaniu. Może ja jestem na innym etapie życia religijnego, ale myślę, że dla większości stypendystów to jest O.K. Jesteśmy powszechnie uważani za świadków Jana Pawła II i nie można tego zrobić bez relacji z Bogiem, a żeby to zrobić to trzeba Boga poznać. Ta formacja to często taki tradycjonalizm, a nie relacja. Zadaniem fundacji jest pokazać Boga (Kobieta, DNT, W16).*

Rzeczywiście można mieć takie wrażenie, że tego typu spotkania nie mają za wiele wspólnego z przeżywaniem wiary na poziomie przebywania z absolutem. Są nastawione bardziej na taką „jarmarczną” formę kontaktu i nie każdemu to może odpowiadać. Jeszcze jedna osoba wskazuje na to, że program jest przeładowany i tak naprawdę nie ma czasu dla siebie.



*Przyzwyczailam się do formuły, ale w drugiej klasie gimnazjum to razem z resztą żaliliśmy się na program. Cały dzień zajęty, nie było czasu dla siebie, było trochę za dużo. Szokiem dla mnie była jutrznia, nieszpory, choć pora mi nie przeszkadzała (Kobieta, DNT, W15).*

Wśród dwudziestu stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia znalazły się dwie osoby, które podzieliły się swoimi sporymi zastrzeżeniami. Są to osoby, które nie wpisują się do końca w ton Fundacji.

*Jeździłem, ale bardziej pomagać niż czułem chęć pojechania. Jeździłem na te gimnazjalne. Nie byłem nigdy na studenckim, nie miałem takiej potrzeby, nie bywam też na dniach skupienia itp. Oni nie wiedzą chyba o moich skłonnościach, ale nigdy nie byłem inwigilowany przez to, stawiany pod pręgierzem, pokazywany palcem. Nigdy nie kazali mi jechać. Nie pluję sobie w brodę, że nie jeździłem (Mężczyzna, DNT, W20).*

W przypadku tego stypendysty sytuacja wydaje się być wyjątkowa. Jest on w programie stypendialnym od dwóch lat, gdyż jest laureatem konkursu im. biskupa Chrapka. Stypendysta ten nie jest praktykującym katolikiem i to są te *skłonności*, o których wspomina. Nie widzi jednak w tym większego problemu.

*Jest to specyficzna fundacja i jest jak jest. Jest to dysonans, ale jakbym był ateistą to byłby dla mnie problem. Nie umiałbym udawać, że jest wierzący. Ja wierzę, ale na swój sposób (Mężczyzna, DNT, W20).*

Inaczej przedstawia się sprawa z drugą osobą, która ma też *problemy z wiarą*. Myślę, że warto zacytować obszerny fragment jej wypowiedzi.

*W pewien sposób mnie ukształtowali. W gimnazjum i liceum poza obozami ja nie czułam tak jakby obecności fundacji. Ja się bardzo cieszyłam, ale dla mnie wyjazdy takie na dwa tygodnie to nie była nowość, bo miałam dziadków w Bieszczadach. Owszem to był szal i też wkurzali mnie ludzie, którzy narzekali, że muszą spać w klasie. Myślałam „ludzie zabierają was z dziury zabitej dechami, dają wam wszystko, a wy jeszcze narzekacie”. Obozy świetna sprawa. Pozwalają ci poznać zupełnie inne życie, ale z drugiej strony, zresztą tak jak rozmawiałam z innymi, to się robiła aż przesada. Teraz brzmię jak heretyk, gdyby mnie teraz ktoś z Fundacji usłyszał to po prostu .... Wiesz, wstajesz rano: jutrznia, modlitwa przed śniadaniem, po śniadaniu, msza, nieszpory, modlitwa przed obiadem, po obiedzie. Myślę, że bardzo mało osób w swoim codziennym życiu ma takie coś. Niby to fajne takie poobcowanie z Bogiem przez dwa tygodnie, ale moim zdaniem to była*



*przesada w drugą stronę. Może ja nie mam takiej potrzeby, to zaczęło się robić męczące. Przez dwa tygodnie to można to było wytrzymać. Wiadomo inaczej to postrzegać jak masz piętnaście czy dwadzieścia lat. W innych diecezjach są jakieś spotkania, u nas był paskudny moderator, który nic nie robił i jak zaproponowałam, że może zrobimy jakieś spotkanie opłatkowe to mnie strasznie zjechał i stwierdziłam, że nie będę więcej próbować. No i teraz na studiach ja mam bardzo mieszane uczucia – z jednej strony mam poczucie tej ogromnej wdzięczności, chcę bywać w Fundacji i tam działać. System informowania nas się zmienił, kiedyś dostawaliśmy informacje na nasze prywatne adresy. Teraz założono nam maile fundacji, do których na przykład ja nie mam hasła i nie wiem co się w fundacji dzieje, a mam wrażenie, że tam ważne rzeczy mogą mieć na tej skrzynce. Staram się bywać w Fundacji, choć coraz gorzej mi to wychodzi. Są osoby, jestem przekonana, które robią przekręty. Ja bym bardziej oceniała ludzi po tym jacy są, co robią w życiu, jakie to przynosi efekty, a nie czy chodzi do kościoła. Ważniejszy jest sam człowiek – co robi. Jeżeli jest dobrym człowiekiem, jeżeli wypełnia te założenia dekalogu, a nie chodzi do kościoła, to dlaczego mam być tego pozbawiona, a inna osoba chodzi do kościoła i katuje psy. Nie musisz być wierzący, aby być dobrym człowiekiem (Kobieta, DNT, W11).*

Stypendystka ta jest z Fundacją związana już wiele lat. Jak sama przyznaje została przez nią ukształtowana. Jednak, co bardzo smutne, przeżywając pewne religijne rozterki została pozostawiona samej sobie. Można odnieść wrażenie, że zachowuje się tak jak chce Fundacja i nie jest sobą. Te dwa przypadki są odosobnione, niestety nie jesteśmy w stanie stwierdzić jak wiele jest takich osób, które udają. Ciekawy jest jeszcze fakt, że ta osoba tak naprawdę nie robi nic, aby tę sytuację zmienić. Sama mówi, że nie ma dostępu do maila na którym mogą być ważne informacje, a jedyne co musi zrobić to poprosić o hasło. Co ciekawe w czasie rozmowy odniosłem wrażenie, że jest to osoba niezwykle przebojowa i pewna swego, więc tym bardziej nie zrozumiałe jest dlaczego tego nie zrobiła.

Siłą rzeczy w Programie Stypendialnym Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia stypendyści się znają i mają z sobą kontakt. Wszyscy mówią o tym, że mają przyjaciół wśród stypendystów i to jest dla nich ważne, często nawet z prozaicznych przyczyn.

*To są nawet długoletnie znajomości. To jest taka świadomość, że jakbym potrzebowała noclegu w jakimś mieście to na pewno ktoś mnie przenocuje. Tak*



*samo ja przenocuję kogoś. To się trzyma ten kontakt. Tu przychodzą ludzie, którzy nie mają nikogo w Warszawie i dla nich Fundacja staje się taką kolebką, ostoją. To jest dla nich super i bardzo się tam udzielają (Kobieta, DNT, W9).*

Stypendyści podkreślają także, że nie zamykają się tylko na znajomych z Fundacji, ale mają także znajomych, którzy nie są związani z Fundacją.

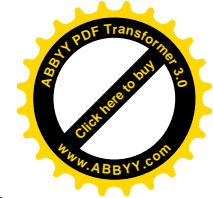
*Jestem doskonałym przykładem, że mam mnóstwo znajomych spoza Fundacji, że nie jesteśmy zamknięci na inne osoby, choć oczywiście Fundacja nas jednoczy (Kobieta, DNT, W8).*

Całkowicie odmiennie wygląda sytuacja w Programie Stypendialnym Start2Star. Tu nie ma żadnej formacji. Jedynie kilka razy do roku odbywają się spotkania w domu Pani Ewy Pagi w Warszawie – Prezesa Zarządu Fundacji imienia Lesława A. Pagi. Stypendyści zapraszani są także na różne uroczystości organizowane przez Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie. Obecność na tych spotkaniach jest pożądana, ale Fundacja nie robi także problemów wtedy, gdy ktoś na spotkanie nie przyjedzie. Warto więc dokładniej przyjrzeć się, jak do tej kwestii podchodzą sami stypendyści.

Na początek trzeba zaznaczyć, że tylko w pojedynczych przypadkach stypendyści utrzymują kontakt ze stypendystami z innych edycji niż своя. W czasie przeprowadzania pilotażu wśród nowych stypendystów, a było to w październiku, a więc na początku roku akademickiego dostrzegłem, że są oni wyraźnie zagubieni w Warszawie. Nie mają kontaktu z kolegami z wcześniejszych edycji programu, którzy pomogliby im zaaklimatyzować się w nowej rzeczywistości. Taka sytuacja nie zdarza się w Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Żaden ze stypendystów nie utrzymuje kontaktu ze wszystkimi swoimi kolegami, nawet ze swojej edycji programu. Tylko jedna osoba przyznała, że ma kontakt prawie ze wszystkimi, inna *może trochę lepszy [kontakt przyp. aut.] niż inni, bo sporo rzeczy inicjuję. Z różnym skutkiem zresztą (Kobieta, S2S, W28).*

Dominująca większość, bo aż osiemnaście osób mówi, że ma ograniczony kontakt z innymi stypendystami. Podkreślają, że nie czują się grupą, że ten kontakt nie jest za dobry, że z reguły jest tylko z pojedynczymi osobami, że raczej jest bardzo luźny i tak naprawdę nic o sobie nie wiedzą. Myślę, że najbardziej trafna będzie wypowiedź jednego ze stypendystów.



*Jeśli chodzi o kontakt między stypendystami to nie jest za dobry. Znamy się, mamy do siebie telefony, ale żeby razem pójść na wódkę to nie (Mężczyzna, S2S, W22).*

Co więcej niektórzy uważają, że pomiędzy nimi jest jeszcze jakaś więź, której w późniejszych edycjach programu już nie ma. *Dziwi mnie, że druga i trzecia edycja, mam wrażenie, w ogóle już nie mają kontaktu ze sobą (Kobieta, S2S, W32).*

W takim razie narzuca się pytanie: Czy stypendyści Programu Start2Star chcieliby jakiegoś rodzaju formacji? Czy potrzebują w ogóle kontaktu z innymi stypendystami i ludźmi z Fundacji?

Odpowiedzi na te pytania możemy podzielić na trzy kategorie: są osoby które uważają, że nie jest to potrzebne (pięć osób), są też takie które byłyby z tego zadowolone (sześć osób), są wreszcie osoby, które uważają że większa integracja i pewna formacja są programowi potrzebne (dziewięć osób). Jak widać prawie połowa osób opowiada się za większą integracją. Jednak dwie pozostałe grupy są również spore. Zaczniemy od tych, którzy nie chcą większej integracji.

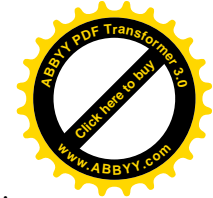
Osoby, które nie chcą większej integracji poskreślają, że stypendyści są bardzo różnymi osobami, co w przekonaniu moich rozmówców nie sprzyja integracji.

*Myślę, że raczej nie. Jesteśmy bardzo różnymi ludźmi i mamy bardzo ograniczony czas. To są duże indywidualności i to jest przeszkodą w dialogu. To utrudnia trochę relacje (Mężczyzna, S2S, W21).*

*Nie brakuje mi integracji. Te możliwości, które daje Fundacja są wystarczające. Można utrzymać kontakt, ale ludzie są bardzo różni, różne kierunki studiów, różne postrzeganie życia, różne patrzenie na podstawowe sprawy. Jednak nie da się zrobić z tego relacji koleżeńskich. Można z nimi fajnie pogadać i tyle (Mężczyzna, S2S, W26).*

Jednemu ze stypendystów formacja kojarzy się z ideologią, a ta jego zdaniem jest niedobra.

*Uważam, że bardzo fajnie jak się spotykamy, ale nie jestem szczególnym entuzjastą. Formacja nie jest potrzebna, nie jest potrzebna ideologia. Przy okazji jest lepiej, nie brakuje mi tych spotkań. Ja nawet nie pamiętam imion (Mężczyzna, S2S, W24).*



Cała grupa stypendystów nie chce większej integracji, ale z miłą chęcią uczestniczyłyby w jednorazowych przedsięwzięciach takich jak, na przykład wyjazd integracyjny.

*Mi nie brakuje kontaktu, ale jakby takie sytuacje były to ja jestem za. Mielśmy się spotykać, ale jakoś nie wyszło te spotkanie (Kobieta, S2S, W40).*

*Brakuje mi z nimi kontaktu, bo to fajni ludzie, a mało o nich wiem. Jakiś wyjazd by się przydał, ale pewnie nie wszystkim by terminy pasowały (Kobieta, S2S, W25).*

Dwie osoby wspominają, że były przekonane, że będzie jakaś formacja i czekały na to. Z perspektywy czasu uważają jednak, że nie jest to konieczne.

*Na początku brakowało mi integracji. Jakbyśmy razem gdzieś wyjechali i to by pewnie było fajne, ale w tym momencie nie czuję, żeby to było teraz mi potrzebne. Były takie naciski ze strony szefostwa, abyśmy byli taką zwartą, zintegrowaną grupą, ale tworzenie takiej grupy znajomych na siłę mija się z celem. Różnimy się, jesteśmy z innej bajki, a może byłoby tak, że byśmy się zwyczajnie w świecie nie polubili, a teraz to nie wyszło na jaw i jesteśmy na takiej bezpiecznej stopie. Nie jest to tak, że chodzimy razem na piwo. Tak naprawdę mam kontakt tylko z jedną stypendystką (Kobieta, S2S, W29).*

Następny stypendysta pokusił się nawet o głębszą diagnozę, dlaczego jego zdaniem stypendyści nie są dostatecznie zintegrowani.

*Wydawało się na początku, zresztą Oni [Fundacja imienia Lesława A. Pagi przyp. aut.] byli też tym przejęci, że my będziemy tworzyli taką bardzo, bardzo zgraną i żyłą grupę. Mówię o wersji oficjalnej. To było jeszcze przed kryzysem. Miała być jakaś kasa na wspólne wyjazdy, mieliśmy tam zapraszać dzieci z biednych rodzin i nakręcać je na stypendium i to wszystko gdzieś się rozpięchło. Trzeba pamiętać o czynnikach obiektywnych, na przykład odległość. Są jakieś imprezy na giełdzie papierów wartościowych i było coraz mniej osób na tym – mało osób, mało czasu. Gwóźdź programu to jakieś wręczenia nagrody. Wiem, że były dwa spotkania u Ewy Pagi i wigilia. Nie wiem czy jest to kontynuowane w kolejnych edycjach. W tej pierwszej edycji czuli, że mają taki jakby obowiązek, żeby nas jakoś formować. Stypendia były wręczane w Hotelu Intercontinental – to była jakaś ryśa, na takim wielkim balu. Osiemdziesiąt procent potraw widziałem po raz pierwszy w życiu, nie wiedziałem co to jest. Było tak sztywnie, sztywno. Wrzucono nas, nie znających się przecież, w tak sztuczną sytuację i może to było przyczynkiem do tego, że my owszem*





*lubimy się, ale to nie są przyjaźnie. Tam też potraktowali nas trochę szybko, szybko, bo są inne ważniejsze rzeczy (Mężczyzna, S2S, W22).*

Z wypowiedzi tej można wywnioskować, że na początku popełniono kilka błędów, które teraz ciężko jest naprawić. Mam wrażenie, że wiele rzeczy zrzuca się na kryzys, bo tak jest łatwiej. Ci młodzi ludzie najpierw dostali informację, że będą się często spotykać i robić wspólnie różne rzeczy, później zostawiono ich tak trochę samym sobie. Ciężko orzec czy to zła sytuacja, bo przecież jako dorosłe osoby powinni potrafić sami się zorganizować.

Reszta osób chciałaby, aby stypendyści byli bardziej zintegrowani. Twierdzą, że „fajnie” by było się lepiej poznać. Uważają, że inni stypendyści to po prostu fajni ludzie. Doceniają też, że Fundacja starała się ich zintegrować i żałują, że się nie udało.

*Mieszkamy w różnych miastach, ale bardzo lubię te osoby. To ludzie na wysokim poziomie. Mam wrażenie, jak się z nimi spotykam, że miło by było spędzać ze sobą więcej czasu. Mało znam te osoby, ale bardzo chętnie bym poznała je bardziej, także z drugiej i trzeciej edycji (Kobieta, S2S, W27).*

*Próbowali [Fundacja przyp. aut.], ale nie wyszło. Mi tego brakuje, ale ja mam taką naturalną skłonność do wiązania się ze środowiskiem do którego mam pozytywne emocje. Z miłą chęcią bym się z tymi ludźmi spotykał. Nie chodzę na spotkania, bo muszę, ale bo chcę. Uważam, że powinniśmy być bardziej zintegrowani, mamy przecież na pewno wspólne problemy, podobne doświadczenia (Mężczyzna, S2S, W30).*

Część osób winę za brak kontaktów zrzuca na brak pieniędzy.

*Nie wiem czy jest to wykonalne, ale wydaje mi się, że jest to ważne. Chcieliśmy zrobić jakiś obóz, ale wszystko obilo się o pieniądze. Uważam, że osoby z którymi mam kontakt są to osoby, które nie tylko skończą studia, ale i coś zrobią więcej w życiu. Są bardzo pozytywnie zakręceny (Kobieta, S2S, W32).*

*Na pewno myślałam, że będzie tak, że skoro studiuje parę osób w Krakowie to będzie między nami kontakt, będziemy się spotykać. Nie wiem z czego to wynika, że tak nie jest. Może nie ma czasu, trochę tego brakuje. Ja też nie jestem na wszystkich możliwościach spotkań w Warszawie, bo to po pierwsze wiąże się ze studiami. Nie zawsze jest czas i zawsze biorę pod uwagę koszty dojazdu. Nie za bardzo znam tak na prawdę tych ludzi. Myślę, że ciekawe by było takie spotkanie choćby weekendowe. Uważam, że powinniśmy mieć większy kontakt ze sobą,*



*żebyśmy to bardziej rozpropagowali, żeby Ci nasi młodszy koledzy się o tym programie mogli dowiedzieć. W ogóle nie kojarzę osób z drugiej i trzeciej edycji (Kobieta, S2S, W33).*

*Próbowaliśmy, ale nie wyszło. Ja za tym jestem. Powinno być, to by sprawiło, że ten program byłby bardziej elitarny i rozpoznawalny (Mężczyzna, S2S, W36).*

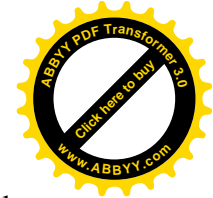
Niektórzy zauważają jednak, że wina braku kontaktu leży ewidentnie po stronie stypendystów.

*Byłoby fajnie. Fundacja stara się jak może, to jest nasza wina, bo każdy jest jakoś zajęty, ma własny krąg znajomych. Jeszcze na początku wszyscy bardziej się starali. Ktoś tam jakiegoś maila wysłał. Teraz te więzi się coraz bardziej rozluźniają, trochę tego szkoda (Mężczyzna, S2S, W37).*

To, że stypendyści są bardzo różni dla niektórych osób cytowanych wcześniej było przeszkodą w integracji. Skoro jesteśmy tak różni to nie mamy na pewno wspólnego pola, na którym możemy się porozumieć. Nie wszyscy jednak tak uważają. Są osoby, dla których właśnie ta różnorodność jest ogromnym plusem.

*Uważam, że to ważne. Skoro Fundacji udało się wyłonić grupę fantastycznych ludzi, które mają różne zainteresowania, które są ciekawe, to dlaczego mamy się nie znać, dlaczego mamy być dla siebie obcymi ludźmi. Wydaje mi się, że fajnie kiedy coś robimy razem. Mam wrażenie, że nie każdy traktuje stypendium tak jak ja. Mam wrażenie, że nie dla każdego była to taka wielka szansa i dlatego może nie chcą się integrować. Dziwne dla mnie jest to, że jesteśmy tak rozwarstwieni. Dziwne, że się nie znamy jako stypendyści. Myślę, że to w podobnych programach się nie zdarza. Dobrze by było, aby się stypendyści znali, bo jesteśmy z tak różnych branż, że w przyszłości możemy z sobą nieźle współpracować (Kobieta, S2S, W28).*

*Mogło by być coś takiego. Jaki jest plus tego co mnie spotkało? Kasa to produkt uboczny. Nie wiem czy wszyscy sobie zdają z tego sprawę, ale dla mnie to jest doskonale źródło do zdobycia kontaktów, bo kiedyś ci ludzie, którzy są jednymi ze zdolniejszych ludzi w kraju, oni będą coś tu znaczyć. Nawet jak mi się nie powiedzie, a różnie może być, więc wiem, że mam kogoś kto mi pomoże, albo w drugą stronę mi się powiedzie i będę potrzebował ludzi o podobnym sposobie myślenia (Mężczyzna, S2S, W38).*



Muszę zgodzić się z tymi opiniami. Moim zdaniem, właśnie niezwykła różnorodność powinna być siłą napędową kontaktów między tymi młodymi ludźmi. Stypendyści są bardzo różni, ale i pod pewnymi względami bardzo podobni do siebie, bo inaczej nie mieliby tego stypendium. Myślę, że brak integracji pomiędzy uczestnikami programu Indeks Start2Star jest sporą stratą dla tego stypendium.

Na koniec rozważań na temat formacji i integracji stypendystów Programu Start2Star przytoczę słowa stypendysty, który był w obu programach.

*Spotkałem się kiedyś z takim stwierdzeniem jednej stypendystki, że ona może tych pieniędzy nie otrzymywać byleby były te wyjazdy - ja się z tym zgadzam. Te wyjazdy to jest coś świetnego, dzięki nim wiele rzeczy zrozumiałem, wiele rzeczy mi uświadomili. Obozy są ogromną zaletą Dzieła Nowego Tysiąclecia. Przez to czujemy się bardzo .związani z Fundacją i się bardzo z tym identyfikuję. Trochę mi tego brakuje w Padze (Mężczyzna, S2S, W39).*

Myślę, że właśnie jego słowa oddają jak ważna była formacja i integracja w Programie Stypendialnym Dzieło Nowego Tysiąclecia i jak szkoda, że nie ma jej w Programie Stypendialnym Start2Star. Można chyba się zgodzić z tym, że zostało coś bezpowrotnie zaprzepaszczone mimo, że części stypendystów to nie przeszkadza. W pierwotnym założeniu miały być środki na integrację stypendystów.

*Ta część budżetu była w początkowym projekcie kosztów, potem została wycięta. W ramach tych możliwości budżetowych, które my mamy, poza tym projektem, zapraszamy ich na wszystkie rzeczy, które my organizujemy. Ponieważ my jesteśmy organizacją skupioną wokół pewnych części korporacyjnych. My zapraszamy ich na każdą rzecz, którą my organizujemy. U Ewy[prezesa zarządu przyp. aut.] w domu są zawsze spotkania wieczorne. One są raz na dwa, trzy miesiące. Jest organizowane spotkanie z kimś fajnym – czasami to jest znany polityk, czasami jest to znany biznesmen, czasami to jest Jan Dworak, czasami Tomasz Lis, ostatnio byli Kazimierz Marcinkiewicz, Rafał Stroiński, który jest bardzo znanym prawnikiem warszawskim i tak dalej. Oni są zapraszani na każde takie spotkanie. Nie ma takiej wielkiej, potężnej, mega indeksowej integracji w postaci. Oni są zapraszani do nas, integrują się w ramach innych naszych projektów, na tyle na ile my możemy to im zapewnić. Są zapraszani na uroczystości na giełdę [papierów wartościowych przyp. aut.]. To też jest dla wielu z nich coś. Mogą sobie wejść w inny świat, mogą zobaczyć jak inni ludzie wyglądają, jak się ubierają, jak wyglądają w garniturach (Jan, S2S).*



Na spotkania na giełdzie papierów wartościowych przychodzi wiele osób i nie sposób przeprowadzać tam integrację stypendystów. Będąc zaproszony na takie spotkanie wyraźnie zaobserwowałem, że stypendyści, którzy przybyli na to spotkanie są ewidentnie zagubieni. Anna Mieleszko, koordynator projektu widzi inne problemy dotyczące integracji stypendystów.

*Problem z integracją polega na tym, że tych ludzi oprócz tego, że pobierają od nas stypendium nie łączy ich za wiele. Stypendystami Indeksu są ludzie, którzy są z zupełnie różnych bajek, bo umówmy się co ich łączy – to, że byli biedni i się dobrze uczyli i byli aktywni, ale na zupełnie różnych poziomach – nie wiem kto wykazywał się w sporcie, ktoś działał w Caritasie, to są zupełnie inne rodzaje doświadczenia. Oczywiście my byśmy chcieli, aby oni utrzymywali kontakt zarówno z nami jak i między sobą. To są jednak takie rzeczy, do których my jednak nie możemy zmuszać (Anna, S2S).*

Jeśli chodzi o Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia to smutne jest jedynie to, że Ci młodzi ludzie czasami muszą oszukiwać, aby dalej być stypendystami. Jest to jednak fundacja kościelna, której darczyńcami są osoby prywatne, a zbiórka jest przeprowadzana zazwyczaj w kościołach. Ludzie Ci chcą wspierać młode, zdolne, ubogie osoby, ale też takie, które mają podobne przekonania do tych, jakie oni sami wyznają. W moim odczuciu powinno jednak znaleźć się miejsce dla tych, którzy przeżywają „kryzysy wiary”.

## **6. Ocena programów**

Jednym z najważniejszych pytań, jakie możemy zadać badając wsparcie edukacji poprzez programy stypendialne jest pytanie: Co by było gdyby dany stypendysta nie mógł brać udziału w programie stypendialnym? Co by było gdyby nie uzyskał stypendium? Niestety, o czym wspominałem już wcześniej, nie udało się dotrzeć do aplikujących o stypendia bez sukcesu. Na to pytanie jest trudno rzetelnie odpowiedzieć badając stypendystów, bo nigdy nie wiemy jak potoczyłyby się losy danego człowieka. Pamiętać trzeba, że przecież ma już wiedzę o tym co się wydarzyło i zawsze będzie dokonywał oceny przez pryzmat własnych doświadczeń. Jednak takie pytanie warto zadać, a odpowiedź na nie może dużo nam powiedzieć.



Stypendyści fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia podkreślali, że stypendium ułatwiało im uczenie się w liceum.

*Łatwiej było mi w liceum ze względów materialnych, komputer, Internet, książki które kupowałam (Kobieta, DNT, W1).*

*To ja pewnie bym nie poszła do Białegostoku do liceum, pewnie poszłabym gdzieś bliżej domu, przez to mogłam odciążyć trochę rodziców (Kobieta, DNT, W5).*

Niektórzy mówią, że gdyby nie stypendium musieliby pewnie zrezygnować z uczenia się w „dobrym” liceum.

*Nie byłoby mojego liceum, to był trudny okres dla moich rodziców, bo parę upraw nie wyszło. Musiałbym zrezygnować. Stypendium starczało na chesne miesięczne, dzięki temu w liceum zdałem dobrze maturę i mogę tu studiować (Mężczyzna, DNT, W18)<sup>293</sup>.*

Środki finansowe są podstawą dającą szansę studiowania. Bez pieniędzy studiowanie jest właściwie niemożliwe. Jak stypendyści postrzegaliby możliwość studiowania, gdyby nie otrzymali stypendium.

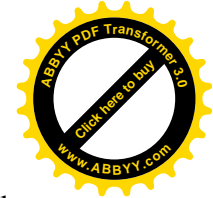
Tabela nr 31: Prognozy dotyczące nauki na studiach w przypadku nie otrzymania stypendium przez badanych

Wydarzenie	DNT	S2S	Razem
Nie poszedłbym/poszłabym na studia	1	1	2
Studiował/a bym zaocznie lub w innym mieście (bliżej domu) lub innej uczelni lub inny kierunek	7	9	16
Studiował/a bym to samo	2	7	9
Nie wiem/trudno powiedzieć	10	3	13
Razem	20	20	40

Źródło danych: Opracowanie własne.

Problem z odpowiedzią na te pytanie miało trzynastu stypendystów w tym, aż połowa stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Tak duża liczba może wiązać się z tym, że stypendyści ci w większości mieli stypendium w gimnazjum oraz szkole średniej i nie wyobrażali sobie, że nie będą go mieli na studiach. Dlatego nigdy o tym nie myśleli. Stypendyści Programu Start2Star o stypendium aplikowali tuż przed dostaniem się na studia i na pewno zastanawiali

<sup>293</sup> Stypendysta ten uczył się w liceum katolickim oddalonym o 13 km od domu rodzinnego. Rodzina musiała opłacić chesne. Aktualnie studiuje w Szkole Wyższej Służby Pożarniczej w Warszawie.



się, co będą robili kiedy stypendium nie dostaną, dlatego tylko trzy osoby miały problem z odpowiedzią na to pytanie. W kategorii tej umieściłem także odpowiedzi nie precyzyjne, z których ciężko było wywnioskować jak tę przyszłość dany stypendysta widział. Oto kilka wypowiedzi na ten temat.

*Trudno mi powiedzieć. Nie wiem, czy gdybym nie dostała stypendium, to coś innego nie poprowadziłoby mnie w tę samą stronę (Kobieta, DNT, W1).*

*Tak jak w tym momencie to ja utrzymuje się głównie dzięki stypendium. Nie mogę powiedzieć, żebym nie studiowała. Byłoby mi na pewno trudniej na przykład ja dzięki stypendiom mam laptopa, sama może bym sobie nie kupiła (Kobieta, DNT, W3).*

*Nie mam zielonego pojęcia, to do niczego się nie sprowadza. Nie wiem czy w tej Sokółce bym się zmarnowała, bo myślę, że gdyby nie stypendium poszłabym do Sokółki, a nie Białegostoku. Jeżeli bym chciała to coś bym nawet w tej Sokółce znalazła. Potoczyłoby się to inaczej albo i nie (Kobieta, DNT, W11).*

*Nie wiem czy bym wytrzymał obciążenia psychiczne i fizyczne jednoczesnego pracowania, uczenia się i utrzymania w Warszawie. Jakość nauki byłaby inna (Mężczyzna, S2S, W26).*

Aktualnie sytuacja na rynku szkolnictwa wyższego wygląda tak, że nie jest żadnym problemem dostać się na studia. Co więcej nawet na państwowych uniwersytetach na wielu kierunkach są organizowane dodatkowe nabory. Stypendyści oczywiście zdają sobie z tego sprawę i tylko dwoje z nich (po jednej osobie z każdego programu) powiedziało, że nie poszłoby na studia. Moim zdaniem, przebieg wywiadu wskazywał, że są to jednak takie osoby, które nawet bez stypendium podjęłyby naukę i na pewno poradziłyby sobie na studiach. Można jedynie przypuszczać, że może byłyby to inne uczelnie, inne miasto bądź tryb studiowania.

*Utrzymuję się ze stypendium, to jak je stracę to nie będę miała się z czego utrzymać. Też pomogło mi w tym, aby pójść studiować do dużego miasta. To była presja, nie wiedziałam czy sobie poradzę. Bardzo się bałam, bo jak utracę stypendium, to będę musiała wrócić do domu. Nie osiągnęłabym tego co mi się już udało. Nie mogłabym na pewno studiować, bo moich rodziców nie byłoby na to stać (Kobieta, DNT, W4).*

*Otworzyły mi się drzwi do studiowania. Moje życie się zmieniło. Dzięki temu mogę się spełniać, sprawdzać. Nie studiowałabym gdyby nie stypendium. Pewnie*





*zostałabym na K...[w miejscowości, z której pochodzi przyp. aut.] z moją siostrą. Nie miałam planu B. Powiedziałam sobie, że nie dam rady, aby już więcej kombinować (Kobieta, S2S, W28).*

Znając ambicję i determinację tych osób można przypuszczać, że jednak pojawiłyby się jakieś inne czynniki, które pomogłyby im w pójściu na studia i jakiś plan B szybko by się zrodził.

Znacznie bardziej realne wydaje się, że spora część osób nie poszłaby na swoje wymarzone studia, do swojej wymarzonej uczelni, do prężnego ośrodka akademickiego lub musiałaby studiować zaocznie. Odpowiedziało tak szesnaście osób. To spora grupa. Pamiętać musimy także o tym, że trzynaście osób miało problem z udzieleniem odpowiedzi na to pytanie. Jeśli dodamy do tego jeszcze te dwie osoby, które stwierdziły, że nie będą studiowały to daje nam łączną liczbą trzydziestu jeden stypendystów, która podaje w wątpliwość swoją studencką przyszłość bez udziału w badanych programach stypendialnych.

*Trudno powiedzieć, może bym studiowała bliżej domu – w jakiejś filii, albo mniejszej szkole bliżej domu (Kobieta, DNT, W2).*

*Na pewno nie studiowałabym w Warszawie, choć to było mym marzeniem i celem. Wiedziałam, że nie będzie na to stać moich rodziców. Myślałam ewentualnie o studiowaniu w Poznaniu lub Wrocławiu. Zielona Góra to byłaby ostateczność, bo Uniwersytet Zielonogórski nie jest szczytem marzeń chyba nikogo. Spełniło się moje marzenie. Wiedziałam, że to stypendium daje mi możliwość utrzymania się w Warszawie, a nie tylko studiowania (Kobieta, DNT, W13).*

*Ja nie wiem czy rozpoczęłabym studia normalnie i w Warszawie. Ja chciałam zawsze studiować w Warszawie i moi rodzice byli temu przeciwni (Kobieta, DNT, W19).*

*Dało mi możliwość studiowania w Warszawie. Wątpię czy byłoby mnie stać na studiowanie w Warszawie. Pewnie na siłę starałbym się do Lublina, bo tam jest taniej, choć nienawidzę tego miasta (Mężczyzna, DNT, W20).*

*Stypendium umożliwiło mi studiowanie w Warszawie. Jest to o tyle istotne, że tu jest centrum medialne – radio, telewizja. Jest dostęp do różnorodnej kultury, cały czas coś się dzieje. Dostałem szansę, aby móc się rozwijać. Możliwość dostania lepszego zawodu niż na przykład nauczyciel w Opolu. Na rozmowie kwalifikacyjnej byłem tak podekscytowany, że jestem w tej sześćdziesiątce osób, że jak zapytano mnie czy jak nie dostanę stypendium to przyjdę do Warszawy, to ja powiedziałem, że*



*tak, że nie zrezygnuję z moich wymarzonych studiów, że pójdę do pracy, czy jakkolwiek, ale z perspektywy czasu wiem, że nie dałbym rady żeby się utrzymać. Pewnie zostałbym w Opolu na Uniwersytecie, ale dzięki stypendium jestem tutaj (Mężczyzna, S2S, W35).*

Z wypowiedzi tych stypendystów jasno wynika, że studiowanie dla nich blisko swojego miasta byłoby pewnego rodzaju klęską. Można wywnioskować z tych kilku wypowiedzi, że studiowanie w Warszawie, możliwość stworzona przez uzyskanie stypendium, jest dla nich wielką radością, a nawet spełnieniem marzeń. To bardzo ciekawe, że studenci studiujący w innych miastach nie mieli takiego podejścia do miejsca swoich studiów.

Dziewięć osób uważa, że gdyby nie otrzymała stypendium studiowałaby to samo, co studiuje aktualnie. W tej grupie jest aż siedmioro stypendystów programu Start2Star i jedynie dwoje Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Dlaczego dysproporcja jest tak wysoka? Może te lata spędzone w Fundacji przyczyniły się do tego, że nie wyobrażali sobie możliwości poradzenia bez tego stypendium. Stypendyści Programu Start2Star bardzo często byli przygotowani na to, że nie będą mieli tego stypendium i mieli już przygotowany alternatywny plan. Wiedzieli, że będzie trudniej, ale na pewno dadzą radę.

*Na pewno nie zrezygnowałbym z tych studiów. Ja sobie obiecałem, że będę na tych studiach i bym tego dotrzymał. Ja uważam, że spokojnie można studiować dziennie i pracować. Dużą część stypendium<sup>294</sup> odłożyłem sobie na studia. Było to kilka tysięcy, zakupiłem laptopa, starałem się oszczędzać (Mężczyzna, S2S, W30).*

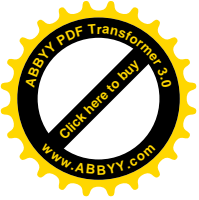
*Miałem pewne plany, studia w Warszawie nie odpadały. Pewnie kredyt studencki. Miałem plan awaryjny. Już miałem taką wiedzę, że będę w Warszawie i oszczędzałem (Mężczyzna, S2S, W31).*

*Z kierunku studiów i miasta bym nie zrezygnował i bym pokonał wszelkie trudności (Mężczyzna, S2S, W36).*

*Musiałabym pogodzić pracę z nauką. Nie wiem jak to by było od rodziców, czy mogliby mnie wspomóc, bo ze studiów bym nie zrezygnowała, ale bym sobie radziła. Byłoby to troszeczkę trudniejsze, ale nie to żeby było tak, że mam stypendium to jest super, nie mam to się świat wali. Nic z tych rzeczy (Kobieta, S2S, W40).*

---

<sup>294</sup> Chodzi tu o stypendia, które badany dostawał w czasie nauki w liceum.



Odpowiedź na pytanie, co by było gdyby, jest w nauce niemożliwa. Losy tych młodych ludzi mogłyby potoczyć się bardzo różnorodnie. Ogólnie możemy stwierdzić, że stypendium wpłynęło znacząco na ich edukację i otworzyło wiele furtek, które w innych okolicznościach byłyby dla nich zamknięte.

## **7. Proponowane zmiany w programie stypendialnym**

Stypendyści po kilkuletnim udziale w programie stypendialnym mają na pewno sporo uwag i pomysłów dotyczących działalności badanych programów. To niezwykle ważne, aby przeprowadzać ewaluację programu. W obu programach zapewniano mnie, że pracownicy Fundacji wsłuchują się w to, co stypendyści mówią na temat programu, ale w obu przypadkach nie przeprowadzono ewaluacji programu. Myślę, że ta część mojej pracy powinna zostać wnikliwie przestudiowana przez zarządy badanych Fundacji i może mogłoby to pomóc jeszcze lepszemu funkcjonowaniu obydwu programów. Pięć osób uważa, że programy stypendialne nie wymagają żadnej zmiany. Były to trzy osoby z Programu Stypendialnego Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i dwie osoby z Programu Stypendialnego Start2Star. Reszta stypendystów podzieliła się mniejszymi bądź większymi spostrzeżeniami na temat zmian jakie widzieliby w programach stypendialnych. Warto podkreślić jest, że wszystkie te osoby doceniają to w jakim programie biorą udział i bardzo często podkreślają, że i tak program jest wspaniały. Odpowiedzi w przypadku badanych programów znowu bardzo się od siebie różniły, dlatego przeprowadzę ich analizę dla każdego programu oddzielnie.

Sześciu stypendystów Dzieła Nowego Tysiąclecia zwiększyliby jeszcze nacisk na formację. To bardzo ważne, bo przecież i tak ten akcent na formację w tym programie jest bardzo mocny. Stypendyści podkreślają, że należałoby poprawić zwłaszcza uczestnictwo stypendystów w spotkaniach na poziomie diecezji i wspólnot akademickich. Narzekają na to, że to zaangażowanie jest nie takie, jak być powinno, że *to trochę boli, że ktoś się napracuje i przychodzi jedna piąta (Kobieta, DNT, W17)*. Dwoje stypendystów podkreśla również jak ważny jest wolontariat i że Fundacja powinna jeszcze bardziej wymagać działań o charakterze wolontariackim. Dwoje stypendystów postuluje zwiększenie udziału stypendystów w życiu Fundacji.



*Irytuje mnie to, że część osób nie włącza się w życie Fundacji. Sporo osób wysyła wnioski, otrzymuje stypendium i tyle (Kobieta, DNT, W8).*

*Może próbowałabym jeszcze bardziej uświadomić stypendystów. Część z nich ma taką postawę roszczeniową – że im to się należy. Bardziej bym ich zaangażowała w działalność Fundacji, bo to taka hipokryzja. Może taki kontakt z Fundacją jest utrudniony. Ja nie mam takiego dobrego kontaktu z biurem i księżmi tam pracującymi. Myślę, że sama powinnam się bardziej zaangażować, ale czas mi na to nie pozwala, więc tylko do siebie powinnam mieć pretensje (Kobieta, DNT, W10).*

Troje stypendystów uważa, że program stypendialny jest za mało rozpoznawalny i należałoby położyć większy nacisk na reklamę. Uważają, że o Fundacji jest zdecydowanie za cicho.

*Myślę, że starałabym się nagłośnić istnienie Fundacji w takich małych miejscowościach, takich malutkich, bo tam nikt nic nie wie, dopiero jak od kogoś usłyszy. Jak się starałam o to stypendium to poszłam do księdza z mojej parafii i on mi powiedział, że on nic nie wie. Nie powinno to tak wyglądać. Często jak chodzimy w Dniu Papieskim z puszkami to ludzie pytają się o co chodzi, bo nie do końca się orientują na co to idzie, komu my zbieramy (Kobieta, DNT, W10).*

*Na pewno skupiłabym się na większym poinformowaniu, że jest możliwość zgłaszania się do księży koordynatorów. Żeby bardziej o to koordynatorzy dbali, żeby docierali do tych najmniejszych miejscowości. Mamy możliwość od tego roku przyznawania 2,5 tysiąca stypendiów. Dobrze żeby z tego ktoś skorzystał. Chcę bardziej rozpropagować konkurs imienia biskupa Chrapka (Kobieta, DNT, W13).*

*Na pewno rozgłaszanie, bo to przechodzi gdzieś bokiem. Jest Dzień Papieski, ale później jest cały rok cisza. Dotarcie do każdej szkoły (Mężczyzna, DNT, W18).*

Wszystkie inne propozycje zmian były zaproponowane tylko po jednym razie, ale wydaje mi się że warto przyjrzeć się tym wypowiedziom. Oto te propozycje:

- zmiana kwoty stypendium zwłaszcza na pierwszym roku studiów – *Może kwota stypendium, zwłaszcza na pierwszym roku studiów, żeby było miękkie lądowanie, bo wtedy najbardziej potrzebne są pieniądze (Kobieta, DNT, W6),*
- zwiększenie wpływu dorosłych stypendystów na działalność Fundacji,
- zmniejszenie średniej na pierwszym roku studiów – *Ja bym zmniejszyła średnią na pierwszym roku studiów dostania stypendium. To jest zmiana*



środowiska, potem może być lepiej. W mniejszym stopniu wtedy trzeba zwracać uwagę na średnią na pierwszym roku studiów. Czasami rozmawiam z ludźmi i oni strasznie się przejmują jak nie poszła im sesja zimowa i oni już mają straszną presję na sesję letnią (Kobieta, DNT, W5),

- zmiana podziału środków w pakietach socjalnym i naukowym – *Ja bym zmieniła podział na pakiety – bym dała więcej na socjalny niż na naukowy. Jak ja musiałam zapłacić internat to już wszystkie środki z socjalnego poszły. Uważam, że w tym wieku<sup>295</sup> więcej wydaje się na socjalny niż na naukowy (Kobieta, DNT, W5),*

- likwidacja podziału na pakiety i rozliczania się fakturami,
- termin wypłaty pierwszego stypendium w roku – *Dobrze by było gdyby pieniądze były już na początku września, a wszystko jest domknięte pod koniec sierpnia (Kobieta, DNT, W6),*

- szybciej rozpatrywać wnioski,
- zmiana organizacji obozów – *Organizacja była okropna. Godzina pierwsza w nocy, a my<sup>296</sup> nie wiemy co się będzie jutro działo, bo nasi koordynatorzy są na jakimś spotkaniu. Potem były spotkania z nami i cały czas chodziłam niewyspana (Kobieta, DNT, W15),*

- likwidacja uznaniowości w przyznawaniu stypendiów – *Jakiś człowiek czyta te wnioski i od jego woli zależy przyznawanie tych stypendiów (Mężczyzna, DNT, W18),*

- większe poznanie stypendystów – *Może nie jestem pewna, ale chciałabym porozmawiać z każdym stypendystą z osobna. Wiem, że to jest bardzo trudne logistycznie, bo część osób jest znana tylko ze wniosku i zdjęcia (Kobieta, DNT, W8).*

Przynajmniej dwie osoby można by określić jako takie, które mają gotowy plan „korekty” programu stypendialnego.

*Zaprosiłabym grupy ewangelizacyjne z zewnątrz, które przeprowadziłyby rekolekcje dla wszystkich wspólnot akademickich. Zmieniłabym kadrę w biurze – generalnie są osoby, które zawalają swoją robotę, nie spełniają swoich obowiązków (Kobieta, DNT, W16).*

---

<sup>295</sup> Chodzi o szkołę ponadgimnazjalną.

<sup>296</sup> Chodzi o opiekunów. Stypendystka odnosi się do sytuacji, w której była opiekunką na obozie gimnazjalnym.



*Teraz jestem studentką i wymagałabym większej konsekwencji jeśli chodzi o uczestnictwo w spotkaniach i wolontariat. W gimnazjum i liceum więcej było wymagane jeśli chodzi o wolontariat. Była taka karta potwierdzająca działalność wolontariacką – to powinno być bardziej przestrzegane. Takie rzeczy zaczynają powoli wychodzić. My funkcjonujemy na innym poziomie niż sam zarząd i biuro. My dorośli stypendyści powinniśmy mieć jeszcze większy wpływ na to co się dzieje. W statusie nie ma, że to jest katolik – nie katolik. Wydaje mi się, że powinien być wymóg nakazujący rozwój etyczny. Powinno być tylko dla katolików. Wydaje mi się, że ważne jest dbanie o wartości. Są osoby, które nie są katolikami. Jak to jest przyznawane? Nie wiem, jak to jest robione (Kobieta, DNT, W1).*

Jak wynika z powyższych wypowiedzi osoby te, chciałyby przeprowadzić małą rewolucję. Jednak mam wrażenie, że do takiej rewolucji nie dojdzie i nie jest też taka rewolucja potrzebna. Gdyby jednak do takiej doszło pierwszą osobą, która padłaby jej ofiarą byłaby stypendystka, która chciałaby zmiany atmosfery i dokładnie opowiedziała dlaczego.

*Troszkę chyba zmieniałabym atmosferę. Jak rozmawiam ze stypendystami albo tymi którzy byli... Na przykład ja w życiu się nie przyznam do swoich poglądów w Fundacji<sup>297</sup>. Idąc do Fundacji mam wrażenie, że to jest zamknięte i musisz się idealnie w to wpasowywać. Ja się czuję tam straszonym odszczepieńcem po prostu. Ja tam wchodzę i nie jestem zupełnie sobą. Jak rozmawiam z ludźmi, którzy są blisko Fundacji to się zastanawiam czy oni są tacy jak ja. Czy są tacy udawani, czy oni faktycznie są tak bardzo wierzący itp. Hipokryzja to może złe słowo. No mam wrażenie, że część ludzi jest nieszczerza i się ukrywa. Ja na przykład tak mam. Nie przyznaję się, bo się boję takiego wyklęcia przez pracowników fundacji, stypendystów mniej. Jest część, z którą jestem całkiem szczerza. Są ludzie, których znam lepiej, są też ludzie których nie. Mam wrażenie, że oni mnie nie znają jak powinni znać. Sami sobie wytwarzają takie środowisko, w którym udaje się kogoś innego (Kobieta, DNT, W11).*

Z powyższych wypowiedzi wynika, że są różnorodne, nawet sprzeczne, oczekiwania zmiany.

---

<sup>297</sup> Stypendystka ta, o czym wspominałem wcześniej, ma problemy z wiarą.





W programie stypendialnym Start2Star siedem osób wskazuje, że potrzebne są zmiany, które pomogłyby stypendystom zintegrować się i gdyby to od nich zależało to właśnie na tym by się skupili.

*Ja uważam, że to jest baza ludzi, którzy osiągną spory sukces. Integracja tego środowiska jest obowiązkowa. To może przynieść takie efekty, że żadne pieniądze tego nie zagwarantują i to jest wielka szkoda, że nie udało się tego zrobić (Mężczyzna, S2S, W30).*

Dwoje stypendystów poprawiłoby działania promocyjne, w których powinni brać udział sami stypendyści.

*Jak dla mnie ja bym bardziej jednak położyła nacisk na promocję. Wiem, że ode mnie z okolic nie było osób. Ja nie wiem czy im się nie chce, czy niewiedzą, raczej niewiedzą. Część stypendystów dba o to, aby przynajmniej spotkać się z licealistami ze swojego liceum. Ja tak robię co roku. Starają się, ale na razie nikomu się nie udało (Kobieta, S2S, W33).*

Dwoje stypendystów uważa, że stypendium bardziej powinno wspierać osoby z biedniejszych rodzin.

*Ja mam tylko swoje odczucia, to są tylko moje odczucia. Zmieniłabym system wyszukiwania osób, bo myślę, że nie wszystkim jest to stypendium potrzebne. Ja bym się skupiła na osobach, które naprawdę nie mają innej drogi, a nie takich super aktywnych, które mogłyby studiować i tak te pieniądze ich nie ratują, a są tylko dodatkiem do ich super drogi (Kobieta, S2S, W28).*

To bardzo ciekawa wypowiedź potwierdza tylko to, o czym pisałem wcześniej, że dla części stypendystów stypendium to „być albo nie być”, a dla innych miły, bardzo istotny, ale jednak tylko dodatek. Inna stypendystka też uważa, że stypendium powinno być dla biedniejszych podaje też w wątpliwość jedną z kluczowych kwestii jeśli chodzi o rekrutację.

*W trakcie rekrutacji nie są rozpatrywane wszystkie wnioski. Nie ma sensu wysyłać [informacji przyp. aut.] do wszystkich liceów, a potem otwieranych jest tylko dwadzieścia procent kopert. Nie wszystkie wnioski są rozpatrywane. Wolalabym zacieśnić target, a zwiększyć jakość. Nie wyluskuje się tych, których można wyluskać, na przykład ja miałam ciężką sytuację, ale ja bym sobie poradziła. Mogłam dostać pieniądze albo i nie, bo ja bym sobie poradziła, ale są dzieciaki, które na prawdę sobie nie radzą, a są mega zdolne. Powinno to być naprawdę dla młodzieży z biednych rodzin (Kobieta, S2S, W23).*



Jeżeli tak rzeczywiście jest to stawia to Fundację imienia Lesława A. Pagi w bardzo złym świetle. W Fundacji zapewniano mnie, że wszystkie aplikacje są dokładnie czytane.

Oczywiście pojawiały się także pojedyncze, często bardzo konkretne propozycje zmian. Oto te propozycje:

- udział w rozmowach kwalifikacyjnych stypendystów ze wcześniejszych edycji programu,
- programy *okołostypendialne* – *Obozy dla dzieci łebskich, ale z biednych rodzin, mniejszych miejscowości, bo im brakuje kontaktu z ludźmi nauki itp., żeby zachęcić je do pracy nad sobą (Mężczyzna, S2S, W22),*
- zróżnicowanie kwot stypendium – *Zastanowiłbym się nad zróżnicowaniem kwot – te 1060 złotych w Warszawie, to nie tyle samo co 1060 w Toruniu (Mężczyzna, S2S, W24),*
- stypendium tylko dla *dobrych* uczelni – *Są osoby z uczelni słabych, które nie powinny być ze stypendium. To obniża rangę stypendium. Myślę, że każdy by sobie poradził, ale to stypendium ma pomóc tak zwanym najlepszym, aby nie musieli się ograniczać. Mogłem przecież iść do Gdańska (Mężczyzna, S2S, W24),*
- nie odliczanie podatku,
- zwrot pieniędzy za dojazdy do siedziby Fundacji w Warszawie – *Mi stypendium nie starcza, choć jest dobrodziejstwem świata. To jest trochę krepujące o tym mówić i dlatego, że jest takie wysokie, to nie powinniśmy się odzywać i się nie odzywamy, ale czasami musimy jechać do Warszawy. To dla mnie było problemem, żeby przyjechać i fajnie by było gdyby oni oddawali nam kasę za ten przyjazd, ale cały program jest na wysokim poziomie i nie widzę potrzeby jakiś większych zmian (Kobieta, S2S, W29),*
- kontakt z wybranymi szkołami – *Ja bym spróbował mieć lepszy kontakt ze szkołami z których wywodzą się stypendyści oraz uderzyłbym do pięćdziesięciu najlepszych liceów w Polsce. Tam gdzie te dochody nie są za duże, czyli nie Warszawa, ale w mniejszych ośrodkach (Mężczyzna, S2S, W30),*
- zwiększenie kwoty stypendium – *Jakby się dało to bym zwiększył kwotę, bo słyszałem takie głosy, że niektórym nie starcza (Mężczyzna, S2S, W31),*
- możliwość dołączenia do programu stypendialnego także w trakcie studiów – *Może to, że to stypendium można dostać tylko po maturze. Spotkałem*



wielu ludzi, którzy mieli podobną sytuację do mojej. Są ode mnie zdolniejsi, uczą się w Krakowie. Może wyszedłbym z tych ram, chociaż pewnie to ma jakiś sens, nigdy się nad tym nie zastanawiałem (Mężczyzna, S2S, W38).

Ciekawe jak na te propozycje zmian reagują osoby z badanych Fundacji. Na początku trzeba powiedzieć, że osoby te są dumne z tego co już osiągnęły.

*Byłbym fałszywie skromny gdybym powiedział, że nie jestem dumny z tego, bo jestem zadowolony bardzo. Sam fakt, że ta Fundacja przetrwała jedenaście lat i że zwiększyła pięciokrotnie liczbę stypendiów. (...) Bilans jest bardzo dodatni, na przykład ten pięciokrotny wzrost liczby stypendystów, czyli zaufanie społeczne jest coraz większe (ks. Dariusz, DNT).*

*Jak człowiek nagle widzi, że ten młody człowiek nie miałby najmniejszych szans, to jest największa radość. Co on dalej z tym zrobi to jest jego rzecz (ks. Jan, DNT).*

*Uważamy, że patrząc na tych ludzi widać jak się ich życie zmieniło. Jedyne wnioski mam takie rozmawiając z nimi. Bardzo wiele z tych osób naprawdę tak im życie rozkwitło. Ja już teraz mogę stwierdzić że nam się udało (Anna, STS).*

Jak widać z powyższych wypowiedzi osoby te są zadowolone z działania programów. W obu Fundacjach wielokrotnie powtarzano, że to od samej młodzieży zależy czy wykorzysta szansę, którą dostało. Osoby, z którymi przeprowadzałem wywiad są przekonane, że one zrobiły wszystko co w ich mocy, aby pomóc tym młodym ludziom. Przyznają także, że czasami dokonano złych wyborów.

Wywiady z osobami reprezentującymi obie Fundacje były przeprowadzane na samym końcu, więc miałem już wiedzę na temat zmian, których chcieliby badani stypendyści. Spore reakcje wywołała chęć zmiany w formacji stypendystów.

*To nie jest pomnik budowany Janowi Pawłowi Drugiemu przez nas tylko przez społeczeństwo. Oni [stypendyści przyp. aut.] muszą sobie z tego zdawać sprawę z odpowiedzialności nie przed nami, ale przed społeczeństwem. Ja jestem przekonany, że wśród nich jest jeden czy drugi ateista. Przepraszam bardzo on nie musi być stypendystą, a Ci ludzie, którzy składają pieniądze na niego, składają na ten pomnik i dlatego ten ktoś jest nie w porządku, bo jeżeli uważa się za ateistę, a wie, że ta babcia, czy ktoś dał pieniądze dlatego żeby on był pomnikiem Jana Pawła Drugiego. Dlatego on w sumieniu swoim, jeśli ma, powinien powiedzieć „przepraszam bardzo, ja rezygnuję z tego, bo nie jestem godny tego, aby brać te pieniądze od tej babci”, bo stąd pochodzą te pieniądze (ks. Jan, DNT).*



Jest w tej wypowiedzi sporo racji, ale z drugiej strony osoby, które przeżywają „kryzysy wiary”, a nie chcą stracić stypendium, po prostu oszukują. Część stypendystów chciałaby podniesienia kwot stypendiów, w Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia uważają, że stypendium nie może być za wysokie.

*Dla gimnazjalisty i licealisty, który mieszka w domu to stypendium jest wystarczające. Dla studenta wiemy, że to jest niewystarczające, ale czy to byłoby dobrze gdybyśmy im dali po 1200, 1300 złotych? Oni muszą czuć, że są studentami. Kiedyś będą musieli skonfrontować się z życiem, my nie chcemy mieć nieudaczników życiowych. Pomogliśmy im w stworzeniu takiej pretensjonalnej, roszczeniowej postawy. Te stypendium im nie wystarcza, oni muszą się starać. Oni muszą czuć życie i biedować i oszczędzać (ks. Jan, DNT).*

*Jeżeli stażysta w szkole zarabiałby mniej niż stypendium to moim zdaniem to jest nie etyczne. Zwalnia to stypendystę z utrzymania siebie, oni muszą się tego nauczyć. Jak on sobie zarobi gdzieś na promocji 300 złotych to jest wysiłek, on to musi czuć. Nie chcemy wzmacniać postawy kontestacyjno – roszczeniowej, a budować postawę podmiotowo – twórczą, w sensie otwartą. Ludzi, którzy biorą w pełni odpowiedzialność za swoje życie, ma na przykład trudne warunki na uczelni czy w domu – trudno innym nie będzie miał, bo to jest jego życie. Musi wziąć ten ciężar, oczywiście z naszą pomocą (ks. Dariusz, DNT).*

Myślę, że w tych wypowiedziach jest sporo prawdy. Zwłaszcza, że przecież takie pieniądze otrzymują stypendyści programu Indeks Start2Star i w Fundacji im. Lesława A. Pagi zauważają, że część osób rzeczywiście nie potrafi do końca tego udźwignąć.

*Jeszcze niektórym się przewaliło totalnie w głowie. Myślę że już teraz wszystko mają. Mają te 1300 brutto miesięcznie, są w tym wielkim świecie i niektórzy tak patrzą po co mi więcej. Ja powiem krótko i utnę na ten temat dyskusję. Wydaje mi się że nikt z nich nie ma prawa mówić, że dostaje mało, ponieważ to jest stypendium. (Ewa, S2S).*

Jeśli chodzi o zmiany w programie to w obu programach uważają, że programy nie wymagają tak naprawdę żadnych zmian. Na przedstawione im propozycje korekt, miło, aczkolwiek stanowczo odpowiadali, że to stypendium prywatne (w przypadku programu Indeks Start2Star) lub kościelne (Dzieło Nowego Tysiąclecia) i żadnych zmian nie przewidują. Taki jest pomysł na to stypendium i tak ma być. To trochę szkoda, bo wydaje mi się, że warto się wsłuchać się



zwłaszcza w tych, którzy są przecież beneficjentami programów i którym ma to stypendium służyć.

## 8. Plany na przyszłość

Oczywiście plany na przyszłość tych młodych ludzi są bardzo różnorodne i można opisać zamiary i marzenia każdej osoby niezależnie, gdyż nie ma dwóch osób takim samym pomysłem na swoje życie. Jedynie w kilku przypadkach powtarza się chęć bycia nauczycielem, a także zrobienie doktoratu. Większość jednak nie za bardzo wie co się jeszcze wydarzy. Dlatego warto skupić się tylko na kilku najciekawszych wypowiedziach.

W Fundacji Nowego Tysiąclecia mamy osoby, dla których najważniejsza jest rodzina i dlatego planują nie pracować na cały etat.

*Chcę [w przyszłości przyp. aut.] założyć rodzinę i od przyszłego roku pójść na drugi kierunek studiów. Chciałabym pracować na pół etatu, aby móc zajmować się rodziną (Kobieta, DNT, W12).*

*Chciałabym służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie<sup>298</sup>, ale gdzie to nie wiem (Kobieta, DNT, W16).*

Jedna stypendystka mocno wierzy w to, że nawet gdyby jej się coś nie udało to Fundacja jej pomoże.

*Wiem, że nie będę sama. W jakimś stopniu wiem, że Fundacja pomoże mi w starcie jakby coś mi się nie udało. Chcę żeby była spokojna, szczęśliwa rodzina i nie martwić się o swój byt. Lubię pracować z ludźmi, chcę też pomagać innym, bo to daje poczucie spełnienia (Kobieta, DNT, W17).*

Z tych wypowiedzi wnioskować możemy, że dla tych młodych ludzi studia są tylko drogą do tego, aby mogli być szczęśliwi w swoich rodzinach, żeby mogli zapewnić swoim bliskim byt. Kariera schodzi na dalszy plan.

Jedna ze stypendystek bardzo boi się swojej przyszłości.

*Ja się obawiam, że okaże się po studiach, że nie byłam przez nich dobrze wybraną osobą, bo będę bez pracy, bo w takim kierunku zmierza rynek pracy w tym kraju i to wtedy będzie śmiesznie. Jest takie zagrożenie i to jest realne. Myślę o wyborze drugiego kierunku, bo teatrologia nie da mi chleba. Najlepiej jakbym*

---

<sup>298</sup> Stypendystka ta studiuje nauki o rodzinie. Jak wynika z powyższej wypowiedzi studentka jest zadowolona z podjętych studiów.



zarządzała w jakiejś instytucji kultury na przykład przy organizacji festiwalu teatralnych. Myślę o studiach doktoranckich, ale nie wiem czy znajdzie się dla mnie jakaś posadka na uniwersytecie (Kobieta, S2S, W29).

Jeden ze studentów ma dokładnie opracowaną swoją najbliższą przyszłość. Co więcej można uznać, że jego plan może być całkiem realny.

*Będę musiał pracować na początku w jakiejś korporacji jako prawnik, aby móc kupić sobie mieszkanie – to mnie strasznie dobija. Póki co plan jest taki, żeby jak najdłużej studiować, robić mnóstwo magisterek, a potem zbierać profity, nie tylko te finansowe. Idąc na studia miałem drogę wytyczoną czterdzieści lat do przodu, a teraz mogę tylko powiedzieć, że targają mną wielkie sprzeczności. Bardzo pasjonuje mnie to czym się aktualnie nie zajmuję. Chcę zrobić doktorat z praw człowieka u profesora Wyrzykowskiego. W wieku trzydziestu lat zamierzam rekrutować na reżyserię teatralną w Krakowie. Czuję, że muszę to zrobić (Mężczyzna, S2S, W22).*

Tylko ten jeden stypendysta ma dokładnie opracowany plan na swoją przyszłość. Reszta ma jakieś plany, czy marzenia, ale nie są one zbyt precyzowane. Myślę, że pod tym względem Ci młodzi ludzie niewiele różnią się od swoich rówieśników.

Ksiądz Jan Drob ma pomysł w jaki sposób stypendyści mogliby wykorzystać lata spędzone w Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

*Mamy już pierwszych absolwentów, oni muszą się zorganizować w jakąś społeczność, która ich będzie łączyła – czy to będzie stowarzyszenie, czy absolwenci powołają swoją fundację. Dlaczego? Bo wtedy mają bazę adresową, mogą sobie nawzajem pomagać. Jak założą swoją firmę, to teraz jest tak, że ludzi do pracy przyjmuje się z rekomendacji, a nie z biura pracy. Oni mogą sobie w ten sposób pozyskiwać pracowników. Niech ktoś w koszańskim zorganizował skup grzybów, a drugi w Warszawie by je sprzedawał, to obaj mają zapewniony byt (ks. Jan, DNT).*

Tutaj widzimy, że rzeczywiście te znajomości wyniesione z pobytu w programie stypendialnym Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, mogą przynieść wymierne korzyści w dorosłym życiu. Wydaje mi się, że jest to jak najbardziej realne i na pewno będzie sukcesem tego programu. Można twierdzić, że w drugim badanym programie takie inicjatywy byłyby znacznie trudniejsze do wykonania.





## Wnioski z badań

Celem pracy było uzyskanie odpowiedzi na pytanie: czy oraz w jakim zakresie wybrane programy stypendialne wspierają edukację młodzieży? Z zebranego materiału badawczego wynika jednoznacznie, że wybrane programy stypendialne wspierają edukację młodzieży, natomiast odpowiedź określająca zakres tej pomocy nie jest już jednoznaczna. Analiza jakościowa zebranego materiału (wywiadów, analizy dokumentów, dostępnej literatury przedmiotu) pozwala na sformułowanie następujących wniosków i rekomendacji:

1. Jak wynika z dostępnej literatury nierówności w dostępie do edukacji są w Polsce powszechne począwszy od przedszkola na szkolnictwie wyższym kończąc. Pomimo zmiany systemu politycznego znacznie większe szanse zdobycia dobrego wykształcenia i osiągnięcia sukcesu zawodowego mają osoby pochodzące z domów o wyższym statusie ekonomicznym – społecznym.

2. System stypendialny w Polsce jest zróżnicowany i rozbudowany. Część programów wspiera bezpośrednio beneficjenta, część jego środowisko. Uczestnictwo w danym programie zależne jest bardzo często od spełnienia kryteriów, które nie zawsze są jasne. Analizując regulaminy programów stypendialnych odnieść można wrażenie, że choć się od siebie różnią, to jednak pisane są w bardzo podobny sposób, charakteryzujący się dość dużą swobodą wyboru kandydatów, co sprzyjać może nieprzejrzystości w procesie rekrutacji.

3. Znajomość programów stypendialnych przez badanych, a także ich kolegów jest znikoma. Co więcej wiedza ta niewiele poprawiła się po otrzymaniu stypendium. Świadczyć to może o biernej postawie dzisiejszej młodzieży, nie poszukują oni środków finansowych, które mogłyby stanowić wsparcie w procesie edukacji, które na pewno jest im potrzebne. To bardzo dziwne, bo przecież stypendyści badanych programów należą do bardzo kreatywnych i inteligentnych osób. Większość badanych przyjmuje postawę oczekiwania i czeka, aż ktoś przyjdzie i zaproponuje im jakieś stypendium.



4. Młodzież głównie czerpie wiedzę o programach stypendialnych z Internetu. Ta sytuacja nie dziwi ponieważ wirtualny świat stał się dla nich podstawowym źródłem informacji. Ważnym miejscem czerpania wiedzy o programach stypendialnych są znajomi oraz szkoła/uczelnia. Stypendyści podkreślają jednak, że bardzo często nauczyciele i dyrektorzy szkół nie mają pojęcia o programach stypendialnych.

Badani uważają, że źródłem wiedzy o programach stypendialnych powinna być szkoła/uczelnia oraz nauczyciele w niej pracujący. Wydaje się to być naturalnym, że to właśnie te podmioty i te osoby powinny najbardziej wspierać (poza rodzicami oczywiście) swoich wychowanków pokazując im możliwości, z których mogą skorzystać. W promocję programów powinny włączać się także media. Jak często w wiadomościach możemy usłyszeć o jakimś programie stypendialnym? Pytanie chyba retoryczne. Więcej wysiłku powinny wnieść także same fundacje, aby ich programy stypendialne stały się powszechnie znane i rozpoznawalne. Dla stypendystów kościelnej Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia to właśnie kościół katolicki powinien jeszcze bardziej włączyć się w promocję stypendium.

5. Badani stypendyści pochodzą z bardzo różnorodnych rodzin. Choć nie ma takiego oficjalnego kryterium przy otrzymaniu stypendium, to wydawać by się mogło, że większość stypendystów będzie pochodziła z rodzin dysfunkcyjnych, bo przecież bieda jest często powiązana z patologią. Jednak tak nie jest. Trochę mniej niż połowa badanych uważa, że wychowała się w rodzinie, w której nie było większych konfliktów i rodzinę tę możemy uznać za środowisko całkiem przyjazne rozwojowi młodego człowieka. Z drugiej strony w dwudziestu jeden rodzinach dochodziło do konfliktów. Najczęstszym ich podłożem był alkoholizm. Co więcej wśród badanych są osoby, które w dalszym ciągu nie mogą poradzić sobie z traumą z przeszłości. Wydaje mi się, że warto by było dotrzeć do tych osób z pomocą. Osoby te nie mają, na przykład, wiedzy na temat terapii dla Dorosłych Dzieci Alkoholików, która pewnie w kilku przypadkach byłaby uzasadniona. Na pewno należałoby wzbogacić badane programy stypendialne o pomoc terapeutyczną dla osób tego potrzebujących.

Stypendyści chcieliby w przyszłości założyć rodziny, chociaż mają dużo zastrzeżeń, w większości drobnych, do funkcjonowania swoich biologicznych

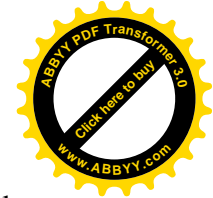


rodzin. Oczywiście większość młodych ludzi ma podobne odczucia. W czasie badań zaobserwowano jednak, że znacznie częściej stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia chcieliby rodzin podobnych do swoich biologicznych. Wiązać to się może z katolickim charakterem tej fundacji i obowiązkiem przestrzegania czwartego przykazania, a mianowicie trzci w stosunku do swoich rodziców, bez względu jacy by byli.

6. Stypendyści są grupą niezwykle różnorodną. Możemy jednak dostrzec cechy wspólne. Zdecydowana większość należała do najlepszych uczniów w klasie, czy nawet szkole. Nauka przychodziła im łatwo i naturalnie. Większość aktywnie działała poza zajęciami lekcyjnymi. Spora część lubiła i działa wolontariacko. Część stypendystów programu stypendialnego Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia „nauczyła się” działać wolontariacko dzięki zachęcie ze strony Fundacji. Te „zmuszanie” do tego typu działalności to na pewno sukces Fundacji. Stypendyści podkreślają, że nie wyobrażają sobie życia bez tego typu aktywności.

7. Większość jest związana mocno lub dość mocno ze swoim środowiskiem lokalnym, ale czternaście osób nie chce, nawet gdyby mogła, wracać w swoje rodzinne strony. Wydaje się, że do swych „małych ojczyzn” powróci niewielu stypendystów. Wiąże się to po prostu z rynkiem pracy, w ich środowiskach lokalnych brakuje pracy na tym poziomie jakiego by oczekiwali. W obu Fundacjach zdają sobie sprawę z tej sytuacji. Interpretacja tego stanu rzeczy nie jest jednoznaczna. Z jednej strony zamieszkanie w dużym mieście daje większe możliwości i wiązać się może dla tych młodych ludzi z awansem społecznym. Z drugiej strony trochę szkoda, że wiedza, energia, doświadczenie zdobyte na studiach, także dzięki uczestnictwu w badanych programach stypendialnych, nie zostanie wykorzystana na rzecz środowisk, z których stypendyści pochodzą. Część z nich gdyby mogła bardzo chętnie wróciłaby w rodzinne strony.

8. Bardzo ważną sprawą w życiu dla większości stypendystów jest religia. Nie powinno to dziwić w przypadku stypendystów programu stypendialnego Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, ale sprawa ta jest istotna także dla większości stypendystów programu Indeks Start2Star. Wyniki te nie dziwią gdyż zależność



między postawami prospołecznymi, a zaangażowaniem religijnym została zaobserwowana także w innych badaniach, chociażby w sondażach CBOS<sup>299</sup>.

9. Większość stypendystów ma moralne autorytety. Najczęściej wymienianym autorytetem, podobnie jak dla większości Polaków, był papież Jan Paweł II, co więcej był on wymieniany nie tylko przez stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, ale także programu Indeks Start2Star. Tak samo często autorytetami dla badanych byli ich rodzice. Co jeszcze raz ewidentnie wskazuje na generalnie dobre relacje z rodzicami. Także rodzina była najczęściej wymienianą wartością.

10. Bardzo dziwi, że generalnie stypendyści nie uczestniczą w życiu kulturalnym. Jeżeli już to korzystają raczej z kultury popularnej. Jeśli jednak kultura jest ich pasją, to wtedy oddają się jej bezgranicznie. Większość stypendystów będąc na studiach działa wolontariacko. Część działa aktywnie w samorządzie uczelnianym, piastując czasami wysokie funkcje, z przewodniczącego samorządu włącznie.

11. Proces rekrutacji do obu programów jest różny. Aby zostać stypendystą programu Start2Star należy napisać esej oraz spełnić szereg warunków formalnych. Esey oceniany jest przez komisję, która podejmuje decyzję o zakwalifikowaniu kandydata do rozmowy. Po rozmowie wyłaniani są laureaci stypendium. Komisja podejmuje decyzje wspólnie. Nie jest do końca sprecyzowane za co uczestnicy otrzymują ile punktów. Istnieje, więc tutaj pewna uznaniowość. Jest to minusem i plusem tego typu rekrutacji. Z jednej strony do końca nie wiadomo co jest ważne na rozmowie kwalifikacyjnej, z drugiej ilość olimpiad, liczba rodzeństwa i dochody na papierze nie zawsze świadczą o prawdziwej sytuacji. Oczywiście w czasie krótkiej rozmowy nie jesteśmy w stanie zweryfikować wszystkich danych.

W fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia rekrutacja przebiega na poziomie diecezji i w każdej dzieje się to w inny sposób. Każda diecezja ma pewną pulę stypendiów do rozdysponowania i to w ogromnej mierze od księży koordynatorów zależy kto stypendium otrzyma. Jako, że kryteria spełnia więcej osób niż może być

---

<sup>299</sup> *Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2012.



przyznanych stypendiów dochodzić może do nie do końca jawnego i sprawiedliwego przydziału stypendiów. Na pewno należy rekomendować bardziej przejrzysty system rekrutacji do programu. Spora część stypendystów lub ich rodzin dowiedziała się o programie stypendialnym przez różnego rodzaju znajomości. Jest to poważny zarzut co do działalności Fundacji w tym zakresie.

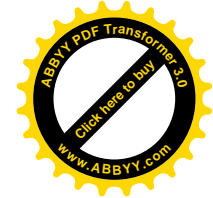
12. Badane programy stypendialne powinny, zgodnie z ich regulaminami, trafiać do uczniów z ubogich rodzin, zdolnych i aktywnych społecznie. Do programu może przystąpić osoba, której dochód na osobę w rodzinie jest mniejszy od kryterium dochodowego. W programie stypendialnym Indeks Start2Star kryterium to jest stałe i wynosiło osiemset złotych, aktualnie zostało podwyższone do tysiąca złotych. W programie stypendialnym Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia kryterium to zmienia się co roku, gdyż wynosi 0,7 najniższego wynagrodzenia brutto ogłaszanego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej. W 2012 roku było to 1050 złotych. Kryterium to jest więc w obu programach bardzo zbliżone. Jest to kryterium ponad dwukrotnie wyższe niż to mówiące o ubóstwie z „Ustawy o pomocy społecznej”<sup>300</sup>. Aktualnie kryterium to wynosi 456 złotych, jeszcze w 2012 roku wynosiło 351 złotych. Oczywiście miesięczne zarobki nie zawsze oddaje prawdziwą sytuację finansową rodziny. Można się jednak zastanawiać czy kryterium to nie jest za wysokie zwłaszcza, że w regulaminie programu Indeks Start2Star wyraźnie jest napisane, że stypendium jest dla młodzieży znajdującej się „w bardzo trudnej sytuacji finansowej”<sup>301</sup>.

Poza jednym przypadkiem wszyscy stypendyści byli jednymi z najlepszych w szkole, albo przynajmniej w klasie. Byli bardzo dobrymi uczniami osiągającymi sukces szkolny. Jednym z kryterium otrzymania stypendium jest wysoka średnia. W Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia jest to 4,8 w gimnazjum i 4,5 w szkole średniej, w wyjątkowych sytuacjach średnia może być niższa. W programie Indeks Start2Star jest to co najmniej 4,0 w przedostatniej klasie szkoły ponadgimnazjalnej. Badani stypendyści mieli średnie ocen szkolnych znacznie wyższe od tych, które są

---

<sup>300</sup> Ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej (Dz. U. 2004, Nr 64, poz. 593, z późn. zm.); Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 lipca 2012 roku, w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej (Dz. U. 2012, poz. 823).

<sup>301</sup> *Regulamin Programu Stypendialnego Fundacji 2065 im. Lesława A. Pagi adresowanego do absolwentów szkół ponadgimnazjalnych podejmujących studia wyższe „Indeks Start2Star”*, dostępny na: [http://www.paga.org.pl/projekty/indeks\\_start2star/regulamin](http://www.paga.org.pl/projekty/indeks_start2star/regulamin).



wymagane, aby zostać stypendystą. Tylko uczniowie osiągający sukces szkolny (poza nielicznymi wyjątkami) mogą zostać stypendystami obu badanych programów. Wydaje mi się, że stawianie znaku równości pomiędzy sformułowaniem „zdolny”, a „osiągający wysokie oceny szkolne” jest dużym uproszczeniem.

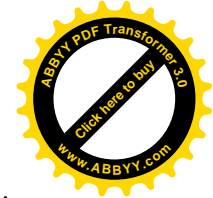
Trzecią wspólną cechą badanych programów jest zwrócenie uwagi na osoby działające wolontariacko. W programie Indeks Start2Star stypendysta musi wykazać się tego typu działalnością przed przystąpieniem do programu, w drugim badanym programie działania te ma podjąć już będąc stypendystą.

13. Jak na osoby z biednych rodzin dość spora grupa stypendystów uczestniczyła w korepetycjach (czternaście osób, choć tylko jedna regularnie), świadczy to o wadze jaką rodzice nadawali edukacji dziecka. Natomiast ciekawe jest to, że aż połowa stypendystów nie dawała nigdy korepetycji, a tylko dla pięciu osób jest to sposób dodatkowego zarobkowania. To dziwne, gdyż korepetycje powinny być dla tych osób łatwą możliwością podreperowania swojego budżetu.

14. Większość stypendystów otrzymuje lub otrzymywała stypendia także z innych programów stypendialnych. Część stypendystów to „łowcy stypendiów”, dla których uczenie się jest formą zarabiania pieniędzy. Inni traktują stypendium jako pewną nagrodę za swoją pracę i trud, który wkładają w naukę. Inni w końcu uważają, że mieli szczęście, że coś się im takiego przydarzyło i tyle.

15. Zostanie stypendystą wiązało się z uczuciem radości. Ci młodzi ludzie widzieli bardzo często możliwości, które się przed nimi otwierały. Niezwykle ważne było także uczucie dowartościowania. Stypendyści czują wdzięczność do fundatorów oraz współodpowiedzialność za Fundację. Niestety w przypadku stypendystów programu Indeks Start2Star widać, że związek ten jest jednak dość luźny. Z rozmów z pracownikami Fundacji wynika, że stypendyści nie angażują się mocno w działania proponowane przez Fundację. Na pewno wiąże się to z tym, że w programie Indeks Start2Star nie ma formacji. To na pewno jedna z najbardziej straconych szans tego programu. Stypendystów tych właściwie nic nie łączy poza tym, że otrzymują pieniądze. To, że są tak różnorodni, że studiują tak różnorodne





kierunki studiów, powinno być ich siłą napędową. Tak właśnie jest w programie stypendialnym Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

16. Uczestnictwo w programach stypendialnych na pewno pomogło tym młodym ludziom w studiowaniu, które dzięki stypendium jest o wiele łatwiejsze. Większość stypendystów musiałaby dorabiać w czasie studiów, część może nie studiowałaby tego co studiuje aktualnie. Mieliby na pewno mniej czasu i pieniędzy na realizację swoich pasji. Można jednak zaobserwować, że dla części stypendystów stypendium jest jedynie pewnym dodatkiem i analizując ich sytuację życiową można stwierdzić, że poradziłoby sobie bez niego. Jeszcze raz warto podkreślić, że generalnie stypendia otrzymały osoby pochodzące z rodzin, gdzie nie było bardzo złej sytuacji, czy to materialnej, czy rodzinnej.

17. Osoby odpowiedzialne za badane programy stypendialne oceniają je bardzo wysoko, choć wiedzą, że nie są one doskonałe. Niestety w obu Fundacjach nie prowadzi się zewnętrznej ewaluacji programu. Choć interesują się tym co mówią stypendyści o stypendium to nie traktują tych uwag poważnie tłumacząc, że programy te nie są robione ze środków publicznych. Trzeba zatem przypomnieć, że większość środków na działanie Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia pochodzi z publicznej zbiórki. Nie przewiduje się także żadnych znaczących zmian w programie. Niestety mam także świadomość, że niniejsza rozprawa doktorska nie zmieni także tego stanu rzeczy, chociaż zostanie przekazana Fundacjom.

18. Na pewno badane programy stypendialne wspierają szanse edukacyjne młodzieży. To bardzo dobrze, że takie programy istnieją. Uważam też, że dla wielu tych młodych ludzi stworzona jest ogromna szansa, którą w większości potrafili wykorzystać, z pożytkiem dla swojego procesu kształcenia. Większość z tych młodych ludzi ma możliwość na osiągnięcie kariery i rozwój, na który raczej nie miałaby szans bez tej pomocy. Brakuje mi jednak wśród tych młodych ludzi osób, takich jak sienkiewiczowski Janko Muzykant. Nie chodzi tu jednak o artystów, dla których są inne stypendia, które nie były przedmiotem badań niniejszej rozprawy. Chodzi tu o takie osoby, do których ciężko jest dotrzeć. Które już w początkowym okresie napotykają na wielkie zaniedbania ze strony swoich opiekunów i nigdy nie będą mogli nawet w niewielkiej części pokazać swojego prawdziwego potencjału.



## Bibliografia

*Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2012.

*Badania wpływu kierunku i poziomu wykształcenia na aktywność zawodową osób niepełnosprawnych Raport końcowy*, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Warszawa 2010.

Borowicz R., *Nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia. Casus Suwalszczyzny*, Wszechnica Mazurska, Olecko 2000.

Borowicz R., *Równość i sprawiedliwość społeczna*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 1988.

Borowicz R., *Selekcje społeczne w toku kształcenia w szkole wyższej*, [w:] R. Borowicz (red.), *Współobecne dyskursy*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2009.

Chętkowski D., *„Co wygrałem, co przegrałem, a co diabli wzięli”*. *Z doświadczeń wychowawcy klasy*, [w:] M. Dudzikowa, M. Czerepaniak – Walczak (red.), *Wychowanie. Pojęcia, procesy, konteksty tom 3*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.

*Czas wolny Polaków. Komunikat z badań*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2010.

*Diagnoza społeczna*, J. Czapliński, T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2009.

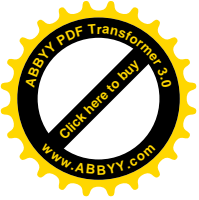
*Diagnoza społeczna*, J. Czapliński, T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2011.

*Dobry start. Jak wprowadzać alternatywne formy wczesnej edukacji?*, Fundacja Rozwoju Dzieci im. Komeńskiego, Warszawa 2008.

Dolata R., *Cicha rewolucja w polskiej oświacie – proces różnicowania się gimnazjów w dużych miastach*, [w:] B. Niemierko, M. K. Szmigel (red.), *Badania międzynarodowe i wzory zagraniczne w diagnostyce edukacyjnej, Materiały XV Konferencji Diagnostyki Edukacyjnej*, Polskie Towarzystwo Diagnostyki Edukacyjnej, Kielce 2009.

Dolata R., *Krytyczna analiza metody edukacyjnej wartości dodanej*, „Egzamin. Biuletyn badawczy CKE”, 14/2007.

Dolata R., *Szkoła – segregacje – nierówności*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2008.



Domański H., *Merytokracja w zasadach dystrybucji wynagrodzeń w latach 1982 - 2005*, [w:] H. Domański (red.), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2008.

Dunin J., *Dyskomfort*, „Forum Akademickie”, 12/2002.

Feinberg W. i Soltis J. F., *Szkoła i społeczeństwo*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2000.

Gofrom B., *Edukacja wobec idei równości społecznej*, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2008.

*Informacja na temat stypendiów ministra za wybitne osiągnięcia dla studentów na rok akademicki 2012/2013*; dostępna na stronie: [http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user\\_upload/szkolnictwo/Stypendia/20120628\\_1S\\_Informacja\\_o\\_stypendiach\\_ministra\\_dla\\_student%C3%B3w\\_2012-PDF.pdf](http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/szkolnictwo/Stypendia/20120628_1S_Informacja_o_stypendiach_ministra_dla_student%C3%B3w_2012-PDF.pdf)

*Informacja o realizacji świadczeń rodzinnych w 2008 roku.*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Departament Polityki Rodzinnej, Warszawa 2009.

*Informacja o realizacji świadczeń rodzinnych w 2011 roku*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Departament Polityki Rodzinnej, Warszawa 2012.

*Informacja rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły*; dostępne na stronie [http://men.gov.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=3303%3Asejm-przyj-informacj-rzdu-o-pomocy-spoecznej-dla-uczniow&catid=37%3Afinanse-na-edukacj-pomoc-materialna&Itemid=69](http://men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=3303%3Asejm-przyj-informacj-rzdu-o-pomocy-spoecznej-dla-uczniow&catid=37%3Afinanse-na-edukacj-pomoc-materialna&Itemid=69)

*Jan Paweł II i jego nauczanie w życiu Polaków, Komunikat z Badań*, Centrum Badania Opinii Publicznej, Warszawa 2012.

Jaskot K., *Studenci w zmieniającej się szkole wyższej*, „Pedagogika Szkoły Wyższej”, 9/1997.

Karnowski J., *Wybuch konkurencji*, „Więź”, 1/2001.

Kołaczek B., *Dostęp młodzieży do edukacji*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2004.

Konarzewski K., *Gimnazjum wobec nierówności oświatowych*, „Nowa szkoła” 21/2003.

Konarzewski K., *Reforma oświaty. Podstawa programowa i warunki kształcenia*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2004.

*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Zrzeszenia Prawników, Warszawa 1997.



Kopaczewski E., *Motywy i cele podjęcia studiów wyższych – ich struktura i zróżnicowanie*, „Pedagogika Szkoły Wyższej”, 9/1997.

Kozakiewicz M., *Bariery awansu poprzez wykształcenie*, Instytut Wydawniczy Centralnej Rady Związków Zawodowych, Warszawa 1974.

Królikiewicz Cz., *Bliżej terenu*, „Forum Akademickie”, 6/2001.

Kulczycki J., *Środowiskowe uwarunkowania rozwoju psychicznego jednostki*, [w:] W. Pilecka, G. Rudkowska, L. Wrona (red.), *Podstawy psychologii podręcznik dla studentów kierunków nauczycielskich*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 2005.

Kupisiewicz Cz., Kupisiewicz M., *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 2009.

Kupisiewicz Cz., *Próba oceny koncepcji i przygotowania reformy szkolnej MEN z 1998 roku oraz wstępna prognoza możliwości zrealizowania jej celów*, [w:] A. Karpińska (red.), *Edukacja w dialogu i reformie*, Trans Humana, Białystok 2002.

Kwieciński Z., *Bezbronni. Odpad szkolny na wsi*, Wydawnictwo Edytor, Toruń 2002.

Kwieciński Z., *Sprawiedliwa nierówność czy niesprawiedliwa równość*, „Nauka”, 4/2007.

Kwieciński Z., *Wykluczanie*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2002.

Łukasik Z., *Student w zmieniającej się strukturze kształcenia szkolnictwa wyższego*, „Pedagogika Szkoły Wyższej”, 9/1997.

*Mały Rocznik Statystyczny RP*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2010,2011,2012.

Najman E., *Wywiad z prof. P. Bourdieu*, [w:] P. Bourdieu, J.C. Passeron, *Reprodukcja*, PWN, Warszawa 2006.

Nowak B. M., *Funkcjonowanie internatów szkolnych i burs publicznych w aspekcie wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji, Zamość 2006.

Nowakowska E., *Wyższa szkoła robienia pieniędzy*, „Polityka, 40/2002.

Nyczaj – Drag M., *Kapitał społeczny rodziny jako źródło wczesnych nierówności szkolnych*, [w:] K. Marzec – Holka (red.), *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i dystrybucja*, Bydgoszcz 2009.

Nyczaj – Drag M., *Osiągnięcia szkolne uczniów w kontekście kapitału społecznego rodziny. Analiza porównawcza dwóch równoległych klas*



*pierwszych szkoły podstawowej*, [w:] A. Męczykowska – Christiansen, P. Mikiewicz (red.), *Idee – Diagnozy – Nadzieje. Szkoła polska a idee równości (szkice teoretyczne i studia empiryczne)*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2009.

Obuchowska I., *Portret psychologiczny dzieci w wieku przedszkolnym, style rodzicielskiego wychowania i wychowawcze problemy*, Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży, Warszawa 2001.

Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 24 lipca 2009 roku w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2010 roku (M. P. 2009, Nr 48, poz.709).

*Osiągnięcia maturzystów w 2010,2011,2012, Sprawozdanie z egzaminu maturalnego 2010, 2011, 2012*, Centralna Komisja Egzaminacyjna, Warszawa 2010,2011,2012.

*Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2008/09*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2009.

*Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2011/12*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2012.

Pilch T., *Spory o szkołę*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1999.

*Prawo do nauki. Raport z monitoringu*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2002.

*Procedury realizacji programu STUDENT II kształcenie ustawiczne osób niepełnosprawnych Tekst jednolity, Załącznik nr 6 do uchwały nr 276/2009 Zarządu PFRON z dnia 25 sierpnia 2009 roku*, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Warszawa 2009.

*Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów OECD PISA, Wyniki badania 2006 w Polsce*, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Warszawa 2008.

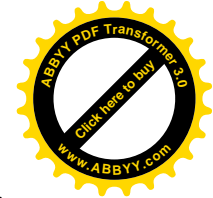
*Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów OECD PISA, Wyniki badania 2009 w Polsce*, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Warszawa 2011.

Putkiewicz E., *Korepetycje – szara strefa edukacji*, „Analizy i opinie”, 56/2005, Instytut Spraw Publicznych.

*Raport roczny 2007 „Dzieło Nowego Tysiąclecia”*, Warszawa 2008.

*Raport roczny 2008 „Dzieło Nowego Tysiąclecia”*, Warszawa 2009.

Rappe A., *Spójrzmy na efektywność wiejskich gimnazjów*, [w:] B. Niemierko, M. K. Szmigel (red.), *Badania międzynarodowe i wzory zagraniczne w diagnostyce edukacyjnej. Materiały XV Konferencji Diagnostyki Edukacyjnej*, Polskie Towarzystwo Diagnostyki Edukacyjnej, Kielce 2009.



*Regulamin Programu „Agrafka Agory” zasady dofinansowania konkursów stypendialnych 2012/13, Warszawa 2012.*

*Regulamin Programu Stypendialnego Fundacji 2065 im. Leśława A. Pagi adresowanego do absolwentów szkół ponadgimnazjalnych podejmujących studia wyższe „Indeks Start2Star”, dostępny na: [http://www.paga.org.pl/projekty/indeks\\_start2star/regulamin](http://www.paga.org.pl/projekty/indeks_start2star/regulamin).*

*Regulamin przyznawania i realizacji stypendiów edukacyjnych dla uczniów szkół wyższych, Warszawa 2011.*

*Regulamin przyznawania i realizacji stypendiów edukacyjnych Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych obowiązujący w roku szkolnym 2011/2012, Warszawa 2011.*

*Regulamin przyznawania stypendiów Fundacji Wojciecha Niewiadomskiego „O Lepsze Jutro”.*

*Regulamin przyznawania stypendium Fundacji im. Zofii i Władysława Pokusów Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej na rok akademicki 2012/2013, Kraków 2009.*

*Regulamin stypendialny Fundacji Przyjaciółka. Program Stypendialny dla Gimnazjalistów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych kończących się egzaminem maturalnym.*

*Rocznik Statystyczny RP, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2004, 2011.*

*Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia w profilach kształcenia ogólnozawodowego (Dz. U. 2002, Nr 50, poz. 451).*

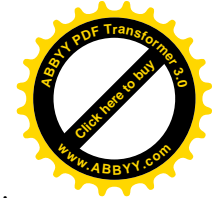
*Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 roku w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania oraz wypłacania studentom stypendiów ministra za wybitne osiągnięcia (Dz. U. 2011, Nr 214, poz. 1270).*

*Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 września 2011 roku w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2012 roku (Dz.U. 2011, Nr 192 poz. 1141).*

*Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 lipca 2012 roku, w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej (Dz. U. 2012, poz. 823).*

*Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 października 2010 roku w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2011 roku (Dz. U. 2010, Nr 194, poz.1288).*





Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 2012 r. w sprawie wysokości dochodu rodziny albo dochodu osoby uczącej się stanowiących podstawę do ubiegania się o zasiłek rodzinny oraz wysokości świadczeń rodzinnych (Dz. U. 2012, poz. 959).

Rudnicki R., Urbanik A., *Ewaluacja Programu „Równać Szanse” Edycja 2010 Raport z badania efektywności projektów prowadzonych od 1 stycznia 2010 do 30 listopada 2011*, Warszawa 2012.

Sadlak J., *Atrakcja czy konieczność*, „Forum Akademickie”, 12/2002.

Sadowski A., *Reforma edukacji w Polsce a realizacja zasady równych szans*, [w:] A. Karpińska (red.), *Edukacja w dialogu i reformie*, Trans Humana, Białystok 2002.

Sawiński Z., *Zmiany systemowe a nierówności w dostępie do wykształcenia*, [w:] H. Domański (red.), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2008.

Sienkiewicz H., *Pisma wybrane, Nowele tom I*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.

Skinder M., *Uwarunkowania kwestii szkolnictwa wyższego w perspektywie wyrównywania szans edukacyjnych oraz idei European Higher Education Area i Society of Knowledge*, [w:] K. Marzec – Holka (red.), *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i dystrybucja*, Bydgoszcz 2009.

*Sprawozdanie z działalności Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” za rok 2010*, Warszawa 2011.

Statut Fundacji imienia Zofii i Władysława Pokusów Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej. Tekst jednolity.

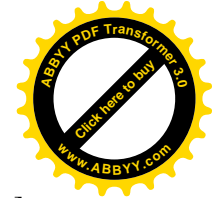
Statut Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Prezydium Krajowej Rady KSM, Kraków 1993.

*Szczegółowy opis priorytetów Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007 – 2013*, Warszawa 2009.

Szczepański M. S., *McDonald’s na uniwersytecie*, „Tygodnik Powszechny”, 3/2001.

*Szkoły wyższe i ich finanse w 2011 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2012.

*Szkoły wyższe i ich finansowanie w 2011 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2012.



Szkudlarek T., *Ekonomia i społeczne skutki reform oświatowych*, [w:] B. Niemierko, G. Szyling, *Holistyczne i analityczne metody diagnostyki edukacyjnej*, Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005.

Szlendak T., *Zaniedbana piaskownica. Style wychowania małych dzieci a problem nierówności szans edukacyjnych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.

Sztompka P., *Socjologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Szymański M. J., *Kryzys i zmiana*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002.

Szymański M. J., *W poszukiwaniu drogi: szanse i problemy edukacji w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004.

Uchwała nr 197/2009 Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z dnia 16 czerwca 2009 roku zmieniająca uchwałę nr 424/2007 Zarządu PFRON z dnia 7 sierpnia 2007 roku w sprawie przyjęcia Procedur realizacji pilotażowego programu „UCZENIE NA WSI – pomoc w zdobyciu wykształcenia przez osoby niepełnosprawne zamieszkujące gminy wiejskie oraz gminy miejsko-wiejskie” zmienioną uchwałą nr 636/2007 Zarządu PFRON z dnia 23 listopada 2007 roku, uchwałą nr 15/2008 Zarządu PFRON z dnia 17 stycznia 2008 roku oraz uchwałą nr 386/2008 Zarządu PFRON z dnia 27 sierpnia 2008 roku.

Uchwała nr 93/2012 Rady Ministrów z dnia 14 czerwca 2012 roku w sprawie Rządowego programu pomocy uczniom w 2012 roku – „Wyprawka szkolna”.

Uchwała Nr LVIII/1612/2005 Rady miasta stołecznego Warszawy z dnia 31 lipca 2005 roku z późniejszymi zmianami w sprawie zasad udzielania stypendiów m.st. Warszawy im. Jana Pawła II dla uczniów i studentów.

Ustawa z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. 2003, Nr 228, poz. 2255 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. 2004, Nr 64, poz. 593, z późn. zm.).

Ustawa z dnia 15 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym. Tekst jednolity (Dz. U. 2012, poz. 572).

Ustawa z dnia 16 grudnia 2004 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 2004, Nr 281, poz. 2781).

Ustawa z dnia 18 marca 2011 roku o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. 2011, Nr 84, poz. 455).



Ustawa z dnia 19 listopada 2009 roku o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją wydatków budżetowych (Dz. U. 2009, Nr 219, poz. 1706).

Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. 2003, Nr 96, poz. 873 z późn. zmian.).

Ustawa z dnia 25 lipca 1998 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty (Dz. U. 1998, Nr 117, poz. 759; Nr 162, poz. 1126).

Ustawa z dnia 26 czerwca 1997 o wyższych szkołach zawodowych (Dz. U. 1997, Nr 96, poz. 590 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 2000, Nr 14, poz. 176 z późn. zmian.).

Ustawa z dnia 27 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. 2003, Nr 137, poz. 1304).

Ustawa z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. 2005, Nr 164, poz. 1365).

Ustawa z dnia 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. 2003, Nr 228, poz. 2255 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 29 grudnia 2005 r. o ustanowieniu programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” (Dz. U. 2005, Nr 267, poz. 2259).

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz. U. 2002, Nr 101, poz. 926).

Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty (Dz. U. 2010, Nr 148, poz. 991).

Ustawa z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty (Dz. U. 2004, Nr 256, poz. 2572 z późn. zm.).

Waszkielewicz B., *Studenci i filantropi*, „Newsweek”, 24/2005.

Wesołowski A., *Jak wyjść z tego kotła?*, „Forum Akademickie”, 5/2001.

*Wielki słownik poprawnej polszczyzny* PWN, A. Markowski (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

Witkowski M., *Kryzys idei wyższego szkolnictwa zawodowego*, „Forum Akademickie”, 6/2001.

Wojciechowski T., *Dydaktyka w niepublicznych*, „Forum Akademickie”, 4/2001.

Wojciechowski T., *Jakość kształcenia w uczelniach niepaństwowych*, „Nowe życie gospodarcze”, 11/2003.



[www.batory.org.pl](http://www.batory.org.pl)

[www.centrumjp2.pl](http://www.centrumjp2.pl)

[www.dobrasiec.org](http://www.dobrasiec.org)

[www.filantropia.org.pl](http://www.filantropia.org.pl)

[www.fundacjapokusow.org.pl](http://www.fundacjapokusow.org.pl)

[www.fundusze-strukturalne.gov.pl](http://www.fundusze-strukturalne.gov.pl)

[www.lcheart.pl](http://www.lcheart.pl)

[www.men.gov.pl](http://www.men.gov.pl)

[www.nauka.gov.pl](http://www.nauka.gov.pl)

[www.olepszejutro.pl](http://www.olepszejutro.pl)

[www.paga.org.pl](http://www.paga.org.pl)

[www.pfron.org.pl](http://www.pfron.org.pl)

[www.pka.edu.pl](http://www.pka.edu.pl)

[www.radosnaszkola.men.gov.pl](http://www.radosnaszkola.men.gov.pl)

[www.ratujmaluchy.pl](http://www.ratujmaluchy.pl)

[www.rownacszanse.pl](http://www.rownacszanse.pl)

[www.stypendia-pomostowe.pl](http://www.stypendia-pomostowe.pl)

Zahorska M., *Szkola: między państwem, społeczeństwem a rynkiem*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2002.

Załącznik do uchwały nr 117 Rady Ministrów z dnia 2 lipca 2012 roku w sprawie przyjęcia sprawozdania z realizacji programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” za rok 2011 (Dz. U. 2012, poz. 504).

*Zasady konkursu grantowego Ogólnopolski Konkurs Grantowy w ramach Programu „Równać Szanse 2012” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności administrowany przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży*, Warszawa 2010.

Zawistowska A., *Horyzontalne nierówności edukacyjne we współczesnej Polsce*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012.